Kwartalnik policyjny

Nr 1–2(48–49)/2019
Rok XIII
ISSN 1898-1453

CZASOPISMO
CENTRUM SZKOLENIA POLICJI
W LEGIONOWIE

100 lat NA POSTERUNKU

W numerze:

Policja Państwowa ■ Policja Województwa Śląskiego ■ Generałowie Policji ■ Kompanie rezerwy PP ■ Kynologia policyjna ■ Narodziny „drogówki" w Polsce ■ Przewidywanie wypadków komunikacyjnych za pomocą sztucznej inteligencji ■ Udział kobiet w misjach zagranicznych

Z okazji setnej rocznicy utworzenia

POLICJI PAŃSTWOWEJ

wszystkim policjantom i pracownikom Policji składamy najserdeczniejsze życzenia, a także gratulacje i wyrazy uznania za ich pełną poświęcenia służbę i pracę, za profesjonalizm i zaangażowanie, za wierność ustawie o Policji, ślubowaniu, a także zasadom etyki zawodowej; za odwagę i wytrwałość, za wysiłek włożony w szkolenie i doskonalenie zawodowe; za to wszystko, co sprawia, że Policja cieszy się zaufaniem społecznym.

Życzymy Państwu wszystkiego, co najlepsze – zdrowia, radości i powodzenia oraz dumy i satysfakcji z wykonywania zadań służbowych, jak również bezcennego wsparcia i zrozumienia ze strony bliskich. Niech Państwa służba i praca spotyka się z szacunkiem i uznaniem zarówno ze strony przełożonych i współpracowników, jak i całego społeczeństwa.

Do życzeń dołączamy wymowny symbol dobrej współpracy Policji z najmłodszym pokoleniem w kraju – fotografię żywego obrazu przedstawiającego napis „100 lat Policji", utworzonego przez uczniów w kamizelkach odblaskowych dla uczczenia jubileuszu Policji. Zdjęcie zostało nadesłane przez panią Małgorzatę Matyję ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Przeciszowie, która od 10 lat realizuje projekt „Bądź bezpieczny i widoczny na drodze" i w 2018 r. już po raz trzeci zajęła I miejsce w województwie małopolskim w konkursie „Odblaskowa Szkoła" (o tej akcji pisaliśmy w „Kwartalniku Policyjnym" 2017, nr 3). Dziękujemy i życzymy dalszych sukcesów w obszarze edukacji dla bezpieczeństwa.

Redakcja „Kwartalnika Policyjnego"

Fot. M. Matyja, koordynator akcji „Odblaskowa Szkoła" w Szkole Podstawowej nr 1 w Przeciszowie

Kwartalnik policyjny

CZASOPISMO CENTRUM SZKOLENIA POLICJI W LEGIONOWIE

Wydawca: Centrum Szkolenia Policji

Adres redakcji: ul. Zegrzyńska 121, 05-119 Legionowo
sekretariat tel. (22) 605-33-72, faks (22) 605-35-80,
e-mail: kwartalnik@csp.edu.pl

ZESPÓŁ REDAKCYJNY

Redaktor naczelny: insp. Marcin Szyndler
tel. (22) 605-32-35; e-mail: marcin.szyndler@csp.edu.pl

Zastępca redaktora naczelnego:
podinsp. Agnieszka Gorzałczyńska-Mróz

Sekretarz redakcji: Kamila Kitajewska

Członkowie redakcji: Renata Cedro, Joanna Łaszyn

Projekt okładki: Wioleta Kaczańska

Materiał ilustracyjny na okładce: NAC Sygn. 1-B84-3, 1-G-3958-2, 1-B-175, 1-B-117, 1-P-3023, A. Grimm, *Jak układać psy policyjne*, Warszawa 1921, konwencje międzynarodowe dot. ruchu samochodowego z 1909 r. i z 1926 r.; rozporządzenie Ministrów Komunikacji i Spraw Wewnętrznych z dnia 10 lipca 1959 r. w sprawie znaków i sygnałów drogowych

Opracowanie graficzne i skład DTP:
Wioleta Kaczańska, Alicja Wieraszko

Opracowanie redakcyjne i korekta:
Agnieszka Gorzałczyńska-Mróz, Monika Irzycka, Ewa Kowalska

Druk: Wydział Wydawnictw i Poligrafii CSP w Legionowie

Nakład: 1000 egz.

Numer zamknięto 19.07.2019 r.

RADA NAUKOWA CSP

- prof. zw. dr hab. Marek Konopczyński
- prof. zw. dr hab. Jerzy Niemiec
- prof. zw. dr hab. Jerzy Nikitorowicz
- prof. zw. dr hab. Lesław Pytka
- prof. zw. dr hab. Jadwiga Stawnicka
- prof. zw. dr hab. Tadeusz Tomaszewski
- dr hab. prof. UMK Jacek Błeszyński
- płk dr hab. Dariusz Majchrzak
- płk dr hab. Piotr Płonka
- gen. dyw. rez. dr hab. Krzysztof Załęski
- płk SG dr Piotr Boćko
- insp. dr Iwona Klonowska
- insp. dr Rafał Kochańczyk
- mł. insp. dr inż. Robert Maciejczyk
- dr Andrzej Skwarski
- dr Oksana Telak
- insp. Jacek Gil
- Ivo Juurvee
- plk. Ing. Pavel Kolář
- komisarz Antoni Permanyer i Fita
- insp. Beata Różniak-Krzeszewska

RADA WYDAWNICZA CSP

mł. insp. Marek Hańczuk ■ mł. insp. Beata Martyniak-Mróz
mł. insp. Grzegorz Perz ■ mł. insp. Robert Rodziewicz
mł. insp. Tomasz Wewiór ■ mł. insp. Grzegorz Winnicki
mł. insp. Jarosław Zgierski ■ podinsp. Wioletta Białkowska
kom. Adam Czekaj ■ Teresa Siennicka

W NUMERZE

W SŁUŻBIE DLA NIEPODLEGŁEJ

2 ŁUKASZ SUBOCZ
Unifikacja Policji Państwowej w latach 1918–1922

5 LESZEK SZREDER
Generałowie Policji

8 JANUSZ MIKITIN, GRZEGORZ GRZEŚKOWIAK
Policja Województwa Śląskiego i jej komendanci (1922–1939)

14 KRZYSZTOF MUSIELAK
Kompanie rezerwy Policji Państwowej

18 SŁAWOMIR CISOWSKI
Przypomnieć przeszłość i utrwalić pamięć. Podinsp. PP Marian Kozielewski. Jedno życie, wiele czynów

21 ROBERT MACIEJCZYK
Praca operacyjno-rozpoznawcza w zarysie historycznym

26 JERZY MISIAK, KARION SMOLAREK
Stosunek organów Policji Państwowej do osób i władz wojskowych

31 OPRAC. POD RED. TOMASZA TYMOWSKIEGO
Żandarmeria Wojskowa w budowaniu struktur niepodległego państwa polskiego

KYNOLOGIA POLICJI PAŃSTWOWEJ

34 AGNIESZKA GORZAŁCZYŃSKA-MRÓZ
Początki nowoczesnego systemu szkolenia przewodników i tresury psów służbowych w Polsce

POLICJA RUCHU DROGOWEGO

45 STANISŁAW TREFOŃ
Narodziny „drogówki" w Polsce

54 RAFAŁ BLOCH
Historia oznaczeń dróg i ruchu

57 D. EJSMONT, P. JAKUBCZAK, P. PRZESTRZELSKI
Warszawska „drogówka" dawniej i dziś

WSPÓŁCZESNE WYZWANIA POLICJI

63 KRZYSZTOF KINEL
Przewidywanie ryzyka wystąpienia wypadków komunikacyjnych za pomocą uczenia maszynowego (sztucznej inteligencji)

66 KAMILA ZIMOŃ
„Udział kobiet w misjach zagranicznych". Sprawozdanie z konferencji

73 J. MIELNICZEK, P. MÜLLER, P. DYL
Charakterystyka wybranych zaburzeń psychicznych

78 JUSTYNA JASIAK-FIK
Typologia i charakterystyka osobowości zabójców seksualnych

OZNACZENIA IDENTYFIKACJI POLICJANTA

84 DARIUSZ BAJ
Oznaczenia identyfikacji indywidualnej funkcjonariusza Policji III RP

Czekamy na listy, propozycje tematów i opinie na temat zamieszczonych tekstów. Prosimy je przesyłać na adres kwartalnik@csp.edu.pl.
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania tekstów i dokonywania w nich zmian oraz możliwość nieodpłatnego wykorzystania publikowanych materiałów na stronie internetowej www.kwartalnik.csp.edu.pl.

UNIFIKACJA POLICJI PAŃSTWOWEJ W LATACH 1918–1922

mł. asp. Łukasz Subocz

Zakład Służby Kryminalnej CSP

W 1918 r. Polska po 123 latach zaborów odzyskała niepodległość. Odrodzone państwo polskie musiało się zmierzyć z różnymi trudnościami związanymi m.in. z ustanowieniem nowego ustroju państwa, władz oraz prawa. Problem stanowiło również zorganizowanie jednolitej formacji, której zadaniem byłaby ochrona porządku i bezpieczeństwa publicznego. Wprawdzie istniał wówczas aparat policyjny, jednak złożony był z wielu niepowiązanych ze sobą organów, które różniły się zarówno pod względem strukturalnym, jak również pod względem posiadanych kompetencji oraz realizowanych zadań. To wszystko sprawiało, że aparat policyjny był bardzo słaby. Ten fakt spowodował bezpośrednią konieczność podjęcia działań ukierunkowanych na rzecz ujednolicenia formacji policyjnej.

Na działania unifikacyjne miał wpływ fakt, iż na terenie odrodzonej Polski funkcjonowała duża liczba organizacji paramilitarnych różnego pochodzenia politycznego. W latach 1917–1918 bardzo dużą rolę odgrywały organizacje, które pochodziły z ruchu samorządowego i partyjnego.

W pierwszych dniach listopada 1918 r. okres dynamicznego rozwoju organizacyjnego oraz wzrostu roli politycznej przeżywała Milicja Ludowa Polskiej Partii Socjalistycznej. Powstały wówczas jej oddziały w Radomiu, Lublinie, Łodzi, Warszawie i na terenie Zagłębia Dąbrowskiego. Tak szybki rozwój spowodował potrzebę objęcia Milicji Ludowej PPS pewną strukturą organizacyjną. W związku z powyższym w połowie listopada 1918 r. w Warszawie została utworzona Komenda Główna i Sztab Główny Milicji Ludowej PPS. Stworzono również komendy miejscowe, obwodowe i okręgowe, które zostały dostosowane do partyjnej struktury organizacyjnej. Z uwagi na skomplikowany skład socjalny tej formacji Sztab Komendy Głównej ML PPS skierował do Ministra Spraw Wewnętrznych referat, w którym zaproponowano utworzenie państwowej Milicji Ludowej złożonej w głównej mierze z kadr pepeesowskiej formacji paramilitarnej. Ta koncepcja została przychylnie przyjęta przez Józefa Piłsudskiego, który w dniu 5 grudnia 1918 r. jako tymczasowy Naczelnik Państwa podpisał dekret o organizacji Milicji Ludowej[1]. W świetle nowych przepisów Milicja Ludowa stała się rządowym organem służby bezpieczeństwa, który miał za zadanie ochronę spokoju oraz bezpieczeństwa ludności miast i wsi. Milicja Ludowa zorganizowana została na sposób wojskowy i podlegała bezpośrednio pod MSW. Rozwiązano tym samym wszystkie obywatelskie i ochotnicze służby porządkowe. Utworzone przepisy o Milicji Ludowej nie dotyczyły jednak organów policji samorządowej, co spowodowało wiele nieporozumień i konfliktów dotyczących wykonywania obowiązków służby bezpieczeństwa publicznego. W dniu 13 grudnia 1918 r. Komendantem Głównym Milicji Ludowej mianowano kpt. Ignacego Boernera. Ukształtowana została również struktura wewnętrzna Komendy Głównej.

UNIFIKACJA PP W LATACH 1918–1922

Kolejnym krokiem w kierunku ujednolicenia policji w Polsce było utworzenie Policji Komunalnej, która zastąpiła milicje miejskie działające w większych miastach byłej Kongresówki oraz policje miejskie, które działały w miastach galicyjskich. Policja Komunalna utworzona została dekretem z dnia 9 stycznia 1919 r.[2], a jej celem było ujednolicenie ustroju policji samorządowych oraz gwarancja nadzoru państwa nad ich działalnością i organizacją.
Policja Komunalna podlegała władzom samorządowym, działając pod zwierzchnim nadzorem Ministra Spraw Wewnętrznych. Nadzór ten był jednak w praktyce sprawowany przez Naczelną Inspekcję Policji Komunalnej, którą kierował Marian Borzęcki.

Od początku funkcjonowania Milicji Ludowej i Policji Komunalnej pomiędzy ich jednostkami dochodziło do konfliktów kompetencyjnych. W związku z tym Minister Spraw Wewnętrznych w dniu 31 marca 1919 r. wydał decyzję o podporządkowaniu obu organizacji powiatowym komisarzom w zakresie służby bezpieczeństwa. Miało to spowodować przyjęcie jednolitego kierownictwa nad organami porządkowymi oraz jasną politykę zapewnienia porządku publicznego. Mimo to zatargi i nieporozumienia zdarzały się nadal. Posłowie ugrupowań prawicowych sugerowali likwidację Milicji Ludowej, natomiast w szeregach MSW uważano, że organizacja Milicji będzie podstawową bazą do stworzenia w przyszłości jednolitej służby bezpieczeństwa. W tym sporze zwyciężył jednak argument, że Milicja Ludowa w coraz większym stopniu opanowywana jest przez komunistów. W związku z tym rozpoczęto proces stopniowego ograniczania wpływów Milicji Ludowej. Zaczęto likwidować niektóre komendy okręgowe Milicji, a także zezwolono na przechodzenie funkcjonariuszy Milicji Ludowej do szeregów Policji Komunalnej.

Jednocześnie prowadzono działania ukierunkowane na reformę organizacji służb odpowiedzialnych za stan porządku publicznego i bezpieczeństwa w kraju. Policję Komunalną i Milicję Ludową podporządkowano jednej wspólnej Komendzie Głównej, a komendant obu tych formacji podlegał od tej pory bezpośrednio Ministrowi Spraw Wewnętrznych oraz sprawował zwierzchnią władzę nad jednostkami terenowymi Policji i Milicji. W dniu 8 kwietnia 1919 r. na stanowisko komendanta został powołany kpt. Kazimierz Młodzianowski.
Zamysł jak najszybszego utworzenia ogólnopaństwowej i jednolitej służby policyjnej powstał już na początku 1919 r. Sprawujący wówczas funkcję Ministra Spraw Wewnętrznych Stanisław Wojciechowski w dniu 20 marca tegoż roku ogłosił w Sejmie, że w najbliższym czasie zostanie skierowany do Parlamentu projekt ustawy o zunifikowaniu służby bezpieczeństwa. Taki projekt został wniesiony do Sejmu w czerwcu 1919 r. Nowa organizacja policyjna miała nosić nazwę Straży Bezpieczeństwa. Po burzliwej dyskusji projekt ustawy trafił do sejmowej komisji administracyjnej. MSW, nie czekając na wynik prac prowadzonych w sejmie, w dniu 17 czerwca 1919 r. rozwiązało Komendę Główną Policji Komunalnej i Milicji Ludowej, a następnie rozpoczęło tworzenie struktur Straży Bezpieczeństwa, mimo że stanowisko Sejmu w tej sprawie nie było jeszcze znane.

W dniu 24 lipca 1919 r. Sejm przyjął ustawę o powołaniu nowej, jednolitej organizacji służby bezpieczeństwa. Organizacja miała jednak nosić nazwę Policji Państwowej[3], a nie – jak było wstępnie w projekcie – Straży Bezpieczeństwa.
W momencie wejścia w życie ustawy z 24 lipca 1919 r. moc obowiązującą straciły dekrety o organizacji Milicji Ludowej i organizacji Policji Komunalnej. Zgodnie z ustawą Policja Państwowa stała się państwową organizacją służby bezpieczeństwa, a jej głównym zadaniem była ochrona spokoju, bezpieczeństwa i porządku publicznego.

Wyżej wymieniona ustawa przez długi czas była tylko aktem formalnym, ponieważ władza centralna w Warszawie nie zdążyła jeszcze podporządkować sobie wszystkich polskich ziem. W wyniku tego proces unifikacyjny policji w Polsce trwał przez okres trzech lat, przy czym zasadnicza część tego programu dokonana została w ciągu pierwszych kilkunastu miesięcy od dnia uchwalenia ustawy.
Początkowo zasięg terytorialny Policji Państwowej ograniczał się praktycznie do obszaru byłego Królestwa Polskiego. Tu powstało pierwszych sześć komend okręgowych – miasta stołecznego Warszawy oraz województw: warszawskiego, kieleckiego, białostockiego, łódzkiego i lubelskiego[4]. Ich zadaniem było stworzenie odpowiednich warunków kadrowo-organizacyjnych w celu uformowania komórek policyjnych niższego szczebla, tj. komend powiatowych, komisariatów i posterunków. Ustalono, że za działanie organów policyjnych w danym województwie będzie odpowiadał wojewoda, natomiast w powiecie – starosta. W wyniku aktywnej współpracy władz administracyjnych udało się na terenie byłego Królestwa Polskiego utworzyć sieć jednostek policyjnych.
Kolejnym obszarem, gdzie wprowadzono w życie ustawę z dnia 24 lipca 1919 r., były ziemie byłego zaboru austriackiego, czyli Galicji. Pierwszym krokiem do unifikacji policji na tym obszarze było przejęcie przez MSW w dniu 1 grudnia 1919 r. pod zwierzchni nadzór galicyjskiej Żandarmerii Krajowej. Jeszcze w tym samym roku MSW zaczęło wcielać do Policji Państwowej funkcjonariuszy Policji Wojskowej i Żandarmerii Krajowej. Utworzony został urząd Komendanta Policji Państwowej na Małopolskę, który działał w charakterze zastępcy Komendanta Głównego PP. Na ten urząd powołany został Wiktor Hoszowski, który w niedalekiej przyszłości został Komendantem Głównym PP[5]. Następnie na terenie byłej Galicji przystąpiono do tworzenia komend okręgowych. Utworzono trzy komendy okręgowe: krakowską, przemyską i lwowską[6]. Wyżej wymienione okręgi policyjne nie objęły swoim działaniem obszaru całej byłej Galicji, ponieważ we wschodnich powiatach odłożono budowę struktur jednolitej PP do czasu zakończenia polsko-sowieckich działań wojennych[7]. Do organizacji Policji Państwowej na tych obszarach przystąpiono w roku 1920. Po zakończeniu konfliktu zbrojnego z Rosją Radziecką we wschodniej Galicji zostały utworzone wojewódzkie władze administracyjne. Zachowane zo-

stały Komendy Okręgowe w Krakowie i we Lwowie, zmienił się jedynie ich zasięg terytorialny. Komenda Okręgowa w Przemyślu została przeniesiona do Stanisławowa. Następnie konieczne było podporządkowanie utworzonych w Małopolsce komend okręgowych naczelnej władzy, czyli Komendzie Głównej PP, dlatego w dniu 13 września 1921 r. zlikwidowano Komendę Policji Państwowej w byłej Galicji.

Inny przebieg miał proces unifikacyjny policji na terenach byłego zaboru pruskiego. Tutaj przejęcie władzy przez Polaków miało formę zbrojną i odbyło się w wyniku powstania wielkopolskiego, które wybuchło w dniu 29 grudnia 1918 r. Władze powstańcze postanowiły, że o dalszym losie tych ziem będą decydować zwycięskie państwa na konferencji pokojowej. Do tego czasu władzę policyjną wykonywały terenowe organy żandarmerii i Straży Ludowej podległe Wydziałowi Wojskowemu Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu.

W rezultacie korzystnych postanowień Traktatu Wersalskiego dotyczących przynależności do Polski dużej części Pomorza i Wielkopolski podjęto trudną operację złączenia ziem byłego zaboru pruskiego z resztą kraju. Do realizacji tego przedsięwzięcia powołano Ministerstwo byłej Dzielnicy Pruskiej. Operacja ta objęła również sprawy bezpieczeństwa, w związku z czym w dniu 11 czerwca 1920 r. wszystkie organy porządkowe, które do tej pory funkcjonowały na terenie Wielkopolski i Pomorza, zostały wcielone do Policji Państwowej. W tym samym dniu utworzono stanowisko komendanta PP, który w sprawach ochrony porządku publicznego oraz czynności wykonawczych miał podlegać ministrowi byłej dzielnicy pruskiej. Komendantem PP byłej dzielnicy pruskiej został Saturnin Mrovincsics. W Toruniu i Poznaniu utworzono komendy okręgowe PP. W dniu 25 maja 1921 r. została zlikwidowana Komenda PP byłej dzielnicy pruskiej, co spowodowało zmiany w zakresie podległości służbowej ww. komend okręgowych. W sprawach organizacji, uzupełnienia, zaopatrzenia i wyszkolenia podlegały bezpośrednio Komendzie Głównej PP w Warszawie, natomiast w sprawach bezpieczeństwa i czynności wykonawczych – ministrowi byłej dzielnicy pruskiej. Stanowisko ministra byłej dzielnicy pruskiej w kwietniu 1922 r. zostało zlikwidowane, co zniosło tę skomplikowaną formę podporządkowania.

Odmiennym problemem była kwestia organizacji aparatu bezpieczeństwa publicznego na obszarze autonomicznego Śląska. Obowiązujące prawo uniemożliwiało objęcie tego obszaru organizacją Policji Państwowej. Ustawodawstwo w zakresie organizacji sił policyjnych i żandarmerii było zastrzeżone wyłącznie dla kompetencji Sejmu Śląskiego.

Władze śląskie powołały jednak własną organizację służby bezpieczeństwa, a wzorzec zapożyczyły z polskiej ustawy o Policji Państwowej, w związku z czym utworzona Policja Województwa Śląskiego z Komendą Główną w Katowicach stała się autonomiczną policją wojewódzką, która wzorowała się na zasadach organizacyjnych Policji Państwowej[8].

Ostatnim aktem prawnym, który został wydany i zrealizowany pod kątem unifikacji służby bezpieczeństwa publicznego w Polsce, było rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 25 lipca 1922 r.[9], które rozciągało moc obowiązywania ustawy o PP z dnia 24 lipca 1919 r. na obszar miasta Wilna oraz powiatów: wileńskiego, trockiego, oszmiańskiego i święciańskiego. Etap unifikacji wileńskiej policji z ogólnopaństwową służbą bezpieczeństwa rozpoczął się już 24 marca 1922 r., kiedy na mocy uchwały Sejmu Ustawodawczego Litwa Środkowa została ostatecznie złączona z państwem polskim. W dniu 6 kwietnia 1922 r. Komenda Główna PP Litwy Środkowej została w zakresie organizacji, dyscypliny i wyszkolenia podporządkowana Komendzie Głównej Policji Państwowej w Warszawie, natomiast w kwestii służby bezpieczeństwa oraz czynności wykonawczych podlegała delegatowi rządu w Wilnie. Z kolei 12 lipca 1922 r. Komenda Główna PP Ziemi Wileńskiej została przekształcona w Komendę XVI Okręgu PP w Wilnie.

Chwila, w której organizacje bezpieczeństwa działające na Wileńszczyźnie zostały przejęte pod bezpośredni nadzór MSW, spowodowała zatem całkowite i ostateczne zjednoczenie organizacji dbających o bezpieczeństwo publiczne w ramach ogólnokrajowej Policji Państwowej.

[1] Dziennik Praw Państwa Polskiego z 1918 r. Nr 19, poz. 53.
[2] Dziennik Praw Państwa Polskiego z 1919 r. Nr 5, poz. 98.
[3] Dziennik Praw Państwa Polskiego z 1919 r. Nr 61, poz. 363.
[4] AAN, zespół: KG PP, t. 1, k. 9.
[5] W. Strzelecki, *Bezpieczeństwo na ziemiach Polski: od kmiecia grodowego do granatowej armji*, Instytut Propagandy Państwowo-Twórczej, Warszawa 1934, s. 176.
[6] Dziennik Ustaw RP z 1919 r. Nr 91, poz. 494.
[7] Dziennik Ustaw RP z 1919 r. Nr 87, poz. 475.
[8] L. Nagler, *Policja Państwowa. Dziesięciolecie Polski Odrodzonej. Księga pamiątkowa 1918–1928,* Kraków 1929, s. 322.
[9] Dziennik Ustaw RP z 1922 r. Nr 62, poz. 554.

Bibliografia

Mączyński M., *Policja Państwowa w II Rzeczypospolitej*, Wyższa Szkoła Biznesu, Kraków 1997.
Misiuk A., *Historia Policji w Polsce*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2008.

Summary

Standardization of the State Police in the years 1918-1922

Along with regaining the independence by the Polish state in 1918 the authorities faced the tough challenge to establish the uniform formation, which would care about safety and public order. The standardization of the Police on the territory of the Second Polish Republic lasted three years and was implemented in a different way - depending on the area of the state. The present article shows a formation process of standardised organisation of security services – the State Police, on the territory of the reborn Poland in the years 1918-1922.

Tłumaczenie: Renata Cedro

GENERAŁOWIE POLICJI

gen. insp. w st. spocz. Leszek Szreder

W tym roku przypada okrągła rocznica 100-lecia powołania do życia polskiej Policji. Rocznica jakże ważna z punktu widzenia wszystkich aktualnie pełniących służbę policjantek i policjantów, pracowników cywilnych oraz emerytów i rencistów tej formacji.

Historia Policji, jako instytucji, cieszy się coraz większym zainteresowaniem ze strony zarówno historyków, publicystów, jak i samego społeczeństwa. Oczywiście historia formacji nie zamyka się jedynie w tych 100 latach, o których tu piszę, ale sięga korzeniami głęboko w proces kształtowania i budowy zrębów naszej państwowości przez ostatnie wieki. Jednak na potrzeby tego opracowania i ukazania na tym tle Stowarzyszenia Generałów Policji przyjąłem, jako datę graniczną, 24 lipca 1919 r., kiedy to Sejm II RP przyjął ustawę, mocą której została powołana do życia Policja Państwowa. Od tego momentu jej kształt organizacyjny, formy działalności, sukcesy, a także porażki w służbie państwa i społeczeństwa w dużej mierze zależały od kierujących tą formacją generałów, komendantów głównych Policji. Do tej funkcji został przypisany stopień generalnego inspektora Policji (stopień ten był odpowiednikiem generała dywizji w Wojsku Polskim).

W okresie międzywojennym w Polsce, na sześciu komendantów głównych Policji, było tylko dwóch, którzy nosili stopień generalnego inspektora Policji Państwowej – Janusz Jagrym-Maleszewski i Kordian Józef Zamorski. Funkcjonował w tym czasie jeszcze stopień nadinspektora Policji, ale historycy przypisują mu – różnie – odpowiednik pułkownika WP lub generała brygady WP. Mnie osobiście bliższa jest – patrząc na dzieje formacji – ta druga wersja. Wówczas, przyjmując tę optykę, mamy jeszcze jednego komendanta głównego Policji, który miał ten stopień, a był to Wiktor Sas Hoszowski. Trzej pozostali nie otrzymali stopnia generalskiego, a dwóch z nich nie miało żadnego stopnia policyjnego. Władysław Henszel miał stopień chorążego piechoty, pierwszy stopień oficerski, jaki otrzymał w armii rosyjskiej. Po upadku caratu wrócił do Polski, trafiając po pewnym czasie do MSW. Został pierwszym komendantem

Komendant Główny Policji Państwowej Janusz Jagrym-Maleszewski (idzie na czele) przed Grobem Nieznanego Żołnierza przechodzi przed frontem kompanii honorowej. Warszawa 10.11.1934 r.

NAC sygn. 1-B-144-5

KOMENDANCI GŁÓWNI POLICJI PAŃSTWOWEJ (1919–1939)

NAC sygn. 1-B-4

Inspektor generalny
WŁADYSŁAW HENSZEL
24.07.1919–20.04.1922

NAC sygn. 1-B-5

Inspektor generalny
WIKTOR ZYGMUNT SAS HOSZOWSKI
20.04.1922–17.03.1923

NAC sygn. 1-B-1

Pułkownik
MICHAŁ BAJER
17.03.1923–1.07.1923

NAC sygn. 1-B-3

Inspektor generalny
MARIAN GORGONIUSZ BORZĘCKI
1.07.1923–4.11.1926

NAC sygn. 1-B-6

Pułkownik
JANUSZ ZYGMUNT JAGRYM MALESZEWSKI
5.11.1926–24.01.1935

NAC sygn. 1-B-10

Generał brygady
JÓZEF IGNACY KORDIAN ZAMORSKI
25.01.1935–17.09.1939

głównym Policji Państwowej. Kolejny – Michał Bajer – był pułkownikiem Wojska Polskiego. Trzeci z wymienionych, Marian Borzęcki, był inspektorem Policji Państwowej. Należy w tym miejscu jeszcze wspomnieć o autonomii Górnego Śląska w okresie II Rzeczypospolitej. Jej konsekwencją była pewna odrębność policji występującej tam pod nazwą Policji Województwa Śląskiego. W okresie międzywojennym tamtejsza policja miała czterech głównych komendantów Policji Województwa Śląskiego. Należy zwrócić uwagę na zmianę szyku w określeniu stanowiska, co wynikało z ustawy o Policji Górnego Śląska. Ten akt prawny określał też najwyższy stopień w Policji – inspektora. Nie przewidywał stopnia generalskiego. Z czterech głównych komendantów Policji trzech otrzymało ten stopień, a byli to inspektor Policji Województwa Śląskiego Leon Wróblewski, inspektor PWŚ Adam Kocur i inspektor PWŚ Józef Żółtaszek. Jedynie pierwszy obejmujący to stanowisko – Stanisław Młodnicki – był pułkownikiem WP.

Po II wojnie światowej ówczesne władze komunistyczne dekretem PKWN z lipca 1945 r. rozwiązały Policję Państwową. W jej miejsce została powołana Milicja Obywatelska. Była to najdłużej, bo prawie 50 lat, działająca polska formacja policyjna.

Powołanie przez Sejm w sierpniu 1989 r. pierwszego niekomunistycznego rządu sprawiło, że likwidacja milicji stała się rzeczą przesądzoną. Dylematy dotyczące skali zmian w obrębie tej służby zostały rozstrzygnięte 6 kwietnia 1990 r., gdy Sejm przyjął pakiet ustaw policyjnych, likwidując MO, a w jej miejsce powołując Policję. Powrócono w nowych rozwiązaniach do stopni policyjnych z okresu międzywojennego. Przyjęto dla najwyższych stanowisk – komendanta głównego i jego zastępców oraz komendantów wojewódzkich ponownie stopnie nadinspektora Policji i generalnego inspektora Policji. Można by rzec, że w pewnym sensie formacja policyjna zatoczyła koło, wracając do swoich źródeł.

Dokonując tego krótkiego przeglądu historii, koncentrowałem się na osobach, które otrzymały w tamtym czasie stopnie generalskie, i najwyższych stanowiskach w strukturach Policji, jakie zajmowali, choć jak widać nie zawsze, będąc komendantem głównym Policji, zostawało się nadinspektorem lub generalnym inspektorem Policji Państwowej.

NAC sygn. 1-B-147-7

Komendant Główny Policji Państwowej Józef Kordian Zamorski przemawia do odznaczonych policjantów zebranych na dziedzińcu Komendy Głównej Policji Państwowej. Warszawa 8.11.1938 r.

NAC sygn. 1-B-222

Uczestnicy odprawy. Widoczni m.in.: płk J.J. Maleszewski (siedzi przy krótszym stole – w środku), ppłk L. Nagler (przy krótszym stole – 1. z lewej), nadinsp. H. Wardęski (przy krótszym stole 1. – z prawej). Warszawa 3–4.07.1928 r.

Przeglądając różne źródła dotyczące historii Policji oraz biogramy ówczesnych generalnych inspektorów Policji i nadinspektorów Policji, nie znalazłem potwierdzenia tego, by w całym tym okresie istniała formalna organizacja skupiająca te osoby. Dopiero rok 1995 przyniósł pierwsze dyskusje w środowisku policyjnym o konieczności powołania organizacji społecznej bazującej na funkcjonariuszach, którzy otrzymali najwyższe stopnie generalskie. W dialogu tym przejawiano troskę o dalsze wykorzystanie potencjału intelektualnego i doświadczenia zawodowego zdobytego w trakcie wielu lat służby. Poparcie dla tego pomysłu wyraził w 1997 r. – nieżyjący już obecnie – nadinsp. Marek Papała, ówczesny Komendant Główny Policji. Niestety, temat z różnych powodów stał się nieaktualny aż do jesieni 2003 r., kiedy to emerytowany gen. MO Edward Kłosowski wystąpił do Komendanta Głównego Policji – z roboczą koncepcją powołania Stowarzyszenia Generałów. Idea uzyskała aprobatę kierownictwa Komendy Głównej Policji, a niezbędną pomoc merytoryczną i organizacyjną zapewnił nadinsp. Zbigniew Chwaliński, Zastępca Komendanta Głównego Policji. Efektem tych wszystkich starań było powołanie Społecznego Komitetu Organizacyjnego Stowarzyszenia Generałów Policji w składzie: nadinsp. L. Lamparski, nadinsp. K. Jabłoński i gen. E. Kłosowski. Wybrany zespół przystąpił do opracowania wszystkich niezbędnych do zarejestrowania stowarzyszenia dokumentów.

W pierwszej dekadzie kwietnia 2004 r., w sali konferencyjnej budynku KGP przy ul. Domaniewskiej, odbyło się pierwsze zebranie założycielskie. W trakcie tego spotkania przyjęto formalne założenia zmierzające do utworzenia stowarzyszenia, opracowania i zatwierdzenia statutu oraz skierowania wniosku o rejestrację do Krajowego Rejestru Sądowego. W dniu 8 września 2004 r., który to dzień z tego punktu widzenia można uznać za historyczny, Krajowy Sąd Rejestrowy zarejestrował Stowarzyszenie Generałów Policji Rzeczypospolitej Polskiej.

Członkiem Stowarzyszenia może być każdy obywatel RP mający pełną zdolność do czynności prawnych i niepozbawiony praw publicznych, w stopniu nadinspektora lub generalnego inspektora Policji, w służbie czynnej lub na emeryturze, bądź generała Milicji Obywatelskiej w stanie spoczynku, jeśli jego służba odbywała się tylko w jednostkach MO.

Pierwsze walne zebranie Stowarzyszenia Generałów Policji RP odbyło się w dniu 25 listopada 2004 r. W chwili utworzenia stowarzyszenia, liczyło 29 członków (minimalna liczba członków wymaganych przez ustawę to 15). Istotnym punktem tego zebrania było wybranie pierwszego Zarządu Stowarzyszenia Generałów Policji, a Prezesem Zarządu został nadinsp. Leszek Lamparski, pierwszy Komendant Główny Policji po 1990 r. Zgodnie ze statutem zarządy wybierane są na trzy lata. W skład tego Zarządu weszło ponadto dwóch ówczesnych Zastępców Komendanta Głównego Policji: nadinsp. Eugeniusz Szczerbak i nadinsp. Zbigniew Chwaliński. Jednocześnie dokonano wyboru, zgodnie z wymogami statutu, Komisji Rewizyjnej w składzie: nadinsp. Ryszard Trajder, nadinsp. Janusz Wikariak i nadinsp. Henryk Tokarski. W ten oto sposób zaczęła tworzyć swoją historię organizacja społeczna, która nigdy wcześniej, jak to już wyżej pisałem, nie istniała.

***

Stowarzyszenie, co wymaga zaakcentowania, jest dobrowolnym, samorządnym i trwałym zrzeszeniem mającym na celu integrację środowiska generalskiego, upowszechnianie problematyki porządku i bezpieczeństwa publicznego oraz przeciwdziałanie patologiom społecznym, stwarzanie atmosfery zaufania i szacunku do Policji, troskę o rodzinny generałów oraz wspieranie osób i jednostek organizacyjnych, które podejmują działania służące realizacji celów Stowarzyszenia. W statucie zawarte są cele i sposoby realizacji wyżej wymienionych zadań. Stowarzyszenie dla wsparcia realizacji tych celów zawarło trzy porozumienia o współpracy, tj.:

1) porozumienie o współpracy pomiędzy Stowarzyszeniem Generałów Policji RP a Komendą Główną Policji podpisane przez prezesa Zarządu gen. insp. Leszka Szredera i Komendanta Głównego Policji nadinsp. Tadeusza Budzika w lutym 2008 r. – strony zobowiązują się do inicjowania i wspierania działań propagujących problematykę bezpieczeństwa i porządku prawnego, współdziałanie w zakresie kultywowania tradycji i historii polskich służb policyjnych i wzajemnego zapraszania się na uroczystości państwowe i policyjne;
2) porozumienie pomiędzy Stowarzyszeniem Generałów Policji RP a Niezależnym Samorządnym Związkiem Zawodowym Policjantów podpisane przez prezesa Zarządu gen. insp. Leszka Szredera i przewodniczącego Związku Antoniego Dudę we wrześniu 2007 r. – przedmiotem porozumienia jest określenie zakresu i zasad mających na celu zapewnienie wymiany informacji i wzajemne wspieranie inicjatyw zmierzających do poprawy warunków socjalno-bytowych emerytów i rencistów policyjnych i ich rodzin, a także właściwe prezentowanie wizerunku oraz prestiżu służby policyjnej w społeczeństwie;
3) porozumienie o współpracy pomiędzy Stowarzyszeniem Generałów Policji RP a Warszawskim „Stowarzyszeniem Rodzina Policyjna 1939 r." oraz Ogólnopolskim Stowarzyszeniem „Rodzina Policyjna 1939 r." w Katowicach; zgodnie z treścią porozumienia podejmowane są wspólne działania na rzecz upamiętnienia historii i tradycji Policji, ze szczególnym uwzględnieniem tragicznych losów polskich policjantów II Rzeczypospolitej w okresie II wojny światowej.

We wrześniu 2019 r. Stowarzyszenie Generałów Policji RP będzie obchodziło 15. rocznicę swojego powstania. Przez cały ten okres, już piąty z kolei Zarząd wciela w życie zapisy statutu i zawartych porozumień. Obecnie organizacja liczy 67 członków, a Zarząd reprezentują: Prezes – nadinsp. Adam Rapacki, Wiceprezes – gen. insp. Leszek Szreder, Sekretarz – nadinsp. Irena Doroszkiewicz – pierwsza kobieta generał w policyjnym mundurze, ponadto Skarbnik – nadinsp. Janusz Wikariak i członek zarządu – nadinsp. Zbigniew Chwaliński.

Jestem głęboko przekonany, że Stowarzyszenie Generałów Policji RP wraz ze swoją działalnością wpisuje się trwale w tworzenie pozytywnego, akceptowalnego społecznie wizerunku dnia dzisiejszego, oraz historii Policji.

Summary

Generals of the Police

The author of the present article, general inspector, the Commandant-in-chief of the Police in the years 2003–2005, in relation to the 100th anniversary of the establishment of the State Police, introduces the figures of the Commandants-in-chief of the Police since the establishment of the formation till regaining the independence by Poland. In this context there has also been presented a synthetic information about the Association of Generals of the Police of the Republic of Poland being aimed, among others, at the integration of the community and exploitation of the professional experience of generals in popularization of issues related to order and public safety as well as the counteraction for social pathologies and creating the atmosphere of confidence and respect to the Police.

Tłumaczenie: Renata Cedro

POLICJA WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKIEGO I JEJ KOMENDANCI (1922–1939)

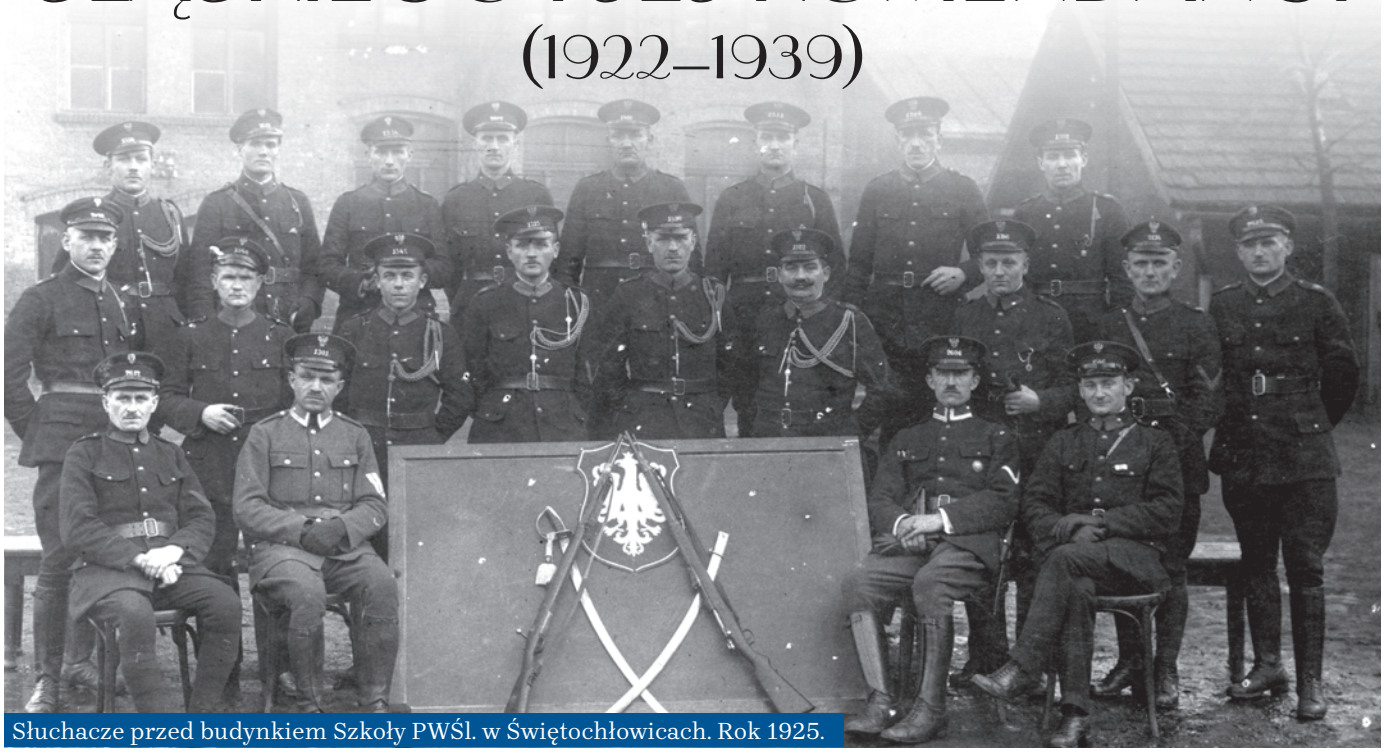

Słuchacze przed budynkiem Szkoły PWŚl. w Świętochłowicach. Rok 1925.

dr Janusz Mikitin **Grzegorz Grześkowiak**

Ogólnopolskie Stowarzyszenie „Rodzina Policyjna 1939 r.” z siedzibą w Katowicach

Podstawową rolę w tworzeniu Policji Województwa Śląskiego odegrała Naczelna Rada Ludowa dla Górnego Śląska, która na uzyskanych przez Polskę ziemiach śląskich rozważała dwie koncepcje formacji policyjnych. Pierwsza z nich, lansowana przez przedstawicieli Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Warszawie, zalecała powołanie oddziału wojewódzkiego Policji Państwowej. Druga natomiast – utworzenia żandarmerii na wzór cieszyński. Ostatecznie zdecydowano o powołaniu policji śląskiej, która miała się wzorować na Policji Państwowej. Odpowiedzialnym za tworzenie policji na Śląsku Naczelna Rada Ludowa uczyniła ówczesnego komendanta Żandarmerii Krajowej Śląska Cieszyńskiego – pułkownika Stanisława Młodnickiego. Przygotowany przez niego projekt organizacji Policji Województwa Śląskiego został zaakceptowany przez Naczelną Radę Ludową, poszerzoną o działaczy cieszyńskich. Projektowi temu nadano formę prawną rozporządzeniem z dnia 17 czerwca 1922 r. W myśl tego aktu Policja Województwa Śląskiego została podporządkowana wojewodzie i Sejmowi Śląskiemu i była całkowicie niezależna od Policji Państwowej, z własnym umocowaniem prawnym, umundurowaniem, szkoleniem, zasadami naboru kandydatów do służby itp.

Policja Województwa Śląskiego (dalej: PWŚl.) organizacyjnie była dostosowana do podziału administracyjnego województwa. Na czele stała Główna Komenda PWŚl. z siedzibą w Katowicach. Podporządkowane jej były oddziały, komendy powiatowe i miejskie (dla miast stanowiących powiaty)[1]. Tym z kolei podporządkowano komisariaty, które obejmowały wybrane miasta, dzielnice większych miast lub gminy wiejskie o charakterze miejskim oraz posterunki w gminach i mniejszych miastach. Na najniższym szczeblu administracji policyjnej znalazły się ekspozytury komisariatów, które rok później przemianowano na posterunki niesamodzielne lub ekspozytury posterunków. Posterunek ponosił w swym rejonie odpowiedzialność za porządek i bezpieczeństwo publiczne w gminie miejskiej, gminie wiejskiej lub w kilku gminach.

W ramach struktur organizacyjnych Głównej Komendy PWŚl., na zasadach obecnych wydziałów, utworzono Oddziały: I Administracyjny i Adiutantury, II Gospodarczy, III Szkolny, IV D (Policji Politycznej) oraz Oddział Inwigilacyjny. Obok nich utworzono zwarty batalion policyjny, zwany Oddziałem Konnym Głównej Komendy PWŚl. oraz Oddział Kontroli Granicznej. Pod względem personalnym oraz podziału na referaty, najbardziej rozbudowany był Oddział I Administracyjny i Adiutantury, który obejmował całokształt działalności administracyjnej. Oddział II Gospodarczy zajmował się sprawami zaopatrzenia i inwestycji technicznych, a Oddział

Dzielnicowi z Komisariatu I PWŚl. w Katowicach w trakcie patrolu ulicy Dworcowej. Rok 1936.

Drużyna Motocyklowa Plutonu Motorowego Komendy Rezerwy PWŚl. w Katowicach na terenie jednostki. Rok 1929.

Szkolenie przedmedyczne funkcjonariuszy w Szkole PWŚl. w Świętochłowicach. Rok 1925.

Funkcjonariusze z Posterunku Granicznego PWŚl. w Łagiewnikach koło Chorzowa. Fotografia wykonana w przededniu wybuchu II wojny światowej – 31 sierpnia 1939 r.

IV D (Policji Politycznej) – walką z przestępczością polityczną i zwalczaniem działalności szpiegowskiej (miał swoje odpowiednie komórki w komendach powiatowych). Natomiast do zadań Oddziału Inwigilacyjnego należało gromadzenie danych o przejawach życia politycznego i społecznego.

Odpowiednio do podziału administracyjnego województwa śląskiego w 1922 r. utworzono komendy powiatowe w następujących miastach: Bielsku, Cieszynie, Lublińcu, Pszczynie, Rudzie, Rybniku, Świętochłowicach i Tarnowskich Górach. Dla powiatu katowickiego oraz miasta Katowice powołano wspólną Miejską i Powiatową Komendę, a dla Królewskiej Huty – Chorzowa – jedyną w województwie Miejską Komendę. Stosownie do zmian podziału administracyjnego województwa w 1924 r. została zlikwidowana Powiatowa Komenda w Rudzie, a w 1939 r. – Powiatowa Komenda w Świętochłowicach. Największym zmianom organizacyjnym podlegały komisariaty i posterunki oraz inne jednostki podporządkowane komendantom powiatowym, w zależności od potrzeb powstawały nowe komisariaty i posterunki, a inne likwidowano. W zakresie administracji, organizacji, uzbrojenia, wyszkolenia i zaopatrzenia policjanci śląscy podlegali głównemu komendantowi, natomiast w zakresie służby bezpieczeństwa i czynności wykonawczych podporządkowani byli – jak już wspomniano – wojewodzie, a w powiatach – starostom. W obwodach, dla których ustanowione zostały Dyrekcje Policji (Bielsko, Chorzów, Katowice), policjanci podlegali dyrektorom policji. Uregulowany został również stosunek policji do władz wymiaru sprawiedliwości. Ustalono, że w czynnościach dochodzenia w sprawach przestępstw policja była w bezpośredniej zależności od władz wymiaru sprawiedliwości. Urzędy prokuratorskie i władze sądowe miały prawo wydawania poleceń policji śląskiej zgodnie z ustawami o postępowaniu karnym (były one analogiczne jak w całej Policji Państwowej).

Pierwszym Głównym Komendantem PWŚl. był pułkownik żandarmerii Stanisław Młodnicki, a jego zastępcą – podinspektor Augustyn Bańczyk. Od 1 stycznia 1924 r. stanowisko Głównego Komendanta objął podinspektor Leon Wróblewski (1 sierpnia 1924 r. został awansowany do stopnia inspektora). Następcą inspektora Wróblewskiego został w dniu 2 grudnia 1926 r. inspektor dr Adam Kocur, a jego zastępcą – podinspektor Józef Żółtaszek, który po wyborze inspektora Kocura na prezydenta miasta Katowic został mianowany 6 października

Szkolenie psa służbowego na terenie Ośrodka Stowarzyszenia Hodowców Psów Policyjnych w Chorzowie. Rok 1936.

Zawody Psów Służbowych Policji Województwa Śląskiego w Chorzowie. Rok 1936.

Szkolenie przeciwgazowe psa służbowego na terenie Ośrodka Stowarzyszenia Hodowców Psów Policyjnych w Chorzowie. Rok 1936.

1928 r. Głównym Komendantem PWŚl. Funkcję zastępcy pełnił podinspektor Józef Jeziorski.

Do zadań szefa policji śląskiej należały czynności wykonawcze w zakresie organizacji, administracji, zaopatrzenia, uzbrojenia, uzupełnienia i wyszkolenia Policji Województwa Śląskiego.

Policja Województwa Śląskiego w 1922 r. liczyła 100 oficerów, 136 urzędników, 2527 funkcjonariuszy służby mundurowej i 207 służby śledczej, a z początkiem roku 1938, jeszcze przed przyjęciem do macierzy Śląska Zaolziańskiego, stan liczebny kadry zmniejszył się o 500[2]. Aneksja Zaolzia i zapewnienie bezpieczeństwa w tym rejonie były czynnikami powodującymi wzrost etatów w PWŚl. Stan kadrowy śląskiej policji osiągnął w tym czasie poziom z 1924 r., by rok później zbliżyć się już do liczby 4000 zatrudnionych funkcjonariuszy.

Policjantem na Śląsku mogła zostać osoba posiadająca:

- obywatelstwo polskie;
- nieskazitelną przeszłość;
- wiek od 23 do 35 lat (od 1933 r. wiek od 21 do 35 lat);
- zdrową i silną budowę ciała oraz odpowiedni wzrost;
- znajomość języka polskiego w mowie i piśmie;
- zdolność liczenia.

Wyższych kwalifikacji żądano od kandydatów na stanowiska wyższych funkcjonariuszy. Przyszli śląscy oficerowie – poza opisanymi warunkami – powinni byli posiadać co najmniej świadectwo „średniego zakładu naukowego", a Główny Komendant – wykształcenie wyższe. Inaczej traktowano oficerów rezerwy nieposiadających wykształcenia wyższego, którzy zgodnie z rozporządzeniem mieli jedynie uprawnienia kandydatów z wykształceniem średnim (oficer po zakończeniu służby wojskowej i przyjęty do Policji Województwa Śląskiego posiadał uprawnienia starszego przodownika).

Dopuszczano też odstępstwa przy awansach na wyższe stanowiska. Starsi przodownicy nieposiadający wykształcenia średniego, lecz zasłużeni na polu walk narodowo-wyzwoleńczych, mogli zostać awansowani, ale pod warunkiem złożenia stosownych egzaminów. Każdy z przyjętych funkcjonariuszy zobowiązany był do ukończenia „specjalnej szkoły", a pierwszy rok jego służby traktowano jako „okres próbny", zaliczany do czasu służby w policji.

Oficerowie otrzymywali przygotowanie do służby w policji na specjalnych kursach w Warszawie. Pozostali funkcjonariusze służby mundurowej i śledczej szkoleni byli przeważnie w Szkołach Policji w Katowicach, Świętochłowicach, Bielsku i Królewskiej Hucie oraz częściowo na kursach w Szkole Policyjnej w Mostach Wielkich. Zakres szkolenia obejmował „prawo karne, procedurę karną, instrukcję służbową, służbę śledczą, prawo państwowe i administracyjne, biurowość, wyszkolenie strzeleckie i fizyczne, naukę zdrowia i ratownictwo oraz przedmioty ogólnokształcące, takie jak historia i geografia Polski oraz arytmetyka z geometrią".

Uzbrojenie – jak na tamte czasy – było na należytym poziomie. W miejsce krótkich karabinów Mannlichera i niemiec-

kich Mauzerów, policja śląska otrzymała karabiny Mauzera z Polskiej Wytwórni Uzbrojeń. Na uzbrojenie funkcjonariusza składała się również pałka gumowa i pistolet. Poszczególne oddziały zaopatrzone były także w pancerze i hełmy stalowe.

W dyspozycji Głównej Komendy znajdowały się karabiny maszynowe i auto pancerne, a park samochodowy policji śląskiej składał się z 12 samochodów osobowych, 5 autobusów, 2 samochodów ciężarowych, 7 motocykli i około 400 rowerów.

Policja Województwa Śląskiego w aparacie całej Rzeczypospolitej odgrywała ważną rolę, nie tylko ze względu na jej wysoki poziom fachowy, ale także ze względu na znaczenie gospodarcze województwa w państwie polskim. Stan osobowy wojewódzkich sił policyjnych stanowił około 10% wszystkich funkcjonariuszy w Rzeczypospolitej i byli to policjanci dobrze wyszkoleni, zdyscyplinowani i o stosunkowo wysokim (jak na ówczesne warunki całej policji) przygotowaniu ogólnym[3].

Na odrębność struktur Policji Województwa Śląskiego od Policji Państwowej (dalej PP) wpłynął przede wszystkim system prawny, obowiązujący na całym obszarze autonomicznego województwa śląskiego. Ograniczał się wyłącznie do jednego województwa, a co za tym idzie, podległość śląskiej policji i jej struktura organizacyjna była odmienna od formacji funkcjonującej w pozostałej części kraju.

Na czele śląskiej policji stał główny komendant, który posiadał pozycję równoprawną komendantowi głównemu i jednocześnie komendantowi okręgowemu (wojewódzkiemu) PP. Główny komendant PWŚl. podlegał wyłącznie wojewodzie śląskiemu, w odróżnieniu od komendanta głównego PP, który z kolei bezpośrednio podlegał ministrowi spraw wewnętrznych. Podstawą prawną funkcjonowania policji śląskiej było wspominane już rozporządzenie, które zostało zatwierdzone ustawą. Choć przepisy te wzorowane były na ustawie z dnia 24 lipca o Policji Państwowej, to zawierały jednak także odmienne uregulowania.

Poniżej przedstawiono pozostałe różnice w funkcjonowaniu tych formacji.

- **Koszty utrzymania PWŚl.** pokrywane były w ¾ z zasobów Skarbu Śląskiego, a w ¼ z budżetu samorządów lokalnych. Podobnie regulowano to w PP, z tym, że koszty w ¾ części pokrywał Skarb Państwa. Niezależnie od ponoszonych kosztów utrzymania przez poszczególne gminy, na Śląsku obowiązywały dodatkowo uregulowania o bezpłatnym przekazaniu lokali na rzecz policji. Taka forma pomocy ze strony gmin na rzecz PP nie miała prawnego umocowania.
- **Do policji śląskiej przyjmowano ochotników w wieku 23–35 lat**, podczas gdy do PP przyjmowano osoby w wieku 23–45 lat. Z biegiem lat przepisy te ujednolicono i do obu formacji przyjmowano już przyszłych funkcjonariuszy w przedziale wieku 21–35 lat.
- W policji śląskiej obowiązywał **roczny okres służby przygotowawczej**, a w PP okres ten wynosił pół roku. Każdy funkcjonariusz w podanym okresie zobowiązany był do ukończenia specjalnego przeszkolenia. Programy szkół na terenie Śląska były ustalane przepisami wydanymi przez wojewodę, a w PP – przez ministra spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrem sprawiedliwości i spraw wojskowych.
- **O rozmieszczeniu i obsadzie jednostek terenowych policji na Śląsku decydował wojewoda**, w przeciwieństwie do innych województw, gdzie decydował o tym miejscowy przedstawiciel władzy lokalnej. Liczbę etatów w śląskiej policji określał wojewoda w porozumieniu z lokalnymi władzami administracyjnymi i samorządowymi, a w przypadku PP decyzję taką podejmował minister spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrem finansów. Korpus PP w początkowym okresie dysponował ponad 29 tys. funkcjonariuszy. Ta liczba wraz z przejęciem ochrony granicy wschodniej przez PP osiągnęła poziom ponad 49 tys. policjantów i urzędników, by z biegiem lat ulegać redukcji do 30 tys. osób. Stan osobowy PWŚl. z racji obszaru działania formacji był 10-krotnie mniejszy od PP i wahał się w granicach od 2,5 tys. do 4 tys. policjantów i urzędników. Stosunek funkcjonariuszy do liczby mieszkańców był o wiele korzystniejszy na Śląsku i wynosił w 1928 r. 1:434, gdy w pozostałej części kraju 1:1053.
- **Odmiennie niż w PP została rozwiązana kwestia gradacji w policji śląskiej**, w PWŚl. policjanci w korpusie oficerskim posiadali stopnie: inspektora, podinspektora, nadkomisarza, komisarza, podkomisarza i aspiranta, a w korpusie podoficerskim: starszego przodownika, przodownika, starszego posterunkowego i posterunkowego. W PP korpus podoficerski pokrywał się z policją śląską, a w korpusie oficerskim zbliżony był do funkcjonującego obecnie: generalny inspektor, nadinspektor, inspektor, podinspektor, nadkomisarz, komisarz, podkomisarz i aspirant.
- Nie mniej ważnym elementem odróżniającym te formacje było specyficzne **umiejscowienie ich na mapie służb przeznaczonych do ochrony granic państwowych**. Każda formacja posiadała wyodrębnione oddziały. W strukturach PP oddziały te w 1926 r. uległy rozwiązaniu. Natomiast oddziały graniczne funkcjonujące na terenie Śląska w 1923 r. zostały włączone do jednostek terenowych i nie zmieniając swojego statusu, funkcjonowały w tym stanie do września 1939 r.
- **Umundurowanie** również odróżniało funkcjonariuszy policji śląskiej od Policji Państwowej. Przepisy o umundurowaniu na mocy delegacji ustawowej określał wojewoda, podczas gdy w PP przepisy takie wydał minister spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrem spraw wojskowych.

Z chwilą powołania PWŚl. umundurowanie policjantów było niejednolite, część funkcjonariuszy – do czasu wejścia przepisów mundurowych – nosiła uniformy formacji ją poprzedzających – Policji Górnego Śląska lub Żandarmerii Krajowej Śląska Cieszyńskiego. Stan taki trwał aż do dnia 10 września 1923 r., gdy wojewoda śląski wprowadził przepisy mundurowe. Przepisy określały zasadniczy kolor munduru jako granatowy, a tym samym upodobniały go do mundurów PP. Szczegóły umundurowania różniły się mimo wszystko od ogólnopolskich. Podstawową różnicą było zastosowanie na szwach kurtki dwóch mosiężnych haków dla podtrzymania pasa głównego, których w PP nie stosowano.

Na Śląsku noszono granatowe spodnie z błękitną wypustką, co w PP przysługiwało tylko oficerom, a latem – białe płócienne spodnie. Nie noszono – jak w PP – owijaczy do trzewików, a spodnie wypuszczano na obuwie.

Kolejnym bardzo ważnym wyróżnikiem był umieszczany na naramiennikach orzełek śląski, gdy w PP umieszczano w tym miejscu numer okręgu policyjnego – liczbę rzymską w kolorze białym. Orzełek śląski od 1923 r. został przeniesiony na patki, by po zmianie przepisów o umundurowaniu PWŚl. powrócić na naramienniki. Również odznaki służby śledczej z numerem służbowym PWŚl. różniły się od PP – proporcjonalnie były nieco większe i posiadały wytłoczony napis „Policja Województwa Śląskiego”.

GŁÓWNI KOMENDANCI POLICJI WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKIEGO

w latach 1922–1939 i ich zastępcy (biografie)

Stanisław Młodnicki

pułkownik PWŚl. Dowódca Żandarmerii Krajowej Śląska Cieszyńskiego w latach 1919–1922 w randze podpułkownika, a później już pułkownika. Główny Komendant PWŚl. od 17 czerwca 1922 r. do 30 grudnia 1923 r. (jako jedyny w PWŚl. zachował stopień z poprzedniej formacji). Odszedł ze służby z powodu długotrwałej choroby.

Leon Wróblewski

ur. 4 marca 1888 r. we Lwowie. Ukończył Wydział Prawa na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. Jako praktykant odbył służbę w Namiestnictwie i Dyrekcji Skarbu we Lwowie za czasów austriackich. Po odbyciu praktyki złożył egzamin polityczno-administracyjny i egzamin ze skarbowości. Od roku 1914 brał udział w I wojnie światowej jako oficer armii austriackiej. Od listopada 1918 r. do 1920 r. służył w Wojsku Polskim (brał udział w obronie Lwowa w latach 1918–1919). W roku 1920 przeszedł do rezerwy w randze kapitana WP. 1 lutego 1920 r. wstąpił do służby w Policji Państwowej w Małopolsce. Początkowo jako nadkom. PP na stanowisku Komendanta Powiatowego PP w Nowym Sączu. W czerwcu 1921 r. przeniesiony na stanowisko oficera inspekcyjnego do Komendy PP Województwa Tarnopolskiego. W dniu 1 listopada 1923 r. mianowany do stopnia podinspektora i awansowany na Zastępcę Komendanta PP Województwa Tarnopolskiego. 13 grudnia 1923 r. delegowany do dyspozycji wojewody śląskiego Tadeusza Konckiego, który powierzył mu komendę nad PWŚl. 1 sierpnia 1924 r. mianowany inspektorem Policji, z zatwierdzeniem na stanowisko Głównego Komendanta PWŚl[4].

Adam Bronisław Kocur

ur. 1 maja 1894 r. w Kuźni Raciborskiej, powiat raciborski. Po ukończeniu gimnazjum humanistycznego w Raciborzu, odbył studia uniwersyteckie we Wrocławiu (teologię) i Krakowie (prawo), gdzie złożył państwowe egzaminy prawnicze. Praktykę administracyjną odbywał w Dyrekcji Policji w Katowicach, zaś aplikację sędziowską w Sądzie Powiatowym w Mysłowicach i w Sądzie Okręgowym w Katowicach. W roku 1928 promowany na doktora praw (Uniwersytet Jagielloński). Od roku 1914 brał udział w I wojnie światowej jako oficer armii pruskiej, a następnie w walkach wyzwoleńczych w Powstaniu Wielkopolskim – jako dowódca batalionu I Pułku Strzelców Bytomskich. Po zakończeniu II Powstania Śląskiego w randze oficera służył w sztabie Polskiej Organizacji Wojskowej Górnego Śląska. Od 1920 r. do 1922 r. był kapitanem Policji Górnego Śląska w Gliwicach, Katowicach i Królewskiej Hucie (Chorzowie), a w III Powstaniu Śląskim jako komendant polskich funkcjonariuszy rozbrajał niemieckich policjantów i organizował żandarmerię. Po powrocie Śląska do macierzy wstąpił do nowo formowanej Policji Województwa Śląskiego. Dekretem Ministra Spraw Wewnętrznych z dniem 27 listopada 1926 r. został mianowany inspektorem i komendantem głównym tej formacji. Funkcję komendanta pełnił od 2 grudnia 1926 r. do 25 maja 1928 r.

30 maja 1928 r. został wybrany na prezydenta miasta Katowic. Piastował ten urząd do czasu agresji Niemiec na Polskę. Zajmując się polityką, Adam Kocur był także posłem do Sejmu Śląskiego II–IV kadencji z ramienia Narodowo-Chrześcijańskiego Zjednoczenia Pracy. Był również prezesem wojewódzkim Związku Oficerów Rezerwy należącym do Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny. Wybuch II wojny światowej spowodował ponowne założenie munduru przez Adama Kocura. Wstąpił do Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie (pełnił służbę jako dowódca pancernej obrony wybrzeża w Wielkiej Brytanii). Pracował także w UNRRA (Organizacja Narodów Zjednoczonych do Spraw Pomocy i Odbudowy, organizacja utworzona 9 listopada 1943 r. w Waszyngtonie). Na emigracji ukończył studia ekonomiczne i teologiczne. W 1951 r. przyjął święcenia kapłańskie. Sześć lat później we Frankfurcie nad Menem został kanclerzem kurii dla Polaków w Niemczech. Tam też zmarł po ciężkiej chorobie 12 stycznia 1965 r. Odznaczony: Krzyżem na Śląskiej Wstędze Waleczności i Zasługi I kl., Wielkopolskim Krzyżem Powstańczym, Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski i Krzyżem Walecznych[5].

Józef Żółtaszek

ur. 11 kwietnia 1894 r. w Skomlinie, pow. wieluński, woj. łódzkie. Do gimnazjum uczęszczał w Łodzi i Warszawie. Ukończył Wyższą Szkołę Nauk Społecznych i Ekonomicznych w Łodzi. Od 1916 r. był członkiem POW w Wieluniu, a w latach 1917–1918 komendantem Obwodu POW w Radomsku. Brał czynny udział w rozbrajaniu okupantów i obronie Lwowa. Od 1 lutego do 1 lipca 1919 r. służył w Milicji Ludowej, początkowo jako zastępca, a od 1 maja 1919 r. jako p.o. Komendant Okręgu Łódzkiego. 1 lipca 1919 r. przyjęty do służby w Policji Państwowej w Łodzi jako komisarz inspekcyjny. Awansowany na nadkomisarza inspekcyjnego w dniu 1 maja 1920 r. Był przejściowo

komendantem powiatu brzezińskiego, a w 1926 r. komendantem Policji w Łodzi. Mianowany na stopień podinspektora w dniu 16 września 1926 r. i przeniesiony na stanowisko Zastępcy Głównego Komendanta PWŚl. Funkcję zastępcy komendanta pełnił od 2 grudnia 1926 r. do 5 października 1928 r. Od 6 października 1928 r. kierował już śląskim garnizonem. Światowej sławy teoretyk kryminalistyki – autor wielu prac naukowych z zakresu szeroko pojętej „taktyki kryminalnej", bezpieczeństwa publicznego i ekonomii (publikowanych w kraju i za granicą). Brał czynny udział w międzynarodowych konferencjach w Antwerpii (1930), Kopenhadze (1935) i Belgradzie (1936).
Członek Międzynarodowego Instytutu Naukowej Organizacji Pracy w Genewie oraz Instytutu Nauki Organizacji i Kierownictwa w Warszawie. Redaktor naczelny „Przeglądu Policyjnego" w Warszawie w latach 1936–1938. Podczas II wojny światowej internowany na Węgrzech. Odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi i Krzyżem Oficerskim Odrodzenia Polski[6].

Augustyn Bańczyk

podinspektor PWŚl. Urodził się w Porębie, pow. zabrski, w rodzinie drobnomieszczańskiej. Ukończył gimnazjum z maturą, 7 semestrów matematyki i 2 semestry rolnictwa. Brał czynny udział w I wojnie światowej jako kapitan armii niemieckiej, następnie major WP. Niestrudzony organizator powstań śląskich. Komendant Żandarmerii Polskiej Górnego Śląska, odznaczony za to „Śląską Wstęgą Waleczności i Zasługi". Główny Komitet Pomocy dla Górnego Śląska nadał mu dyplom z prawem noszenia „Orła Górnośląskiego". Uczestnik wojny polsko-radzieckiej (4 lipca 1920 r. ranny w bitwie pod Filipowem). Przewodniczący Związku Hallerczyków. Od 17 czerwca 1922 r. do 1 grudnia 1926 r. Zastępca Głównego Komendanta PWŚl. Po zwolnieniu z policji w 1927 r. uczestniczył aktywnie w życiu kombatanckim. Założyciel Koła Bytomiaków (1927), członek Związku Powstańców Śląskich. W okresie II wojny światowej członek Związku Walki Zbrojnej i Armii Krajowej w Generalnej Guberni. Nosił pseudonim „Gardawski". Aresztowany w marcu 1944 r. i osadzony w więzieniu na Montelupich w Krakowie, został zamordowany przez funkcjonariuszy Gestapo.

Józef Jerzy Jeziorski

podinspektor PWŚl. W okresie plebiscytowym kapitan Policji Górnego Śląska, dowodził jej IV sotnią. Od powstania PWŚl. pełnił w niej funkcje kierownicze: zastępca komendanta (1922) i komendant (1926–1928) Miejskiej i Powiatowej Komendy w Katowicach, komendant Miejskiej Komendy w Królewskiej Hucie (1923–1926). Od 6 października 1928 r. do 5 września 1939 r. Zastępca Głównego Komendanta PWŚl. Redaktor „Kalendarzyka Policji Województwa Śląskiego" w latach 1934–1939.

[1] J. Mikitin, *Tradycje Policji,* Wydawnictwo Szkoły Policji w Katowicach, Katowice 2004, https://docplayer.pl/25090547-Szkola-policji-w-katowicach-prawo-i-psychologia.html.

[2] Tamże.

[3] Tamże.

[4] Stowarzyszenie Rekonstrukcji Historycznej „Policja Województwa Śląskiego 1922–1939", *Główni komendanci Policji Województwa Śląskiego 1922–1939*, http://www.srhpolicjaslaska.fora.pl/historia-powstania,39/glowni-komendanci,103.html.

[5] Tamże.

[6] Tamże.

Literatura:

Ustawa z dnia 2 marca 1923 r. w przedmiocie organizacji Policji Województwa Śląskiego (Dz.U.Śl. z 1923 r. Nr 13, poz. 87), zatwierdzająca rozporządzenie Wojewody Śląskiego z dnia 17 czerwca 1922 r. (Dz.U.Śl. z 1922 r. Nr 1, poz. 4).

Archiwum Państwowe w Katowicach, Zespół Policja Województwa Śląskiego.

Grześkowiak G., *Rys historyczny Policji Województwa Śląskiego 1922–1939,* Katowice 2008.

Mikitin J., *Tradycje Policji,* Katowice 2004.

Mikitin J., Grześkowiak G., *Policja Województwa Śląskiego 1922 –1939,* Piekary Śląskie–Warszawa 2008.

Mikitin J., *Szkolnictwo policyjne w województwie śląskim w okresie międzywojennym*, rozprawa doktorska obroniona na Uniwersytecie Śląskim, Katowice 2008.

Mikitin J., Grześkowiak G., *Policja autonomicznego województwa Śląskiego,* Katowice 2014.

Fotografie:

Archiwum Grzegorza Grześkowiaka.

Summary

The Police of the Silesian Province and is commandants (1922-1939)

In the article a genesis, structure, organization and functioning of the Police of the Silesian Province were discussed in the period of the autonomy of Silesia, i.e. in the years 1922-1939. Moreover the issues concerning the condition of the HR status, requirements placed for candidates for the service in this formation, uniforms, training and arms were presented. Similarities and differences between the Police of the Silesian Province and the State Police were also indicated. Biographical entries of chief commandants of this formation and their deputies were placed in the final part of the article.

Tłumaczenie: Renata Cedro

KOMPANIE REZERWY POLICJI PAŃSTWOWEJ

nadkom. Krzysztof Musielak

Dyrektor Biura Historii i Tradycji Policji KGP

Dla osób niezajmujących się na co dzień dziejami Policji Państwowej pojęcie „rezerwy" może kojarzyć się z jej wojskowym odpowiednikiem – grupą żołnierzy zwolnionych z czynnej służby, do której wciąż jeszcze mogą być powołani. Tym samym określenie jednostek rezerwy może budzić skojarzenia oddziałów „gorszych", mniej karnych czy bitnych.
Tymczasem w przedwojennej Policji Państwowej słowo „rezerwa" oznaczało zwarte, najczęściej skoszarowane oddziały, pełniące funkcję odwodu dowódców wyższego szczebla, przeznaczone do działań w sytuacji kryzysowej. Jednostki takie były pierwowzorem współczesnych oddziałów zwartych, charakteryzowały się dobrym wyszkoleniem, wysokim morale, starannie dobranym wyposażeniem i uzbrojeniem. Pełniły więc funkcję oddziałów szybkiego reagowania, jednostek szturmowych i były również *de facto* pierwowzorem współczesnych pododdziałów antyterrorystycznych.

Pierwsi „rezerwiści"

Jakkolwiek formalnie oddziały te powołano – jako kompanie rezerwy – na mocy dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z 17 kwietnia 1936 r. w sprawie zmiany przepisów o Policji Państwowej i wydanych na jego podstawie przepisów wykonawczych, to jednak trzeba podkreślić, że już kilka lat wcześniej przed utworzeniem Policji Państwowej (w okresie funkcjonowania różnych organizacji o charakterze porządkowym, m.in. straży obywatelskich, Milicji Ludowej, Policji Komunalnej), analogiczne działania na rzecz utrzymania ładu i porządku w kraju wykonywały oddziały zwarte tych formacji.
Dla przykładu, w powołanej w 1915 r. Straży Obywatelskiej m.st. Warszawy istniała osobna rezerwa pod dowództwem Klemensa Starzyńskiego, pełniącego jednocześnie funkcję wicekomendanta S.O. Przy komisariatach S.O. istniały specjalne oddziały lotne, o których wspominał Regulamin Straży Obywatelskiej m.st. Warszawy: *(...) IV. Oddział lotny i jego użycie. 26. Oddział lotny służy do wzmocnienia posterunków ulicznych, /w razie pożaru, zbiegowisk, bójek itp./ i przeznaczony jest do pomocy rezerwie Straży, również do wykonywania specjalnych zarządzeń komisarza. 27. Na czele oddziału lotnego stoi przodownik, bezpośrednim zwierzchnikiem jego jest pomocnik techniczny komisarza. 28. Oddział lotny lub jego część wyrusza na ulicę na wyraźny rozkaz komisarza lub pełniącego jego obowiązki, przy czym w rozkazie musi być wskazany: cel, miejsce przeznaczenia oraz osoba, pod której władzę zostaje oddany oddział*[1].
Odzyskanie niepodległości przez Polskę w listopadzie 1918 r. spowodowało gwałtowny przyrost formacji bezpieczeństwa, które tworzyły różnorodne ośrodki władzy na obszarze wszystkich trzech zaborów. Jedną z takich nowych formacji była na przykład – utworzona z wykorzystaniem kadr Pogotowia Bojowego PPS – Milicja Ludowa PPS. Z czasem doszło do przejęcia jej przez władze państwowe i wyłonienia z niej nowej formacji rządowej – Milicji Ludowej. W tej ostatniej formacji przyjęto zupełnie odrębne podejście do pojęcia „rezerw". Zamierzano utworzyć w ramach Milicji Ludowej niejako dwie formacje: umundurowaną, uzbrojoną i skoszarowaną Gwardię Ludową oraz rezerwę Milicji Ludowej, mającą funkcjonować w podobny sposób, jak rezerwa w Wojsku Polskim – jako potencjalne uzupełnienie i wzmocnienie dla Gwardii Ludowej.
W okresie poprzedzającym utworzenie Policji Państwowej, bardzo niespokojnym i obfitującym w rozmaite niepokoje natury politycznej, musiano używać do celów utrzymania porządku również jednostek Wojska Polskiego. Możliwość

Oddział policji w dwuszeregu. Źródło: NAC sygn. 1-B-113a-2.

prawną ku temu dawały: dekret z 2 stycznia 1919 r. o używaniu wojska w wypadkach wyjątkowych oraz wydane na jego podstawie rozporządzenie Rady Ministrów z 18 kwietnia 1919 r. o sposobie użycia wojska dla zabezpieczenia porządku publicznego.
Drugi ze wspomnianych aktów ustalał szczegółową procedurę wzywania wojska na pomoc, a także działania oddziałów wojskowych, ze szczególnym uwzględnieniem użycia przez wojsko broni przeciw demonstrującym. Co ciekawe, w wyjątkowych wypadkach dopuszczano również użycie przeciw nim broni maszynowej, a nawet skierowanie na miejsce działania artylerii w sile co najmniej 2 armat[2].

Ustawa bez oddziałów rezerwy

24 lipca 1919 r. Sejm Ustawodawczy przyjął ustawę o Policji Państwowej. Powoływała ona nową, państwową organizację służby bezpieczeństwa, jednocześnie uchylając wcześniejsze akty prawne dotyczące m.in. Milicji Ludowej oraz Policji Komunalnej. Policja stała się organem wykonawczym władz państwowych i samorządowych, z zadaniem ochrony bezpieczeństwa, spokoju i porządku publicznego. Finansować ją miał skarb państwa, jednak ¼ kosztów jej utrzymania ponosiły samorządy. Jakkolwiek nowa ustawa głosiła (w art. 4), że policja jest zorganizowana i wyszkolona na wzór wojskowy, w samej treści ustawy zabrakło jednak zapisu o tworzeniu w jej ramach specjalnej formacji, takiej jak rezerwy PP. Pomimo to w policyjnym korpusie od samego początku jego istnienia tworzono oddziały rezerwy, które pojmowano w dokładnie taki sposób, w jaki rozumieli je twórcy warszawskiej Straży Obywatelskiej w 1915 r. Projektując kształt nowej służby, przewidywano, że: *(...) 15. Przy Okręgu znajduje się stały, skoszarowany Oddział rezerwy Straży, będący do dyspozycji Komendanta Okręgu Straży dla użycia w wypadkach, gdy nie wystarczają miejscowe stałe organa Straży. Komendantem Straży [zapewne chciano użyć zwrotu „rezerwy Straży"] jest podkomisarz Straży. Rezerwa liczy 75 niższych funkcjonariuszów, w czem 15 tworzy Oddział Konny*[3].
W art. 6 wydanych w grudniu 1919 r. Przepisów o organizacji okręgowych komend Policji uregulowano, że w skład okręgowych komend wchodzi m.in.: rezerwa policji[4]. Ustawodawca określił też zadania takiej rezerwy. Zgodnie z przepisami: *Okręgowa rezerwa policji, jako oddział ruchomy, działający na terenie całego okręgu, ma za zadanie współdziałanie z lokalnymi organami policji w wykonywaniu ich obowiązków*[5].
Tym samym podkreślono charakterystyczne cechy rezerw policyjnych, które będą utrzymywane mimo zmian w organizacji policji, takie jak np. mobilność, a także działanie w sytuacji, gdy lokalne organy policji będą wymagały dodatkowego wsparcia.
Przykładem takiego oddziału może być rezerwa Okręgowej Komendy Policji Państwowej w Krakowie, utworzona zgodnie z rozkazem Komendy Policji Państwowej na Małopolskę z 26 stycznia 1920 r. Zgodnie ze wspomnianym rozkazem należało: Utworzyć bezzwłocznie rezerwę Policji, składającą się ze stu ludzi, przez wyznaczanie do niej imiennie ludzi i komendantów z pośród funkcjonariuszy, przebywających na posterunkach[6].
Rozkazodawca podkreślał, że ze względu na brak pomieszczeń koszarowych w Krakowie wytypowani funkcjonariusze powinni zostać zawiadomieni o nowym przydziale, jednocześnie pozostając na swoich posterunkach w gotowości do ew. wymarszu. Po uzyskaniu stosownych pomieszczeń planowano przesunięcie 50 ludzi do Zagłębia Chrzanowskiego (które mogło stać się zarzewiem strajków i rozruchów społecznych), a 50 policjantów miało pozostawać w Krakowie.
Zgodnie z raportem Okręgowej Komendy PP w Krakowie z 26 marca 1920 r. stan rezerwy okręgowej wynosił 100 funkcjonariuszy, z których 25 stacjonowało w Tarnobrzegu, 25 – w Kolbuszowej, 12 – w Nowym Targu i 25 – w Chrza-

nowie. Do tych ostatnich dosłano uzupełnienia w postaci pozostałych 13 funkcjonariuszy okręgowej rezerwy oraz 12 policjantów ściągniętych z powiatów, celem uzupełnienia stanu tzw. oddziału lotnego (jak nazywano mniejsze, mobilne pododdziały wchodzące w skład rezerwy okręgowej) w Chrzanowie do planowanej liczby 50 funkcjonariuszy[7].
Również w miastach, które ze względu na podział administracyjny państwa tworzyły odrębne powiaty, pojawiła się konieczność tworzenia oddziałów rezerwy. Tak np. uzasadniano konieczność powołania takiej jednostki przy Komendzie Powiatowej Policji Państwowej Lwów-miasto: *Rezerwa stała przy Komendzie Lwów-miasto ma swoje uzasadnienie w tradycji i w przewidywaniu zaburzeń politycznych, których częstym terenem Lwów niewątpliwie będzie*[8].
W tej sytuacji dobrym rozwiązaniem wydawała się koncepcja oddziałów lotnych PP. Próbowano je utworzyć z policjantów, których delegowano z komend centralnej Polski celem wzmocnienia policji w Małopolsce Wschodniej w okresie walki o granice Rzeczypospolitej. W okólniku nr 277 z 25 (?) kwietnia 1922 r., kierowanym do komendantów okręgowych w Łodzi, Lublinie, Kielcach, Krakowie, Lwowie i Warszawie, komendant główny PP pisał: *W związku z częściowym zwrotem delegowanych do Okręgów wschodnich niższych funkc. policji oraz koniecznością podjęcia planowanej akcji przeciwbandyckiej, polecam Panu przystąpić bezzwłocznie w porozumieniu z Wojewodą do zorganizowania lotnych oddziałów dla walki z bandytyzmem. Oddziały te w ilości ogólnej do 200 ludzi zależnie od stanu bezpieczeństwa winny być podzielone na oddziały od 15 i 25 do 50 ludzi, które by następnie w różnych miejscowościach Okręgu mogły prowadzić samodzielnie akcję przeciwbandycką*[9].
O czasie użycia oddziałów lotnych oraz ich składzie należało zawiadamiać KG PP. Jakkolwiek pomysł tworzenia oddziałów lotnych z zaprawionych w trudnej służbie na wschodnich granicach RP funkcjonariuszy wydawał się całkiem zasadny, to zarówno rozczłonkowanie ich na małe pododdziały, jak też niezapewnienie im żadnego wsparcia logistycznego (choćby w środkach transportu) oraz zgrania w postaci wspólnego skoszarowania i wyszkolenia musiały budzić obawy co do ich skuteczności.
W przypadku okręgu krakowskiego projekt ten nie zyskał poparcia lokalnych władz policyjnych, które tłumaczyły się brakiem zasadności tworzenia dodatkowych oddziałów lotnych wobec dobrego stanu bezpieczeństwa w okręgu. W piśmie wyjaśniającym z 13 lipca 1922 r. komendant główny tłumaczył, że sprawa tworzenia oddziałów lotnych była uzależniona od potrzeb właściwej komendy okręgowej i porozumienia się z władzami administracyjnymi, zaś wobec braku takich potrzeb pozostawia sprawę utworzenia oddziału lotnego do uznania komendanta okręgowego[10].

Kompanie kandydackie

Wiele zmian w organizacji policyjnych rezerw przyniósł rok 1923 i lata następne. 5 grudnia ukazał się reskrypt ministra spraw wewnętrznych Władysława Kiernika, w którym *w związku ze stwierdzoną potrzebą utworzenia Rezerwowych Oddziałów Policji Państwowej, gotowych na wypadek masowego wystąpienia Policji w miejscowościach zagrożonych pod względem bezpieczeństwa* minister polecił niezwłocznie komendantowi głównemu PP sformowanie takich oddziałów

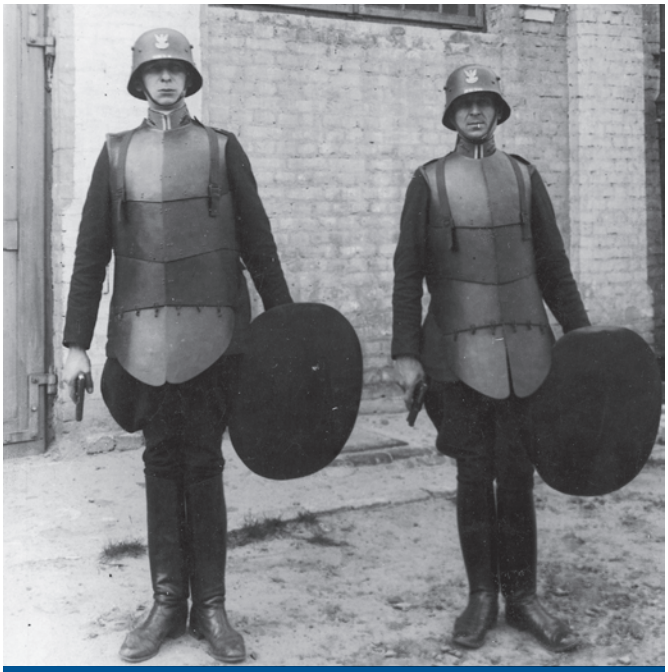

Funkcjonariusze warszawskiego oddziału specjalnego Policji Państwowej w strojach szturmowych - kuloodpornych zbrojach płytowych, hełmach wz. 16 z orłami i numerem służbowym, tarczami i pistoletami: funkcjonariusz z lewej z Cebrą, z prawej z Mauserem M1914. Źródło: NAC sygn. 1-B-120.

na terenie m.st. Warszawy oraz kilku województw: łódzkiego, kieleckiego, lwowskiego, poleskiego i wileńskiego[11].
Zgodnie z zarządzeniem oddziały rezerwowe miały mieć charakter kompanii szkolnych, odbywających normalne szkolenie niższych funkcjonariuszy Policji Państwowej, a jednocześnie musiały być gotowe do działań w każdej chwili. W skład kompanii miało wejść 60 osób, a ze względu na szczególny charakter tych formacji każda miała posiadać całkowity polowy ekwipunek. O ich użyciu do akcji decydować miał komendant główny PP, po uzyskaniu aprobaty ministra. W nagłych i wyjątkowych wypadkach kompanie rezerwy mogły przystąpić do akcji na terenie województwa, w którym zostały dyslokowane przez komendantów okręgowych, działających na polecenie wojewodów. Jednakże o takiej sytuacji komendanci okręgowi i wojewodowie byli zobowiązani powiadamiać natychmiast telegraficznie ministra spraw wewnętrznych.
Ponieważ oddziały rezerwy powołano tylko w kilku województwach, z innych zaczęły napływać żądania utworzenia analogicznych jednostek. W związku z tym, nowy minister spraw wewnętrznych Władysław Sołtan, pismem z 3 stycznia 1924 r. wyjaśnił, że względy finansowe na to nie pozwalają. Wyraził jednak zgodę na użycie tych kompanii na sąsiadujących terenach[12].
Innym ważnym aktem odnoszącym się do organizacji policyjnych oddziałów rezerwy było podpisane 6 marca 1928 r. nowe rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o Policji Państwowej. W przeciwieństwie do poprzedniej ustawy z 1919 r. podkreślono w nim, że: *w razie potrzeby Minister Spraw Wewnętrznych w ramach etatu osobowego Policji Państwowej, przewidzianego corocznie w budżecie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, może tworzyć oddziały policji, przeznaczone do specjalnych zadań służby bezpieczeństwa, których organizację wewnętrzną i sposób użycia określą wydane przez niego przepisy*[13].

W ciągu następnych ośmiu lat, głównie na skutek trudności finansowych i ograniczeń etatowych, nie tworzono nowych oddziałów rezerwy. Jednak gdy w końcowej fazie wielkiego kryzysu ekonomicznego dochodziło do gwałtownych wystąpień robotniczych i normalne (prewencyjne) jednostki Policji nie były w stanie opanować sytuacji, władze zezwoliły na tworzenie nowych oddziałów. Zarządzeniem z 27 września 1932 r. minister spraw wewnętrznych Bronisław Pieracki powołał Rezerwę Szeregowych przy Komendzie Głównej PP, w liczbie 120–180 osób, z siedzibą w Żyrardowie. Pozostawała w dyspozycji ministra spraw wewnętrznych i przeznaczona była do *specjalnych zadań służby bezpieczeństwa, a w szczególności do czasowego wzmocnienia stanu liczbowego P.P. w poszczególnych województwach*. Była to kompania podzielona na trzy plutony, gotowa w każdej chwili do wystąpienia; szeregowi byli skoszarowani. O jej przeznaczeniu świadczyło nowoczesne uzbrojenie i specjalne wyszkolenie do walk: na bagnety, wręcz, walk ulicznych itp. Oddziały rezerwy na szeroką skalę zaczęto formować po roku 1935, w okresie wielkiego nasilenia wystąpień robotniczych i chłopskich. 17 kwietnia 1936 r. ukazał się dekret prezydenta RP Ignacego Mościckiego w sprawie zmiany przepisów o Policji Państwowej. Zmiana polegała na wprowadzeniu tzw. służby przygotowawczej dla kandydatów do Policji Państwowej, którzy pracowali w charakterze kontraktowych funkcjonariuszy. Dekret upoważniał ministra spraw wewnętrznych do kierowania tych kandydatów do służby w oddziałach specjalnych. Na tej podstawie minister Władysław Raczkiewicz zarządzeniem z 24 kwietnia 1936 r. powołał pięć kompanii Rezerwy Policyjnej, które miały stanowić w terenie *oddziały rezerwowe przeznaczone do specjalnych zadań służby bezpieczeństwa, a w szczególności do samodzielnego prowadzenia akcji dla utrzymania bezpieczeństwa, spokoju i porządku publicznego we wszystkich tych wypadkach, w których siły miejscowe Policji mogłyby się okazać niewystarczające*[14].

O użyciu tych oddziałów decydował minister. Charakterystyczne było ich rozmieszczenie: trzy kompanie stacjonowały w Warszawie, jedna w Łodzi i jedna w Częstochowie, czyli w ważnych ośrodkach robotniczych. Kompanie warszawskie (zlokalizowane na Golędzinowie – Praga Płn.) stanowiły tzw. Grupę Rezerwy Policyjnej. Zarządzeniem z 12 sierpnia 1936 r. minister spraw wewnętrznych, gen. bryg. Felicjan Sławoj Składkowski, powiększył liczbę kompanii rezerwy do siedmiu. Wszystkim nadano kryptonimy literowe i dokonano ich dyslokacji: kompanie A, B, C – Warszawa-Golędzinów; D – Częstochowa; E – Poznań, F – Lwów; G – Kraków.

Dość trudny był problem rekrutacji do kompanii rezerwy. Szeregowcy otrzymywali wprawdzie zakwaterowanie oraz wyżywienie, lecz przysługiwało im bardzo niskie wynagrodzenie (8 groszy dziennie, plus miesięczny dodatek w wysokości 45 zł), które znacznie odbiegało od policyjnych pensji. Natomiast wymagano od nich stałej gotowości bojowej i bezwzględnego wykonywania rozkazów, z narażeniem zdrowia i życia. Nic więc dziwnego, że kandydatów do tej służby nie było zbyt wielu. Odwołano się więc do sił zbrojnych.

20 kwietnia 1936 r. I wiceminister spraw wojskowych gen. Janusz Julian Głuchowski wystosował pismo do dowódców korpusów, informując o policyjnej ofercie przyjęcia do służby pewnej liczby podoficerów i szeregowców nadterminowych. Oferta chwyciła i z czasem liczba kandydatów z wojska przekraczała „możliwości nabywcze" Policji Państwowej. Nadmiar kandydatów miał jednak i swoje dobre strony, pozwolił bowiem na utworzenie sześciu kolejnych kompanii rezerwy (m.in. w Gdyni, Białymstoku, Jarosławiu, Herbach Starych, Poznaniu). Ponadto utworzono 5 szwadronów Rezerwy Policyjnej oraz przejściową kompanię specjalną w Mostach Wielkich, gdzie mieściła się szkoła policyjna. Liczebność poszczególnych kompanii rezerwy była różna, wahała się od 80 osób (kompania E w Poznaniu) do 360 (Golędzinów). Jednak wszystkie jednostki Rezerwy Policyjnej udowodniły swoją wysoką skuteczność w przeciwdziałaniu zbiorowym aktom zakłócania porządku publicznego w okresie dwudziestolecia międzywojennego, a także w walce z przestępczością pospolitą. Osobny rozdział ich działań przypadł na dramatyczne dni hitlerowskiej agresji na Polskę. Funkcjonariusze jednostek rezerwy bez wahania podjęli walkę z przeciwnikiem, heroiczną postawą dając świadectwo głębokiego patriotyzmu. Ten wątek ich służby wymaga jednak osobnej, pogłębionej refleksji w oddzielnym artykule.

[1] *Regulamin. Straż Obywatelska miasta Warszawy*, w: P.K. Marszałek, *Prawo Policji Państwowej w II Rzeczypospolitej 1915–1945. Wybór źródeł*, Toruń 2009, s. 159–164
[2] Rozkaz nr 1 Komendanta Głównego Policji Komunalnej i Milicji Ludowej nr 1 z dnia 17 czerwca 1919 r. Rozkaz operuje jeszcze pierwotną nazwą „Straż Bezpieczeństwa", którą z czasem zmieniono na „Policja Państwowa". Archiwum Akt Nowych, zespół Komenda Główna Policji Państwowej [dalej: KGPP], sygn. 1, s. 2.
[3] Przepis Ministra Spraw Wewnętrznych o organizacji okręgowych komend Policji z dnia 4 grudnia 1919 r. (Dz. U. Nr 940, poz. 507), art. 6.
[4] Tamże, art. 17.
[5] Archiwum Narodowe w Krakowie, zespół: Komenda Wojewódzka Policji Państwowej w Krakowie [dalej: KWPPKr], sygn. 1, k. 1257.
[6] KWPPKr, sygn. 1, k. 1261.
[7] KWPPKr, sygn. 4, k. 1789.
[8] Okólnik nr 277 z 25 (?) kwietnia 1922 r., KWPPKr, sygn. 8, k. 143.
[9] Tamże, k. 141.
[10] Reskrypt ministra spraw wewnętrznych z 5 grudnia 1923 r. w sprawie utworzenia rezerwowych oddziałów Policji Państwowej, nr RP 6552/23, w: *Organizacja instytucji policyjnych w II Rzeczypospolitej 1918–1926. Wybór źródeł i dokumentów*, A. Misiuk, A. Pepłoński, Szczytno 1992, s. 167.
[11] Pismo w sprawie utworzenia rezerwowych oddziałów Policji Państwowej z dnia 3 stycznia 1924 r. Archiwum Akt Nowych, zespół: Ministerstwo Spraw Wewnętrznych [dalej: MSW], sygn. 978 dopływy, k. 4.
[12] Rozporządzenie o PP, art. 18.
[13] Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 kwietnia 1936 r. w sprawie zmiany przepisów o Policji Państwowej (Dz. U. Nr 28, poz. 226), art. 1.

Summary

Reserve Detachments of State Police

The article presents establishment, tasks, organization and functioning of Reserve Detachments of State Police, that is to say serried, mostly garrisoned detachments, functioning as a reserve for leaders of higher command and designed for crisis situation actions. Such units were a prototype of serried modern units, characterised by good training, high morale, carefully selected equipment and armament. Also served as quick response units, combat detachments, and were, *de facto*, archetype of modern antiterrorist subunits.

Tłumaczenie: Jarosław Michalak

PRZYPOMNIEĆ PRZESZŁOŚĆ I UTRWALIĆ PAMIĘĆ

PODINSP. PP Marian Kozielewski

JEDNO ŻYCIE, WIELE CZYNÓW

Sławomir Cisowski

Warszawskie Stowarzyszenie Rodzina Policyjna 1939 r.

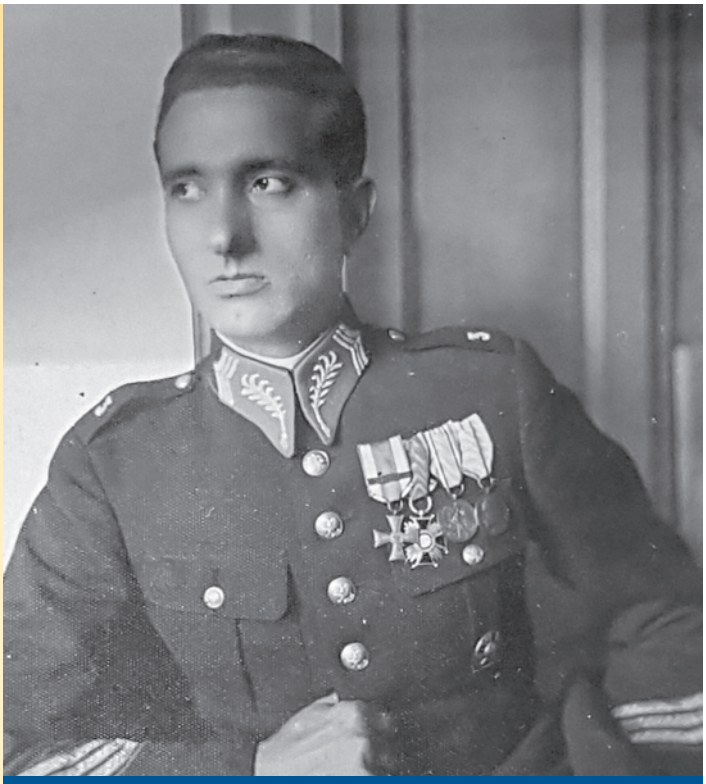

Podinsp. PP Marian Kozielewski.
Źródło: archiwum rodziny Kozielewskich.

Nieletni ochotnik Legionów Polskich, weteran I wojny światowej, internowany w związku z „kryzysem przysięgowym", bojowiec Polskiej Organizacji Wojskowej, uczestnik walk o niepodległość, żołnierz odrodzonego Wojska Polskiego, funkcjonariusz tworzącej się Policji Państwowej, ochotnik wojny roku 1920, uczestnik walk policyjnej Służby Granicznej z Litwinami, wybitny oficer Policji Śledczej, komendant powiatowy i wojewódzki PP, komendant PP m.st. Warszawy. Obrońca stolicy w 1939 r., konspirator struktur polskiego Państwa Podziemnego, więzień Pawiaka i Auschwitz, twórca konspiracyjnych formacji policyjnych, powstaniec warszawski ... trudno uwierzyć, ale te wszystkie elementy składają się na losy tylko jednego człowieka. Są zwykłe życiorysy i są biografie bohaterów. Dzieje osób, które tworzą historię lokalnych społeczności, narodów, państw i świata. Biografie ludzi, których czyny przeszły do historii, a ich postawy i wybory zyskują uznanie kolejnych pokoleń. Niewątpliwie takim bohaterem jest podinspektor Policji Państwowej Marian Stefan Kozielewski, który od 9 stycznia 2019 r. stał się patronem stołecznych policjantów[1].

W domu rodzinnym Kozielewskich, głównie za sprawą matki Walentyny, dzieci były wychowywane w duchu głębokiego patriotyzmu i tradycji niepodległościowych. Miały się na kim wzorować, bowiem ich pradziadowie ze strony matki byli żołnierzami Napoleona, a dziadkowie i wujowie walczyli w powstaniach narodowych – listopadowym i styczniowym.

Właśnie te rodzinne tradycje oraz kult dla osoby Józefa Piłsudskiego zaprowadziły niespełna siedemnastoletniego Mariana do Legionów Polskich, gdzie mimo młodego wieku wykazywał się dużą odwagą. Brał udział w ciężkich bojach, m.in. pod Łowczówkiem, nad Nidą, pod Konarami i Jastkowem. Został ciężko ranny[2]. Po zwolnieniu ze szpitala, z uwagi na brak dokumentów, Niemcy nie pozwolili mu na powrót do jednostki. W marcu 1916 r. podjął pracę w kopalni węgla w Saksonii, a w grudniu ponownie wstąpił do Legionów. Po „kryzysie przysięgowym" w lipcu 1917 r., podobnie jak kilka tysięcy żołnierzy, był internowany w obozie w Szczypiornie, a następnie w Łomży. Zwolniony z aresztu w marcu 1918 r. wrócił do Łodzi i rozpoczął służbę w Polskiej Organizacji Wojskowej. Brał udział w akcjach zbrojnych przeciwko Niemcom. Kierował m.in. akcją wysadzenia linii kolejowej na trasie Płyćwia – Rogów – Koluszki. Służba w Legionach, a później w Polskiej Organizacji Wojskowej była dla Mariana Kozielewskiego szkołą życia, walki i konspiracji. W listopadzie 1918 r. uczestniczył w akcji rozbrajania żołnierzy niemieckich w Łodzi i Rogowie oraz opanowania dworca kolejowego Łódź Fabryczna. 15 listopada 1918 r. wstąpił do Wojska Polskiego i do 25 lutego 1919 r. służył w 28 Pułku Piechoty „Dzieci Łódzkich".

28 lipca 1919 r. Marian Kozielewski wstąpił do Policji Państwowej. Najpierw służył w Komendzie Powiatowej Policji w Kozienicach, a od sierpnia 1920 r. we Włoszczowej. W czasie wojny z bolszewikami, 9 sierpnia 1920 r., rozpoczął służbę w 213 Ochotniczym Policyjnym Pułku Piechoty, jako zastępca dowódcy kompanii, a po jej zakończeniu trafił do służby w Okręgu Kieleckim. Od stycznia do kwietnia 1923 r. dowodził kompanią Policji Państwowej podczas operacji obsadzania granicy Rzeczypospolitej na Wileńszczyźnie. Za udział w walkach, podczas których wykazał się umiejętnym dowodzeniem, oszczędzającym krew swoich podkomendnych, został odznaczony Krzyżem Walecznych.

PODINSP. PP MARIAN KOZIELEWSKI

M. Kozielewski z żoną Jadwigą, z domu Kroll. Źródło: archiwum rodziny Kozielewskich.

1 października 1923 r. objął stanowisko Naczelnika Urzędu Śledczego w Komendzie Wojewódzkiej Policji Państwowej w Nowogródku. We wrześniu 1926 r. został przeniesiony do służby śledczej w Komendzie Policji Państwowej m.st. Warszawy, a 12 lipca 1927 r. objął stanowisko Komendanta Powiatowego Policji Państwowej w Będzinie[3].

We wrześniu 1931 r. Marian Kozielewski został awansowany do stopnia podinspektora, a w październiku tego samego roku został komendantem wojewódzkim Policji Państwowej we Lwowie. Nadzorował śledztwo w słynnej sprawie Gorgonowej. Bezpośrednio uczestniczył w ściganiu zabójców Tadeusza Hołówki, bliskiego współpracownika Józefa Piłsudskiego, wyznaczonego do prowadzenia rozmów ze środowiskami ukraińskimi. Osobiście i skutecznie kierował akcją ujęcia tych zabójców, po dokonanym przez nich napadzie na pocztę i urząd skarbowy w Gródku Jagiellońskim (w dniu 30 listopada 1932 r.). Ujął kasiarza Stanisława Cichockiego pseudo Szpicbródka, przedwojennego „króla polskich włamywaczy". W czerwcu 1934 r. brał udział w ustaleniu współsprawców zamachu na ministra spraw wewnętrznych Bronisława Pierackiego. 8 października 1934 r. podinspektor Marian Kozielewski, w uznaniu zasług, na żądanie Marszałka Józefa Piłsudskiego, został powołany na stanowisko komendanta Policji Państwowej m.st. Warszawy.

Karierę podinspektora Mariana Kozielewskiego przerwał wybuch II wojny światowej. Był to dla niego, jako dowódcy i przełożonego, człowieka honoru i żelaznych zasad, czas podejmowania najtrudniejszych decyzji. Nie wypełnił rozkazu nakazującego ewakuację jednostek Policji Państwowej na wschodnie rubieże Rzeczypospolitej. Stołeczni policjanci pozostali na posterunku i aktywnie uczestniczyli w obronie stolicy. Kozielewski uczynił to pod wpływem innego byłego legionisty, Stefana Starzyńskiego, Prezydenta Warszawy. Policjanci nie tylko brali udział w walkach i zwalczali dywersantów, ale przede wszystkim utrzymywali porządek publiczny w oblężonym mieście.

Bohaterstwo podwładnych Mariana Kozielewskiego docenił prezydent Starzyński, który na ostatniej odprawie przed podpisaniem aktu kapitulacji, wypowiedział znamienne słowa – *„Nigdy policji warszawskiej za to, co zrobiła w oblężeniu, nie zapomni Polska ani warszawiacy"*. Komendant i wielu stołecznych policjantów za swoją bohaterską postawę zostało odznaczonych przez prezydenta Krzyżem Walecznych[4].

Marian Kozielewski był współautorem pierwszego raportu Jana Karskiego, czyli Jana Kozielewskiego, swojego młodszego brata. Sam zresztą wprowadził go do konspiracji na początku okupacji. Raport został przygotowany pod koniec 1939 r., z polecenia kierownictwa Polskiego Państwa Podziemnego. Dokument nosił tytuł: „Zagadnienie żydowskie w Polsce pod okupacjami" i poświęcony był nastrojom oraz losom ludności żydowskiej na terenach Polski, okupowanych przez III Rzeszę i ZSRR. Fakt ten odnotowuje autor raportu we wstępnej części „Dane osobiste sprawozdawcy", gdzie Marian Kozielewski występuje pod pseudonimem „Konrad". Raport kanałem dyplomatycznym dotarł, już w pierwszych dniach stycznia 1940 r., do Rządu RP na uchodźstwie. Gdy brat Mariana Kozielewskiego – Jan „Karski" Kozielewski – wyruszył ze swoją pierwszą misją, jako emisariusz Polskiego Państwa Podziemnego, komendant Kozielewski ponowił deklarację lojalności wobec władz Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie oraz przekazał wykaz policjantów, którzy mogli być wykorzystani w pracy konspiracyjnej.

7 maja 1940 r., w ramach prowadzonej przez Niemców akcji AB, komendant Marian Kozielewski, wraz z 69 podległymi sobie oficerami policji dystryktu warszawskiego, został aresztowany przez Gestapo i osadzony na Pawiaku. 14 sierpnia został wywieziony, wraz z pierwszym transportem 1666 współwięźniów i ofiar łapanek ulicznych, do niemieckiego obozu koncentracyjnego Auschwitz, gdzie otrzymał numer obozowy 6535. Po prawie rocznym uwięzieniu, dzięki zabiegom struktur konspiracyjnych i żony Jadwigi, przy wsparciu konsulatu szwedzkiego, został zwolniony w maju 1941 r. Po powrocie do Warszawy ukrywał się, podejmując aktywną pracę w konspiracji. Został organizatorem i pierwszym Komendantem Głównym polskiej podziemnej policji: Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa i Straży Samorządowych, formacji policyjnych podległych Delegaturze Rządu na Kraj. Używał pseudonimów „Bratkowski", „Leon" i „Pilecki". Kozielewski stworzył krajową, sprawnie funkcjonującą strukturę konspiracyjną, którą kierował do 23 listopada 1943 r. W wyniku nieporozumień politycznych w Delegaturze Rządu, złożył rezygnację[5].

Po wybuchu Powstania Warszawskiego, Marian Kozielewski ukrywający się w Warszawie i pozostający bez przydziału w strukturach podziemia, zgłosił się na ochotnika do jednego z powstańczych zgrupowań jako zwykły sanitariusz. Podczas walk o budynek PAST-y (przedwojennej siedziby Polskiej Akcyjnej Spółki Telefonicznej) został dwukrotnie trafiony przez niemieckiego snajpera, wynosząc spod ostrzału rannego, kilkunastoletniego powstańca. Początkowo leczył rany w szpitalu, a po jego zbombardowaniu – w domu, pod opieką żony. Po upadku powstania, poruszając się o kulach, opuścił wraz z żoną Warszawę w grupie ludności cywilnej.

Pałac Mostowskich, siedziba Komendy Stołecznej Policji.
Źródło: archiwum Wydziału Komunikacji Społecznej KSP.

Tablica pamiątkowa poświęcona komendantowi Marianowi Kozielewskiemu. Zdj. S. Cisowski.

Na początku października 1944 r. Kozielewscy przedostali się do Szydłowca i ukrywali u rodziny, potem przeprowadzili do Łodzi. Jednak na komendanta Kozielewskiego polowało już UB i NKWD. Jan „Karski" Kozielewski zorganizował nielegalny przerzut brata przez Berlin do amerykańskiej strefy okupacyjnej, gdzie Marian Kozielewski podjął służbę w Polskich Kompaniach Wartowniczych. Później, w 1949 r. nastąpiła jego emigracyjna tułaczka – najpierw trafił do Kanady, a w 1960 r. – do USA. Ale nawet tam, dysponując skromnymi środkami, Komendant Kozielewki nadal był dowódcą pamiętającym o swoich podwładnych. W zakamuflowany sposób, za pośrednictwem rodziny w Łodzi, pomagał byłym policjantom w Polsce, aż do swej tragicznej śmierci w 1964 r.[6]

Rodzinne relacje zwracają uwagę na rolę, jaką odgrywał Marian Kozielewski dla swojego rodzeństwa i rodziny. Nie był jedynie starszym bratem, ale także mentorem i opiekunem. Dwaj jego bracia, Edmund i Józef, służyli w Policji Państwowej, zaś trzeci – Stefan, wykorzystując metrykę Mariana, zaciągnął się do Marynarki. Siostra Laura była juzistką[7] i szyfrantką. Najmłodszy brat, Jan Romuald Kozielewski, początkujący w 1939 r. dyplomata, przeszedł do historii jako Jan Karski, legendarny emisariusz polskiego Państwa Podziemnego. Trzeba jednak pamiętać, że do konspiracji wprowadził go starszy brat.

9 stycznia 2019 r., w Komendzie Stołecznej Policji, nastąpiło odsłonięcie tablicy pamiątkowej poświęconej komendantowi Marianowi Kozielewskiemu. W trakcie tej uroczystości z udziałem członków rodziny uhonorowanego, nadinspektor Paweł Dobrodziej, Komendant Stołeczny Policji, stwierdził, że *„Spotykamy się, by przywrócić pamięć o naszym Patronie zbiorowej pamięci. To nasz obowiązek. To fundament etosu naszej służby, źródło naszej zawodowej wspólnoty"*. Ceremonia, przygotowana przez Gabinet Komendanta Stołecznego Policji, stanowiła wielkie wydarzenie, wpisujące się w inaugurację obchodów 100-lecia Policji Państwowej.

Inicjatywa upamiętnienia Patrona stołecznych policjantów została w nowatorski sposób uzupełniona, dzięki staraniom Warszawskiego Stowarzyszenia Rodzina Policyjna 1939 roku, poprzez ufundowanie tabliczki informacyjnej, która jest dostępna na frontonie budynku KSP. Znajduje się na niej miniatura portretu podinspektora Kozielewskiego, podstawowe informacje o postaci oraz kod QR pozwalający automatycznie wejść na stronę internetową z informacjami o bohaterze na portalu Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej (http://armiakrajowa.org.pl/tabliczki/403.html). Strona stanowi element wizualnego systemu informacyjnego dotyczącego historii osób i wydarzeń, z zastosowaniem nowatorskiej metody poznawczo-edukacyjnej (obejmującej wirtualny przewodnik oraz wykorzystywanej w tzw. grach miejskich). Dzięki kodowi każdy, w prosty sposób, może poznać historię podinspektora PP Mariana Kozielewskiego oraz obejrzeć zdjęcia i filmy na temat jego działalności. Jest to pierwsza w Polsce taka tabliczka poświęcona historii wybitnego przedwojennego policjanta.

[1] R. Miśkiewicz, S. Cisowski, *Laudacja poświęcona podinspektorowi Policji Państwowej Marianowi Stefanowi Kozielewskiemu*, Warszawa 2019.
[2] Tamże.
[3] Marian Stefan Kozielewski (1897–1964), panstwowa.policja.pl//pp/życiorysy/89727,Marian-Stefan-Kozielewski-1897-1964.html.
[4] R. Miśkiewicz, S. Cisowski, *Laudacja poświęcona podinspektorowi Policji Państwowej Marianowi Stefanowi Kozielewskiemu*.
[5] Marian Stefan Kozielewski (1897–1964), panstwowa.policja.pl//pp/życiorysy/89727,Marian-Stefan-Kozielewski-1897-1964.html.
[6] R. Miśkiewicz, S. Cisowski, *Laudacja poświęcona podinspektorowi Policji Państwowej Marianowi Stefanowi Kozielewskiemu*.
[7] Juzistki – kobiecy personel pomocniczy wojskowej służby łączności II RP.

Summary

To remind the past and preserve remembrance in present times. Podinsp. Marian Kozielewski, one life – a lot of actions

The author, a member of 1939 Police Family Warsaw Society, describes in the present article the figure of patron of Warsaw Metropolitan Police Headquarters – podinsp, Marian Kozielewski of the State Police. The material presents accomplishments of the man, who sacrificed his life to perform duty for the Independent Polish Republic. Being a teenage old he volunteered to Polish Legions. He was a First World War veteran, participant in struggles for independence, soldier of reborn Polish Armed Forces, officer of the State Police, war volunteer in 1920, prominent officer of Criminal Investigations Police, District Commandant, Voivodship Commandant, and Commandant of Metropolitan HQ State Police, protector of a capital city in 1939, underground conspirator of Polish Nation structures, prisoner in Pawiak and Auschwitz, insurrectionist in Warsaw Uprising. Presented material brings forward a Polish man biography, whose life is intertwined with history of the Police and Polish State.

Tłumaczenie: Jarosław Michalak

PRACA OPERACYJNO-ROZPOZNAWCZA W ZARYSIE HISTORYCZNYM

mł. insp. Robert Maciejczyk

Zastępca Kierownika
Zakładu Służby Kryminalnej CSP

Dzisiejsze czynności operacyjne[1] to pozaprocesowe działania podejmowane przez przygotowanych do wykonywania takich zadań funkcjonariuszy w celu rozpoznawania, zapobiegania oraz wykrywania czynów zabronionych, a także ścigania ich sprawców. Na określenie legalnych działań uprawionych służb, prowadzonych na mocy obowiązujących w polskim porządku prawnym ustaw, z reguły prowadzonych niejawnie wobec osoby lub osób w zainteresowaniu służb, jak i otoczenia tej osoby lub osób, najczęściej używa się nazw: działania operacyjne, czynności operacyjne lub czynności operacyjno-rozpoznawcze. Najogólniej mówiąc, są to czynności prowadzone w celu zdobywania informacji przez uprawnione do tego służby. Zazwyczaj prowadzone są one poza procesem karnym, jednak mają służyć jego celom, to znaczy zapobiegać popełnieniu przestępstwa oraz prowadzić do wszczęcia postępowania i skazania osób winnych popełnienia czynu zabronionego[2].

Czynności operacyjno-rozpoznawcze przewidziane w szeroko rozumianym prawie policyjnym inicjowane są na dwa sposoby. W pierwszym wypadku czynności te zarządzane są przez służby policyjne i nie podlegają kontroli zewnętrznej, zarówno gdy chodzi o ich rozpoczęcie, jak też o ich przebieg oraz postępowanie ze zgromadzonymi w czasie ich prowadzenia materiałami. Do grupy tej należą takie czynności, jak korzystanie z osoby udzielającej pomocy; obserwacja; uzyskiwanie, gromadzenie i przetwarzanie informacji. W drugim przypadku zarządzenie ich przeprowadzenia wymaga decyzji lub zgody organu, który nie jest organem policyjnym i może w pewnym zakresie sprawować funkcję kontrolną nad czynnościami operacyjno-rozpoznawczymi. Do czynności tych zaliczyć należy „kontrolę operacyjną" (czyli utrwalanie treści rozmów, obrazu, dźwięku, korespondencji i danych zawartych na nośnikach i systemach informatycznych)[3], zakup kontrolowany i przesyłkę niejawnie nadzorowaną[4].

II RP

Czynności operacyjno-rozpoznawcze związane z procesem karnym stosowane były już od początku funkcjonowania polskiej Policji. W okresie międzywojennym podstawą prawną ich wykorzystania był *rozkaz nr 279 Komendanta Głównego Policji Państwowej z 1927 r. – Instrukcja inwigilacyjna*[5]. Treść jego zapisów przedstawia pracę operacyjno-rozpoznawczą jako inwigilację: „*Inwigilacja w najogólniejszem tego słowa znaczeniu, ma na celu zapobieganie i ujawnianie przestępstw oraz wykrycie sprawców przestępstwa, ich pochwycenie i udowodnienie dokonania czynu występnego.*

*Rozróżniamy **3 główne rodzaje inwigilacji**:*

1. Obserwację (ogólną i indywidualną bezpośrednią).

2. Pościg (bezpośredni i pośredni).

3. Poszukiwania inwigilacyjne (lokalne, okręgowe, państwowe).

***Obserwację ogólną** objawów przestępczości i żywiołu przestępczego wykonuje policja śledcza za pomocą patrolowania, a to w ten sposób, że utrzymuje stały nadzór na ulicach, placach, dworcach kolejowych, placach wyścigowych, teatrach, targach i innych zbiorowiskach i śledzi te objawy, jak również i zawodowych przestępców, którzy nie mając żadnego stałego zajęcia, zdobywają sobie środki do życia sposobem występnym.*

***Obserwację indywidualną**, odnoszącą się do poszczególnych osób i faktów przestępnych prowadzi również policja śledcza, a to nad pewnymi osobnikami, nawet nie karanymi dla ustalenia dowodów, stwierdzających podejrzenie o popełnienie przestępstwa już ujawnionego, lub pochwycenia faktów nie ujawnionych przestępstw, popełnianych przez zawodowych przestępców, recydywistów; osoby pozostające pod dozorem policyjnym, lub policyjnie podejrzane.*

Wspomniane obserwacje mogą być zatem osobowe lub rzeczowe. Obserwować należy w ten sposób, aby osoby dotych-

czas nieposzlakowane, nie były narażone na kompromitację publiczną, lub przestępca nie spostrzegł, że jest inwigilowany i w ten sposób nie udaremnił wyników obserwacji. Czynności tych dokonują funkcjonariusze policji nie umundurowani, którzy, stosownie do okoliczności przybierają rolę posłańca, woźnego, lokaja, stróża, handlarza, towarzysza zabawy, przebierają się i charakteryzują.

W razie potrzeby śledzenie kogoś w mieszkaniu, wywiadowcy kwaterują się w przeciwległym lub tym samym domu, albo też obserwują podejrzane osoby w kawiarni, restauracji itp.

Obserwacja na ulicy wymaga wielkiej ostrożności, by nie zwrócić uwagi osoby obserwowanej, powinna być wykonywana w należytem oddaleniu, z przeciwnego chodnika z zatrzymywaniem się na skrętach ulic. W niektórych wypadkach lepiej jest wyprzedzić obserwowanego, iść przed nim, zatrzymując się przy wystawach sklepowych i z boku śledzić osobnika, a następnie stwierdzić dom i lokal, do którego obserwowany wszedł. Jeżeli np. wieczorem lub w nocy dom, do którego obserwowany wszedł, jest ciemny, obserwujący zwróci uwagę na okna domu, w których ukazało się światło. Nieraz obserwacji należy dokonywać przez 2 funkcjonariuszy, zwłaszcza jeżeli się ma do czynienia z przebiegłym i sprytnym przestępcą.

*Z obserwacją łączą się **wywiady**, oparte na własnych spostrzeżeniach, to jest na szczegółach, które wywiadowca sam widział i słyszał, na informacjach osób postronnych, szczególnie konfidentów policyjnych, na kursujących wśród ludności pogłoskach i na doniesieniach jawnych i anonimowych, o ile te ostatnie zawierają konkretne fakty i dowody, dające się stwierdzić, jak również na ogłoszeniach, zamieszczonych w gazetach.*

Dla celów informacyjnych i wywiadowczych koniecznym jest, by wywiadowcy znali języki krajowe i obce, a również żargon żydowski.

***Dozór policyjny**. Obserwacji bezpośredniej ze strony policji podlegają osoby oddane przez władze sądowe, względnie administracyjne pod dozór policyjny. W wykonaniu tego dozoru winna policja zastosować się przedewszystkiem do zarządzeń, wydanych przez władze nakazujące dozór co do obowiązków zgłaszania się przestępcy w urzędzie policyjnym, uczestniczenia oddanego pod dozór w zgromadzeniach, uczęszczania do pewnych podejrzanych lokali, oraz co do opuszczania mieszkania w nocy i bez naglącej potrzeby i podczas jakichkolwiek zaburzeń ulicznych. Policja uprawnioną jest przeprowadzać u osoby, oddanej pod dozór policyjny, **rewizję mieszkaniową i osobistą** o każdym czasie i porze, tak ze względów prewencyjnych, jak represyjnych. Jednakże wykonanie rewizji, jako też użycie innych środków dozoru policyjnego powinno być celowe i nie odbierać przestępcy możności zarobkowania, egzystencji i nie narażać go na kompromitację. Zasadniczo rewizja powinna być przeprowadzona wówczas, kiedy w miejscu zamieszkania oddanego pod dozór lub w okolicy popełniono czyn karygodny tego rodzaju, że rzuca on podejrzenie na oddanego pod dozór policyjny, jako przestępcę zawodowego (np. popełniono włamanie kasowe, a przestępca, oddany pod dozór policyjny, jest kasiarzem).*

***Pościg** może być bezpośredni, to jest dokonywany przez miejscową policję za zbiegłym przestępcą w kierunku wskazanym lub domniemanym, a odbywa się pieszo, konno, lub zapomocą innych środków lokomocji, stosownie do okoliczności, lub pościg pośredni, to jest dokonywany przez policję zamiejscową, wezwaną drogą telegraficzną, telefoniczną, pocztową, lub przez osobnego kurjera o ujęcie przestępcy, zbiegłego na odnośne terytorjum.*

Policjant, ścigający przestępcę, orientuje się w każdym wypadku stosownie do okoliczności, działa z możliwym pośpiechem, stanowczo i ściga przestępcę wytrwale, aż do ujęcia bez względu na terytorjum swego rejonu. W sprawie przekroczenia granic państwa, zawarte zostaną konwencje międzynarodowe, które w tym kierunku będą miarodajne. Pościg pośredni zarządza się w ważnych wypadkach, w przewidywaniu skuteczności przez odnośne sąsiednie posterunki, komisarjaty i ekspozytury śledcze, o ile kierunek ucieczki pozwala przypuszczać, że sprawca znajduje się na odnośnem terytorjum. Przy pościgu pośrednim zawiadamia się również o poszukiwaniu danego przestępcy policję w miejscu jego przynależności, oraz w miejscu ostatniego zamieszkania, lub zamieszkiwania jego krewnych, znajomych itp.

W wypadkach, gdy od chwili popełnienia czynu przestępnego do chwili ujawnienia osoby sprawcy zbiegłego upłynął dłuższy czas, lub gdy istniejące na miejscu środki komunikacyjne umożliwiają większe oddalenie się zbiegłego przestępcy od miejsca czynu, należy pościg pośredni odpowiednio rozszerzyć w kierunku i miejscach domniemanej ucieczki, używając do zawiadomienia odnośnych organów policyjnych najszybszych środków komunikacyjnych, będących w dyspozycji ścigającego organu policyjnego. Przy lżejszych przestępstwach, popełnionych przez miejscowych mieszkańców, pościg ogranicza się z reguły do wezwania o współdziałanie w pościgu sąsiednich urzędów policyjnych. Pisma pościgowe należy oznaczyć czerwonym atramentem lub stemplem (napisem) „karta pościgowa". Policja otrzymawszy kartę pościgową wydaje natychmiast odpowiednie zarządzenia i w razie dodatnich wyników zawiadamia władzę, która pościg zarządziła.

***Poszukiwania inwigilacyjne**. Poszukiwania inwigilacyjne za sprawcą zbiegłym i ukrywającym się w niewiadomej miejscowości, lub sprawcą nie ujawnionym, wymagają współdziałania większej ilości urzędów policyjnych i muszą być rozszerzone na mniejsze lub większe części państwa, stosownie do okoliczności i celowości, przy ocenianiu doniosłości czynu, charakteru sprawcy wędrownego lub międzynarodowego.*

Stosownie do obszaru, na jakim zarządza się poszukiwania, dzielimy je na: a) poszukiwania lokalne na terenie powiatu lub miasta wydzielonego, b) poszukiwania okręgowe na terenie dotyczącej okręgowej komendy policji państwowej (Województwa), c) poszukiwania państwowe na terenie całej Rzeczypospolitej i poza granicami tejże.

Poszukiwania lokalne zarządza dotycząca komenda powiatu na podstawie doniesień posterunków i komisarjatów policji państwowej, oraz władz sądowych i administracyjnych.

Poszukiwania okręgowe zarządza okręgowa komenda (Urząd śledczy) na podstawie doniesień komend powiatowych (ekspozytur śledczych) p. p. oraz władz sądowych i administracyjnych. Doniesienia te układa okręgowa komenda (Urząd śledczy) w pismach zbiorowych, a rozsyła je, jako t. zw. Dziennik Inwigilacyjny bezpośrednio urzędom policyjnym, t. j. posterunkom, komisarjatom, ekspozyturom śledczym p. p. swego okręgu.

W okręgowych notach inwigilacyjnych należy również zamieszczać listy gończe własnego Sądu Okręgowego (miejscowego).

Poszukiwania ogólno-państwowe zarządza Wydział IV Głównej Komendy Policji Państwowej w Warszawie na podstawie listów gończych wszystkich Sądów Rzeczypospolitej, doniesień

podległych urzędów policyjnych i innych władz w ten sposób, że wydaje Gazetę Śledczą, którą rozsyła okręgowym komendom (urzędom śledczym), ekspozyturom śledczym, komendom powiatowym, komisarjatom poza siedzibą kom. pow. i ekspozytur, posterunkom granicznym p. p. i komisarjatom na punktach przejściowych.

Roczniki skorowidza do Gazety Śledczej wysyłane będą do wszystkich posterunków, komisarjatów i ekspozytur śledczych.

***Treść pism inwigilacyjnych**.*

Pisma inwigilacyjne należy układać zwięźle i przejrzyście, muszą jednak one zawierać wszystkie te momenty, które są potrzebne do ocenienia danego wypadku i wykrycia sprawcy. Pisma takie, o ile są tylko pościgowe, to znaczy rozchodzi się o ujęcie zbiegłego wiadomego sprawcy, zawierać mają personalja, rysopis tegoż przy równoczesnym dołączeniu fotografii, o ile zaś rozchodzi się o wyśledzenie niewiadomego sprawcy i odnalezienie przedmiotów zbrodni ponadto zawierać muszą opis czynu i przedmiotów. W opisie czynu stosownie do natury tegoż winno się zaznaczyć: dzień, godzinę, miejsce popełnienia, osobę poszkodowaną, sposób popełnienia, wysokość szkody, jakoteż pozostałe ślady na miejscu czynu.

Opis przedmiotów winien zawierać w oczy wpadające znamiona odróżniające przedmiot skradziony od innych (np. monogramy i t. p.), a nadto wskazanem jest dla orjentacji dołączyć wzory, próbki i ryciny tychże przedmiotów. Przy papierach wartościowych wymienia się obok ich dokładnego oznaczenia, także serję i Nr.

Przy końcu każdego pisma zaznacza się władzę, do której winno się odstawić zaaresztowanego. Wezwania pościgowe telegraficzne mają być ułożone krótko i jasno przy użyciu słów jędrnych i treściwych, przyczem podane mają być tylko najistotniejsze szczegóły, odnoszące się do osoby sprawcy.

W razie zakwestionowania przez policję miejscową podejrzanych przedmiotów, lub znalezienia rzeczy wartościowych, oddanych policji, co do których nie wyśledzono właściciela, sporządza się dokładny opis, przesyłając go wraz z rzeczami ekspozyturze śledczej, a w razie potrzeby okręgowej komendzie (Urzędowi śledczemu) do zarządzenia poszukiwań właściciela. Urząd śledczy, lub ekspozytura fakty te ogłasza w wydawanych notach inwigilacyjnych, ewentualnie w poczytnych dziennikach.

Poszukiwania zagubionych paszportów zagranicznych umieszcza się w Gazecie Śledczej na skutek zarządzenia władz.

W razie zaginięcia jakiejś osoby spisuje policja szczegółowe doniesienie. W doniesieniu tem uwzględnia się nazwisko, imię, miejsce zamieszkania donoszącego, dzień i godzinę doniesienia, nazwisko, imię, wiek, zatrudnienie, stan, religję, ostatnie miejsce zamieszkania zaginionego, oraz szczegółowy opis zaginionej osoby, t. j. wysokość, postawa, kolor włosów i zarostu, twarz, czoło, oczy, brwi, nos, uszy, usta, zęby, broda, ręce, nogi, znaki od tatuowania, znaki szczególne, nakrycie głowy, surdut, kamizelka, spodnie, obuwie, bieliznę. Zabrane przedmioty, np. ilość posiadanej gotówki i posiadane przedmioty wartościowe i opis tychże. Jednocześnie należy zanotować w jakim stosunku pozostaje meldujący do zaginionego, czy zaginiony już poprzednio kiedy znikał? Gdzie wówczas przebywał i domniemane przyczyny zniknięcia? (choroba, cierpienie umysłowe, zniechęcenie do życia, pijaństwo, kłótnie domowe, wiadomy zamiar samobójstwa, nieszczęśliwy wypadek i t. p.). Gdzie, lub w czyjem towarzystwie widziano zaginionego po raz ostatni? czy miał ktoś interes w ewentualnej śmierci zaginionego? czy był przez kogoś znienawidzony? czy się go ktoś obawiał? czy pozostała po nim fotografja, którą ewentualnie należy dołączyć?

Doniesienie spisane według powyższego należy przesłać do Wydziału IV K. Gł. P. P., celem ogłoszenia w Gazecie Śledczej, a ewentualnie w poczytnych gazetach codziennych.

W razie znalezienia zwłok nieznanych osób, sporządza się również doniesienia, w których opisuje się: dzień, godzinę, miejsce znalezienia zwłok, kto znalazł zwłoki (nazwisko, zajęcie, miejsce zamieszkania) i wśród jakich okoliczności? bliższe opisanie położenia zwłok, przypuszczalna, lub stwierdzona przyczyna śmierci, jak długo leżały zwłoki na miejscu, na którem je znaleziono do chwili znalezienia? kiedy przypuszczalnie śmierć nastąpiła? czy na zwłokach dostrzeżono uszkodzenia cielesne? jakiem narzędziem je zadano? czy zwłoki zostały uszkodzone w tym miejscu, w którem znaleziono? czy śmierć nastąpiła w tem samem miejscu, czy też zwłoki przeniesiono tam dopiero później? czy w razie przeniesienia zwłok po śmierci znane jest miejsce, na którem śmierć nastąpiła i gdzie ono się znajduje? co zarządzono względem zwłok i gdzie je umieszczono? czy uwiadomiono sąd właściwy? czy znaleziono fotografię denata? Należy sporządzić odciski palców i zdjęcie fotograficzne zwłok, oraz opisać odzież denata i wszelkie przedmioty przy nim znalezione, które winny być odfotografowane. Doniesienie wraz z odbitką fotograficzną zwłok przesłać do Wydziału IV Kom. Gł. P. P., celem zarządzenia ogłoszenia. Ubranie trupa i inne przy nim znalezione przedmioty przechowuje się dla celów rozpoznania, o ile sąd inaczej nie postanowił.

W wypadkach kradzieży koni sporządza się doniesienie według opisu podanego w dodatku do Gazety Śledczej Nr. 466.

Rozesłanie pism inwigilacyjnych nie zwalnia miejscowej policji, w Rejonie której popełniono czyn karygodny, od obowiązku prowadzenia dochodzeń we własnym zakresie, aż do wyświetlenia stanu rzeczy, lub wyczerpania wszelkich środków, mogących pomóc przy ujawnieniu przestępstwa i przestępcy.

***Załatwianie pism inwigilacyjnych.** Organa policyjne, t. j. posterunki, komisarjaty, ekspozytury śledcze, Urząd śledczy m. st. Warszawy otrzymawszy karty pościgowe wciągają je do dziennika ogólnego, oraz do skorowidza osób poszukiwanych. Na podstawie skorowidza osób poszukiwanych policjanci wypełniają swoje notatki służbowe, do których wpisują osoby, które popełniły przestępstwo w rejonie miejscowej policji, lub są tam specjalnie poszukiwane, przestępców, którzy w danym rejonie stale mieszkali, lub tam czasowo przebywali, oraz tych, którzy ze względu na ważność przestępstwa są usilnie poszukiwani w całem państwie.*

Nadesłane noty inwigilacyjne i Gazetę Śledczą należy przeczytać i wpisać nazwiska do skorowidza w myśl obowiązujących w tej mierze przepisów. W razie przyaresztowania, lub doniesienia osoby, która w rejonie odnośnego urzędu policyjnego niema miejsca przynależności i której przeszłość wydaje się podejrzaną, winno się zasięgnąć o niej informacji w gminie przynależności i odnośnej policji, to samo ma miejsce, jeżeli w tym rejonie zamieszka na stałe osoba podejrzana.

Policja wezwana o udzielenie informacji obowiązana jest jej udzielić, po przeprowadzeniu dochodzeń, na podstawie własnego materjału inwigilacyjnego. Na skutek pism inwigilacyjnych przedsięweźmie policja wezwana następujące czynności.

Przy pismach inwigilacyjnych, które wyrażają tylko przypuszczenie co do osoby sprawcy i miejsca jego pobytu

w pewnej oznaczonej okolicy, obowiązaną jest policja przez równoczesne wysyłanie patroli przeszukać rejon we wszystkich kierunkach i śledzić za podejrzanemi osobami. Jeżeli poszukiwany przestępca ma w danym rejonie swą stałą przynależność, śledzi się tak długo, dopóki podejrzany nie zostanie zaaresztowany, lub sprawa jego nie zostanie w inny sposób załatwiona.

Zaniechanie (wstrzymanie), odwołanie inwigilacji. *Skorowidz osób poszukiwanych musi być dokładnie prowadzony, a każde odwołanie poszukiwań zanotowane w rejestrach, a to w tym celu, by poszukiwany nie został ponownie aresztowany, o ile po pierwszem aresztowaniu został przez władze sądowe zwolniony. Urzędy policyjne, które zarządziły inwigilację, powinny ją bezzwłocznie odwołać w razie, gdy ona stała się bezprzedmiotową, skutkiem przyaresztowania przestępcy, lub umorzenia postępowania karnego. Ażeby dokładnie wiedzieć, kogo ma się zawiadomić o odwołaniu poszukiwań, musi być na akcie każdego pisma wywiadowczego odnotowane, gdzie je wysłano, oraz czy zarządzono odwołanie"*[6].

PO 1945 R.[7]

Opisując pracę operacyjno-rozpoznawczą wykorzystywaną przez służby w PRL, należy podkreślić, że to narzędzie (w resorcie spraw wewnętrznych) było zagwarantowane tylko dla funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa. Cały system realizacji zadań związanych z obserwacją, agenturą czy techniką operacyjną skupiony był w resorcie spraw wewnętrznych, a jednostki Milicji Obywatelskiej mogły jedynie wnioskować o możliwość skorzystania z takich narzędzi w prowadzonych sprawach wykrywczych.

Ta część opracowania została przygotowana na podstawie opracowań Jana Bodakowskiego, *Służba Bezpieczeństwa – metody pracy operacyjnej*, za: Filip Musiał, *Podręcznik bezpieki, teoria pracy operacyjnej SB w świetle wydawnictw resortowych MSW PRL*. Wybrane fragmenty ww. badań i analiz mogą przybliżyć wykorzystywanie pracy operacyjno-rozpoznawczej w okresie PRL.

Praca operacyjna Służby Bezpieczeństwa obejmowała: ludzi, obiekty (szkoły, instytucje, wydarzenia, zakłady pracy), zjawiska społeczne. Praca operacyjna SB miała na celu: represjonowanie, zdobycie informacji, manipulowanie (inspirowanie, dezinformowanie, dezintegrowanie). W trakcie pracy operacyjnej stosowano kombinacje operacyjne wykorzystujące wszelkie metody działań[8].

SB tworzyła schemat działań operacyjnych. Określano problem, cel, planowano działania, przygotowywano zasoby, realizowano plan i kontrolowano jego wykonanie. Działania były planowane i programowane.

W ramach pracy operacyjnej SB wykorzystywała podsłuchy i podglądy. Przed założeniem w lokalu, który wzbudzał zainteresowanie SB, miały miejsca tajne wejścia (Tajni Współpracownicy – TW – zdobywali klucze) lub zalegalizowane wejścia (funkcjonariusze SB udawali elektryków, ankieterów i badaczy). Do zakładania podsłuchów wykorzystywano lokale sąsiednie należące do TW. Aby umożliwić funkcjonariuszom SB założenie podsłuchów, figuranta (osobą pozostającą w zainteresowaniu operacyjnym SB, wobec której SB podejmowała działania operacyjne) wysyłano na wakacje, wzywano na posterunek lub do urzędu. SB dokonywała także tajnych przeszukań[9].

Funkcjonariusze SB w działaniach operacyjnych posługiwali się fałszywymi dowodami osobistymi, podszywając się pod rzeczywiste osoby lub pod spreparowane i zalegalizowane dane z urzędów stanu cywilnego. Kompletowaniem fałszywych dokumentów zajmował się pion T. SB przygotowywała legendy legalizacyjne dla osób i lokali. Funkcjonariusze SB stosowali kilka technik obserwacji figuranta: obserwację jawną (zwaną japońską, polegającą na demonstracyjnym manifestowaniu swojej obecności przez funkcjonariuszy), obserwacje zewnętrzną, wewnętrzną, uczestniczącą, stacjonarną. W miejscach publicznych znajdowały się odkryte punkty obserwacyjne, a w pomieszczeniach – zakryte punkty obserwacyjne. W celu uniknięcia zdemaskowania funkcjonariusze przebierali się w garderobę specjalną. Podczas śledzenia dokumentowano (pismem, zdjęciem, rysunkami) najdrobniejsze zachowania figuranta. Aby figurant nie dostrzegł, że jest obserwowany lub jego lokal jest przeszukiwany, funkcjonariusze SB stosowali awaryjne zaabsorbowanie figuranta. Podczas śledztwa funkcjonariusze pod fałszywą banderą składali obciążające relacje ze śledztwa. SB fotokopiowała też listy figurantów w ramach perlustracji korespondencji.

Jedną z metod pracy SB była analiza operacyjna (polegająca na racjonalnym zdefiniowaniu sytuacji) zdobytych materiałów. Opisywano sytuacje, szukano przyczyn sytuacji, zastanawiano się nad kosztami operacji, przeprowadzano socjologiczną i psychologiczną analizę. Owocem takiej analizy był dokument. Hipotezę wstępną weryfikowano w toku pracy operacyjnej, sprawdzania operacyjnego i inwigilacji[10].

Podstawową metodą pracy operacyjnej była manipulacja. Przeprowadzano ją, wykorzystując metody socjotechniczne: rozmowy, przekształcenia środowiska figuranta tak, by nie miał jak działać, oddziaływanie na środowisko figuranta przez TW. SB sterowała jednostkami i całymi grupami. Funkcjonariusze SB operacyjnie inspirowali figuranta do działań pożądanych przez SB. W manipulacji niezwykle ważna była rola TW, którzy: rozpuszczali pożądane przez SB pogłoski, nakierowywali rozmowy na tematy pożądane przez SB, inspirowali działania, zniechęcali do działań, doradzali, mnożyli wątpliwości, straszyli konsekwencjami, zniechęcali jednych figurantów do drugich[11].

Kolejną metodą operacyjną była dezinformacja operacyjna, która mogła być pełna (same kłamstwa), częściowa (zawierała informacje częściowo nieprawdziwe lub zdezaktualizowane), apogogiczna (prawdziwe informacje były przekazywane obcym wywiadom tak, by uznawały one takie informacje za nieprawdziwe). Dezinformowano pisemnie, ustnie, pokazowo (z ulic znikały mundurowe patrole, a zostawali tajniacy). SB w ramach swojej pracy operacyjnej stosowała też dezintegrację operacyjną. Do dezintegracji operacyjnej potrzebna była praca TW. SB stwarzała atmosferę wzajemnej podejrzliwości, kreowała figuranta na TW w oczach innych figurantów, inspirowała kłótnie o pieniądze, romanse i pozycje. W ramach pracy operacyjnej SB przeprowadzała rozmowy operacyjne z figurantem. Rozmowy operacyjne dzielono na: zapobiegawcze, profilaktyczne, sondażowe, wyjaśniające, poznawcze, uświadamiające, informacyjne, propagandowe, ostrzegawcze, inspiracyjne, dezinformacyjne, paszportowe, pozyskaniowe, przesłuchania, instruktażowe dla TW. Celem SB było zdobycie informacji, inspirowanie, dezinformowanie, dezintegracja, manipulacja. Rozmowę poprzedzało rozpoznanie rozmówcy, stworzenie planu rozmowy i legendy dla rozmowy.

SB stosowała kilka technik prowadzenia rozmów: zaskakiwała figuranta, stwarzała u figuranta przeświadczenie o zagrożeniu. Opracowała nawet katalog rodzajów pytań i reakcji rozmówców. SB w swojej pracy stosowała rozpracowanie operacyjne, kombinacje operacyjne i gry operacyjne (była to akcja o szerszym zakresie mająca na celu dezinformację obcych wywiadów). Sprawa rozpracowania operacyjnego polegała na wprowadzeniu do grupy figurantów własnego agenta. Sprawy obiektowe SB prowadziła profilaktycznie nie przeciw osobom, ale by kontrolować instytucje, organizacje i wydarzenia. Sprawy obiektowe prowadzono, by mieć nieustanny dopływ informacji oraz by przeciwdziałać: infiltracji obcych wywiadów, szkodnictwu, sabotażowi, łamaniu tajemnicy służbowej, niewystarczającym zabezpieczeniom, rozprzestrzenianiu się nastrojów antysystemowych, kontaktów z opozycją, strajkom, powstawaniu niezależnych związków zawodowych. Sprawy obiektowe dotyczyły: wybranych zakładów pracy, rzeczywistości w danym województwie, wybranych placówek naukowych, sympozjów z udziałem naukowców z zachodu, kongresów itp., ważniejszych akcji politycznych organizowanych przez władze PRL, kościołów i innych związków wyznaniowych, imprez kościelnych, mniejszości narodowych, osób zrzeszonych w legalnych organizacjach, ale prowadzących wrogą działalność, wrogich placówek dyplomatycznych, placówek firm z zachodu, zagranicznych ośrodków wrogich wobec PRL i działających w PRL pod fałszywą banderą (np. organizacji charytatywnych)[12].

PODSUMOWANIE

Współcześnie narzędzie w postaci pracy operacyjno-rozpoznawczej, przekazane do realizacji ustawowych zadań służb, ma pełne uregulowania prawne określające, do jakich celów można je wykorzystać. Do najważniejszych należą rozpoznawanie i zapobieganie popełnianiu przestępstw oraz poszukiwania osób, które ukrywają się przed organami ścigania lub wymiarem sprawiedliwości. Realizacja wskazanych celów może odbywać się tylko w ściśle określonym trybie, regulowanym niejawnymi dokumentami wewnętrznymi, m.in. Policji. Obowiązujące w Policji zarządzenie nr pf-1 Komendanta Głównego Policji z dnia 3 stycznia 2019 r. w sprawie metod i form wykonywania przez Policję czynności operacyjno-rozpoznawczych zostało objęte klauzulą niejawności „poufne", co spowodowało, że szczegółowy opis działań staje się niemożliwy w jawnym opracowaniu.

Przy okazji odniesienia do niejawności prac operacyjno-rozpoznawczych należy wskazać, że w Polsce kilkakrotnie próbowano uregulować czynności operacyjno-rozpoznawcze w randze ustawy dla wszystkich służb. Rządowe i sejmowe projekty aktów prawnych nigdy nie doczekały się swojego uchwalenia, a delegacje do czynności pozostały w ustawach szczególnych dotyczących służb. Niemniej jednak znaczne grono osób specjalizujących się w nauce o bezpieczeństwie uważa, że w nowoczesnym systemie prawa dostępność, jawność i nadzór nad czynnościami operacyjno-rozpoznawczymi są bardzo szerokie i czytelne dla obywatela. Stawiają za porównanie czasy poprzedniego systemu, gdzie praca operacyjno-rozpoznawcza była wiedzą dla wybranych funkcjonariuszy i w ogóle nie była informacją publiczną[13].

[1] Zob. D. Szumiło-Kulczycka, *Czynności operacyjno-rozpoznawcze i ich relacje do procesu karnego*, LexisNexis, Warszawa 2012, s. 159 i nast.; J. Gołębiowski, *Praca operacyjna w zwalczaniu przestępczości zorganizowanej*, Wydawnictwo Profesjonalne i Akademickie, Warszawa 2008, s. 19 i nast.; T. Hanausek, *Kryminalistyka. Zarys wykładu*, Zakamycze, Kraków 2000, s. 130 i nast.; Z. Rau, *Czynności operacyjno-rozpoznawcze w polskim systemie prawa – działania w kierunku uniwersalnej ustawy*, w: *Praktyczne elementy zwalczania przestępczości zorganizowanej i terroryzmu*, red. L. Paprzycki, Z. Rau, Oficyna a Wolters Kluwer business, Warszawa 2009, s. 712 i nast.; E.W. Pływaczewski, *Przestępczość zorganizowana z punktu widzenia polityki, teorii i praktyki*, w: E. Pływaczewski, *Przestępczość zorganizowana, świadek koronny, terroryzm w ujęciu praktycznym*, Zakamycze, Kraków 2005, s. 90 i nast.; A. Taracha, *Czynności operacyjno-rozpoznawcze. Aspekty kryminalistyczne prawnodowodowe*, Lublin 2006; J. Stojer-Polańska, *Czynności operacyjne. Kryminalistyka. Przewodnik*, red. D. Wilk, TNOiK, Toruń 2013, s. 93 i nast.

[2] J. Stojer-Polańska, *Czynności operacyjne – bezpieczeństwo obywateli a bezpieczeństwo funkcjonariuszy*, „Kultura Bezpieczeństwa. Nauka-Praktyka-Refleksje" 2014, nr 16, s. 465.

[3] Art. 19 ustawy z dnia 6 kwietnia 1990 r. o Policji (Dz. U. z 2019 r. poz. 161, z późn. zm.).

[4] A. Taracha, *Czynności operacyjno-rozpoznawcze*, s. 92.

[5] Obowiązujące Rozkazy i Okólniki Komendanta Głównego Policji Państwowej w układzie rzeczowym, Warszawa 1927, s. 217–221.

[6] Rozkaz nr 279 Komendanta Głównego Policji Państwowej z 1927 r., w: Obowiązujące Rozkazy i Okólniki Komendanta Głównego Policji Państwowej w układzie rzeczowym, Warszawa 1927, s. 217–221.

[7] Opracowano na podstawie: J. Bodakowski, *Służba Bezpieczeństwa, metody pracy operacyjnej*, za: Filip Musiał, *Podręcznik bezpieki, teoria pracy operacyjnej SB w świetle wydawnictw resortowych MSW PRL (1970–1989)*, IPN i Towarzystwo Naukowe „Societas Vistulana" 200. Praca Filipa Musiała została oparta na podręcznikach używanych w trakcie szkoleń przez bezpiekę i na pracach dyplomowych Wyższej Szkoły Oficerskiej MSW im. Feliksa Dzierżyńskiego w Legionowie.

[8] Tamże.

[9] Tamże.

[10] Tamże.

[11] Tamże.

[12] L. Rusoń, *O względnej jawności regulacji czynności operacyjno-rozpoznawczych*, „Kwartalnik Policyjny" 2015, nr 3, s. 84–91.

[13] Tamże.

Summary

Operational and exploratory activities in historical outline

Form the beginning of the Police operational and exploratory activities were a supporting element for detection process and preventing crime. This instrument was always under strict supervision and law regulations because of its interventional nature in human rights. This hereby treatise presents chosen methods and problems of operational and exploratory activities in the period from the Police beginning to this day. As a test method to perform this essay, an analysis of available literature sources, legal acts and elaborations were made.

Tłumaczenie: Jarosław Michalak

STOSUNEK ORGANÓW POLICJI PAŃSTWOWEJ DO OSÓB I WŁADZ WOJSKOWYCH

podinsp. Jerzy Misiak
Zakład Służby Kryminalnej CSP

asp. Karion Smolarek
Zakład Służby Kryminalnej CSP

Bezpośrednio po odzyskaniu w 1918 r. niepodległości przez Polskę ówczesne władze rządowe postanowiły w ustawowy sposób uregulować sprawy związane z wewnętrznym bezpieczeństwem obywateli i kraju. Stąd też **w dniu 16 maja 1919 r. zaprezentowano w sejmie projekt aktu normatywnego pod nazwą ustawa o Straży Bezpieczeństwa. Zdecydowano się zmienić nazwę tego dokumentu, czego konsekwencją było uchwalenie w dniu 24 lipca 1919 r. ustawy o Policji Państwowej (Dz. Pr. PP Nr 61, poz. 363).** W zamyśle pomysłodawców powyższy akt prawny w pierwszej kolejności miał spowodować połączenie w jeden organizm dotychczas istniejących organizacji parapolicyjnych, przede wszystkim: policji komunalnych, milicji obywatelskich, komitetów obywatelskich, milicji ludowej, żandarmerii krajowej, straży kolejowej i rzecznej, miejskich straży obywatelskich oraz urzędów śledczych. Wprowadzenie do porządku prawnego wszystkich zapisów ustawy zajęło kilka lat, ponieważ dla naczelnych władz państwowych zadaniem kluczowym w tym czasie było ostateczne ustalenie, a zarazem utrwalenie granic państwa, ze szczególnym uwzględnieniem obrony państwowości w wojnie polsko-bolszewickiej 1920 r.[1] **Artykuły: 1, 2, 4, 14 oraz 35 wymienionej ustawy stanowiły kolejno o tym, że:**

- policja jest państwową organizacją służby bezpieczeństwa;
- policja państwowa jest organem wykonawczym władz państwowych i samorządowych i ma za zadanie ochronę bezpieczeństwa, spokoju i porządku publicznego;
- policja jest zorganizowana i wyszkolona na wzór wojskowy i podlega Ministrowi Spraw Wewnętrznych;
- inne władze państwowe, zarówno cywilne, jak i wojskowe, znoszą się z policją za pośrednictwem komisarza rządowego lub przedstawiciela władzy administracyjnej w miastach stanowiących odrębną jednostkę administracyjną;
- do skontrolowania i pogłębienia wojskowego wychowania i wyszkolenia policji Minister Spraw Wojskowych, na wniosek Ministra Spraw Wewnętrznych, wyznacza komisje wojskowe, które przeprowadzają doraźne inspekcje oraz stawiają swoje wnioski;
- Minister Spraw Wojskowych, na wniosek Ministra Spraw Wewnętrznych, odkomenderowuje do policji oficerów w charakterze instruktorów.

Z przywołanych tylko niektórych przepisów ustawy o Policji Państwowej widać wyraźnie, iż wojsku powierzono bardzo istotne zadanie, odnoszące się w sposób bezpośredni przede wszystkim do kwestii wyszkolenia i wychowania kadr policyjnych odrodzonego państwa polskiego.

Bezpieczeństwo wewnętrzne i zewnętrzne nowo odrodzonego państwa polskiego, z uwagi na jego wielonarodowy charakter i konflikty etniczne z tym związane, a także roszczenia terytorialne, obok innych ważnych problemów II Rzeczypospolitej, stanowiły dwa priorytety, którym władze cywilne i wojskowe poświęcały najwięcej środków budżetowych oraz uwagi w swoim działaniu. Ze względu na fakt, iż wojsko i policja odgrywały w tamtym czasie zasadniczą rolę w utrwaleniu bytu państwowego, niezmiernie istotnym zadaniem do rozwiązania stała się kwestia prawnego uregulowania stosunku organów Policji Państwowej do osób i władz wojskowych.

Niespełna po dwóch latach od przewrotu majowego, **prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Ignacy Mościcki wprowadził w drodze rozporządzenia z mocą ustawy, nową ustawę z dnia 6 marca 1928 r. o Policji Państwowej** (Dz. U. Nr 28, poz. 257), uchylając obowiązującą do tego czasu ustawę o Policji Państwowej z 24 lipca 1919 r. Wprowadzony został tym samym akt normatywny bardziej przystający do realiów panujących w państwie polskim pod rządami tak zwanej „grupy pułkowników".

Konieczność współpracy Policji Państwowej z szeroko pojmowanym wojskiem wynikała z przepisów prawa oraz zadań, którymi oba podmioty zostały obarczone przez władzę ustawodawczą i wykonawczą. Niemniej **nadmiernie uprzywilejowana pozycja wojska, szczególnie po 1926 r., sprawiała, że bardzo często kierownictwo Policji Państwowej oraz sami funkcjonariusze stawiani byli w trudnych sytuacjach służbowych, szczególnie w relacjach policjant – żołnierz zawodowy.** Poprawną współpracę utrudniało rozpowszechnione w wojsku poczucie wyższości, a nawet pogardy do policji. Pewną podstawą do takiego stanowiska było włączenie przedstawicieli wojska do komisji kwalifikacyjnych dla wyższych i niższych funkcjonariuszy Policji Państwowej[2]. Niekiedy dochodziło nawet do tak kuriozalnych sytuacji, jak ta z połowy lat dwudziestych XX wieku, gdy policjanci świadczyli na rzecz wojska niestandardowe usługi, czego przykładem była konieczność informowania przez miejscową policję studentów Wyższej Szkoły Wojennej, przybyłych na szkolenie do Sieradza, iż miejscowe prostytutki masowo roznoszą choroby weneryczne[3].

Należy bez wątpienia przyjąć, iż ustawodawca, powołując ustawą z dnia 24 lipca 1919 r. Policję Państwową, wykazał się

brakiem elementarnej wyobraźni, nie umieściwszy w przepisach ustawy pragmatycznej uregulowań prawnych *scricte* odnoszących się do relacji policja – wojsko, na przykład kwestii dyscyplinowania żołnierzy naruszających porządek prawny. Skoro, jak powszechnie wiadomo, wojsko w trakcie istnienia II Rzeczypospolitej odgrywało dominującą rolę w państwie. Rychło okazało się, iż wojskowe organy porządkowe nie są w stanie same realizować nałożonych na nie zadań, a w szczególności ścigać dezerterów czy monitorować szeregowych i podoficerów udających się poza swoje garnizony[4]. W literaturze przedmiotu podkreśla się, że przez cały okres międzywojenny policja w Polsce była notorycznie absorbowana obowiązkami wynikającymi z samej istoty funkcjonowania wojska, bezpodstawnie wyręczając w tej dziedzinie organy do tego powołane. Nagminnym zjawiskiem w tym czasie była przestępczość w wojsku związana z nadużyciami materialno-finansowymi. Klasyczny przykład tego negatywnego zjawiska stanowiła głośna sprawa generała, a później marszałka LWP Michała Żymierskiego.

Aby zaradzić powszechnie rodzącym się konfliktom na linii policjant – żołnierz, zarówno poborowy, jak i o statusie zawodowego, niezbędne stało się wydanie aktu wykonawczego, który kształtowałby w jak najszerszym stopniu prawny stosunek organów Policji Państwowej do osób pełniących służbę wojskową oraz samych władz wojskowych, nie tylko w przypadku popełniania czynów o charakterze przestępczym.

Z tego głównie powodu kierownictwo państwa poleciło opracować i wydać **akt normatywny jednoznacznie wskazujący na sposób postępowania, a nawet reagowania wobec osób noszących mundur wojskowy oraz samych władz wojskowych. Pierwsze procedury w tym zakresie wprowadzono rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych z 8 sierpnia 1919 r. o trybie postępowania funkcjonariuszy Policji przy wykonaniu czynności służbowych w stosunku do osób wojskowych** (M.P. Nr 179, poz. 2), zmienionym wspólnym rozporządzeniem szefów resortu spraw wewnętrznych i spraw wojskowych z 20 kwietnia 1920 r., podpisanym przez późniejszego prezydenta Stanisława Wojciechowskiego oraz generała Kazimierza Sosnkowskiego[5]. Najważniejsze przepisy przywołanych aktów prawnych dotyczyły głównie ustawowego upoważnienia policjantów podczas realizacji czynności służbowych do ujęcia „osoby wojskowej" na gorącym uczynku popełnienia przestępstwa bądź w czasie bezpośrednim po jego popełnieniu, zaś na obszarze byłego zaboru austriackiego – wyłącznie w przypadku popełnienia zbrodni. Wymienione czynności mogły być podejmowane przez policjantów tylko w przypadkach nieobecności na miejscu przestępstwa żołnierzy żandarmerii lub służby wartowniczej. Działanie policjantów sprowadzało się wyłącznie do zatrzymania żołnierza, a następnie jego doprowadzenia do komendy garnizonu bądź „warty wojskowej"[6], a gdy to było nierealne z logistycznego punktu widzenia – do jednostki policji. Wprowadzone rozwiązania prawne stanowiły również, iż w przypadku popełnienia przestępstwa przez oficera Wojska Polskiego funkcjonariusze Policji Państwowej nie mogli go zatrzymać, a ich działania służbowe ograniczały się do zażądania legitymacji służbowej i wydania polecenia do dobrowolnego udania się z policjantami do „warty oficerskiej" lub komendy garnizonu[7]. W sytuacji, gdy oficer wojska nie chciał wykonać polecenia policjanta, ten ostatni miał prawo go zatrzymać, a następnie doprowadzić siłą[8]. W ówczesnej sytuacji społecznej, w relacjach policja – wojsko, samo wylegitymowanie oficera najczęściej kończyło się wielką awanturą.

Wobec ciągłych sporów, najczęściej na tle ambicjonalnym, **w dniu 9 czerwca 1921 r. Minister Spraw Wewnętrznych wspólnie z Ministrem Spraw Wojskowych wydali znowelizowane rozporządzenie o trybie postępowania funkcjonariuszy policji przy wykonywaniu czynności służbowych w stosunku do osób wojskowych[9].** Wymieniony akt prawny precyzował, aczkolwiek również w sposób niedoskonały, uprawnienia policjantów Policji Państwowej wobec żołnierzy. W odróżnieniu od wcześniejszych przepisów nowo wprowadzone procedury mówiły o tym, że: **funkcjonariusze policji podczas wykonywania swych czynności służbowych mają prawo występować wobec osób wojskowych:**

a) w razie dokonania przez osobę wojskową czynu przestępnego;
b) w razie zapobieżenia popełnieniu czynu przestępnego lub w celu jego wykrycia;
c) w przypadkach przewidzianych w punkcie „a", jeżeli sprawca został schwytany na gorącym uczynku, przy popełnieniu zbrodni lub poważniejszego występku (w byłym zaborze austriackim w myśl obowiązującego tam kodeksu – tylko w wypadku zbrodni) lub zaraz po spełnieniu tychże, funkcjonariusz Policji, o ile na miejscu nie ma żandarmerii lub warty wojskowej, ma prawo tymczasowego przytrzymania wojskowego, niemającego stopnia oficerskiego i doprowadzenia go do komendy lub warty wojskowej, a w ich braku do najbliższego urzędu policyjnego;
d) w stosunku do oficerów i urzędników wojskowych funkcjonariusz Policji w wypadkach przytoczonych powyżej winien uprzednio zażądać okazania legitymacji i wezwać do dobrowolnego udania się wraz z funkcjonariuszem policji do komendy wojskowej lub warty oficerskiej, a w ich braku do najbliższego urzędu Policji i dopiero w razie odmowy ma on prawo przytrzymać, względnie doprowadzić przymusowo;
e) w wypadkach przewidzianych w punkcie „b", jeżeli funkcjonariusz policji ma uzasadnione podejrzenie, że osoba wojskowa popełniła zbrodnię lub poważniejszy występek albo że do popełnienia czynu takiego czyni przygotowania, ma prawo zażądania od wojskowych nieposiadających stopnia oficerskiego przedstawienia legitymacji; jeżeli wylegitymowanie nie uchyli podejrzenia, a zwłoka grozi niebezpieczeństwem i na miejscu nie ma przedstawicieli żandarmerii lub warty wojskowej, mają również organa bezpieczeństwa prawo tymczasowego przytrzymania i doprowadzenia wojskowego, o ile zachodzą okoliczności, które według istniejących przepisów ustawowych uprawniałyby do aresztowania osób cywilnych;
f) w stosunku do oficerów i urzędników wojskowych funkcjonariusz policji powinien postąpić, jak wskazano w punkcie „c";
g) we wszystkich pozostałych wypadkach, gdy wojskowy, przekraczając inne przepisy prawa karnego lub przepisy policyjno-administracyjne, swoim zachowaniem zakłóca bezpieczeństwo, spokój i porządek publiczny do tego stopnia, że interwencja okaże się bezwzględnie potrzebna, funkcjonariusz Policji uprawniony jest zwrócić mu na to uwagę i wezwać go do porządku, względnie zażądać wylegitymowania się. Jeśli osoba wojskowa wzbrania się podać nazwisko swoje, stopień i przydział taktyczny albo jeśli legitymacja wydaje się podejrzana, funkcjonariusz Policji powinien wezwać do pomocy obecnych na miejscu przedstawicieli żandarmerii wojskowej i tylko w razie ich nieobecności może przytrzymać winnego i doprowadzić go do najbliższej komendy lub warty wojskowej;

h) w razie stawienia przez osobę wojskową czynnego oporu policji, działając prawnie, w zakresie i stosownie do niniejszego rozporządzenia, policja jest uprawniona do stosowania wszelkich środków, które jej w wypadkach stawienia czynnego oporu przysługują;
i) funkcjonariusze policji, występując w stosunku do osób wojskowych, obowiązani są postępować z należytym taktem i rozwagą, wobec oficerów działać w każdym wypadku z należytym szacunkiem;
j) wojskowy w ubraniu cywilnym, dopóki się nie wylegitymuje ze swego charakteru wojskowego, winien być traktowany na równi z osobami cywilnymi.

Należy przy tym mieć na uwadze, że:
– szeregowi, podoficerowie wszystkich stopni, podchorążowie i chorążowie nie mają prawa nosić ubrania cywilnego;
– oficer służby czynnej winien posiadać i nosić zawsze przy sobie legitymację wojskową przepisowego wzoru;
– oficer rezerwy nie powinien posiadać legitymacji oficerskiej, obowiązują go natomiast przepisy dla osób cywilnych;
– wszyscy wojskowi są obowiązani w służbie i poza służbą udzielać funkcjonariuszom policji pomocy w celu udaremnienia czynnego oporu stawianego policji przez osoby wojskowe i cywilne;
– organa policji są organami państwowymi i nieposłuchanie ich wezwań służbowych przez osoby wojskowe, względnie stawiany im opór w wykonywaniu służby lub gwałty na nich popełnione, będą karane w myśl obowiązujących wojskowych kodeksów karnych, jako zbrodnie lub występki[10].

Należy także dodać, iż przywołane wyżej przepisy rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych i Ministra Spraw Wojskowych z 9 czerwca 1921 r. w miarę pojawiania się nowych konfliktogennych sytuacji w relacjach policji i wojska były uzupełniane okólnikami wypracowywanymi wspólnie przez resorty spraw wewnętrznych i spraw wojskowych. Przykładem uzupełniających powyższe rozporządzenie, wspólnych działań obu ministrów był między innymi okólnik nr 63 z dnia 11 maja 1924 r. nakładający na Policję obowiązek podjęcia działań o charakterze interwencyjnym w przypadku udziału szeregowych żołnierzy WP w wiecach i zgromadzeniach publicznych. W takich sytuacjach policjanci byli zobowiązani wylegitymować szeregowego żołnierza, a zarazem wezwać go do natychmiastowego opuszczenia takiego zgromadzenia. Dane identyfikacyjne takich żołnierzy należało przekazać organom żandarmerii wojskowej. W sytuacji odmowy podania swoich personaliów przez żołnierza, a także braku jego zgody na opuszczenie takiego miejsca, w sytuacji gdy wiec miał charakter antypolski, policjanci mieli obowiązek zatrzymać takiego żołnierza i doprowadzić go do placówki żandarmerii lub komendy wojskowej. Ponadto w opisanej sytuacji istniał obowiązek poinformowania na piśmie najbliższej komórki kontrwywiadu wojskowego[11]. Kolejnym tego typu przykładem jest **okólnik z dnia 17 kwietnia 1925 r. wydany przez ówczesnego ministra spraw wojskowych gen. Władysława Sikorskiego, a skierowany do dowódców okręgów korpusów, szefów oddziałów Sztabu Generalnego, departamentów i wszystkich jednostek wojskowych przestrzegający oficerów Wojska Polskiego pod rygorem surowych kar dyscyplinarnych przed niewłaściwym zachowaniem w stosunku do podejmujących zadania służbowe policjantów[12].**

Podsumowując, obowiązujące procedury prawne, a nade wszystko praktyka wskazywały, iż policjanci podejmowali interwencje wobec żołnierza wyłącznie w sytuacjach przygotowywania się przez niego do popełnienia przestępstwa bądź w celu wykrycia sprawcy zbrodni względnie groźnego z punktu stopnia szkodliwości społecznej występku. Działania służbowe policjanta w takich sytuacjach ograniczały się jedynie do ustalenia personaliów podejrzewanego żołnierza, nie dotyczyło to oficerów, niekiedy zatrzymania, jeżeli było to niezbędne dla dobra śledztwa. Nadto taki policjant musiał posiadać uprawnienia do zatrzymania osoby cywilnej, która potencjalnie mogła dopuścić się takiego przestępstwa. W przypadkach lżejszych naruszeń prawa przez żołnierzy, na przykład zakłócenia spokoju czy porządku publicznego, funkcjonariusz Policji miał prawo zwrócić uwagę wojskowemu i wezwać go do zaprzestania działań niezgodnych z prawem[13]. Jeżeli legitymowany żołnierz odmawiał podania swoich danych lub nie chciał okazać legitymacji wojskowej, wówczas policjant miał prawo wezwać na pomoc żandarmów, a w razie ich nieobecności zatrzymać, a następnie doprowadzić niesubordynowanego żołnierza do najbliższej komendy wojskowej. W takich sytuacjach te same procedury obejmowały również oficerów. W stosunku do wojskowych policjanci, w uzasadnionych przypadkach, mieli prawo użyć środków przymusu bezpośredniego. **Policjanci przez cały okres międzywojenny byli bardzo często wzywani do niezdyscyplinowanych żołnierzy podróżujących koleją. Nagminne były przypadki lekceważenia przepisów kolejowych i niewłaściwego odnoszenia się do pracowników PKP.** Równie często funkcjonariusze musieli interweniować przy kasach biletowych, gdzie żołnierze, usiłując kupić bilet poza kolejką, prowokowali osoby cywilne do niewłaściwych zachowań. Wobec bardzo licznych bezprawnych działań, podejmowanych ze strony wojskowych na terenach kolejowych, łącznie z czynnymi napaściami grup żołnierzy na interweniujących umundurowanych policjantów, Komendant Główny Policji Państwowej, rozkazem nr 60 z dnia 28 maja 1920 r., wydał polecenie komendantom okręgowym, aby wymusili w zgodzie z prawem na swoich podwładnych zdecydowane i zarazem skuteczne działania wobec żołnierzy naruszających ład i porządek na terenach kolejowych[14].

Przez cały okres dwudziestolecia międzywojennego żołnierze w sposób krytyczny oceniali uprawnienia nadane policjantom wobec ich grupy zawodowej. Stało się codziennością, iż odmawiali okazania legitymacji służbowej, twierdząc, iż policja jako formacja powinna zajmować się wyłącznie cywilami. Z literatury przedmiotu wynika, że nagminne były przypadki używania broni białej, a nawet palnej ze strony nietrzeźwych żołnierzy w stosunku do policjantów podejmujących wobec nich interwencję. **Bardzo często też żołnierze świadomie utrudniali działania służbowe organom Policji poprzez odmowę podania swoich personaliów, szczególnie w sytuacji, gdy wojskowy popełnił przestępstwo paskarstwa,** czyli handlu deficytowymi produktami po drastycznie zawyżonej cenie. Ze względu na permanentną niechęć żołnierzy do policjantów, przejawiającą się chociażby poprzez wykorzystywanie nawet drobnych błędów, wynikających najczęściej z braku wiedzy prawniczej czy doświadczenia, komendanci okręgów policji byli zasypywani lawiną skarg na swoich podwładnych, nierzadko zupełnie niepotwierdzonych. Dlatego też Komendant Główny Policji, chcąc obniżyć stopień emocji w relacjach służbowych swoich podwładnych z żołnierzami, rozkazem nr 340 wydanym w 1926 r. zobowiązał policjantów, aby ich działania prewencyjne w stosunku do żołnierzy ograniczały się wyłącznie do żądania okazania legitymacji służbowej[15]. W tym samym rozkazie wyraźnie podkreślono, iż policjanci mają prawo żądać okazania przepustek jedynie od szeregowych niezawodowych, zważywszy, że żołnierzom zawodowym przepustek nie

wydawano. Przypomniano również funkcjonariuszom o bezwzględnym zakazie zatrzymywania legitymacji wojskowych. Policjantom nie wolno było również interweniować w stosunku do żołnierzy czepiających się tramwaju czy jadących na jego stopniach. Trzeba dodać, że często organy wojskowe nie wspierały policji, na przykład z niewiadomych powodów wojsko nie współpracowało z policją w tropieniu fałszerzy pieniędzy.
Z dostępnych dokumentów archiwalnych wynika, iż policjanci dopuszczali się też innych uchybień służbowych, czego przykładem było doprowadzanie żołnierzy do najbliższej jednostki wojskowej zamiast do komendy garnizonu względnie warty wojskowej. Często też świadomie lub z lenistwa nie powiadamiano władz wojskowych bądź żandarmerii o występkach żołnierzy noszących znamiona drobnych przestępstw, o wypadkach czy zajściach zagrażających interesom obronności czy urządzeniom i obiektom wojskowym, a nawet o samobójstwach czy nieszczęśliwych wypadkach osób wojskowych. W przypadku zaś popełnienia wykroczeń dyscyplinarnych przez żołnierzy informacja ze strony policji miała trafiać do komendy miasta lub garnizonu[16].
Nierzadko sami policjanci, nawet swoim wyglądem, dawali pretekst wojskowym do traktowania ich niejako jako formację „drugiego sortu". Nagminne było wśród policjantów zjawisko niewłaściwego umundurowania. Nawet oficerowie stawiający się do Komendanta Głównego mieli nadmiernie szerokie i nigdy niedoprasowane spodnie, nieprzepisowe szable, poplamione mundury, zniszczone lub brudne odznaki stopni służbowych, powypychane kieszenie, obuwie o ściętych do ostateczności obcasach, zapuszczone włosy czy nieogolony zarost. Szeregowi nosili do mundurów cywilne spodnie, skarpetki i półbuty[17]. Można to jednak w niektórych przypadkach tłumaczyć bardzo niskimi zarobkami funkcjonariuszy.
Policja międzywojenna na co dzień zajmowała się również ściganiem nielegalnego handlu mieniem wojskowym i jego odzyskiwaniem. Na tym polu głównie zainteresowanie funkcjonariuszy skupiało się na umundurowaniu, które masowo nie było zwracane przez żołnierzy przechodzących do cywila[18]. Policja zajmowała się również ochroną kontrwywiadowczą manewrów wojskowych. Chodziło w tym zakresie głównie o przeciwdziałanie szerzącej się propagandzie komunistycznej, dokonywanej poprzez kolportaż ulotek bądź innych materiałów propagandowych. Materiały źródłowe odnotowują też liczne konflikty pomiędzy wojskiem a policją w związku z ochroną granic państwowych. Pomimo uprawnień nadanych policjantom, wynikających z dyspozycji art. 6 rozporządzenia Rady Obrony Państwa z dnia 20 lipca 1920 r. (Dz. U. Nr 64, poz. 426) w przedmiocie ochrony granic, żołnierze często uniemożliwiali podejmowanie czynności służbowych policjantom na obszarze przygranicznym. Źródłem tych nieporozumień było czerpanie przez żołnierzy korzyści majątkowych z nielegalnego przygranicznego szmuglu bądź świadome tolerowanie nielegalnego przekraczania granicy państwowej. Pewnym rozwiązaniem tego problemu było oddelegowanie do posterunków przygranicznych oficerów żandarmerii.
Zupełnie inne zagadnienia dotyczące współpracy policji z wojskiem stanowią czynny, a zarazem bohaterski udział policjantów w wojnie polsko-bolszewickiej 1920 r., jak również współdziałanie obu formacji podczas zajmowania w 1938 r. ziem Śląska Cieszyńskiego[19]. Innym przykładem dobrze układającej się współpracy Policji z wojskiem była kwestia organizowania i przeprowadzenia poboru do wojska. Do zadań policji należało między innymi przeprowadzenie szczegółowego wywiadu dotyczącego osób przewidzianych do poboru. Obowiązkiem policjantów było objęcie poborowych osłoną kontrwywiadowczą czy prowadzenie dochodzeń w sprawach dotyczących poboru do wojska. Funkcjonariusze opiniowali również osoby zatrudniane w administracji wojskowej[20]. Warto wspomnieć także o przemożnej chęci, głównie ze strony oficerów Policji, posiadania statusu wojskowego, choćby poprzez unifikację nazewnictwa stopni obowiązujących w obydwu służbach. W konsekwencji stopnie w poszczególnych korpusach policjantów wprowadzono, lecz ich nazewnictwo było całkowicie odmienne od tego, które stosowano wobec osób wojskowych.
Z punktu widzenia interesów bezpieczeństwa państwa nie mniej istotne znaczenie miały związki Policji Państwowej z organami i władzami wojskowymi. Należy wyróżnić dwa aspekty tych kontaktów. Pierwszy z nich dotyczył tego, że kierownictwo obu resortów, jak i urzędów policji oraz wojska, było ogromnie zainteresowane tymi samymi zagadnieniami, to jest kontrwywiadem i wywiadem politycznym. Rzeczą naturalną było, iż kierownictwa tych resortów różniły się, co do kierunku działań, a mianowicie „wojskowa dwójka" (wywiad wojskowy) dostrzegała go przez pryzmat zagrożenia ze strony wroga zewnętrznego, natomiast „policyjna defensywa" była zaangażowana w wewnętrzne bezpieczeństwo[21]. Zdawano sobie jednak sprawę, iż sprawy z obszaru bezpieczeństwa zewnętrznego i wewnętrznego będą zawsze priorytetowe dla społeczeństwa i władz państwowych nowo odrodzonego państwa polskiego. Trzeba podkreślić, że już u zarania swojego istnienia, w zakresie działalności kontrwywiadowczej, Policja Państwowa wspierała działania właściwych organów wojskowych. Na początku istnienia drugiej Rzeczypospolitej, służby wywiadu i kontrwywiadu wojskowego odgrywały dominującą rolę w tej działalności. Na taką sytuację składał się przede wszystkim fakt, iż wojsko posiadało, dobrze, jak na ówczesny czas, przeszkolone wcześniej przez zaborców zasoby kadrowe o profilu wywiadowczym oraz środki materialne i finansowe. Przy braku zorganizowanych komórek policyjnych o tym charakterze wydaje się to oczywiste.
Ponadto policja w zakresie swoich obowiązków z natury rzeczy zawsze miała do czynienia z żołnierzami. Procedury stosowane w stosunku do osób wojskowych, z racji ich niepisanej nadrzędności i roli w państwie, musiały być zgoła odmienne od tych, które stosowano wobec cywili. Szczególnie w latach 1919–1921, gdy Polska broniła się przed agresją większości sąsiadów, pozycja wojska była niezmiernie wysoka w strukturze władzy państwowej i w hierarchii społecznej[22]. To głównie z powodu tych przesłanek bezpośrednio po wejściu w życie ustawy z dnia 24 lipca 1919 r. o Policji Państwowej, Wydział Policyjny resortu spraw wewnętrznych zainicjował prace studyjne nad projektem aktu wykonawczego dotyczącego zakresu czynności policyjnych w stosunku do osób wojskowych. Już z przepisów pierwszego, wydanego w dniu 8 sierpnia 1919 r. rozporządzenia wynikało, że Policja Państwowa posiada ograniczone możliwości prawne do stosowania działań represyjnych wobec żołnierzy.
Dominowała również w społeczeństwie i samych władzach państwowych taka filozofia myślenia, iż skoro wojsko skutecznie obroniło niepodległość, to nawet z tej racji należy mu się uprzywilejowana pozycja w państwie polskim. Dopiero po podpisaniu Traktatu Ryskiego i ostatecznym zakończeniu wojny polsko-bolszewickiej, wojsko przystąpiło do systematycznego przekazywania swoich kompetencji w zakresie tak zwanej „defensywy politycznej" organom policji[23]. Wypracowano i wprowadzono przepisy wykonawcze, które miały nor-

mować zasady współpracy w tej dziedzinie. Minister Spraw Wojskowych podpisał w dniu 23 marca 1921 r. instrukcję regulującą kompleksowo kompetencje wojskowych organów informacyjno-defensywnych. Zapisy instrukcji przekazywały administracji politycznej i policji część uprawnień przysługujących wojsku w sferze działań kontrwywiadowczych. W celu skutecznego skoordynowania działań organów policji politycznej oraz struktur centralnych i terenowych Oddziału II Sztabu Generalnego w dniu 31 maja 1922 r. Minister Spraw Wewnętrznych wydał okólnik, z którego wynikało, że wojskowe służby bezpieczeństwa miały prawo żądać od wszystkich władz i instytucji państwowych, szczególnie policyjnych, szeroko pojętej pomocy w podejmowanych przez nie działaniach wywiadowczych i kontrwywiadowczych. Po 26 maja 1926 r. i faktycznym przejęciu władzy przez szeroko rozumiane wojsko, Oddział II Sztabu Generalnego zajmujący się wywiadem i kontrwywiadem stopniowo przejął wszystkie sprawy związane z bezpieczeństwem wewnętrznym państwa. Szefowie ekspozytur Oddziału II oraz samodzielnych referatów informacyjnych okręgów wojskowych stale uczestniczyli w odprawach służbowych lokalnych władz administracji politycznej i Policji Państwowej. W latach 1935–1939 oficerowie służb wojskowych byli głównymi organizatorami służby defensywnej na terenie powiatu czy województwa[24].

Podsumowując powyższe rozważania, należy bez wątpienia zgodzić się z tezą stawianą przez znawców tematu, iż w okresie międzywojennym koegzystencja funkcjonariuszy Policji Państwowej z żołnierzami była nacechowana ewidentną ambiwalentnością. Z jednej strony, **żołnierze, a w szczególności korpus oficerski, korzystając z może i słusznego etosu głównej siły, która doprowadziła do wskrzeszenia państwowości polskiej po 123 latach niewoli, stali na stanowisku, iż policjanci swoje ustawowe działania, powinni skupić na osobach cywilnych naruszających porządek prawny w kraju.** Żołnierzy, szczególnie zawodowych, utwierdzały w takim przekonaniu przede wszystkim fakty związane z pełnieniem przez czynnych zawodowo wojskowych oraz oficerów rezerwy najważniejszych funkcji na wszystkich szczeblach administracji publicznej. Zresztą we wszystkich rządach II Rzeczypospolitej, zwłaszcza po zamachu majowym, większość tek ministerialnych dzierżyły osoby ściśle powiązane z wojskiem. Również osoby pełniące najwyższe funkcje kierownicze w Policji Państwowej, między innymi komendanci główni, miały rodowód wojskowy. Z drugiej strony, władze państwowe doskonale zdawały sobie sprawę, że wobec permanentnych waśni narodowościowych, bardzo licznych w tamtym czasie protestów i strajków robotników oraz chłopstwa, nasilającej się propagandy komunistycznej, a w związku z tym – także rosnącej liczby zwolenników tej orientacji politycznej, same struktury wojskowe nie są w stanie zdławić coraz liczniejszych niepokojów na terenie kraju.

Owszem, powstała formalnie z dniem 24 lipca 1919 r. Policja Państwowa została w miarę narastania zagrożeń wewnętrznych wyposażona w coraz to liczniejsze uprawnienia o charakterze prewencyjnym, kryminalno-śledczym, jak i narzędzia służące do infiltracji opozycyjnych wobec ówczesnej władzy organizacji i partii politycznych, jednak przez cały okres dwudziestolecia międzywojennego uprawnienia oraz stosunek funkcjonariuszy Policji Państwowej do osób i władz wojskowych opierał się na wyraźnej nierównowadze, której źródłem był fakt, że wszystkie kluczowe decyzje dotyczące policji były wydawane przez osoby pośrednio bądź bezpośrednio związane z wojskiem.

Należy nawet przyjąć takie założenie, iż władza ustawodawcza i wykonawcza, w sposób zupełnie świadomy, opracowały, przyjęły i w konsekwencji wdrożyły do porządku prawnego takie unormowania ustawowe i wykonawcze, odnoszące się do całokształtu roli i uprawnień Policji Państwowej w państwie polskim, aby hegemonia osób wojskowych, jak i samych władz woskowych w stosunku do policji pozostała nienaruszona. Warto zauważyć, iż nawet dzisiaj u dużej części kadry zawodowej wojska występuje nieuprawnione przekonanie, przekazywane od dziesięcioleci, iż jedynie wojskowe organy porządkowe mają prawo interweniować w sytuacjach naruszenia prawa przez żołnierzy, zaś uprawnienia Policji powinny dotyczyć wyłącznie osób cywilnych.

[1] D. Głowacz, Z. Bartosiak, *Od Policji Państwowej do Policji,* „Kwartalnik Policyjny" 2014, nr 2, s. 117.
[2] B. Sprengel, *Policja Państwowa a organy władzy publicznej w polityce ochrony bezpieczeństwa wewnętrznego w Polsce w latach 1919–1939,* wyd. 1, Toruń 2011, s. 259.
[3] J. Kuropieska, *Wspomnienia oficera sztabu 1934–1939*, Kraków 1984, s. 38.
[4] B. Sprengel, *Policja Państwowa a organy władzy publicznej*, s. 282.
[5] Tamże, s. 262.
[6] Tamże.
[7] Tamże, s. 263.
[8] Tamże.
[9] Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Ministra Spraw Wojskowych z dnia 9 czerwca 1921 r. o trybie postępowania funkcjonariuszy policji przy wykonywaniu czynności służbowych w stosunku do osób wojskowych, (Monitor Polski, Dz. U. RP Nr 141, poz. 197).
[10] Tamże.
[11] B. Sprengel, *Policja Państwowa a organy władzy publicznej*, s. 263.
[12] Tamże, s. 263.
[13] Tamże.
[14] Tamże, s. 266.
[15] Tamże.
[16] Dz. U. RP Nr 59, poz. 368.
[17] Archiwum Akt Nowych, KW P.P. w Łucku, sygn. 1, k. 102, rozkaz nr 147/II Komendanta Wojewódzkiego w Łucku z 16 października 1930 r.
[18] B. Sprengel, *Policja Państwowa a organy władzy publicznej*, s. 268
[19] R. Kowalski, *Działanie Grupy Operacyjnej „Podhale" na Spiszu, Orawie i Pieninach w 1938 r.,* Nowy Targ 2004, s. 108–111, 131.
[20] Archiwum Akt Nowych MSW, sygn. 158, k. 53.
[21] A. Misiuk, *Działalność polskiej policji w Wolnym Mieście Gdańsk w latach 1920–1926*, „Przegląd Policyjny" 1991, nr 1, s. 33.
[22] Tamże.
[23] Tamże.
[24] Tamże.

Summary

Attitude of the State Police bodies towards persons and military authorities

In the article there has been presented an issue of the conduct of the State Police officers during the completion of official duties towards soldiers in the interwar period. It has been pointed out that due to the fact that the military and the Police performed a crucial role in strengthening the independent existence, the issue of legal regulation of the attitude of the State Police bodies towards persons and military authorities was a very significant task to solve. Legal acts and official guidelines regulating this issue were discussed, as well as a sociopolitical context, affecting the coexistence of these two formations in those times, was outlined.

Tłumaczenie: Renata Cedro

ŻANDARMERIA WOJSKOWA

w budowaniu struktur niepodległego państwa polskiego

oprac. pod red. mjr. Tomasza Tymowskiego

CSŻW w Mińsku Mazowieckim

RYS HISTORYCZNY

Głównym zadaniem żandarmerii od zawsze było egzekwowanie przestrzegania prawa i dyscypliny wśród żołnierzy, dlatego też, jeśli chcemy poznać genezę tej formacji, musimy dotrzeć do pierwszych zbiorów praw dotyczących służby wojskowej. Za pierwsze spisane akty prawne regulujące tę materię uznaje się artykuły hetmańskie, wydawane przez ówczesnych dowódców wojskowych, a datowane na początek XVI w. Sejm w 1609 r. uporządkował te przepisy w jednym akcie prawnym, co można uznać za pierwszą ustawę o służbie wojskowej. Zakres regulacji był bardzo szeroki i obejmował zarówno kwestie administracyjne, logistyczne, jak też kwestie prawa karnego i utrzymania dyscypliny. Dużo uwagi poświęcono też czemuś, co dziś określilibyśmy jako Międzynarodowe Prawo Humanitarne Konfliktów Zbrojnych (MPHKZ), a co dotyczyło przestępstw przeciw ludności cywilnej i jej mieniu (za co groziły surowe kary). Pieczę nad egzekwowaniem owych przepisów sprawował obożny (zajmujący się przestrzeganiem regulaminów w obozie) i stojący wyżej od niego w hierarchii, bo podlegający bezpośrednio hetmanowi – profos. Miał on do dyspozycji własny oddział kilkudziesięciu konnych zbrojnych. Pilnowali oni obozu i jego okolic wraz z drogami, nadzorowali tabór, chwytali przestępców, maruderów oraz wykonywali wyroki. Można więc zauważyć, że obecnie wykonywane przez żandarmów obowiązki mają swoje źródło w historii, zwłaszcza w zakresie zapewnienia wojsku ochrony. Z czasem hetmani stworzyli kolejne stanowisko – strażnika. Jego zadaniem była organizacja wart, ochrona przed szpiegostwem oraz jego zwalczanie.

Jednak pierwsze jednostki, które nazywano już *stricte* żandarmerią, powstały na ziemiach polskich dopiero w XIX w., w okresie Księstwa Warszawskiego. Utworzono je na rozkaz Napoleona Bonaparte na podobieństwo tych istniejących we Francji. Ich powołanie miało na celu zapewnienie bezpieczeństwa i porządku na terenie księstwa. Żandarmi zajmowali się eskortą transportów, egzekwowaniem podatków, przeprowadzali rekwizycje, zapobiegali nadużyciom komend wojskowych i ścigali przestępstwa. Formacja ta podlegała władzy cywilnej, jednak gdy tylko zaszła taka potrzeba, była używana w walkach, jak np. podczas obrony Wilna przed Rosjanami w 1812 r. Choć Żandarmeria w tej formie istniała bardzo krótko i nie udało się jej zorganizować na wszystkich administrowanych przez Księstwo obszarach, koncept ten postanowili rozwijać Rosjanie, zmieniając jednak charakter formacji na ściśle wojskowy. Żołnierze ci mieli pełnić służbę w ramach dwóch służb – zwyczajnej i nadzwyczajnej. W ramach tej pierwszej pełnili oni zadania typowo policyjne, dopilnowując przestrzegania prawa i zwalczając wszelkie nieprawidłowości w rejonie działania. Służba nadzwyczajna była tajna i skupiała się na nadzorze władz cywilnych i szpiegowaniu urzędników administracji. Założenia te jawnie stały w sprzeczności z uchwalonym porządkiem konstytucyjnym Królestwa Polskiego, stanowiąc w rzeczywistości tajną policję skupioną na działaniach administracji. Miało to umocnić władzę zaborcy i zdławić w zarodku wszelkie działania niepodległościowe. Pomimo tych funkcji formacja zachowywała swój militarny charakter, szkoląc umiejętności posługiwania się bronią i biorąc udział w manewrach wojskowych.

Kiedy doszło do wybuchu powstania listopadowego, część kadry oficerskiej zbiegła z kraju lub trafiła do więzienia, reszta zaś została przeformowana w Dywizjon Karabinierów Konnych pod dowództwem mjr. Franciszka Sznajde[1]. Karabinierzy okryli się chwałą na polach wielu bitew powstania. Najbardziej wartą zapamiętania była bitwa, która miała miejsce pod Dębem Wielkim koło Mińska Mazowieckiego, kiedy to 31 marca 1831 r. dzięki brawurowej szarży jazdy udało się przełamać impas i odnieść zdecydowane zwycięstwo nad wojskami carskimi. W oczach ówczesnych żandarmi zrehabilitowali się swoim oddaniem dla sprawy narodu za lata niezbyt chwalebnej działalności. Przyznano im 12 złotych i 10 srebrnych krzyży Virtuti Militari. W kolejnych miesiącach dowódcy powstania uznali, że dla zapobieżenia szerzącego się chaosu, dezercji i samowoli dowódców, należy powołać odpowiednie organy kontroli nad armią powstańczą. Do tego celu, w dniu 13 czerwca 1831 r., powołano Straż Polową, a współczesna Żandarmeria Wojskowa przyjęła ten właśnie dzień jako swoje święto.

W Powstaniu Styczniowym w 1863 r. po raz kolejny powołano do życia Żandarmerię, która znów pełniła funkcje policyjne, zajmowała się organizowaniem powstania oraz zwalczaniem ruchów antypowstańczych. Powstańczy Rząd Narodowy przeorganizował z czasem tę formację w Straż Narodową. Dane na temat żandarmerii Powstania Styczniowego są bardzo skąpe. Nie można dokładnie stwierdzić, kiedy powstała żandarmeria powstańcza, kto był jej inicjatorem, nie ma też jasności co do zakresu jej kompetencji i zadań. Główną przyczyną utworzenia żandarmerii były względy polityczne, obrona powstania przed kontrrewolucją, ale spowodowały to również względy wojskowe. Przywódcą żandarmerii został Paweł Landowski. Podlegał on bezpośrednio organizatorowi wojennemu Warszawy. Żandarmeria Narodowa w Warszawie składała się z 150–250 ludzi. Była podzielona na oddziały operujące na ściśle określonych odcinkach w Warszawie. Żandarmi mieli obowiązek pomagania wszystkim członkom organizacji na-

rodowej. Pełnili oni zwykłą służbę policyjną, nie zastępowali jednak policji narodowej, która miała odmienny zakres działania. Walczyli ze zdrajcami sprawy narodowej, zajmowali się ekspedycją powstańczą. Oficerowie swoje funkcje pełnili honorowo. Wiadomo, że żandarmi pobierali żołd w wysokości 50 kopiejek dziennie.

Po chlubnej działalności w latach 1830–1831, a także po tajnej, bohaterskiej, ofiarnej służbie w Powstaniu Styczniowym, polscy żandarmi wraz z całym wojskiem zniknęli na kilkadziesiąt lat z kart historii. Na terenach historycznie polskich panoszyli się żandarmi pruscy, austriaccy i rosyjscy, stając się symbolem panowania zaborców wykonawcą ucisku ludności. Termin oznaczający żandarma został znienawidzony.

Żandarmerię organizowano także w Legionach Polskich. Do jej zadań należało (poza zadaniami policyjnymi) nadzorowanie przestrzegania prawa dotyczącego konfliktów zbrojnych. Po raz kolejny w swojej historii formacja miała pełnić działania kontrwywiadowcze. To zadanie było szczególnie ważne z uwagi na powszechne wykorzystywanie szpiegów i dywersantów w działaniach wojennych.

Nie można zapominać o udziale żandarmów w powstaniu wielkopolskim. Wyróżniali się posiadaniem żółtych dodatków. Ich kurtki mundurowe miały klapy kieszeni i kołnierze obszyte żółtą wypustką, a spodnie – żółte lampasy. Nosili czapki rogatywki z żółtym otokiem, a na lewej piersi – mosiężne ryngrafy. Widniał na nich orzeł i napis Dowództwo Główne WP – ŻP (Żandarmeria Polowa) oraz numer żandarma. Żandarmeria Polowa w październiku 1919 r. wydzieliła ze swego składu 7. Dywizję Żandarmerii Wojskowej, a pozostała część została przemianowana na Dowództwo Żandarmerii Polowej Frontu Wielkopolskiego, a później Ekspozyturę tegoż frontu. Po jego likwidacji oddziały Żandarmerii Polowej zostały przydzielone do poszczególnych dywizji udających się na front wschodni.

Wraz z powstaniem niepodległego państwa polskiego, żołnierze służący do tej pory w Żandarmerii Legionów weszli w skład powołanego w Sztabie Generalnym 7. Wydziału Żandarmerii Polowej z dowódcą rtm. Norbertem Okołowiczem. Przed żandarmerią stanęło trudne zadanie udziału w konsolidacji struktur państwowych i zwalczania sił, które dążyły do destabilizacji nowo powstałego państwa – szczególnie bojówek komunistycznych. Żandarmeria przesłuchiwała jeńców, prowadziła rewizje w poszukiwaniu broni i zbierała informacje na temat nastrojów wśród ludności. Dokonywała też zatrzymywania agitatorów nawołujących do tworzenia kraju rad, a wspólnie z policją przeciwdziałała szerzącej się pospolitej przestępczości. Żandarmi posiadali szerokie uprawnienia i znajdowali się pod szczególną ochroną prawną. Przykładowo mogli być aresztowani jedynie za zgodą przełożonego. Mieli prawo wylegitymowania każdego żołnierza bez względu na jego stopień, a w razie konieczności – doprowadzenia do najbliższego ośrodka władzy wojskowej. Trzeba też zaznaczyć, iż żandarmeria była wówczas najwyższym organem porządkowym i wszystkie pozostałe instytucje tego typu były jej podporządkowane oraz zobligowane do udzielania jej pomocy. Formacja pełniła ważną rolę czynnika stabilizującego. Pomimo bardzo szerokiego zakresu odpowiedzialności można uznać, iż dobrze wywiązała się ze swoich obowiązków.

Po odzyskaniu niepodległości, organizując jednostki Wojska Polskiego, przystąpiono do tworzenia Żandarmerii Polowej, a przede wszystkim do dostosowania istniejących już oddziałów z armii zaborczych do służby w niepodległym kraju. W początkowym okresie Żandarmeria Polowa funkcjonowała bez normujących ją przepisów, opierając się jedynie na wytycznych przejętych w spuściźnie po żandarmerii austriackiej i niemieckiej. Dopiero rok 1919 przyniósł formacji wiele istotnych przeobrażeń.

Na początku lat 30. XX w., w wyniku doświadczeń wyniesionych z poprzednich konfliktów, wyklarowała się idea żandarmerii jako istotnego czynnika ułatwiającego dowodzenie dużymi związkami taktycznymi. W 1932 r. wydano dokument pt. „Przeznaczenie i zasady użycia żandarmerii na terenie działań wojennych". Wynikały z niego m.in. następujące zadania do wykonania na obszarze wojennym:

- powołanie służby ochronnej polegającej na ochronie ośrodków dowódczych, a także infrastruktury, środków łączności oraz przeciwdziałanie naruszeniu tajemnicy wojskowej i sabotażom, jak również zwalczanie obcego wywiadu;
- utworzenie służby sądowo-policyjnej, obejmującej przeprowadzanie dochodzeń w stosunku do osób podlegających sądom wojskowym;
- powołanie służby wojskowo-policyjnej – można ją określić jako współdziałanie z dowódcami jednostek w celu utrzymania dyscypliny.

W tych działaniach można zaobserwować skupienie funkcjonowania żandarmerii na ścisłym wsparciu armii, określenie właściwości wobec ludności cywilnej tylko w razie braku dostępności policji, a także na terenach zdobytych. W czasie pokoju formacja pełniła głównie zadania asystencyjne takie, jak tłumienie zamieszek, zwalczanie klęsk żywiołowych i wsparcie organów państwowych w wykonywaniu obowiązków służbowych. Żandarmi mieli także zabezpieczać przemarsze wojsk, zajmując się ich ochroną i regulacją ruchu. Mieli zabezpieczać tyły wojsk, dyscyplinować maruderów, zwalczać dezerterów i przejawy partyzantki. W czasie nawiązania walki z wrogiem dowódca mógł objąć kordonem rejon działań na tyłach oddziałów biorących udział w starciu. Tak rozmieszczona żandarmeria zapobiegała samowolnemu oddalaniu się żołnierzy z pola walki, chroniła rannych i ciała ofiar przed szabrownikami, przeciwdziałała przywłaszczaniu i niszczeniu zdobyczy wojennych, pomagała przy ewakuacji ludności cywilnej i przede wszystkim – przeciwdziałała powstawaniu paniki.

KAMPANIA WRZEŚNIOWA

W czasie wojny żandarmerią miał kierować Szef Samodzielnego Wydziału Żandarmerii, bezpośrednio podporządkowany I wiceministrowi MSWojsk. Samodzielny Wydział liczył 7 oficerów, których uzupełniał podoficer i 3 pracowników cywilnych. Szefowi Wydziału podlegali szefowie służby żandarmerii, pełniący jednocześnie obowiązki dowódców dywizjonów żandarmerii. W razie wojny w skład krajowych jednostek żandarmerii miały wejść: oddział ochronny i pluton Żandarmerii Ministerstwa Spraw Wojskowych (MSWojsk.) oraz 14 krajowych plutonów żandarmerii. W związkach operacyjnych na czele żandarmerii miał stać szef służby żandarmerii, który ze swym biurem (dwóch oficerów, w tym szef, dwóch podoficerów i 3 szeregowych) oraz plutonem pieszym żandarmerii wchodził w skład Kwatery Głównej Armii. Podlegał on również kwatermistrzowi armii. Na początku 1939 r. na całym obszarze Polski służbę pełniły 52 plutony żandarmerii.

W okresie poprzedzającym wybuch II wojny światowej utworzono stanowisko Naczelnego Szefa Żandarmerii, które objął dotychczasowy dowódca żandarmerii płk Felicjan Plato-Bałaban, natomiast dowódcą Żandarmerii MSWojsk. został

płk Adam Popowicz. Jednak brak precyzyjnych zasad postępowania żandarmerii w czasie wojny oraz panujący zamęt kompetencyjny uniemożliwił sprawne zorganizowanie oddziałów[2].
17 września 1939 r. żandarmeria na ziemiach wschodnich została zaskoczona agresją Związku Radzieckiego. Wielu żandarmów znalazło się w obozach jenieckich, głównie w Charkowie. Niewielka liczba uniknęła niewoli, ukrywając się w okupowanym kraju lub przedostając się do Rumunii lub Węgier. Tragiczne losy spotykały niemal całą kadrę Centrum Wyszkolenia Żandarmerii z Grudziądza, która po 17 września 1939 r. dostała się do niewoli sowieckiej i została wymordowana w Katyniu[3].
Po zakończeniu działań wojennych w 1939 r. żandarmi podzielili losy swych kolegów z jednostek liniowych. Najbardziej tragiczny los spotkał żandarmów, którzy dostali się do niewoli sowieckiej, skąd trafili do miejsc straceń w Katyniu czy Miednoje.

POWSTANIE WARSZAWSKIE

Nie sposób zapomnieć o udziale żandarmerii w Powstaniu Warszawskim. Kompetencje żandarmerii polowej AK były ograniczone do ochrony terenu wojskowego oraz zwalczania przestępstw kryminalnych i uchybień dyscyplinarnych osób związanych z AK. Poza tym do obowiązków policji wojskowej należało ściganie wszystkich przestępstw popełnianych na szkodę wojska, w tym również popełnianych przez ludność cywilną.
Codzienna służba żandarmerii polegała na patrolowaniu terenu, legitymowaniu przechodniów, sprawdzaniu przepustek wojskowych i regulowaniu ruchu w różnych niebezpiecznych miejscach. Do trudnych zadań należała również ochrona włazów kanałowych i utrzymanie ich drożności. Żandarmi zatrzymywali podejrzanych, których osadzali we własnych aresztach. Żandarmeria prowadziła też dochodzenia w sprawach dyscyplinarnych żołnierzy powstańców i przestępstw popełnionych na szkodę wojska przez osoby cywilne. Ponadto do obowiązków żandarmerii polowej należało wykonywanie wyroków śmierci orzeczonych przez sądy powstańcze, dozór obozów jenieckich, a na terenie Starego Miasta – dozór nad obozem odosobnienia dla cywilów. Żandarmeria uczestniczyła też sporadycznie w bezpośrednich walkach, odgrywając rolę wsparcia.

ŻANDARMERIA POLOWA POLSKICH SIŁ ZBROJNYCH ZA GRANICĄ

Po klęsce Francuzów w 1940 r. żołnierze polscy, w tym żandarmi, ewakuowani zostali do Wielkiej Brytanii. Tam zreorganizowano plutony żandarmerii działające nad Sekwaną, przystosowując je do potrzeb wojska polskiego w Wielkiej Brytanii. Szefem żandarmerii został ppłk Kazimierz Chodkiewicz.
Jednostki żandarmerii pełniły służbę na przydzielonym im terenie działań wojennych lub na terenie specjalnie im wyznaczonym. Żandarmerii można było używać tylko do zadań określonych w Regulaminie Żandarmerii oraz do zadań wyszczególnionych w instrukcjach. Używanie żandarmerii do zadań niezwiązanych z jej przeznaczeniem, a w szczególności do służby dyżurnej, wartowniczej, czynności porządkowych, jako gońców itp., które to czynności mogły być wykonywane przez żołnierzy innych rodzajów wojsk – było niedopuszczalne. W żadnym wypadku nie wolno było używać żandarmerii jako oddziałów egzekucyjnych.
Żandarmerię tworzono również w Związku Radzieckim przy armii gen. Władysława Andersa.
Po utworzeniu we wrześniu 1942 r. Armii Polskiej na Wschodzie – w składzie jednostek ewakuowanych z Rosji i dotychczasowych, m.in. II Korpusu Strzelców – jej dowódca, gen. Władysław Anders, przeorganizował żandarmerię i ustalił jej nowy zakres kompetencji. Stan formacji wynosił wówczas 38 oficerów oraz 628 podoficerów i szeregowych[4]. Dowódcą został mjr Michał Keczer Palvagas Fischer.
W 1944 r. 3. Karpacki Szwadron żandarmerii uczestniczył w bitwie pod Monte Cassino, w czasie której kierował ruchem kolumn wojskowych oraz kontrolował ruch pojazdów cywilnych.
W 1946 r. rząd brytyjski przeprowadził demobilizację Polskich Sił Zbrojnych, tworząc Polski Korpus Przysposobienia i Rozmieszczenia. Utrzymano w nim formacje żandarmerii. Do PKPiR wstąpiło 68 oficerów oraz 700 podoficerów i szeregowych żandarmerii II Korpusu. W marcu 1949 r. rozwiązano PKPiR. Był to tym samym koniec żandarmerii wojskowej II RP[5].
W czasie wyzwalania ziem polskich położonych na zachód od Bugu podjęto w 1. Armii Wojska Polskiego próbę zorganizowania Żandarmerii Wojskowej. 17 listopada 1944 r. na dowódcę i organizatora żandarmerii wyznaczono ppłk. Zygmunta Duszyńskiego.

CZASY WSPÓŁCZESNE

Rozkazem Ministra Obrony Narodowej z dnia 18 kwietnia 1990 r. i zarządzeniem Szefa Sztabu Generalnego z 15 czerwca tegoż roku powołano Żandarmerię Wojskową oraz określono jej strukturę organizacyjną i skład ilościowy jednostek ŻW. Oficjalnie oddziały żandarmerii reaktywowano 1 września 1990 r.
Obecnie Żandarmeria Wojskowa działa na podstawie ustawy z dnia 24 sierpnia 2001 r. o Żandarmerii Wojskowej i wojskowych organach porządkowych, w której szczegółowo określono między innymi właściwość, zadania oraz obowiązki i uprawnienia Żandarmerii Wojskowej w Siłach Zbrojnych RP. Dzięki ustawie służba jest sprawna, skuteczna i jasno określona przepisami. Polska Żandarmeria aktywnie uczestniczy w misjach pokojowych i stabilizacyjnych pod auspicjami NATO, ONZ czy UE.

W niniejszym artykule wykorzystano informacje zawarte w publikacji: J. Suliński, W. Chrzanowski, „Rozwój Żandarmerii Polowej na ziemiach polskich", Warszawa 2011.

[1] Gen. Franciszek Sznajde patronuje obecnie Mazowieckiemu Oddziałowi Żandarmerii Wojskowej, który pielęgnuje także pamięć o bitwie pod Dębem Wielkim.
[2] *Historia polskiej żandarmerii*, w: Wikipedia, https://pl.wikipedia.org/wiki/Historia_polskiej_%C5%BCandarmerii [dostęp: 1.07.2019 r.].
[3] Tamże.
[4] Tamże.
[5] Tamże.

Summary

Military Police in building up structures of the Sovereign Polish State

This article presents organization, functioning and tasks of Military Police on Polish territory, along with law regulations that adjust work of this formation – from the historical perspective.Executing law and discipline by this formation among soldiers and its participation in building structures of the Sovereign Polish State was described in a syntenic way, starting from XVI c. through XIX c. and during the November, January Uprising, also with the beginning of XX c., the Greater Poland Uprising, forming of the Sovereign Polish State, the Interwar period and the September Campaign, II World War, to modern times.

Tłumaczenie: Jarosław Michalak

Pokaz psów policyjnych na placu przy ul. Bagatela w Warszawie. Grupa przodowników z psami. Widoczny m.in. komisarz Grimm (pierwszy z lewej), Warszawa 1931 r. Źródło: NAC sygn. 1-B-185-1.

Początki nowoczesnego systemu

SZKOLENIA PRZEWODNIKÓW I TRESURY PSÓW SŁUŻBOWYCH W POLSCE

(Policja Państwowa i Policja Województwa Śląskiego)

podinsp. Agnieszka Gorzałczyńska-Mróz

Naczelnik Wydziału Wydawnictw i Poligrafii CSP

Inspirację do napisania tego artykułu stanowiło przygotowanie przez Wydział Wydawnictw i Poligrafii CSP wystawy „100 lat kynologii policyjnej", która powstała jako część ekspozycji Izby Tradycji Zakładu Kynologii Policyjnej Centrum Szkolenia Policji. W setną rocznicę utworzenia Policji Państwowej warto przypomnieć początki szkolenia przewodników i tresury psów służbowych w odrodzonej Polsce, a także ich organizatorów, których wysiłki stara się godnie kontynuować kadra dydaktyczna CSP[1].

Twórca kynologii policyjnej PP – ALOJZY GRIMM

Z hodowlą i tresurą psów policyjnych, czy szerzej – kynologią policyjną – w Polsce międzywojennej jest związana postać Alojzego Grimma, wybitnego specjalisty hodowli i tresury psów na potrzeby Policji Państwowej. Alojzy Grimm urodził się 21 czerwca 1887 r. we Lwowie. Był absolwentem Terezjańskiej Akademii Wojskowej w Wiener Neustadt, gdzie najprawdopodobniej zainteresował się tresurą psów obronnych. Podczas I wojny światowej walczył w armii austriackiej. Od 11 listopada 1918 r. do 25 czerwca 1919 r. służył w Żandarmerii Krajowej, a następnie został przyjęty do Policji Państwowej „w charakterze p.o. młod. podkomisarza Centrali Inwigilacyjnej"[2].

W odrodzonej Polsce pierwszy zakład tresury i hodowli psów policyjnych powstał w marcu 1919 r. w Kielcach przy dowództwie żandarmerii WP. Jego współtwórcą był właśnie Alojzy Grimm. Zakład działał tylko 3 miesiące, po czym został zlikwidowany. Jednak kierownictwu tworzącej się w tym czasie Policji Państwowej zależało na ukształtowaniu systemu wykorzystania psów, zarówno w służbie zapobiegawczej (pre-

wencyjnej), jak i śledczej – wzorem innych państw, gdzie takie próby podjęto jeszcze przed I wojną światową[3] – dlatego realizacja tego zadania została powierzona Komendzie Głównej Policji Państwowej.

DZIAŁ E Wydziału Rejestracyjno-Karnego KG PP

Komórką organizacyjną odpowiedzialną za hodowlę psów policyjnych i ich tresowanie, wyszkolenie przewodników psów oraz nadzór nad stanem i wytresowaniem psów Policji Państwowej został dział E (później referat) Wydziału Rejestracyjno-Karnego KG PP[4], kierowanego wówczas przez podinsp. Wiktora Ludwikowskiego. To prawdopodobnie on nakłonił Alojzego Grimma do wstąpienia do Policji Państwowej i objęcia kierownictwa pierwszego zakładu hodowli i tresury psów policyjnych, utworzonego w Warszawie przy ul. Powązkowskiej pod koniec 1919 r.[5]

Komisarz Alojzy Grimm. Źródło „Dziesięciolecie służby bezpieczeństwa w Polsce odrodzonej", Warszawa 1925, s. 31.

Od początku kursom tresury towarzyszyły jednak problemy, zarówno finansowe, jak i związane z brakiem odpowiednio wyszkolonych instruktorów, ze słabą jakością psów, a nawet z epidemią, która uśmierciła w 1920 r. połowę czworonożnych wychowanków. Kierownik zakładu nie szczędził wysiłków, poszukując psów

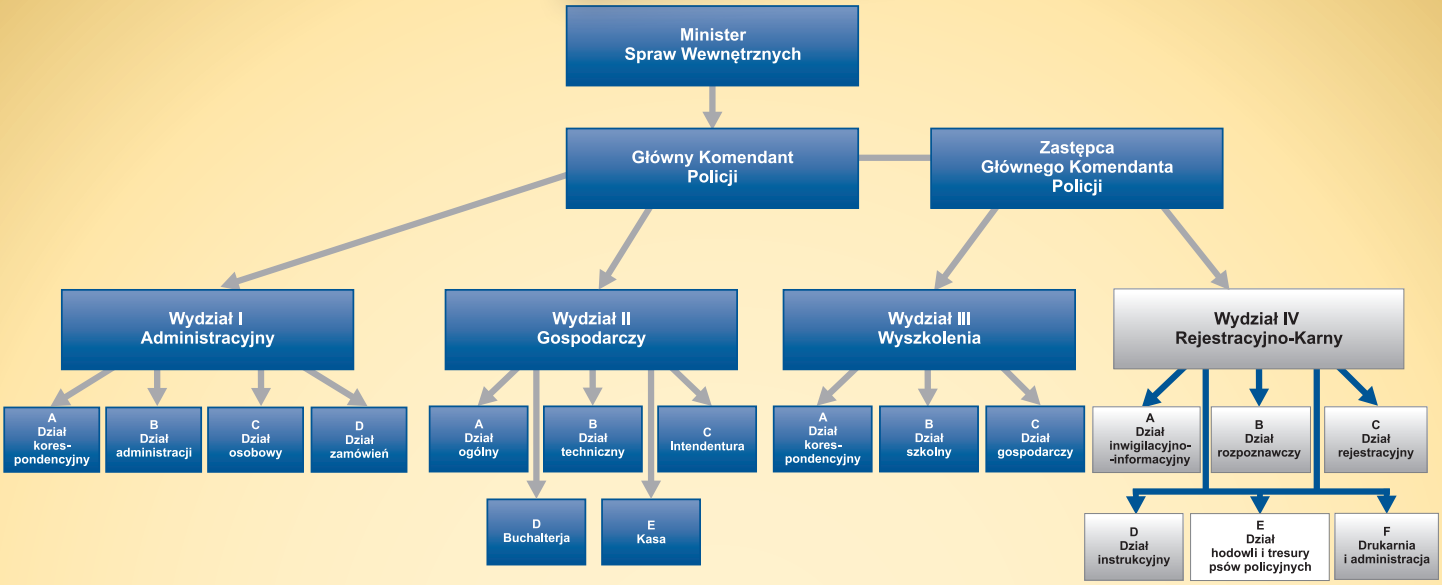

Plan organizacyjny Komendy Głównej Policji Państwowej. Opracowanie oparte na przepisach o organizacji KG PP, wydanych przez Ministra Spraw Wewnętrznych na podstawie art. 9 ustawy o Policji Państwowej z dnia 24 lipca 1919 r. Źródło: „Gazeta Policji Państwowej" 1920, nr 2, s. 8.

Kadra Wydziału IV Komendy Głównej PP, 1919 r. Siódmy od lewej – Wiktor Ludwikowski. Źródło: archiwum Bogusława Rogowskiego.

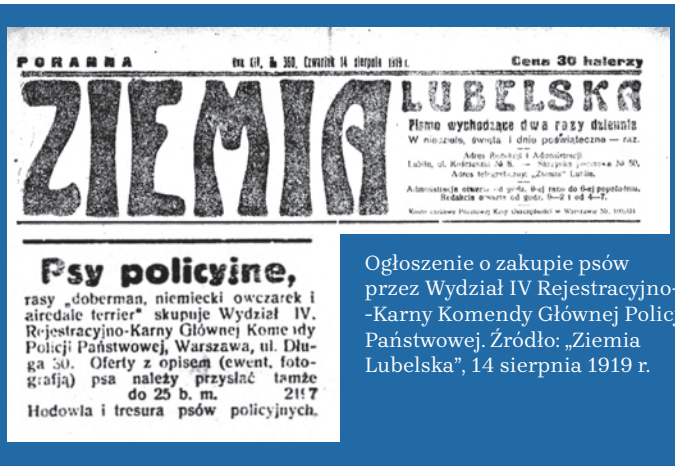

PORANNA Cena 30 halerzy

ZIEMIA LUBELSKA

Pismo wychodzące dwa razy dziennie

Psy policyjne,

rasy „doberman, niemiecki owczarek i airedale terrier" skupuje Wydział IV. Rejestracyjno-Karny Głównej Komendy Policji Państwowej, Warszawa, ul. Długa 50. Oferty z opisem (ewent. fotografją) psa należy przysłać tamże do 25 b. m. 2157

Hodowla i tresura psów policyjnych.

Ogłoszenie o zakupie psów przez Wydział IV Rejestracyjno-Karny Komendy Głównej Policji Państwowej. Źródło: „Ziemia Lubelska", 14 sierpnia 1919 r.

do tresury. W prasie ogólnopolskiej i lokalnej były publikowane ogłoszenia o zakupie czworonogów[6]. Mimo wszystkich przeciwności kom. Grimm przekazał komendom okręgowym około 30 dobrze wyszkolonych przewodników i psów[7].

Po 4 latach – 22 sierpnia 1922 r. – tresura i hodowla psów została rozkazem naczelnych władz policyjnych przeniesiona do poznańskiej Cytadeli. Przeniesienie to zapowiadała „Rzeczpospolita" z dnia 18 sierpnia 1922 r., wyjaśniając: „tam bowiem jest bardziej nadający się teren do hodowli psów"[8].

Tresura Psów Policyjnych Komendy Głównej PP w Poznaniu (1922–1936)

Na terenie dawnego fortu pruskiego Winiary uruchomiono profesjonalny ośrodek szkolenia psów na potrzeby policji, wojska i straży granicznej pod nazwą „Tresura Psów Policyjnych Komendy Głównej Policji Państwowej". Jego kierownikiem został komisarz Alojzy Grimm.

Pisano o tym w „Kurjerze Poznańskim" w 1922 r.: „W cytadeli na Winiarach mieści się od kilku tygodni Hodowla i tresura psów policyjnych Głównej Komendy Policji Państwowej. Jest to jedyny w Polsce zakład wychowawczy, który przygotowywał dla całego państwa czworonogich stróżów bezpieczeństwa publicznego. Na czele zakładu stoi komisarz policji p. Grimm, który w pierwszych miesiącach powstania Państwa Polskiego zorganizował zakład ten w Kielcach i prowadzi go do dziś dnia. Z Kielc przeniósł p. Grimm ze szkołą swoją do Warszawy, a stąd do Poznania[9]". Z cytowanej w artykule wypowiedzi A. Grimma wynika, że w Poznaniu znalazł nie tylko najlepsze warunki, ale i największe zrozumienie ze strony społeczeństwa, zwłaszcza wojska, które oddało mu budynki oraz teren, a także władz miejskich: „Rzeźnia miejska oddaje mi odpadki dla psów po cenach tak przystępnych, że utrzymanie zakładu kosztuje teraz o wiele mniej, aniżeli kosztowało w Warszawie pół roku temu, gdy nie było jeszcze takiej drożyzny"[10]. Na pytanie dziennikarza, ile jest psów policyjnych w kraju, odpowiedział: „Około 120. Wszystkie wyszły z moich rąk". Podkreślił też, że najważniejszym zadaniem psa policyjnego jest obrona służby bezpieczeństwa: „W tym roku straciło życie i odniosło rany około 250 funkcjonariuszów policji. Żaden z nich nie miał przy sobie psa policyjnego". W grudniu 1922 r. na kursie było 40 psów, głównie owczarków niemieckich i dobermanów. Zgodnie z wizją A. Grimma każda komenda okręgowa policji powinna mieć przynajmniej jednego psa, a więc brakowało ich około 800. Zaznaczył jednak, że nie ma powodów do narzekań, bowiem kupiono psy za 7000 mkp, a dzięki przychówkowi wartość psów w służbie szacuje się na około 12 milionów[11] (skrót mkp oznacza tu markę polską – walutę obowiązują w II RP do dnia 29.04.1924 r., gdy została wymieniona na złotego po kursie 1 złoty = 1 800 000 mkp).

O szkole w Poznaniu pisano w latach 1932–1933 m.in. również w czasopiśmie „Tajny Detektyw": „Policja polska posiada tylko jeden ośrodek tresury psów. Jest to tzw. «Tresura Psów Policyjnych Komendy Głównej Policji Państwowej», na której czele od chwili założenia stoi wielki fachowiec w tej dziedzinie, nadkomisarz Alojzy Grimm, oddany swemu zajęciu całą duszą, zajmujący się tresurą psów już od 25 lat, autor szeregu broszur o psach policyjnych"[12].

W tym czasie koszt nabycia i wyszkolenia jednego psa wraz z przewodnikiem zamykał się w granicach 3–5 tysięcy złotych. Kurs trwał 7 miesięcy przy intensywnej pracy od godziny 7.00 do 17.30, z przerwą obiadową. W godzinach wieczornych przewodnicy uczęszczali na wykłady dotyczące: budowy psa, jego pielęgnowania, żywienia, hodowli, tresury, właściwości poszczególnych ras. Szkolono równolegle psa i jego przewodnika. Celem było takie ułożenie psa, by był bezwzględnie posłuszny, znakomicie pracował węchem oraz był bardzo sprawny fizycznie. Natomiast od przewodnika wymagano, by doskonale rozumiał psa, znał jego charakter oraz sposób reagowania na zewnętrzne bodźce[13].

Do tresury dopuszczano psy spośród pięciu ras: owczarków alzackich, airedale terierów, brodaczy monachijskich, bokserów i rottweilerów. Według A. Grimma pies policyjny powinien posiadać 5 zalet fizycznych: siłę, szybkość, wytrwałość, odporność (hart) i dobry węch; a także 5 zalet duchowych: roztropność, nieprzekupność, czujność, odwagę i wierność (przywiązanie). Selekcja psów do tresury policyjnej była bardzo ostra. Dokonywała jej specjalna komisja, która co rok objeżdżała Polskę i kupowała psy od ludności cywilnej. Tresura psa policyjnego, który w chwili rozpoczęcia nauki nie powinien mieć więcej niż 2,5 roku, zaczynała się od tzw. wychowania. Pies wyszkolony przez Tresurę wracał do komendy wojewódzkiej, do której przynależał przewodnik, i rozpoczynał normalną służbę[14].

Przewodnikiem natomiast mógł zostać jedynie „mężczyzna silny, odważny, roztropny, posiadający zimną krew i samodzielną decyzję". Policjant taki musiał mieć także wiedzę fachową, zarówno z dziedziny kryminologii, jak i znajomości psychiki ludzkiej. Niezależnie od tego musiał lubić psy, a zwłaszcza swojego partnera, by stworzyć z nim zgrany duet. Ukończenie 7-miesięcznego szkolenia gwarantowało psom – absolwentom zatrudnienie w policji śledczej. Tresura w Po-

Cena 20 groszy.

Nowy Kurjer

Poznań, piątek dnia 11 marca 1927 Rok 39

Tresura

psów pol. Policji Państwowej zakupi psy rasy owczarków alzackich (wilczaków), dobermannów w wieku 1 do 2 lat, o prawidłowej i silnej budowie, wysokości 60—70 cm., bezwzględnie zdrowe i cięte (ostre). Oferty i zgłoszenia przyjmuje podany zakład Kierownik Tresury psów pol. K. G. P. P. Poznań, Cytadela. (zwł 6

Ogłoszenie o zakupie psów przez Tresurę Psów Policyjnych Komendy Głównej Policji Państwowej z siedzibą w Poznaniu. Źródło: „Nowy Kurjer", 11 marca 1927 r.

Obchody Święta Niepodległości w Poznaniu.
Defilada oddziału policji z psami pod Zamkiem Cesarskim.
Na trybunie honorowej widoczni m.in. wojewoda poznański Roger Raczyński, prezydent Poznania Cyryl Ratajski.
Poznań 1932 r. Źródło: NAC sygn. 1-P-3023.

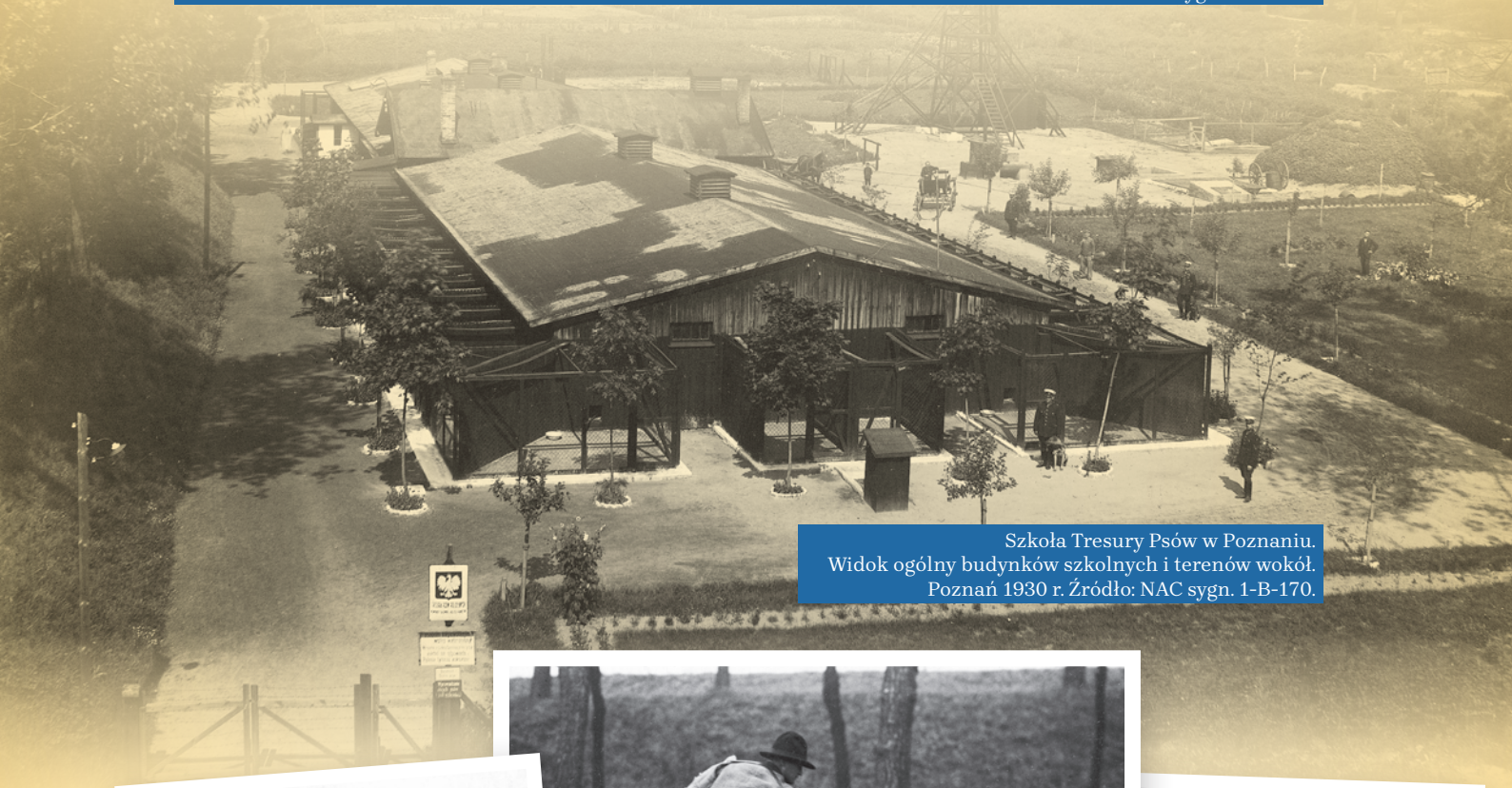

Szkoła Tresury Psów w Poznaniu.
Widok ogólny budynków szkolnych i terenów wokół.
Poznań 1930 r. Źródło: NAC sygn. 1-B-170.

Szkoła Tresury Psów Policyjnych w Poznaniu.
Ćwiczenia psa policyjnego. Pies chwyta za rękę mężczyznę ubranego w kostium ochronny.
Poznań 1933 r. Źródło: NAC sygn. 1-B-171-2.

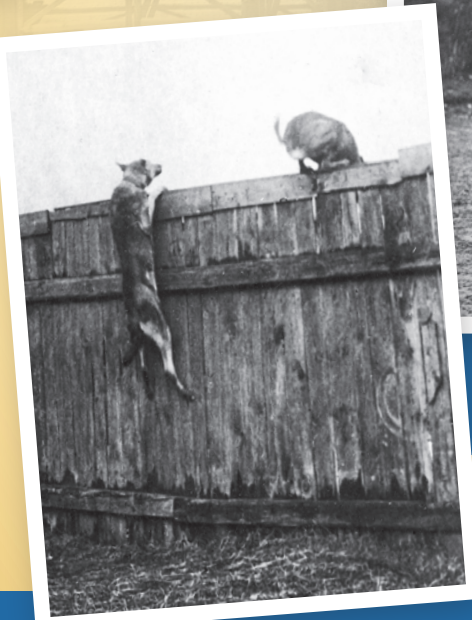

Szkoła Tresury Psów Policyjnych w Poznaniu.
Psy policyjne przechodzą przez płot. Poznań 1933 r.
Źródło: NAC sygn. 1-B-171-3.

Pies wchodzi na drzewo, aportując specjalnie przygotowane ciężarki. Poznań 1933 r. Źródło: NAC sygn. 1-B-171-4.

znaniu cieszyła się dobrą renomą w całym kraju[15]. W szeregach wyszkolonych przez nią psów znalazło się kilka mających swą chlubną kartę, a ich dokonania opisywała prasa. Wśród nich można wymienić np. „Capa", który przyczynił się do wykrycia sprawców zamordowania 6-osobowej rodziny we wsi Izabelin[16], „Gałki", która doprowadziła przewodnika st. post. Leona Pokornowskiego do sprawców napadu na mieszkańca wsi Lipa, rozpoczynając tropienie po 11 godzinach od napadu i podążając przez 2 godziny i 45 minut po 24-kilometrowym śladzie[17], a także „Wilczka", który mógł się poszczycić największą liczbą wykrytych przypadków – podczas swojej służby wytropił aż 90 sprawców poważnych zbrodni[18].
Szkoła na Cytadeli w Poznaniu funkcjonowała przez 14 lat, tj. do 1936 r.[19]

Uczestnicy kursu specjalnego przewodników psów służbowych w Warszawie podczas ćwiczeń. Źródło: „Na Posterunku" 1939, nr 25, s. 15.

Zwiedzanie zakładu szkolenia psów służbowych Centrali Służby Śledczej w Warszawie na Golędzinowie. Źródło: „Na Posterunku" 1939, nr 25, s. 15.

ZAKŁAD SZKOLENIA PSÓW SŁUŻBOWYCH w Warszawie na Golędzinowie

Od sierpnia 1936 r. do 1939 r. tresura psów Policji Państwowej „wróciła" do Komendy Głównej Policji Państwowej w Warszawie. 6 czerwca 1939 r. w nowo wybudowanym zakładzie szkolenia psów służbowych Centrali Służby Śledczej[20] na Golędzinowie nastąpiło otwarcie kursu specjalnego przewodników psów służbowych. Cel kursu stanowiło wyszkolenie instruktorów i przewodników psów służbowych oraz psów towarzyszy i śledczych, a uczestniczyli w nim 1 oficer i 33 szeregowych z poszczególnych województw oraz 6 strażników więziennych. Był to pierwszy tego rodzaju kurs po 5-letniej przerwie. Na kierownika kursu został wyznaczony nadkomisarz Grimm, kierownik referatu psów służbowych[21].

ORGANIZACJA SZKOLENIA przewodników i tresury psów Policji Państwowej

Zgodnie z rozkazem nr 322 Komendanta Głównego Policji Państwowej z dnia 27 kwietnia 1926 r. zawierającym **Instrukcję o psach policyjnych**[22], psy policyjne odpowiednio wytresowane (ułożone) służyły jako pomoc funkcjonariuszom policji przy: a) obchodach, patrolach i eskortach, b) tropieniu, c) rewizjach, d) przeszukiwaniu terenów (rewirowaniu). Wytresowane psy były przydzielane do ekspozytur śledczych.

Nadzór

Do zakresu działania Wydziału IV Komendy Głównej Policji Państwowej należały w szczególności takie sprawy dotyczące psów, jak: wnioski do preliminarza związanego z etatem psów policyjnych; wydawanie przepisów dotyczących psów policyjnych i przewodników psów oraz nadzór nad ich wykonaniem; uzupełnianie stanu psów, ich ułożenie, przydział i dyskwalifikacje; wyszkolenie przewodników psów; prowadzenie ewidencji wyszkolonych przewodników oraz ewidencji psów policyjnych; prowadzenie statystyki wyników psów policyjnych.

Tresura Psów Policyjnych w Poznaniu

Zgodnie w Instrukcją, wyszkolenie przewodników i ułożenie psów policyjnych przeprowadzała wyłącznie „Tresura Psów Policyjnych" w Poznaniu, której etat osobowy składał się z kierownika, dwóch instruktorów i dwóch woźnych. Ogólne kierownictwo tego działu i nadzór pełnił Naczelnik Wydziału IV, a w jego zastępstwie Komendant Wojewódzki w Poznaniu, aż do odwołania. Do praw i obowiązków Kierownika Tresury Psów Policyjnych należały natomiast: przeprowadzenie wyszkolenia przewodników psów, ułożenie psów na podstawie programu, ewidencja psów policyjnych i przewodników, przeprowadzenie po ukończeniu kursu egzaminu przewodników i pokazu tresury psów przez komisją powołana przez Naczelnika Wydziału IV (wyniki miały być potwierdzone świadectwami wydanymi przewodnikom oraz świadectwami tresury psów).

Przewodnicy psów

Kandydatów na kurs przewodników do „Tresury" powoływał Naczelnik Wydziału IV, a wyznaczali ich komendanci wojewódzcy spośród podległych im funkcjonariuszy służby mundurowej i śledczej. Kandydaci powinni być w służbie stałej, odznaczać się zamiłowaniem do psów i ukończyć szkołę poli-

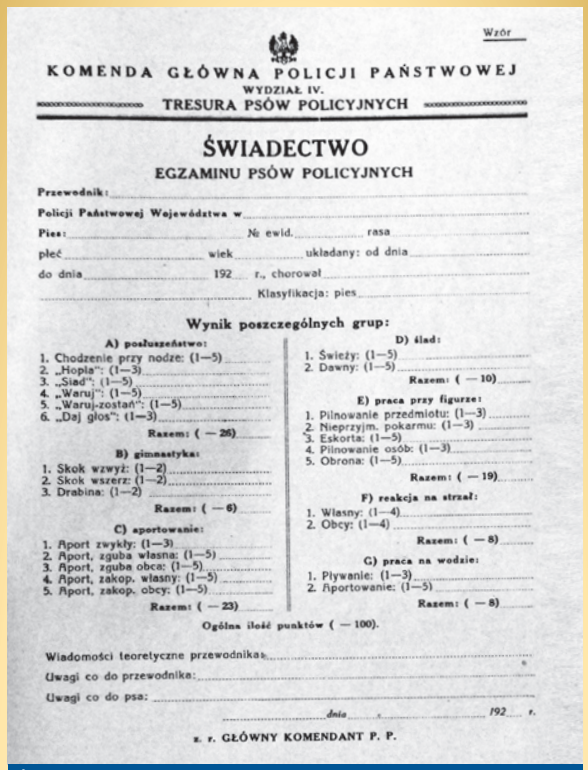

Wzór

KOMENDA GŁÓWNA POLICJI PAŃSTWOWEJ
WYDZIAŁ IV.
TRESURA PSÓW POLICYJNYCH

ŚWIADECTWO
EGZAMINU PSÓW POLICYJNYCH

Przewodnik: .....
Policji Państwowej Województwa w .....
Pies: ..... Nr ewid. ..... rasa .....
płeć ..... wiek ..... układany: od dnia .....
do dnia ..... 192 .. r., chorował .....
..... Klasyfikacja: pies .....

Wynik poszczególnych grup:

A) posłuszeństwo:
1. Chodzenie przy nodze: (1—5) .....
2. „Hopla": (1—3) .....
3. „Siad": (1—5) .....
4. „Waruj": (1—5) .....
5. „Waruj-zostań": (1—5) .....
6. „Daj głos": (1—3) .....
Razem: (— 26) .....

B) gimnastyka:
1. Skok wzwyż: (1—2) .....
2. Skok wszerz: (1—2) .....
3. Drabina: (1—2) .....
Razem: (— 6) .....

C) aportowanie:
1. Aport zwykły: (1—3) .....
2. Aport, zguba własna: (1—5) .....
3. Aport, zguba obca: (1—5) .....
4. Aport, zakop. własny: (1—5) .....
5. Aport, zakop. obcy: (1—5) .....
Razem: (— 23) .....

D) ślad:
1. Świeży: (1—5) .....
2. Dawny: (1—5) .....
Razem: (— 10) .....

E) praca przy figurze:
1. Pilnowanie przedmiotu: (1—3) .....
2. Nieprzyjm. pokarmu: (1—3) .....
3. Eskorta: (1—5) .....
4. Pilnowanie osób: (1—3) .....
5. Obrona: (1—5) .....
Razem: (— 19) .....

F) reakcja na strzał:
1. Własny: (1—4) .....
2. Obcy: (1—4) .....
Razem: (— 8) .....

G) praca na wodzie:
1. Pływanie: (1—3) .....
2. Aportowanie: (1—5) .....
Razem: (— 8) .....

Ogólna ilość punktów (— 100).

Wiadomości teoretyczne przewodnika: .....
Uwagi co do przewodnika: .....
Uwagi co do psa: .....
dnia ..... 192 .. r.

z. r. GŁÓWNY KOMENDANT P. P.

Świadectwo egzaminu psów policyjnych stanowiące załącznik (wzór nr 3) do rozkazu nr 322 Komendanta Głównego Policji Państwowej z dnia 27 kwietnia 1926 r. – Instrukcja o psach policyjnych. Źródło: „Obowiązujące rozkazy i okólniki Komendanta Głównego Policji Państwowej w układzie rzeczowym", Warszawa 1927, s. 243.

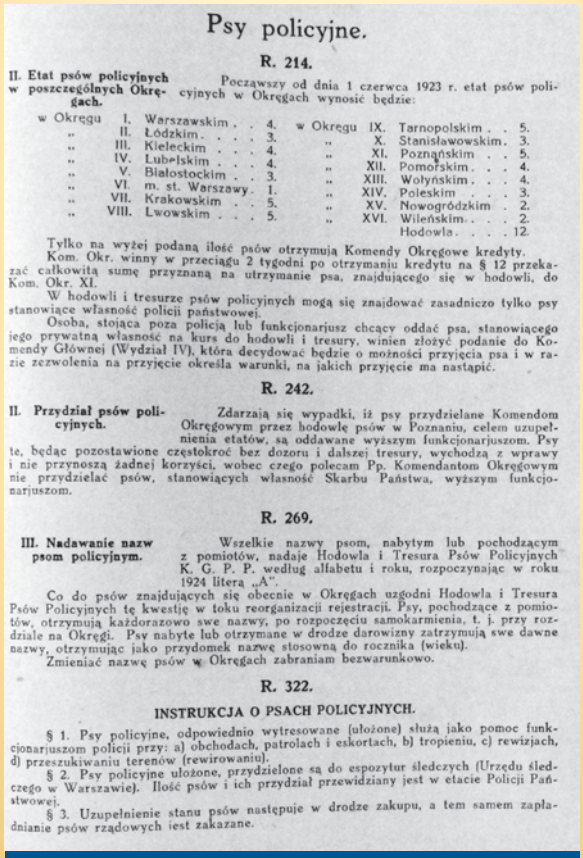

Psy policyjne.

R. 214.

II. Etat psów policyjnych w poszczególnych Okręgach. Począwszy od dnia 1 czerwca 1923 r. etat psów policyjnych w Okręgach wynosić będzie:

w Okręgu	I. Warszawskim	4.	w Okręgu	IX. Tarnopolskim	5.
„	II. Łódzkim	3.	„	X. Stanisławowskim	3.
„	III. Kieleckim	4.	„	XI. Poznańskim	5.
„	IV. Lubelskim	4.	„	XII. Pomorskim	4.
„	V. Białostockim	3.	„	XIII. Wołyńskim	4.
„	VI. m. st. Warszawy	1.	„	XIV. Poleskim	3.
„	VII. Krakowskim	5.	„	XV. Nowogródzkim	2.
„	VIII. Lwowskim	5.	„	XVI. Wileńskim	2.
				Hodowla	12.

Tylko na wyżej podaną ilość psów otrzymują Komendy Okręgowe kredyty. Kom. Okr. winny w przeciągu 2 tygodni po otrzymaniu kredytu na § 12 przekazać całkowitą sumę przyznaną na utrzymanie psa, znajdującego się w hodowli, do Kom. Okr. XI.

W hodowli i tresurze psów policyjnych mogą się znajdować zasadniczo tylko psy stanowiące własność policji państwowej.

Osoba, stojąca poza policją lub funkcjonarjusz chcący oddać psa, stanowiącego jego prywatną własność na kurs do hodowli i tresury, winien złożyć podanie do Komendy Głównej (Wydział IV), która decydować będzie o możności przyjęcia psa i w razie zezwolenia na przyjęcie określa warunki, na jakich przyjęcie ma nastąpić.

R. 242.

II. Przydział psów policyjnych. Zdarzają się wypadki, iż psy przydzielane Komendom Okręgowym przez hodowlę psów w Poznaniu, celem uzupełnienia etatów, są oddawane wyższym funkcjonarjuszom. Psy te, będąc pozostawione częstokroć bez dozoru i dalszej tresury, wychodzą z wprawy i nie przynoszą żadnej korzyści, wobec czego polecam Pp. Komendantom Okręgowym nie przydzielać psów, stanowiących własność Skarbu Państwa, wyższym funkcjonarjuszom.

R. 269.

III. Nadawanie nazw psom policyjnym. Wszelkie nazwy psom, nabytym lub pochodzącym z pomiotów, nadaje Hodowla i Tresura Psów Policyjnych K. G. P. P. według alfabetu i roku, rozpoczynając w roku 1924 literą „A".

Co do psów znajdujących się obecnie w Okręgach uzgodni Hodowla i Tresura Psów Policyjnych tę kwestję w toku reorganizacji rejestracji. Psy, pochodzące z pomiotów, otrzymują każdorazowo swe nazwy, po rozpoczęciu samokarmienia, t. j. przy rozdziale na Okręgi. Psy nabyte lub otrzymane w drodze darowizny zatrzymują swe dawne nazwy, otrzymując jako przydomek nazwę stosowną do rocznika (wieku).

Zmieniać nazwę psów w Okręgach zabraniam bezwarunkowo.

R. 322.

INSTRUKCJA O PSACH POLICYJNYCH.

§ 1. Psy policyjne, odpowiednio wytresowane (ułożone) służą jako pomoc funkcjonarjuszom policji przy: a) obchodach, patrolach i eskortach, b) tropieniu, c) rewizjach, d) przeszukiwaniu terenów (rewirowaniu).

§ 2. Psy policyjne ułożone, przydzielone są do espozytur śledczych (Urzędu śledczego w Warszawie). Ilość psów i ich przydział przewidziany jest w etacie Policji Państwowej.

§ 3. Uzupełnienie stanu psów następuje w drodze zakupu, a tem samem zapładnianie psów rządowych jest zakazane.

Wybrane rozkazy Komendanta Głównego Policji Państwowej dotyczące psów policyjnych, obowiązujące w 1927 r. Źródło: „Obowiązujące rozkazy i okólniki Komendanta Głównego Policji Państwowej w układzie rzeczowym", Warszawa 1927, s. 237.

cyjną. Przewodnicy byli zobowiązani do bezpośredniej opieki nad powierzonym psem, do jego systematycznej tresury oraz do pełnienia z nim lokalnej służby patrolowej.

Rasy psów policyjnych

Zgodnie z Instrukcją psy policyjne musiały wyróżniać się węchem, czujnością, ciętością, siłą i zwinnością, a jako obdarzone tymi zaletami wskazywano rasy owczarków alzackich, dobermany, rottweilery, airedale teriery, boksery i brodacze monachijskie. Instrukcja zaznaczała jednak, że w Policji Państwowej prowadzone są zasadniczo dwie rasy: owczarki alzackie (ze względu na owłosienie – do służby na wsi) i dobermany (do służby miejskiej) i wymieniała cechy (znamiona) świadczące o ich rasowości i przydatności, tj. wysokość, cechy budowy, maść itd.

Zaopatrzenie przewodników i psów kierowanych do Tresury Psów Policyjnych w Poznaniu

Instrukcja wymieniała przedmioty, w które należy zaopatrzyć przewodnika i psa zakwalifikowanych na kurs w Tresurze Psów Policyjnych w Poznaniu, tj. umundurowanie, uzbrojenie, odpisy wykazu stanu osobowego i stanu zdrowia psa, obrożę, szorki, smycz krótką i długą, 2 miski, grzebień, szczotkę.

Pomieszczenie psa i jego żywienie

Ściśle uregulowane były także wymiary kojców (budek i wybiegów), jak mają być zbudowane oraz sprzątane i dezynfekowane, a także określono zabiegi higieniczne i pielęgnacyjne stosowane wobec psów oraz sposób ich karmienia.

Program wyszkolenia

Przepis stanowił, że kurs tresury psa policyjnego obejmuje wyszkolenie przewodnika i ułożenie psa. Na wyszkolenie przewodnika składały się: wykłady z kynologii, instrukcja o psach policyjnych, instrukcja służby śledczej, instrukcja służbowa Policji Państwowej, użycie psa policyjnego, wykłady o tresurze psa policyjnego.

Tresura psa została podzielona na 4 okresy:

1) **posłuszeństwo** – chodzenie przy nodze, siadanie, warowanie, podawanie głosu, gimnastyka, pływanie, ćwiczenia zbiorowe (w oddziale);
2) **aportowanie** – aport zwykły, aport zguby własnej, aport zguby własnej zakopanej, aport zguby obcej, aport zguby obcej zakopanej, aportowanie przez przeszkodę, po drabinie i z wody;
3) **praca węchowa i tropienie śladów świeżych i przestarzałych**;
4) **praca przy figurze** – nieprzyjmowanie pokarmów, pilnowanie przedmiotów i osób, eskorta, przytrzymanie osoby, obrona przewodnika, przyzwyczajenie do strzału i reakcja na strzał obcy.

Użycie psa policyjnego

Urzędy przydziałów psów stwierdzały stopień wyszkolenia przybyłego z kursu przewodnika z psem oraz stan zdrowia i podawały Wydziałowi IV faktyczny przydział psa. Prowadziły też karty ewidencyjne psów, dzienniki użycia psów i dzienniki przeszkolenia psów.

Psa policyjnego można było kierować do służby jedynie na polecenie władz sądowych, administracyjnych i policyjnych. Do patrolowania używano go w wypadkach niebezpiecznego obchodu i obławy. Do eskortowania aresztowanych używano psów, gdy zachodziła obawa ucieczki, gdy przestępca był zawodowym lub niebezpiecznym zbrodniarzem, gdy dokonał ciężkiej zbrodni lub gdy eskorta odbywa się w nocy lub w bezludnych okolicach. Do eskortowania osób pijanych psa nie wolno było używać.

Jeden z uczestników pozasłużbowego kursu przewodników psów-towarzyszy w Piotrkowie z „dobrym Brysiem”. Źródło: „Na Posterunku” 1937, nr 52, s. 18.

Pies mógł być użyty także przy niebezpiecznych rewizjach osobistych i domowych.

Przed użyciem psa na śladzie należało ustalić przede wszystkim skuteczność jego wykorzystania, a w szczególności nie wysyłać go do pracy śledczej, jeśli:

1) od chwili popełnienia przestępstwa do chwili rozpoczęcia pracy upłynęło więcej niż 24 godziny;
2) po popełnieniu przestępstwa wystąpiły silne opady atmosferyczne lub wiał wiatr, był mróz (–10 st. C) lub upał (20 st. C) na miejscu czynu;
3) nie zabezpieczono śladów;
4) chodziło o ślady w miastach wśród ruchu ulicznego;
5) szkoda wynikła z przestępstwa nie dorównywała kosztom użycia psa i przewodnika;
6) pies był chory.

Przed użyciem psa policyjnego do przytrzymania przestępcy lub obrony przewodnika należało przestrzec osoby zainteresowane. Do ataku można było użyć psa tylko w takich wypadkach, w których było przewidziane użycie broni – dla przytrzymania przestępcy lub w obronie własnej przewodnika lub osób postronnych. O uszkodzeniu osób lub rzeczy przez psa należało niezwłocznie raportować bezpośredniemu przełożonemu. W służbie były utrzymywane jedynie psy etatowe policyjne, nadające się do wszelkich dziedzin służby policyjnej. Psy zdyskwalifikowane były sprzedawane w drodze przetargu publicznego.

Instrukcja dopuszczała, by funkcjonariusz miał własnego psa policyjnego lub ochronnego (towarzysza), jednak z tego tytułu nie mógł on mieć żadnych roszczeń do Skarbu Państwa, brać do służby psa mógł tylko wtedy, gdy służba tego wyraźnie wymagała[23].

Rozkaz Komendanta Głównego Policji Państwowej nr 359 z dnia 13 kwietnia 1927 r. zawierał uzupełnienie Instrukcji o psach policyjnych[24]. Wskazano w nim następujące **kategorie psów w Policji Państwowej**:

a) **psy policyjne etatowe** – wyszkolone w Tresurze PP i wykazujące zdolności do każdej czynności przeznaczonej dla psa policyjnego;
b) **psy policyjne lokalne** – posiadające kwalifikacje jak w kategorii a, lecz zakupione przez instytucje samorządowe lub osoby prywatne i oddane do dyspozycji policji z zastrzeżeniem, że będą służyć wskazanym lokalnym organom policji, z tym że koszty utrzymania ponosić musiała instytucja lub osoba fundująca;
c) **psy policyjne „towarzysze”** – rekrutujące się spośród zdyskwalifikowanych psów kategorii a, lecz zdolnych do obrony; przeznaczone dla tych policjantów, którzy o to się zwrócili z prośbą, pod warunkiem, że będą utrzymywać psa w ciągu 2 lat, po upływie których pies przechodzi do kategorii e, tj. na własność policjanta;
d) **psy prywatne „policyjne”** – stanowiące własność prywatną policjanta i posiadające kwalifikacje jak w kategorii a; przy czym stwierdzenie kwalifikacji psa i przewodnika należało do Tresury Psów Policyjnych, bez tego stwierdzenia nie wolno było policjantowi używać psa do czynności śledczych, koszty związane ze zbadaniem kwalifikacji musiał ponieść sam policjant;
e) **psy prywatne „towarzysze”**[25].

Ww. rozkaz wydłużył czas trwania kursu w Tresurze Psów Policyjnych w Poznaniu – z 4 do 7 miesięcy, a także wprowadził obowiązek urządzania konkursów lokalnych w województwach i ogólnych w celu podniesienia sprawności psów policyjnych oraz „stosownej ambicji przewodników”. Za organizację konkursów odpowiadała Tresura Psów Policyjnych[26].

PROPAGOWANIE DOBRYCH WZORCÓW HODOWLI I TRESURY PSÓW ORAZ WSPÓŁPRACA ze stowarzyszeniami kynologicznymi

Istotnym uzupełnieniem przepisów służbowych dotyczących tresury i używania psów policyjnych były publikacje z tego zakresu, w tym m.in. J. Majewski, *Podręcznik tresury psa policyjnego oraz do układania psów policyjno-kryminalnych, śledczych, meldunkowych i ochronnych,* Przemyśl 1927; J. Majewski, *Tresura psa policyjnego*, Przemyśl [1923]. Systematycznie publikował również Alojzy Grimm. Napisał liczne artykuły nt. hodowli i tresury psów policyjnych oraz podręczniki: *Jak układać psy policyjne*, Warszawa 1921; *Jak używać psy policyjne, opracowanie na zasadzie dzieł fachowych i własnych doświadczeń autora*, Warszawa 1922; *Pies towarzysz. Popularny podręcznik chowu i szkolenia*, Warszawa 1938. Podręczniki zawierały porady związane z wychowem, kwalifikowaniem i doborem psów, a także wskazówki tresurowe, niezbędne do wypracowania pożądanych odruchów warunkowych z zakresu posłuszeństwa, pracy węchowej i ćwiczeń obrończych.

Publikacja *Pies towarzysz* stanowiła swoistą syntezę niemal 20-letnich starań w celu upowszechnienia idei wykorzystania psów do zwiększenia bezpieczeństwa policjantów w służbie. Świadectwem tych dążeń były liczne artykuły prasowe[27], a także pozasłużbowe kursy szkolenia przewodników i psów, na które dobrowolnie zgłaszali się policjanci z własnymi psami, organizowane np. w 1937 r. przez Urząd Śledczy w Łodzi, a prowadzone w różnych miejscowościach województwa łódzkiego przez etatowych przewodników psów służbowych[28]. Alojzego Grimma można uznać za twórcę nowoczesnego systemu szkolenia przewodników i tresury psów policyjnych[29]. Tworzył zakłady tresury i hodowli psów policyjnych i nimi kierował, opracowywał podręczniki, pisał artykuły prasowe, wykładał w szkołach policyjnych, współuczestniczył w przygotowaniu programów wyszkolenia i tresury, przygotowywał pokazy tresury psów policyjnych, a także przeprowadzał inspekcje tresury psów i dokonywał oceny ich przydatności

JAK UKŁADAĆ PSY POLICYJNE

Ćwiczenia. Prowadzenie na smyczy

Zakłada się psu krótką smyczę, którą treser ujmuje w lewą rękę i rozkazuje:

„CHODŹ!"

Przyczem należy uważać, by pies szedł przy lewej nodze, tak by nos jego był na jednej linii z kolanem prowadzącego i aby pies nadążał za krokiem. Jeżeli pies iść nie chce, należy go lekko pociągać, jeśli zaś pies wyprzedza prowadzącego, należy go smyczą powstrzymywać i zmusić do zwolnienia chodu aż do zrównania się nosa jego z kolanem prowadzącego. Należy się wystrzegać nadeptywania psu na łapy.

Wysuwa się psa na smycz przed siebie i rozkazuje:

„SIADAJ!"

Trzymając psa lewą ręką na smyczy, uciska się lekko prawą ręką tył jego ku ziemi. W tej postawie musi pies pozostać, aż do udzielenia rozkazu „do nogi!" lub „chodź!". Na wydany rozkaz pies powinien bezzwłocznie zająć swe miejsce, u lewej nogi przewodnika.

Gdy się chce, aby pies gdziekolwiek bądź położył się, rozkazuje mu się ostrym tonem:

„WARUJ!"

Pies winien natychmiast położyć się na brzuchu, wyciągając szyję i kładąc łeb prosto na wyciągnięte przednie łapy. Jeśli pies początkowo nie chce rozkazu tego wypełnić, bierze się smyczę pod lewą stopę i tłocząc psa prawą ręką ku ziemi, ciągnie się smyczę tak długo, dopóki pies się nie położy. W tej pozycji pies musi bezwzględnie pozostać, aż do odwołania rozkazu.

Osadza się psa przy nodze, wkłada mu się koziołek do aportowania w pysk i rozkazuje „chodź!". Jeżeli pies nosi koziołek bez mozołu, osadza się go przed sobą, kładąc koziołek na palce swej stopy i rozkazuje:

„APORT!"

O ile pies nie chwyta koziołka, naciska się łeb psa nisko ku ziemi, ciśnieniem lewej ręki na szczęki otwierając mu jednocześnie pysk, prawą zaś ręką wkładając mu lekko koziołek do pyska. Powtarza się to w ten sposób, dopóki pies samodzielnie koziołka nie chwyci. W dalszym ciągu, kładzie się koziołek prosto przed sobą; później rzuca się go i zniewala siedzącego psa, rozkazem „aport!" do podjęcia, przyniesienia i oddania koziołka. Pies winien oddawać przedmiot aportowany zawsze w pozycji siedzącej.

Oprac. na podstawie A. Grimm, *Jak układać psy policyjne*, Warszawa 1921, s. XV–XVII, XX oraz s. 15–19.

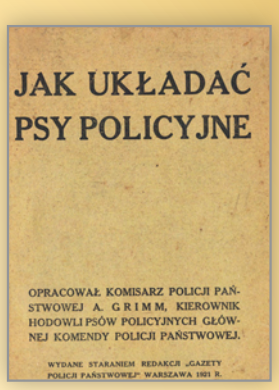

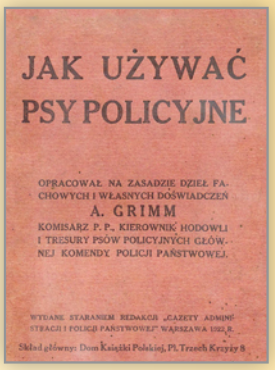

PIES TOWARZYSZ

Popularny podręcznik chowu i szkolenia

ROLA PSA TOWARZYSZA

Policjant, pełniący zaszczytną służbę ochrony życia i mienia współobywateli, spotyka się zbyt często z przeciwdziałaniem i mściwością elementu przestępczego, nie przebierającego w środkach. Najniebezpieczniejszym momentem bywa zasadzka, której celem jest zamach na życie policjanta. Niemniej jednak i sam odruch ściganego lub przytrzymanego, jak również chęć odzyskania przez niego za wszelką cenę wolności, mogą nieraz wytworzyć krytyczne, jeśli nie wprost niebezpieczne sytuacje dla policjanta. W wypadkach takich sprawność naszych zmysłów (wzroku, słuchu) oraz szybkość orientacji mogą okazać się zawodne, szczególnie, gdy uwagę naszą zajmuje akcja służbowa lub utrudniają istniejące w danej chwili warunki (noc, nieprzejrzysty teren, kryjówki, zakamarki). Również niewystarczającą może się okazać pomoc, jaką nam dają środki techniczne (broń, pancerze itd.). Dobrze natomiast wyszkolony i odpowiednio użyty pies-towarzysz bezsprzecznie potęguje nasze osobiste bezpieczeństwo.

Rasy psów nadające się do służby ochronno-obronnej

W służbie policyjnej używa się obecnie psów 8 ras. Niektóre (przeważnie owczarki alzackie) hodujemy już w kraju. harakterystyczny wygląd i właściwości poszczególnych ras ustalają wzorce, opracowywane i ogłaszane przez stowarzyszenia kynologiczne. Dla orientacji zamieszczamy fotografie 1) psów poszczególnych ras, uzupełnione krótkimi objaśnieniami.

OWCZAREK ALZACKI, zwany także owczarkiem, niemieckim lub mylnie wilczkiem — pochodzenia niemieckiego, maść czarna, czarna podpalana 2), szara (wilcza) w różnych odcieniach: płowa, biała i t. p. Białe łaty są dopuszczalne (aczkolwiek są błędem, gdy chodzi o „piękność wystawową"); wymagana wysokość w łopatce 3) 60—65 cm. Spośród tej rasy rekrutuje się największa ilość psów służbowych.

AIREDALE TERRIER — pochodzenia angielskiego, maść czarna lub ciemnobrązowa, podpalana; wymagana wysokość około 60 cm. Przy wyborze spośród psów tej rasy należy być ostrożnym, gdyż wykazuje ona znaczny odsetek psów tchórzliwych.

BOKSER — pochodzenia niemieckiego, maść płowa z nalotem czerwonym, brązowa, czarno-szara z ciemniejszymi pręgami lub bez nich, niekiedy z białymi łatami. Przeciętna wysokość 55 cm. Psy tej rasy, aczkolwiek układają (szkołą) się trudniej, tym niemniej są pierwszorzędne jako obronne. Przy wyborze należy zwracać baczną uwagę na prawidłowe uzębienie i proste odnóża przednie.

DOBERMANN — pochodzi z Turyngii (Apolda), maść czarna albo czerwona (raczej rudawo-brązowa) lub mysia, zawsze podpalona. Białe znaki stanowią poważny błąd wzorcowy. Wymagana wysokość 60 cm. Rasa ta coraz więcej zatraca swą przydatność do służby, gdyż z powodu przerasowania (przekodowania) dostarczany materiał jest za mało odporny na nasze warunki służbowe, szczególnie na prowincji, z naszym owczarkiem tatrzańskim, maść biała, nierzadko ze smugami jasno-płowymi; wysokość ok. 60 cm. Pies na ogół trudny w układaniu, o słabym temperamencie, dotychczas w służbie rzadko używany, nadający się natomiast wyśmienicie na psa podwórzowego.

KOMONDOR — owczarek węgierski, spokrewniony z naszym owczarkiem tatrzańskim, maść biała, nierzadko ze smugami jasno-płowymi; wysokość ok. 60 cm. Pies na ogół trudny w układaniu, o słabym temperamencie, dotychczas w służbie rzadko używany, nadający się natomiast wyśmienicie na psa podwórzowego.

ROTWEILER — rasa niemiecka, maść czarna lub brązowo-czerwona, mało podpalana; przeciętna wysokość około 60 cm. Pies ciężki, o spokojnym usposobieniu, u nas prawie nie znany.

BRODACZ OLBRZYM — „Riesenschnauzer", pochodzenia niemieckiego, maść czarna, czarno-szara i wilcza w różnych odcieniach; wysokość około 60 cm. Rasa ostatnio szczególnie zalecana w Niemczech do służby policyjnej i wojskowej; u nas mało znana.

BOUVIER — pies belgijskiego pochodzenia, będący odmianą brodacza olbrzyma oraz posiadający zbliżone doń zalety i budowę.

POLSKI OWCZAREK PODHALAŃSKI — maść biała, wysokość nie ponad 70 cm. Rasa ta dotychczas w służbie policyjnej nie była używana, aczkolwiek posiada zalety zupełnie dorównujące zaletom ras zagranicznych. Zaznaczyć jednak należy, że w śród owczarków podhalańskich często spotykamy braki budowy (zbyt wielki wzrost, podniesiony zad, wklęsły grzbiet — znamiona ras górskich), które upośledzają ich sprawność służbową. Przy racjonalnej jednak hodowli braki te dadzą się z łatwością usunąć.

Oprac. na podstawie A. Grimm, *Pies towarzysz. Popularny podręcznik chowu i szkolenia*, Warszawa 1938, s. 5–13.

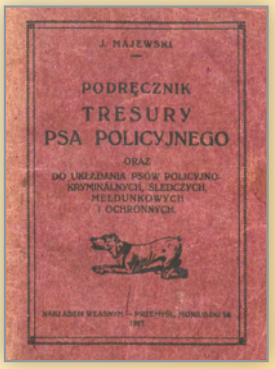

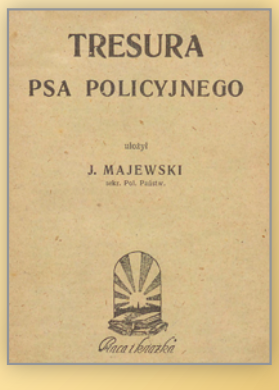

Szkoła układania (tresury) psów ochronnych i policyjnych oraz hodowla psów rasowych w Katowicach. Główne wejście do szkoły przy ul. Karbowej 46/a. Na przedzie stoją treserzy z psami, Katowice 1937 r. Źródło: NAC sygn. 1-B-169-6.

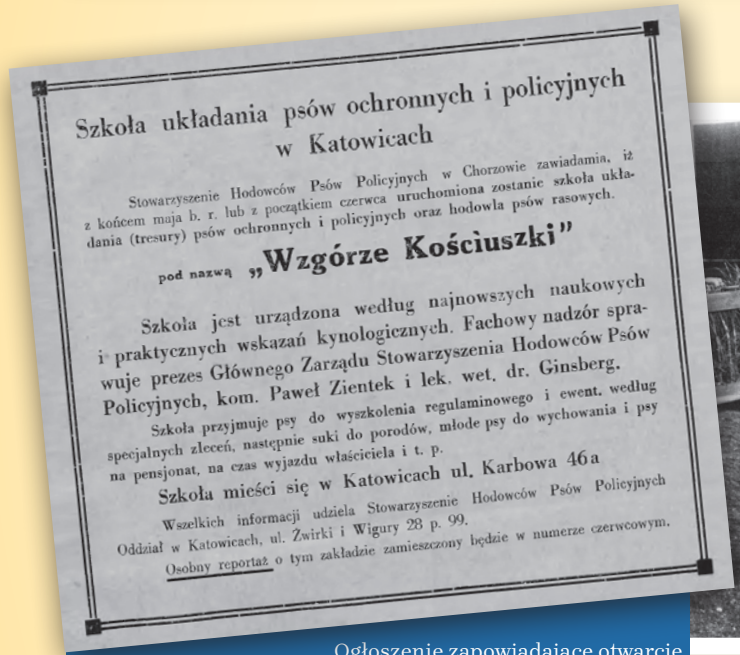

Szkoła układania psów ochronnych i policyjnych w Katowicach

Stowarzyszenie Hodowców Psów Policyjnych w Chorzowie zawiadamia, iż z końcem maja b. r. lub z początkiem czerwca uruchomiona zostanie szkoła układania (tresury) psów ochronnych i policyjnych oraz hodowla psów rasowych.

pod nazwą **„Wzgórze Kościuszki"**

Szkoła jest urządzona według najnowszych naukowych i praktycznych wskazań kynologicznych. Fachowy nadzór sprawuje prezes Głównego Zarządu Stowarzyszenia Hodowców Psów Policyjnych, kom. Paweł Zientek i lek. wet. dr. Ginsberg.

Szkoła przyjmuje psy do wyszkolenia regulaminowego i ewent. według specjalnych zleceń, następnie suki do porodów, młode psy do wychowania i psy na pensjonat, na czas wyjazdu właściciela i t. p.

Szkoła mieści się w Katowicach ul. Karbowa 46a

Wszelkich informacji udziela Stowarzyszenie Hodowców Psów Policyjnych Oddział w Katowicach, ul. Żwirki i Wigury 23 p. 99.

Osobny reportaż o tym zakładzie zamieszczony będzie w numerze czerwcowym.

Ogłoszenie zapowiadające otwarcie Szkoły Tresury Psów „Wzgórze Kościuszki" w Katowicach. Źródło „Mój Pies" 1937, nr 5, s. 15.

Treser podczas ćwiczeń z psem myśliwskim, Katowice 1937 r. Źródło: NAC sygn. 1-B-169-4.

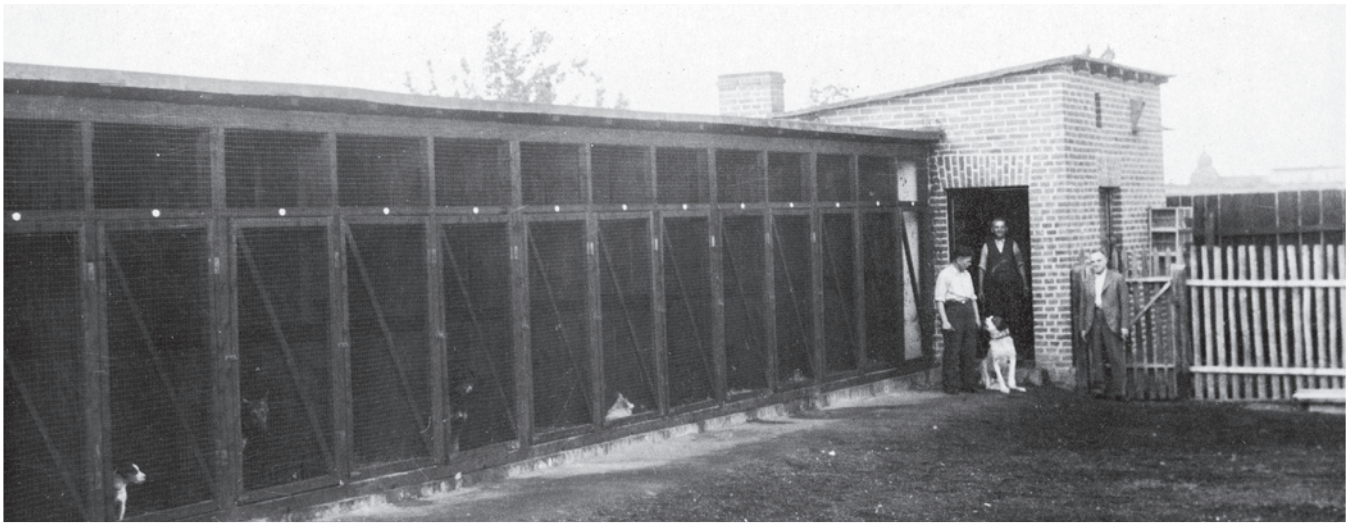

Boksy dla psów, Katowice 1937 r. Źródło: NAC sygn. 1-B-169-2.

KATALOG

DOROCZNEGO POKAZU

PSÓW RASOWYCH

W WARSZAWIE

W DNIACH 13, 14 i 15 MAJA 1939 R.

DOLINA SZWAJCARSKA – UL. SZOPENA 3

POKAZ OTWARTY W OZNACZONE DNI OD 9 RANO DO 8-ej WIECZÓR.

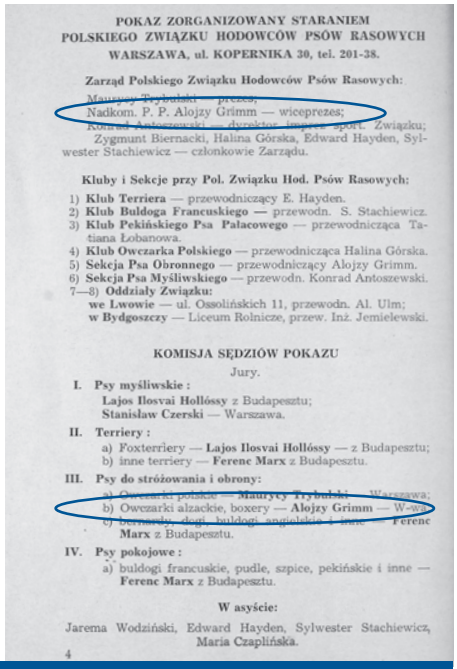

POKAZ ZORGANIZOWANY STARANIEM
POLSKIEGO ZWIĄZKU HODOWCÓW PSÓW RASOWYCH
WARSZAWA, ul. KOPERNIKA 30, tel. 201-38.

Zarząd Polskiego Związku Hodowców Psów Rasowych:
Maurycy Trybulski — prezes;
Nadkom. P. P. Alojzy Grimm — wiceprezes;
Konrad Antoszewski — dyrektor Instytutu Sport. Związku;
Zygmunt Biernacki, Halina Górska, Edward Hayden, Sylwester Stachiewicz — członkowie Zarządu.

Kluby i Sekcje przy Pol. Związku Hod. Psów Rasowych:
1) Klub Terriera — przewodniczący E. Hayden.
2) Klub Buldoga Francuskiego — przewodn. S. Stachiewicz.
3) Klub Pekińskiego Psa Pałacowego — przewodnicząca Tatiana Łobanowa.
4) Klub Owczarka Polskiego — przewodnicząca Halina Górska.
5) Sekcja Psa Obronnego — przewodniczący Alojzy Grimm.
6) Sekcja Psa Myśliwskiego — przewodn. Konrad Antoszewski.
7—8) Oddziały Związku:
we Lwowie — ul. Ossolińskich 11, przewodn. Al. Ulm;
w Bydgoszczy — Liceum Rolnicze, przew. Inż. Jemielewski.

KOMISJA SĘDZIÓW POKAZU
Jury.

I. Psy myśliwskie:
Lajos Ilosvai Hollóssy z Budapesztu;
Stanisław Czerski — Warszawa.

II. Terriery:
a) Foxterriery — Lajos Ilosvai Hollóssy — z Budapesztu;
b) inne terriery — Ferenc Marx z Budapesztu.

III. Psy do stróżowania i obrony:
a) Owczarki polskie — Maurycy Trybulski — Warszawa;
b) Owczarki alzackie, boxery — Alojzy Grimm — W-wa;
c) bernardyny, dogi, buldogi angielskie i inne — Ferenc Marx z Budapesztu.

IV. Psy pokojowe:
a) buldogi francuskie, pudle, szpice, pekińskie i inne — Ferenc Marx z Budapesztu.

W asyście:
Jarema Wodziński, Edward Hayden, Sylwester Stachiewicz, Maria Czaplińska.

4

Katalog dorocznego pokazu psów rasowych w Warszawie, 13–15 maja 1939 r. zawierający informację, że Alojzy Grimm – Wiceprezes Zarządu Polskiego Związku Hodowców Psów Rasowych jest członkiem komisji sędziowskiej oceniającej owczarki alzackie i boksery w kategorii „psy do stróżowania i obrony". Źródło: zbiory polona.pl.

w okręgach Policji Państwowej[30]. Był prawdziwym „ambasadorem kynologii policyjnej". Jego idea powszechnego wykorzystania przez policjantów psów-towarzyszy w służbie ochronno-obronnej ziściła się, przynosząc wymierne rezultaty[31]. Aktywnie działał również w organizacjach kynologicznych – był wiceprezesem utworzonego w 1924 r. Polskiego Związku Hodowców Psów Rasowych w Warszawie[32], a także jednym z założycieli Towarzystwa Miłośników Psa Służbowego w Polsce, które zostało wpisane do rejestru stowarzyszeń 29 września 1934 r.[33] W związku z tym często występował w roli sędziego w jury pokazów i wystaw psów[34].

***

Pracę nadkom. A. Grimma nad hodowlą i tresurą psów policyjnych przerwała II wojna światowa. Trafił do sowieckiego obozu w Ostaszkowie. Został zamordowany wiosną 1940 r. i pogrzebany w zbiorowej mogile w Miednoje. Postanowieniem Prezydenta RP z 2007 r. został awansowany do stopnia podinspektora PP[35].

KYNOLOGIA SŁUŻBOWA POLICJI WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKIEGO (1922–1939)

Omawiając początki kynologii Policji Państwowej policyjnej w okresie międzywojennym, należy również wspomnieć o rozwoju tej dziedziny na Śląsku. W dniu 17 czerwca 1922 r. na terenie wschodniego Górnego Śląska powstała autonomiczna Policja Województwa Śląskiego, podporządkowana wojewodzie i Sejmowi Śląskiemu i całkowicie niezależna od Policji Państwowej, z własnym umocowaniem prawnym, umundurowaniem, szkoleniem, zasadami naboru kandydatów do służby itp.[36] Policja Województwa Śląskiego dbała o poziom wyszkolenia zawodowego. Śląscy policjanci byli szkoleni w szkołach na terenie Województwa, a także uczestniczyli w kursach realizowanych przez Szkołę Policji Państwowej w Warszawie i Mostach Wielkich[37].

Szkołę tresury psów Policji Województwa Śląskiego utworzono z inicjatywy prężnie działającego w Chorzowie od 1934 r. Stowarzyszenia Hodowców Psów Policyjnych, którego prezesem był komisarz Paweł Zientek. Stowarzyszenie miało na Śląsku 13 oddziałów i skupiało się głównie na rozwoju hodowli i wykorzystaniu psów ras służbowych. Pierwotnie zamierzano utworzyć szkołę przy Stowarzyszeniu w Chorzowie, jednak sprawą zainteresował się oddział katowicki i znaleziono odpowiednie miejsce przy ul. Karbowej w Katowicach. Uroczyste otwarcie szkoły tresury psów pod nazwą „Wzgórze Kościuszki" w Katowicach odbyło się 30 maja 1937 r. Była to nowocześnie urządzona szkoła układania, czyli hodowli psów policyjnych i ochronnych oraz farma hodowli psów rasowych. Na ogrodzonej przestrzeni wzniesiono murowany domek, do którego przylegało 20 boksów dla psów. Wybudowano również 2 specjalne boksy dla psów zakaźnie chorych, aby nie dopuszczać do ewentualnego rozszerzania się chorób. Kierowanie i nadzór nad szkołą powierzono trzem członkom stowarzyszenia, byli to: nadkom. S. Brodniewicz, K. Gogołok i J. Kozioł. Celem szkolenia było zaopatrzenie Policji w psy, których można używać w służbie obrony państwa, życia ludzkiego i mienia[38].

PODSUMOWANIE

Podsumowując omówione w artykule zagadnienia, można stwierdzić, że w okresie międzywojennym szkolenie przewodników i tresura psów policyjnych były przedmiotem zainteresowania i troski zarówno Policji Państwowej, jak i Policji Województwa Śląskiego. Mimo mizerii finansowej, trudnej sytuacji społeczno-politycznej, dzięki ogromnej determinacji i wytrwałej, żmudnej pracy wybitnych przedstawicieli ówczesnej policji, dobrej organizacji szkolenia, a także dzięki inicjatywie i wsparciu kierownictwa obu formacji oraz współpracy ze środowiskiem hodowców i miłośników psów powstały wówczas podwaliny nowoczesnej kynologii policyjnej.

[1] Szerzej o działalności Zakładu Kynologii Policyjnej pisali A. Przybylik, P. Mrozowski, D. Ratajczak w artykule *60 lat Zakładu Kynologii Policyjnej*, „Kwartalnik Policyjny" 2016, nr 3, s. 2–25.

[2] Właściwie został przyjęty jeszcze do Policji Komunalnej i Milicji Ludowej. Milicję Ludową właśnie likwidowano, a nowa formacja policyjna miała nosić nazwę Straży Bezpieczeństwa Publicznego. Zob. rozkaz nr 2 Komendanta Głównego Policji Komunalnej i Milicji Ludowej z dnia 26 czerwca 1919 r. Ostatecznie jednak ustawą z dnia 24 lipca 1919 r. utworzoną formację nazwano Policją Państwową – szerzej o tym pisze w tym wydaniu „Kwartalnika Policyjnego" Ł. Subocz w artykule *Unifikacja Policji Państwowej w latach 1918–1922*.

[3] A. Grimm, *Psy na usługach ludzi (psy policyjne)*, „Gazeta Policji Państwowej. Na Posterunku" 1928, nr 27, s. 1–2. A. Grimm, *Współpraca policji miejscowej z przewodnikiem psa śledczego*, „Na Posterunku" 1935, nr 37, s. 2.

[4] *Obwieszczenia urzędowe. Przepisy o organizacji Komendy Głównej Policji Państwowej, wydane przez Ministra Spraw wewnętrznych na podstawie art. 9 ustawy o Policji Państwowej z dnia 24 lipca 1919 roku*, „Gazeta Policji Państwowej" 1920, nr 2, s. 8.

[5] J. Paciorkowski, *Reksy, Smyki i Hultaje*, „Policja 997" 2014, nr 11 http://gazeta.policja.pl/997/informacje/105803,Reksy-Smyki-i-Hulta-

je-nr-116112014.html [dostęp: 5.07.2019]. W. Ludwikowski (1886–1959) – inspektor Policji Państwowej, major rezerwy żandarmerii, kryminolog, pionier daktyloskopii, komendant XI Okręgu Policji Państwowej w Wielkopolsce w latach 1910–1921, był niemal rówieśnikiem A. Grimma, obaj też studiowali w tym samym czasie na austriackiej akademii wojskowej w Wiener Neustadt. Od grudnia 1918 r. do października następnego roku W. Ludwikowski był dowódcą żandarmerii w okręgu generalnym nr 3 – w Kielcach, czyli tam, gdzie A. Grimm szkolił pierwszych przewodników i psy policyjne. Zob. też: Danuta Poźniakowska-Hanak: *Żandarmeria polowa i wojskowa w latach 1918–1939*, Centralne Archiwum Wojskowe, s. 115, http://web.archive.org/web/20141228190123/http://archiwumcaw.wp.mil.pl/ biuletyn/b28/b28_5.pdf [dostęp 9.07.2019 r.]; B. Rogowski, *Żołnierz i policjant*, http://gazeta.policja.pl/997/informacje/99834,Zolnierz-i-policjant-nr-111052014.html, „Policja 997" 2014, nr 5.

6 Zob. m.in. *Psy policyjne*, „Ziemia Lubelska" z 19 sierpnia 1919 r., s. 3.

7 J. Paciorkowski, *Reksy, Smyki i Hultaje.*

8 *Hodowla psów policyjnych*, „Rzeczpospolita. Wydanie Poranne" 18 sierpnia 1922 r., s. 4.

9 *Hodowla i tresura psów policyjnych w Poznaniu*, „Kurjer Poznański" z 28 grudnia 1922, s. 6.

10 Tamże.

11 Tamże.

12 *Wśród „czworonożnych" detektywów*, „Tajny Detektyw" 1932, nr 52, s. 8.

13 Tamże.

14 Tamże, s. 9.

15 Zob. np. *Czworonożni detektywi, Polskie psy policyjne wywodzą się z owczarków tatrzańskich. „Bolly", „Ralf" i „Cap" to mistrzowie w swoim fachu,* „Dziennik Białostocki" 18 lipca 1927 r., s. 3.

16 Tamże.

17 A. Sitkowski, *24 kilometry na tropie*, „Na Posterunku" 1935, nr 35, s. 3–4. Autor, szef Centrali Śledczej KG PP, dołączył do artykułu mapkę z trasą pracy węchowej psa oraz reprodukcję listu prokuratora Sądu Okręgowego w Bydgoszczy zaświadczającego, że: „bez udziału psa «Gałki» wykrycie sprawców wobec braku jakichkolwiek śladów napotkałoby na wielkie trudności".

18 *„Wilczek" – łowca zbrodniarzy*, „Tajny Detektyw" 1933, s. 6.

19 E. Rembikowska, *Na Cytadeli w Poznaniu*, https://www.zpazurem.pl/artykuly/na_cytadeli_w_poznaniu [dostęp: 7.09.2019 r.].

20 Nazwa Wydziału IV Rejestracyjno-Karnego Komendy Głównej Policji Państwowej została zmieniona Przepisami o organizacji Głównej Komendy Policji Państwowej z dnia 28 grudnia 1922 r. (Dz. U. RP z 1923 r. Nr 30, poz. 32) na Wydział Rejestracyjno-Pościgowy, a rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 8 kwietnia 1927 r. zmieniającym przepisy o organizacji Głównej Komendy Policji Państwowej (Dz. U. RP Nr 86, poz. 207) – na Centralę Służby Śledczej.

21 *Otwarcie kursu specjalnego przewodników psów służbowych*, „Na Posterunku" 1939, nr 25, s. 15–16.

22 *Obowiązujące rozkazy i okólniki Komendanta Głównego Policji Państwowej w układzie rzeczowym*, Warszawa 1927, s. 237–244. W niniejszym artykule zaprezentowano tylko wybrane przepisy służbowe dotyczące problematyki szkolenia przewodników i tresury psów Policji Państwowej. Archiwum Akt Nowych zawiera następujące rozkazy Komendanta Głównego Policji Państwowej regulujące te zagadnienia: rozkaz nr 13 z 6 października 1919 r. w sprawie tresury psów policyjnych, sygn. AAN 2/349/2/2.4/557/14, s. 26; nr 202 z dnia 3 marca 1923 r. w sprawach organizacji Głównej Komendy Policji Państwowej, informatora dla funkcjonariuszy PP, podręczników dla policjantów oraz psów policyjnych, sygn. AAN 2/349/2/2.4/561/2, s. 4; nr 214 z dnia 1 czerwca 1923 r. w sprawach hodowli i tresury psów policyjnych, sygn. AAN 2/349/2/2.4/561/14, s. 39; nr 322 z dnia 27 kwietnia 1926 r. w sprawie instrukcji o psach policyjnych, sygn. AAN 2/349/2/2.4/561/127, s. 571; nr 359 z dnia 13 kwietnia 1927 r. w sprawie uzupełnienia instrukcji o psach policyjnych, sygn. AAN 2/349/2/2.4/561/164, s. 714; nr 399 z dnia 8 maja 1928 r. w sprawach pochwał, organizacji służby śledczej w m.st. Warszawy, procedur zakuwania aresztantów, daktyloskopowania i fotografowania oraz psów policyjnych, sygn. AAN 2/349/2/2.4/561/204, s. 878.

23 *Obowiązujące rozkazy i okólniki Komendanta Głównego Policji Państwowej w układzie rzeczowym*, Warszawa 1927, s. 237–244.

24 Tamże, s. 244–246.

25 A. Grimm w artykule *Pies towarzysz*, „Na Posterunku" 1935, nr 31 tak przekonuje o wartości psa-towarzysza w służbie: „Nie ma tygodnia bez krwawej ofiary. Nie pomaga broń i obowiązek użycia jej w chwilach dyktowanych przepisami. Zasadzka, ten potężny i niebezpieczny wróg policjanta, wygrywa często w tej nierównej walce. Czy nie ma to środka? – Jest! Jedynym skutecznym, niezastąpionym i pewnym środkiem jest pies, zdolny do służby zapobiegawczej i w niej wyszkolony, pies ochronno-obronny, «pies towarzysz». Pies ten z pogardą śmierci ostrzega i broni swego pana, swego «przewodnika». Każdy policjant może posiadać takiego psa i używać go w służbie. Pozwalają na to przepisy służbowe. Władze przełożone policjanta, doceniając wartość tego środka pomocniczego, podjęły starania, by możliwie wielka ilość policjantów zaopatrzyła się w psy towarzysze. Utrzymanie psa nie jest kosztowne, gdyż przy małej rodzinie można nakładem kilku groszy dziennie psa odpowiednio utrzymać".

26 *Obowiązujące rozkazy i okólniki Komendanta Głównego Policji Państwowej w układzie rzeczowym*, s. 244–246.

27 Zob. A. Grimm, *Pies towarzysz*, „Na Posterunku" 1935 r., nr 31, s. 5. A. Grimm, *Zadania i możliwości psa towarzysza*, „Na Posterunku" 1935 r., nr 33, s. 6–7. S. Błocki, *Walka obronna psa towarzyszącego*, „Na posterunku" 1936 r., nr 20, s. 4–5.

28 A. Grimm, *Psy towarzysze w woj. łódzkim*, „Na Posterunku" 1937 r., nr 52, s. 17-18.

29 J. Paciorkowski, *Reksy, Smyki i Hultaje.*

30 Zob. m.in. *Triumf cierpliwości. Piękny popis tresury psów policyjnych*, „Kurjer Poznański" z dnia 30 grudnia 1926 r., s. 6; *Czworonożni detektywi. Inspekcja tresury psów w okręgach P. P.*, „Kurjer Poznański" z 24 stycznia 1927 r., s. 6. A. Grimm, *Psy towarzysze w woj. łódzkim*, „Na Posterunku" 1937 r., nr 52, s. 17–18.

31 Warto w tym miejscu wspomnieć o wynikach policjantów osiągniętych przy pomocy takich bohaterskich psów, jak: „Rigo", „Lux", Hektor", „Redo", „Negris",. „Fiks", „Rex", „Lord", „Delfin", „Czok", „Teks", „Roms". Zob. S. Janowski, *Pies – towarzysz w służbie*, „Na Posterunku" 1938 r., nr 51, s. 6–9 oraz 1938 r., nr 52 s. 11–14.

32 *ZKwP – czyli Polski Związek Kynologiczny*, „Świat Czarnego Teriera", http://www.swiatctr.pl/a-kynologia_zkwp.html [dostęp: 9.07.2019 r.].

33 Monitor Polski 1934, nr 263.

34 *Katalog dorocznego pokazu psów rasowych w Warszawie*, 13–15 maja 1939 r. Drukarnia Artystyczna Warszawa. Zbiory Polony – Nowej Narodowej Biblioteki Cyfrowej, polona.pl.

35 Biogramy Ofiar Zbrodni Katyńskiej, http://ksiegicmentarne.muzeumkatynskie.pl/wpis/9136 [dostęp: 9.07.2019 r.] oraz *Martyrologia policjantów województwa poznańskiego II RP*, pod red. Z. Smolarka i A. Borowskiego, Szczytno 2010.

36 J. Mikitin, *Szkolnictwo policyjne w Województwie Śląskim w okresie międzywojennym*, rozprawa doktorska pod kierunkiem doc. dr. hab. A. Molendy, Uniwersytet Śląski Wydział Nauk Społecznych Instytut Historii, Katowice 2007, http://www.sbc.org.pl/Content/12739/doktorat2856.pdf [dostęp: 9.07.2019 r.], s. 119–126.

37 J. Mikitin, *Szkolnictwo policyjne w Województwie Śląskim w okresie międzywojennym*, s. 29.

38 *Placówka godna zainteresowania*, *Szkoła tresury psów „Wzgórze Kościuszki"*, „Mój Pies" 1937, nr 7, s. 8–9.

Summary

Beginnings of the modern system of training of dog handlers and service dogs in Poland (the State Police and the Police of the Silesian Province)

The article presents the formation process of the modern system of training of dog handlers and service dogs of the State Police and the Police of the Silesian Province in the interwar period. It also brings closer a figure and achievements of Alojzy Grimm, the outstanding specialist of breeding and dog training for the purposes of the State Police, the author and manager of the first police training and breeding units, the author of numerous press articles and textbooks from this scope, the academic teacher at police schools, the co-originator of the training programs.

From analysis of official regulations as well as the review of the content of trade journals it results that the training of dog handlers and service dogs were an object of the interest and concern of both the State Police and the Police of the Silesian Province. In spite of the financial hardship, difficult socio-political situation, thanks to the huge determination and the persistent, laborious work of outstanding representatives of the contemporary police, good organisation of training, and also thanks to the initiative and support of the managemet of both formations and the cooperation with the circle of breeders and enthusiasts of dogs, there have been created the foundations of modern police cynology.

Tłumaczenie: Renata Cedro

NARODZINY „DROGÓWKI” w Polsce

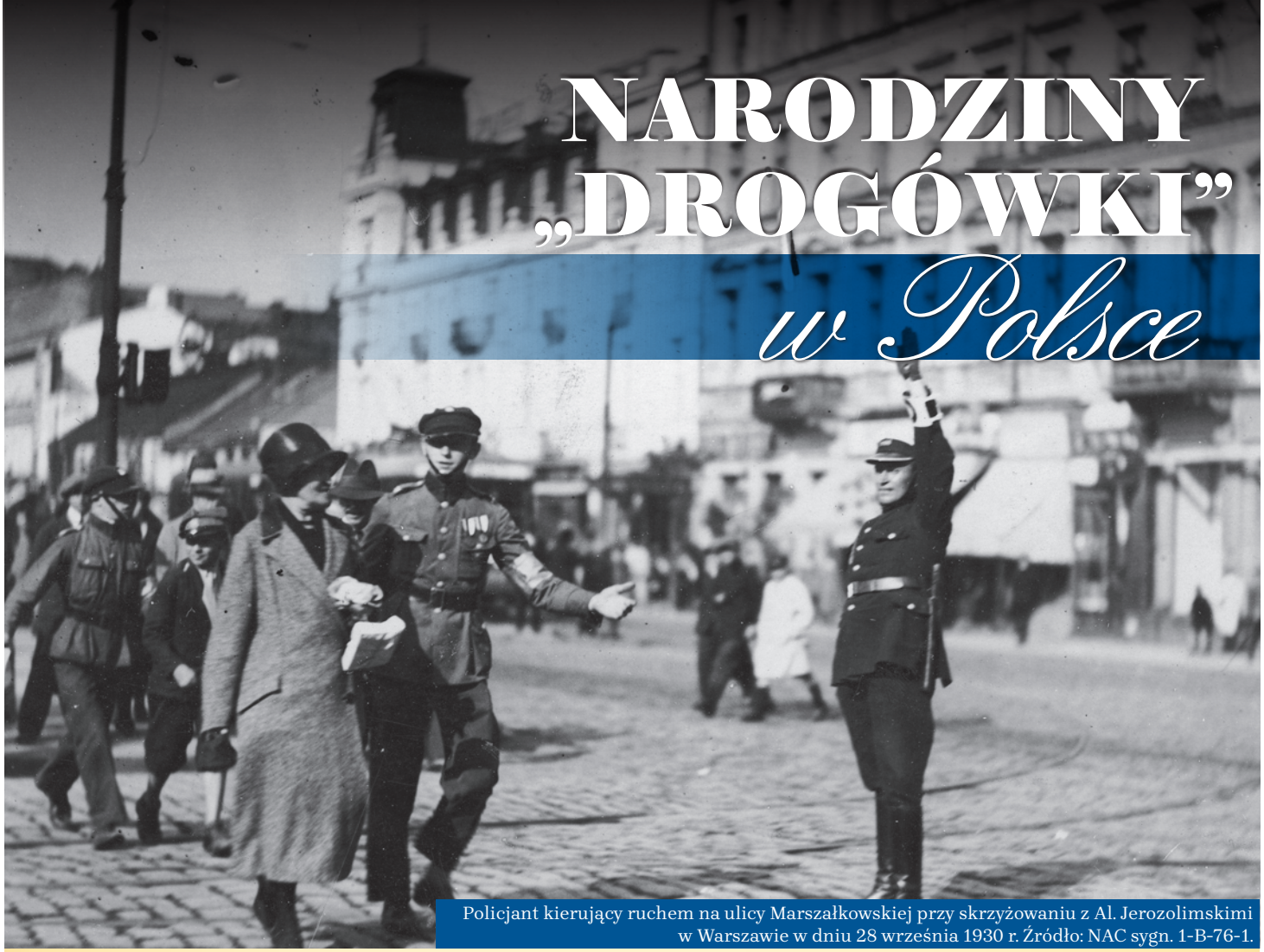

Policjant kierujący ruchem na ulicy Marszałkowskiej przy skrzyżowaniu z Al. Jerozolimskimi w Warszawie w dniu 28 września 1930 r. Źródło: NAC sygn. 1-B-76-1.

sierż. szt. Stanisław Trefoń

Zakład Ruchu Drogowego CSP

ZABÓR PRUSKI

Już w zaborze pruskim (1772–1918) funkcjonowała formacja odpowiadająca za bezpieczeństwo. Był to Resort Spraw Wewnętrznych, który podzielony był na policję administracyjną, policję wykonawczą oraz na policję prewencyjną. Istniała również policja kryminalna, która wykonywała czynności śledcze.

Policja prewencyjna dzieliła się na policję drogową, wypadkową, pożarową, sanitarną i kolejową. Był to początek policji drogowej wyodrębnionej ze struktur całej formacji. Jej zadania były bardziej ograniczone niż w dzisiejszych czasach ze względu na dość małe natężenie ruchu na drogach, lecz powstanie tego rodzaju służby świadczy o potrzebach zapewnienia bezpieczeństwa na drogach już w tamtych czasach[1].

XX-LECIE MIĘDZYWOJENNE

W dniu 24 lipca 1919 r., po odzyskaniu niepodległości przez Polskę, uchwalono ustawę o Policji Państwowej. Policja Państwowa była organizacją państwową służby bezpieczeństwa mającą za zadanie ochronę bezpieczeństwa, spokoju i porządku publicznego wewnątrz państwa. Od tej pory tworzono struktury Policji Państwowej, opierając się przede wszystkim na jednostkach Policji Komunalnej oraz, w mniejszym stopniu, na jednostkach Milicji Ludowej[2].

Ustawa o Policji Państwowej określała m.in. organizację policji, stopnie policyjne, zależności służbowe, odpowiedzialność dyscyplinarną, warunki przyjęcia do policji oraz prawa i obowiązki funkcjonariuszy policji. Aneksem do ustawy była Rota przysięgi służbowej[3].

Podstawowym aktem prawnym, który szczegółowo określał zakres zadań i obowiązków policjantów, nawet poza czasem służby, była Tymczasowa Instrukcja Służbowa dla Policji Państwowej. Zatwierdził ją Minister Spraw Wewnętrznych J. Kuczyński rozporządzeniem z dnia 3 lipca 1920 r.

W Tymczasowej Instrukcji Służbowej dla Policji Państwowej można przeczytać, że: *„Czynności funkcjonariuszów policji dzielą się na obchody, posterunki stałe i posterunki dla regulowania ruchu, a więc każdy funkcjonariusz policji winien zapoznać się dokładnie z obowiązkami każdego rodzaju tej czynności”*. Dalej możemy przeczytać, iż każdy policjant ma obowiązek posiadać przy sobie gwizdek służbowy. Instrukcja nie wyodrębnia policjantów ruchu drogowego z całej formacji, wręcz określa, że każdy policjant może wykonywać różne czynności służbowe, m.in. kierowanie ruchem drogowym, zgłaszanie nieprawidłowości w infrastrukturze drogowej oraz zapewnienie

pierwszeństwa przejazdu pojazdom uprzywilejowanym czy pojazdom przewożącym Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.
Do Tymczasowej Instrukcji Służbowej dla Policji Państwowej dołączono dodatek A – określający obowiązki policjanta pełniącego służbę na posterunku dla ruchu ulicznego. Było to:
„1. Regulowanie ruchu ulicznego wymaga bardzo dużo taktu i policjant nigdy nie powinien być podniecony lub znudzony. Nie należy nigdy dotykać lejc koni, o ile to nie jest bezwzględnie konieczne w celu uniknięcia wypadku lub aresztowania winowajcy.
2. Jeżeli policjant pragnie zatrzymać ruch uliczny, nie należy nigdy zatrzymywać pojazdu blisko siebie, lecz dawać mu znać zawczasu, następnie spokojnie udać się na środek ulicy i rozkrzyżować ramiona.
3. Nie należy dopuszczać wyminięcia siebie z chwilą, gdyż sygnał do zatrzymania ruchu został dany. Rozkaz winien być ściśle wykonany.
4. Należy notować nazwiska i meldować o wszystkich osobach jadących w sposób niebezpieczny dla publiczności, oraz osobach nie słuchających rozkazu zatrzymania się.
5. Należy zwracać uwagę, aby nie zatrzymywać ciężko ładownych wozów, jadących z góry lub pod górę, o ile nie jest to bezwzględnie koniecznem.
6. Należy czynić wszystko co jest w mocy w celu zapobieżenia, aby pojazdy, wiozące Naczelnika Państwa, Ministrów lub inne znane osoby, nie były zatrzymywane; są to ludzie bardzo zajęci pracą i każda utracona chwila ma ogromne znaczenie”[4].

POLICJA DROGOWA

Decyzja o utworzeniu odrębnej formacji policjantów pełniących służbę na drogach nastąpiła po zorganizowanej 12 sierpnia 1926 r. w Warszawie konferencji poświęconej udziałowi Policji w nadzorze nad ruchem na drogach w stolicy[5].
Komendant Policji Państwowej powiatu warszawskiego nadkom. M. Sobota w lutym 1929 r. w artykule pt. „Regulacja ruchu na drogach publicznych” pisał o braku dyscypliny na drogach wśród kierujących, a zarazem o niebywałym wzroście liczby pojazdów poruszających się po drogach. Przedstawił w tabeli dane, z których wynikało, że w ciągu zaledwie dwóch lat (31.XII.1926 r. – 31.XII.1928 r.) w samym województwie warszawskim nastąpił ponaddwukrotny wzrost liczby pojazdów mechanicznych – z 1202 do 2484. Wskazał również na zły stan techniczny pojazdów poruszających się po drogach i brak nadzoru nad ruchem drogowym ze względu na to, że nie funkcjonowały odpowiednie organy kontroli.
Nadkom. Sobota wskazywał: *„Z każdego zatem punktu widzenia ujmując kwestję, wyłania się konieczność powołania do życia specjalnego organu do kontroli ruchu. Należałoby powierzyć te funkcje albo władzom drogowym, albo też – co wydaje się z wielu względów praktyczniejsze i łatwiejsze do zrealizowania – powołać do tego w porozumieniu z władzami Ministerstwa Robót Publicznych organa policji państwowej.*
Wobec jednak szczupłej ilości policji bezpieczeństwa na terenach pozamiejskich oraz niezbyt gęstego rozmieszczenia posterunków niepodobna liczyć, aby ukrócenie tych nadużyć mogło być skutecznie przez nią przeprowadzone. Po prostu jest jej za mało, a ma do wykonania bardzo wiele innych zadań. Trudno zresztą wymagać, aby przeciętny funkcjonariusz P.P. mógł spełniać czynności, wymagające bardzo dokładnej znajomości warunków pracy oraz elementarnych wiadomości z dziedziny konstrukcji samochodów. Jedynym odpowiednim środkiem zaradczym byłoby powołanie do życia specjalnie zorganizowanych oddziałów policyjnych do potrzeb ruchu kołowego, złożonych z funkcjonariuszów odpowiednio wykwalifikowanych. Wobec specjalnych zagadnień ruchu kołowego musi nastąpić i w tej dziedzinie specjalizacja policji, tak jak przeprowadzona została w innych działach bezpieczeństwa publicznego, np.: policja śledcza, rzeczna itp.
Warunkiem niezbędnym byłoby powołanie do takich oddziałów policjantów, którzy: 1) znają się dobrze na samochodach i sami są szoferami, 2) znają dokładnie przepisy o ruchu na drogach publicznych i posiadają taki zapas wiadomości fachowych i życiowo praktycznych, by nie pozwolić wprowadzić się w błąd sprytnym i również fachowym kierowcom. Dalszą niezmiernie ważną czynnością, do której powołana być winna policja ruchu kołowego, jest wyłącznie prowadzenie dochodzeń w sprawie zderzeń, katastrof i w ogóle wypadków samochodowych na danym terenie […]

Policyjny patrol na motocyklu z sierpnia 1932 r. Źródło: NAC sygn. 1-B-117.

Nadto policja ruchu prowadzić by mogła kontrolę ukaranych szoferów za różne wykroczenia itp. Do zadań policji ruchu należałoby również prowadzenie sumiennej i wyczerpującej statystyki wypadków samochodowych, której brak daje się dotkliwie odczuwać. […] Zebrany w ten sposób materiał pozwoliłby na stosowanie odpowiedniej polityki środków zaradczych, czy to w zakresie usuwania braków drogowych, czy wzmożonego nadzoru nad pewnemi odcinkami, czy też usunięcia pewnych systemów wozów".

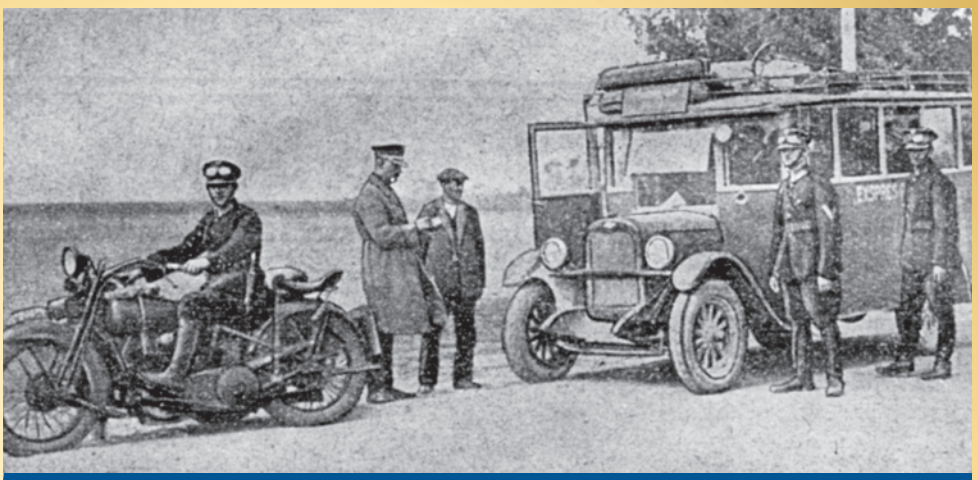

Kontrola autobusu przez policję drogową w obecności komendanta P.P. pow. warszawskiego nadkom. Soboty. Źródło: „Na Posterunku" 1929, nr 8 (druga, wewnętrzna strona okładki).

Komendant Policji Państwowej powiatu warszawskiego informował też o tym, że w dniu 1 maja 1928 r., z polecenia komendanta głównego policji państwowej płk. Jagrym-Maleszewskiego, utworzono pluton policjantów ruchu drogowego przy komendzie powiatu warszawskiego. Pluton ten składał się z 6 funkcjonariuszy, ze starszym przodownikiem na czele. Twierdził, że są oni „zaczątkiem" organu nadzorującego ruch na drogach. Ich głównym zadaniem była regulacja ruchu drogowego w rejonie podwarszawskim. Policjanci dostali do dyspozycji, od Komendy Głównej, dwa motocykle z wózkami bocznymi marki Harley-Dawidsohn. Autor opisuje, że są to policjanci, którzy ukończyli specjalny kurs z zakresu przepisów o ruchu samochodowym, ukończyli szkołę kierowców oraz posiadają uprawnienia do kierowania wszystkimi pojazdami mechanicznymi.

Ich pracę opisywał w następujący sposób: *„Patrole motocyklowe wyjeżdżają codziennie dwukrotnie po cztery do sześciu godzin i kontrolują 6 do 8 szos. Nadzór odbywa się w różnych godzinach, ze szczególnym uwzględnieniem pory nocnej w dni przedtargowe i godzin rannych w dni potargowe. Wobec tego, że do Warszawy prowadzi jedenaście szos, nie wszystkie mogą być codziennie kontrolowane, to też przewidziane jest na sezon letni zwiększenie ilości patroli. Policjanci kontrolują porządek jazdy wszystkich pojazdów, sprawdzają dokumenty samochodowe, szczególną opieką otaczając autobusy. Te ostatnie przyczyniają najwięcej pracy policji drogowej […]*

Sprawna i systematyczna działalność policji drogowej wpłynęła na zmniejszenie katastrof i wypadków samochodowych w ostatnich miesiącach roku ubiegłego". […]

W podsumowaniu autor zauważył, że: *„Zanim powstanie w przyszłości specjalna policja drogowa, funkcje nadzorcze nad porządkiem i bezpieczeństwem ruchu musi sprawować, obok innych swych zadań policja bezpieczeństwa. Że naogół policja interesuje się temi zagadnieniami i wykazuje zamiłowanie do spraw drogowych, świadczy coraz liczniejszy udział granatowych mundurów na kursach samochodowych oraz tworzenie się specjalnych policyjnych kursów, co – mojem zdaniem – jest bardziej odpowiednie".*

Warto podkreślić, że nadkom. Sobota był przełożonym opisywanych przez niego policjantów ruchu drogowego i osobiście pełnił nadzór nad ich służbą, o czym świadczy załączona fotografia[6].

W roku 1935, w ramach rezerwy pieszej policji państwowej, wyszkolono i utworzono dwa plutony policjantów ruchu ulicznego (80 szeregowych), które pełniły służbę na terenie miasta stołecznego Warszawy. Zadania i obowiązki tych funkcjonariuszy opisał

Plakat reklamujący bezpieczne poruszanie się po ulicy z lat 1925–1929. Źródło: NAC sygn. 1-B-85-2.

aspirant Policji Państwowej Henryk Altkorn w opublikowanym w 1936 r. artykule pt. „Ściganie przestępstw samochodowych i motocyklowych". W materiale tym znajduje się informacja, że policjantom ruchu ulicznego przydzielono 10 motocykli z bocznymi wózkami. Podstawowym zadaniem tych funkcjonariuszy miało być regulowanie ruchu kołowego i pieszego na największych i najbardziej zatłoczonych skrzyżowaniach w Warszawie. Regulacji ruchu dokonywano ręcznie bądź za pomocą mechanicznych sygnałów dźwiękowo-świetlnych. Kolejnym podsta-

Policjant kierujący ruchem na ulicy Nowy Świat w 1929 r. Źródło: NAC sygn. 1-B-75.

wowym zadaniem „drogówki" było zwalczanie przestępstw popełnianych przez kierowców zarówno pojazdów mechanicznych, jak i zaprzęgowych. To zadanie w szczególności miały przejąć patrole motocyklowe, które nieustannie patrolowały ulice i punkty wylotowe miasta Warszawy oraz miały za zadanie kontrolować miejsca postojowe pojazdów. W artykule znalazła się również informacja, że w ciągu tylko 1935 r. policjanci ruchu ulicznego skierowali 9713 zawiadomień do władz administracyjnych i sądowych oraz ukarali mandatami kierujących za popełnione wykroczenia drogowe na łączną kwotę 4366 zł. Powyższe dane statystyczne dotyczą wyników służby wyłącznie nowo powstałych plutonów policjantów ruchu ulicznego[7].
Ruch uliczny w tym okresie natężył się w większych miastach, dlatego wzrosło zapotrzebowanie na wzmożony nadzór nad ruchem i bezpieczeństwem na drogach. Tworzono policję drogową już nie tylko w województwie warszawskim, ale również w łódzkim, krakowskim oraz kieleckim[8].

WYBRANE PRZEPISY DOTYCZĄCE SŁUŻBY NA DROGACH

W ustawie o przepisach porządkowych na drogach publicznych z dnia 7 października 1921 r. wskazano, że *„Czuwanie nad przestrzeganiem przepisów porządkowych na drogach publicznych jest obowiązkiem zaprzysiężonej służby drogowej, organów policji państwowej i urzędów gminnych"*.
W tym akcie prawnym ustanowiono również, że *„Służba drogowa, uprawniona do wykonywania nadzoru nad przestrzeganiem przepisów niniejszej ustawy, przy wykonywaniu swoich obowiązków powinna nosić przepisane oznaki służbowe i posiadać odpowiednie legitymacje…"*.
Ustawa określała także maksymalne kary za przekroczenia przepisów porządkowych, była więc swego rodzaju pierwowzorem taryfikatora mandatów karnych[9].
W okresie międzywojennym powstały pierwsze rozporządzenia, rozkazy oraz okólniki związane z poruszaniem się pojazdów i pieszych po drogach oraz regulujące kwestie związane z nadzorem nad użytkownikami dróg, a także sposobem pełnienia służby na drodze przez policjantów. Takim dokumentem było m.in. rozporządzenie Ministra Robót Publicznych i Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 6 lipca 1922 r. o ruchu samochodów i innych pojazdów mechanicznych na drogach publicznych. Zawiera ono przepisy dotyczące: budowy i urządzenia pojazdów mechanicznych; udzielenia pozwoleń na ruch pojazdów mechanicznych; rejestracji i znaków pojazdów mechanicznych; kierowców pojazdów mechanicznych; bezpieczeństwa ruchu; ruchu zagranicznego[10].
Inne dokumenty określają szczegółowo sposób postępowania policjanta w konkretnych sytuacjach. Przykładem tego jest rozkaz nr 154 Komendanta Policji Państwowej m.st. Warszawy z dnia 8 lutego 1925 r., który zakazywał salutowania wyższym stopniem funkcjonariuszom, ponieważ ze względu na *„coraz bardziej wzmagający się ruch pieszy i kołowy na ulicach stolicy, który w pewnych godzinach dochodzi do dużego napięcia, niezbędnym jest zwrócenie przez policjantów pełniących służbę na posterunkach ulicznych całkowitej i wytężonej uwagi na kierowanie tak ruchem pieszym, jak i kołowym"*. Komendant Główny uzasadnił swoją decyzję w następujący sposób *„Stwierdziłem, że oddawanie honorów przez funkcjonariuszów policji państwowej przeznaczonych do regulowania ruchu ulicznego, ujemnie wpływa na bieg ich służby, odrywa uwagę od głównego zadania służbowego i staje się nieraz powodem zatorów w ruchu, nie wykluczających nieszczęśliwych wypadków"*[11].
Niektóre akty prawne mówiły wprost, co jest zakazane, a co dozwolone kierującemu pojazdem po drodze. Policjanci musieli znać przepisy dotyczące poruszania się pojazdów, aby je egzekwować w terenie. Wymagało to ciągłego samodoskonalenia w tym zakresie. Przykładem takiego dokumentu było rozporządzenie z dnia 27 października 1937 r. o ruchu pojazdów mechanicznych na drogach publicznych.

Policjanci podczas nauki kierowania ruchem ulicznym, Warszawa 1934 r. Źródło: NAC sygn. 1-B-174.

§ 53 ust. 2 mówi, że: *„Zabrania się kierowcy:*
a) prowadzić w stanie nietrzeźwym pojazd mechaniczny;
b) oddalać się od pojazdu, gdy silnik pracuje, lub bez sprowadzenia pojazdu na prawą stronę jezdni, jak najdalej od środka drogi oraz bez zabezpieczenia pojazdu przed uruchomieniem przez osoby niepowołane;
c) dopuszczać do dymienia pojazdu";
§ 54. Szybkość pojazdu mechanicznego powinna być taka, aby kierowca panował w każdej okoliczności nad pojazdem,
§ 60. Kierowcy nie wolno zatrzymywać pojazdu na skrzyżowaniach i zakrętach dróg, na mostach, na przejazdach kolejowych, na przystankach tramwajów i kolei na drogach, na wyznaczonych przejściach przez jezdnię, na chodnikach oraz w tych miejscach, gdzie droga nie jest widoczna na dostateczną odległość"[12].

KIEROWANIE RUCHEM DROGOWYM

Podstawową czynnością policjanta pełniącego służbę na drodze było regulowanie ruchu ulicznego. Regulowanie to odbywało się za pomocą określonych gestów wykonywanych przez funkcjonariusza. Minister Spraw Wewnętrznych w okólniku nr 84 z dnia 7 sierpnia 1925 r. wskazał, że stale rosnąca liczba samochodów i wzmagający się ruch uliczny wymaga powołania specjalnych organów Policji Państwowej. Określił, że policjanci będą kierować ruchem za pomocą sygnałów ręcznych, które powinny być ujednolicone na terenie całego Państwa dla prawidłowego zrozumienia przez kierowców. Poinformował również, że dotychczasowe sygnały ręczne nadawane przez policjantów z m.st. Warszawy zostały zaakceptowane przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Ministerstwo Robót Publicznych. W związku z tym załączono opis nadawanych sygnałów podczas kierowania ruchem drogowym przez policjantów oraz zastrzeżono, że sygnałów tych nie należy nadużywać bez potrzeby. Minister nakazał wydać organom policji jednolite instrukcje na terenie całego kraju dotyczące sposobu kierowania ruchem na drogach[13].

„Sygnały używane przez p.p. (policję państwową) przy regulowaniu ruchu kołowego, zaaprobowane przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Robót Publicznych.

A. Sygnały „Stój" (Stop).

Nr 1. Celem zatrzymania pojazdu, zbliżającego się z przodu, należy podnieść lewą rękę na całą długość powyżej lewego ramienia z dłonią zwróconą do zbliżającego się pojazdu.

Gdy zbliżają się dwa pojazdy zbiegającemi krzyżującemi się drogami, a tylko jeden ma być zatrzymany, policjant powinien być zwrócony twarzą do tego pojazdu, który ma być zatrzymany, dla wyraźnego zaznaczenia, że sygnał odnosi się do niego.

Nr 2. Celem zatrzymania pojazdu, zbliżającego się z tyłu, należy wyciągnąć prawą rękę poziomo na wysokość ramienia z wierzchem dłoni zwróconym do pojazdu.

UWAGA: Sygnał Nr 1 może być dany lewą ręką, jak również sygnał Nr 2, o ileby okoliczności tego wymagały, lecz znaczenie sygnałów musi być zawsze jednakowe.

Nr 3. Celem zatrzymania pojazdów, zbliżających się jednocześnie z przodu i tyłu, należy wyciągnąć obydwie ręce, jak opisano pod Nr 1 i 2.

Policjant zabezpieczający wyścig kolarski w Katowicach w maju 1935 r. Źródło: NAC sygn. 1-S-602-2.

Policjant podczas patrolu konnego na ul. Krakowskie Przedmieście w marcu 1931 r. Źródło: NAC sygn. 1-B-77-1.

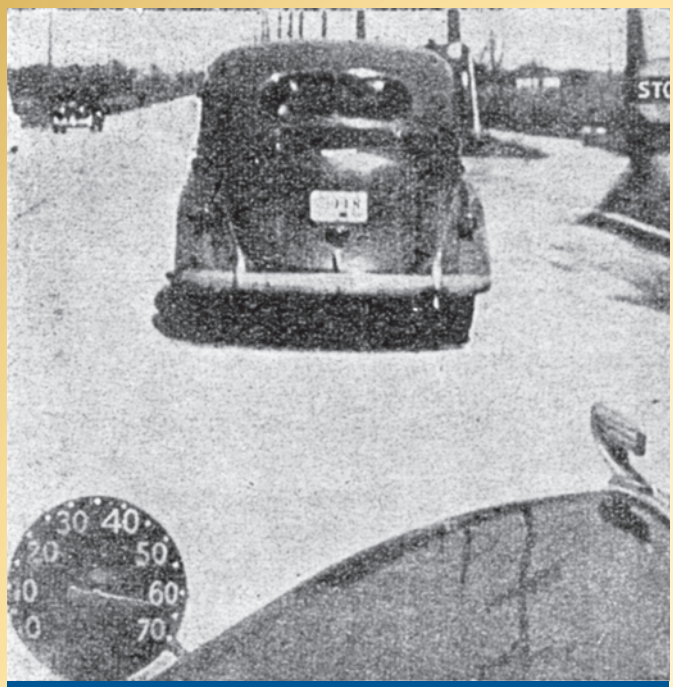

Samochód z wmontowanym licznikiem prędkości na masce. Źródło: „Na Posterunku" 1938, nr 17.

UWAGA: Zatrzymując pojazd, zbliżający się z tyłu, posterunkowy musi się upewnić, czy sygnał został zauważony, zanim się odwróci tyłem do nadjeżdżającego, a to celem uniknięcia wypadków.

B. **Sygnały „Ruszaj"**.

Nr 4. Celem puszczenia pojazdu, zatrzymanego sygnałem Nr 1, skinąć prowadzącemu ręką bliższą pojazdu. W razie potrzeby odwrócić się trochę do prowadzącego, aby wiedział, że sygnał jest dla niego przeznaczony.

Nr 5. a) Początek sygnału. b) Koniec sygnału.

Celem przepuszczenia pojazdu przed sobą zrobić łukowy ruch ręką przed korpusem dopóki prawie nie dotknie drugiego ramienia. Sygnał powinien być dany ręką wyciągniętą, a nie samem przedramieniem lub dłonią, ręka podczas całego ruchu powinna znajdować się na wysokości ramienia"[14].

Funkcjonariusze Policji drogowej przy rozbitym pojeździe, Łódź 1936. Źródło: J. Olbrychowski, *Policja drogowa w strukturach Policji Państwowej II RP*, „Policja Łódzkie. Magazyn policjantów i pracowników Policji województwa łódzkiego" 2017, nr 10.

Zadaniami regulacji ruchu zajmował się również oddział konny. Do zadań funkcjonariuszy oddziału konnego należała regulacja ruchu kołowego na największych skrzyżowaniach dróg, wzdłuż ulic, ale również w dniach wzmożonej aktywności ludzi w newralgicznych dla miasta miejscach, np. przy placach targowych[15].

INNE ZADANIA POLICJI DROGOWEJ

Poza kierowaniem ruchem drogowym policjant pełniący służbę na drodze miał również inne zadania. W okólniku Nr 3 z dnia 9 stycznia 1926 r. Minister Spraw Wewnętrznych zwrócił uwagę, że obowiązkiem organów policji jest reagowanie na zaistniałą już sytuację na drogach, np. zbiegowisko, nagromadzenie się pojazdów, ale również przedsięwzięcie wszelkich potrzebnych czynności, aby zapobiec powstaniu takich „przeszkód". Wskazał również, że władze administracyjne, mając informacje o możliwości powstania różnego rodzaju problemów na drodze, powinny niezwłocznie poinformować o tym organy policji[16].

Zadania policjantów policji państwowej pełniących służbę na drodze syntetycznie opisał Robert Litwiński w książce pt. „Korpus policji w II Rzeczypospolitej, służba i życie prywatne". Według autora zadaniami tymi było zapobieganie wypadkom drogowym poprzez pouczanie uczestników dróg, obsługa kolizji drogowych, zabezpieczanie śladów na miejscach zdarzeń drogowych, kontrolowanie zachowań kierowców pod kątem bezpiecznego prowadzenia pojazdów, kontrolowanie wyposażenia pojazdów, sprawdzanie trzeźwości kierujących oraz udzielanie pierwszej pomocy. Zaznaczył również, że prędkość pojazdów była kontrolowana pod kątem bezpiecznego poruszania się po drogach i stwierdził, że *„Być może patrole samochodowe i motocyklowe na terenie kraju wykorzystywały również sprawdzony w Stanach Zjednoczonych sposób pomiaru prędkości jazdy"*[17].

Mowa tutaj o pierwowzorze wideorejestratora, który stosowano wtedy w USA, a charakterystyka jego działania opisana jest w czasopiśmie „Na Posterunku" z 1938 r.: *„Za samochodem, który jedzie z nadmierną szybkością, podąża samochód policyjny, posiadający na skrzydle wbudowany licznik szybkości. W pewnym momencie kontroler jadący w samochodzie policyjnym robi zdjęcia samochodu, który przekroczył dozwoloną szybkość wraz z zainstalowanym szybkomierzem samochodu policyjnego. Naturalnie, że fotografując samochód ścigany jednocześnie na tej samej kliszy robi zdjęcie jego numeru rejestracyjnego, co – rzecz zrozumiała – ma niemałe znaczenie dla sądu*[18].

Biorąc jednak pod uwagę fakt, iż policja drogowa, jak podaje komendant główny policji państwowej w wywiadzie dla czasopisma „Dobry Wieczór – Kurier Czerwony" z 1937 r., dysponowała zaledwie 8 samochodami i 25 motocyklami, wątpliwe jest, by przy

Samochód ciężarowy zawieszony na krawędzi wiaduktu Pancera po uderzeniu w barierkę na Nowym Zjeździe. Widoczni gapie oraz policjant spisujący zeznania świadków. Warszawa 7.07.1938 r. Źródło: NAC sygn. 1-G-3958-2.

tak małej flocie pojazdów policjanci posiadali na wyposażeniu pierwowzory wideorejestratorów prędkości. Przyczyną tak małej liczby pojazdów w dyspozycji policji drogowej był oczywiście ograniczony budżet, co praktycznie wyklucza pojawienie się na wyposażeniu radiowozów policji państwowej dodatkowego sprzętu do pomiarów prędkości.

Dalej w wywiadzie z komendantem głównym policji państwowej gen. Zamorskim możemy przeczytać, że za mało jest zarówno policjantów ruchu drogowego, jak i samochodów. Uważał on, że powinno być nie 60, lecz 1500 wyszkolonych policjantów z zakresu ruchu drogowego i co najmniej 250 samochodów, aby można było patrolami policji objąć sieć dróg w Polsce. Jego zdaniem motocykle nie nadawały się do tego rodzaju służby ze względu na ograniczone możliwości związane z warunkami atmosferycznymi, zwłaszcza jesienią i zimą, przewożeniem osób rannych, przewożeniem innych policjantów czy też sprzętu, który policjant powinien mieć przy sobie na służbie.

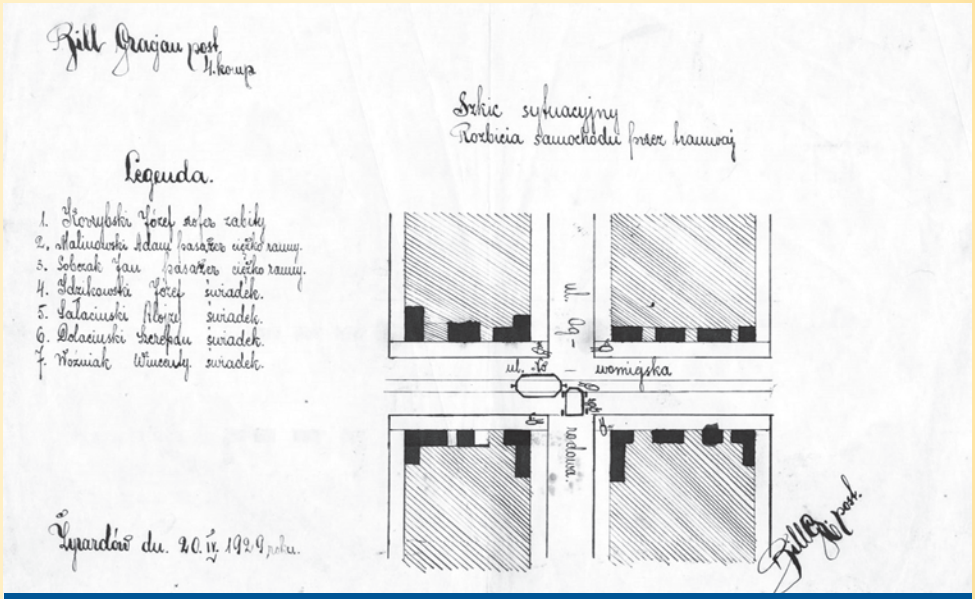

Szkic sytuacyjny rozbicia samochodu przez tramwaj, post. PP Gracjan Bill, Żyrardów 1929 r. Źródło: J. Olbrychowski, *Policja drogowa w strukturach Policji Państwowej II RP*, „Policja Łódzkie. Magazyn policjantów i pracowników Policji województwa łódzkiego" 2017, nr 10.

Komendant poruszył również kwestię konieczności korygowania zachowania się kierujących na drodze, ujmując to następująco: *„Należy nauczyć, a później zmusić wszystkich woźniców i kierowców wszelkich pojazdów do dawania znaków sygnalizacyjnych o kierunku swej jazdy. Pojazdy mechaniczne nie powinny nadużywać sygnałów dźwiękowych. Jazda bez tych sygnałów jest możliwa, gdyż odbywa się w wielu krajach za granicą. Ograniczenie sygnałów dźwiękowych, zmuszając przechodniów i kierowców do większej uwagi, zmniejszy liczbę wypadków. Należy jednak ograniczyć szybkość jazdy w miastach. Za szybko jeździmy. Odnosi się to nie tylko do samochodów prywatnych, ale również do taksówek i autobusów. W końcu chciałbym podkreślić, że pewnego rodzaju nienawiść, jaką można zaobserwować w stosunku do automobilistów w niektórych połaciach kraju, powstaje z ich winy. Np. automobilista przejeżdżający w całym pędzie przez wieś i podnoszący ogromne tumany kurzu wykazuje mało kultury i takim zachowaniem swym wywołuje nieprzychylne ustosunkowanie się ludności do przejeżdżających samochodów*[19].

Oczekiwania wobec funkcjonariuszy Policji Państwowej pełniących służbę na drodze sformułował sędzia apelacyjny dr Tadeusz Cyprian w artykule opublikowanym w 1938 r. w czasopiśmie „Na Posterunku":

„Otóż pierwszym zadaniem każdego policjanta jest prewencja. Pod prewencją rozumieć należy zapobieganie wypadkom przez należyte wychowywanie użytkowników dróg i usuwanie zawczasu tych momentów, które mogą wytworzyć niebezpieczeństwo […].

Drugą zasadniczą funkcją policjanta jest wkroczenie tam wszędzie, gdzie naruszono przepisy drogowe lub gdzie doszło

Policjant kierujący ruchem ulicznym w maju 1931 r.
Źródło: NAC sygn. 1-B-78.

Wieżyczka usytuowana na ul. Marszałkowskiej róg Alej Jerozolimskich dla policjantów czuwających nad bezpieczeństwem ruchu ulicznego. Widoczny tramwaj linii 11. Warszawa 1932 r.
Źródło: NAC sygn. 1-B-84-3.

do wypadku. Otóż zwykle dzieje się tak, że na miejscu wypadku zjawia się policjant, pisze protokół, opisze miejsce wypadku, zanotuje nazwiska osób, wchodzących w grę i sprawa po przejściu przez dochodzenia dochodzi do aktu oskarżenia i trafia do sądu. Tam zasiadają sędziowie, którzy niemal nigdy nie znają się na sprawach samochodowych i opierać się muszą jedynie na zeznaniach świadków oraz opinii biegłych. Ale biegły przychodzi z reguły aż po wypadku, widzi auto zwykle dopiero w garażu, opiniuje raczej teoretycznie i jedyną osobą, której świadectwo ma pewną wagę, jest znowu tylko policjant. Jeśli więc policjant będzie miał nieco podstawowych wiadomości z dziedziny samochodowej, świadectwo jego będzie niezmiernie cenne, bo pozwoli wydać sprawiedliwy wyrok, niezależnie od bardzo nieraz problematycznych zeznań naocznych świadków. Policjant ten nie musi znać dokładnie konstrukcji auta, a tylko powinien orientować się w tych jego organach, które wchodzą zwykle w grę wypadku, by już na miejscu stwierdzić ich funkcjonowanie i uszkodzenia i ocenić, czy uszkodzenia te są wynikiem samego wypadku, czy też jego przyczyną"[20].

Jak wynika z przytoczonych fragmentów, już w tamtym okresie do zadań policjantów należała również obsługa zdarzeń drogowych. Wypadki komunikacyjne w latach dwudziestych i trzydziestych dwudziestego wieku, ze względu na brak pasów bezpieczeństwa, poduszek powietrznych i innych systemów ochronnych w pojazdach, często kończyły się tragicznie. Każde zdarzenie wywoływało poruszenie wśród przechodniów, a co za tym idzie – nagromadzenie się osób w jednym miejscu i dodatkowe utrudnienia w komunikacji miejskiej. Z takimi trudnościami musiał radzić sobie policjant obsługujący wypadek.

Jedno z takich zdarzeń opisuje „Kurier Czerwony" z dnia 8 lipca 1938 r., w którym możemy przeczytać:
„Niezwykła katastrofa samochodowa na ul. Nowy Zjazd tylko szczęśliwym trafem nie pociągnęła za sobą tragicznych skutków. Wiaduktem w kierunku mostu Kierbedzia wczoraj jechał samochód ciężarowy, należący do firmy „Fr. Karpiński". Wymijając polewaczkę miejską ciężarówka zarzuciła i z pełnym impetem wpadła na chodnik, rozbiła żelazną barierę i zawisła przednimi kołami nad przeszło 20-metrową przepaścią. Samochód zatrzymał się w ostatniej chwili, zaczepiając stopniem o żelazny słupek bariery…"[21].

Zasady obsługi zdarzeń drogowych były podobne do dzisiejszych. Należało zebrać jak najwięcej dowodów na miejscu zdarzenia, spisać zeznania świadków oraz udokumentować wypadek w miarę możliwości fotograficznie lub graficznie. Przykładem dokumentacji graficznej wypadku drogowego jest szkic post. PP Gracjana Billa wykonany w Żyrardowie w 1929 r. Szkic przedstawia zderzenie się samochodu z tramwajem na skrzyżowaniu ulic.

Władysław Kawka w roku 1939 w swojej książce „Policja w ujęciu historycznym i współczesnym" krótko opisał sytuację bezpieczeństwa na drogach w tamtych czasach i nawiązał do zadań, z jakimi mierzyli się ówcześni policjanci. Autor pisał: *„Dopóki nieznana była kolej żelazna, elektryczna, samochody, motocykle i rowery, dopóty mniej groziło niebezpieczeństw życiu i zdrowiu ludzkiemu, gdyż ruch po ulicach i drogach odbywał się konno lub pieszo, był słabszy i wolniejszy. Obecnie zwiększył się i policja musi go regulować ustalając i kontrolując szybkość jazdy, miejsca postoju pojazdów, przestrzenie przechodów i sposobów przechodzenia pieszych przez ulice o napiętym i wielkim ruchu kołowym. Dzieje się to przeważnie*

po wielkich miastach, w mniejszych zaś lub zupełnie małych i wsiach nie spotykamy tego. Ponadto w miastach występuje jeszcze bardzo ważna sprawa oświetlania ulic, placów i pojazdów, co zmniejsza znacznie prawdopodobieństwo nieszczęśliwych wypadków"[23].

ATRYBUTY „DROGÓWKI"

Zgodnie z rozkazem nr 300 Komendanta Głównego Policji Państwowej z dnia 1 października 1925 r. policjanci regulujący ruchem drogowym mieli być wyróżnieni poprzez białe mankiety z czerwonym kółkiem założone na przedramiona. 13 kwietnia 1935 r. rozkaz nr 656 Komendanta Głównego Policji Państwowej określił kategorie osób uprawnionych do noszenia czapki z białym pokrowcem. Uprawnieni do tego zostali szeregowi policjanci pełniący służbę na wodach w okresie letnim. W późniejszym czasie ten przywilej otrzymali również policjanci ruchu ulicznego.

Komendant Główny Policji Państwowej w rozkazie nr 731 z dnia 21 sierpnia 1937 r. nakazał oznaczenie się funkcjonariuszy pełniących służbę na drodze poprzez noszenie na lewym ramieniu opaski z napisem „Policja drogowa". Było to formalne wyodrębnienie tychże policjantów z całej formacji Policji Państwowej. Właściwy w tej sprawie fragment rozkazu brzmiał: *„Ustalam oznakę pełnienia służby dla policji drogowej. Oznakę ma stanowić opaska barwy granatowej, z napisem „Policja drogowa", noszona podczas pełnienia służby na lewym ramieniu, między łokciem a stawem barkowym"*[22].

ZAKOŃCZENIE

Artykuł miał na celu przybliżyć obraz funkcjonowania policjanta pełniącego służbę na drodze w latach tworzenia się struktur Policji po odzyskaniu niepodległości przez Polskę w roku 1919. Rozwój motoryzacji w większych miastach Rzeczypospolitej Polskiej sprawił, że na drogach dochodziło do coraz częstszych i groźniejszych wypadków. Chcąc zadbać o bezpieczeństwo na drogach, funkcjonariusze Policji Państwowej musieli być coraz lepiej wyszkoleni, musieli zostać wyróżnieni poprzez specjalne elementy umundurowania, ale również musieli sprostać nakładanym na nich coraz liczniejszym zadaniom. Do ich obowiązków należało nie tylko dbanie o bezpieczeństwo na drogach związane z codziennym ruchem ulicznym czy kierowanie tymże ruchem. Ich zadania były rozszerzane w miarę potrzeb o zabezpieczanie różnego rodzaju zbiegowisk, imprez, obsługę zdarzeń drogowych, zabezpieczanie przejazdu głowy Państwa czy też zgłaszanie nieprawidłowości w infrastrukturze drogowej. Policjantów ruchu drogowego już od samego początku musiały charakteryzować nieprzeciętne umiejętności, obszerna wiedza, nienaganna aparycja oraz wszechstronność w działaniu. Cechy te do dzisiaj towarzyszą policjantom wyspecjalizowanym w zakresie ruchu drogowego.

[1] K. Cywa-Fetela, *Wybrane aspekty z historii i działalności Policji w aspekcie wykonawstwa zadań służbowych*, w: P. Majer, M. Seroka, *225 lat policji w Polsce. Geneza i ewolucja policji*, Olsztyn 2017.

[2] A. Misiuk, *Historia policji w Polsce od X wieku do współczesności*, Warszawa 2008.

[3] Ustawa z dnia 24 lipca 1919 r. o Policji Państwowej (Dz. Pr. P.P. Nr 61, poz. 363).

[4] Tymczasowa Instrukcja Służbowa dla Policji Państwowej z dnia 3 lipca 1920 r.

[5] M. Król, *Służba ruchu drogowego – krótki rys historyczny*, „Kwartalnik Policyjny" 2009, nr 2.

[6] M. Sobota, *Regulacja ruchu na drogach publicznych*, „Na Posterunku" 1929, nr 8, s. 1–5.

[7] H. Altkorn, *Ściganie przestępstw samochodowych i motocyklowych*, w: „Na Posterunku" 1936, nr 11.

[8] J. Olbrychowski, *Policja drogowa w strukturach Policji Państwowej II RP*, w: „Policja Łódzkie. Magazyn policjantów i pracowników Policji województwa łódzkiego" 2017, nr 10.

[9] Ustawa z dnia 7 października 1921 r. o przepisach porządkowych na drogach publicznych (Dz. U. Nr 89, poz. 656).

[10] Rozporządzenie Ministra Robót Publicznych i Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 6 lipca 1922 r. o ruchu samochodów i innych pojazdów mechanicznych na drogach publicznych (Dz. U. Nr 65, poz. 587).

[11] Rozkaz nr 154 Komendanta Policji Państwowej m.st. Warszawy z dnia 8 lutego 1925 r.

[12] Rozporządzenie Ministrów: Komunikacji, Spraw Wewnętrznych i Spraw Wojskowych z dnia 27 października 1937 r. wydane w porozumieniu z Ministrem Opieki Społecznej o ruchu pojazdów mechanicznych na drogach publicznych (Dz. U. R. P. Nr 85, poz. G16).

[13] Okólnik Ministra Spraw Wewnętrznych Nr 84 z dnia 7 sierpnia 1925 r. pod Nr BP. 5891/25.

[14] Tamże.

[15] M. Chlipała, *Oddział konny policji Państwowej Komendy Kraków – miasto w latach 1919–1938*, w: *„Studia z dziejów wojskowości"*, t. IV, 2015 r.

[16] Okólnik Ministra Spraw Wewnętrznych Nr 3 z dnia 9 stycznia 1926 r. w sprawie ruchu na drogach publicznych.

[17] R. Litwiński, *Korpus policji w II Rzeczypospolitej, służba i życie prywatne*, Lublin 2007, s. 306.

[18] „Na Posterunku" 1938, nr 47, s. 18.

[19] „Dobry Wieczór – Kurier Czerwony" 1937, nr 302 i 303.

[20] T. Cyprian, *Zadania Policji wobec ruchu samochodowego*, „Na Posterunku" 1938, nr 3, s. 10–11.

[21] *Katastrofa na wiadukcie*, „Kurier Czerwony" 1938, nr 186, s. 3.

[22] Rozkaz nr 731 Komendanta Głównego Policji Państwowej z dnia 21 sierpnia 1937 r.

[23] W. Kawka, *Policja w ujęciu historycznym i współczesnym*, Wilno 1939.

Summary

The birth of "Traffic Police"

In the year 1919, when the Republic of Poland reclaimed its independence, there were created security police eventually was called State Police. At the beginning every policemen had to do different tasks, including road traffic. There were no specialised units in that area of responsibility, and work relied more on life experience than training. Together with motorization development and increased road traffic on city's streets, need for safety and order on public streets arised. In that purpose police officers, stages by stages, were adjusted to road traffic service, with tagging their uniforms and granting more enforcement powers. Method of road traffic service was defined, as behaviour toward superiors in particular cases, even manner of reacting and behaving when off-duty. In time, decision of making separate division of police officers for road traffic inspection was made. On 1st May 1928 road traffic police at the Police Headquarter of Warsaw district was set out. This was the beginning of "Traffic Police" establishment. This hereby article presents road traffic police officers basic law regulations, their tasks, and problems they challenged in that time. Author tries to bring forward, the way "traffic police" was established, though it underwent many various changes, but purpose and functioning target stays the same, that is taking care of safety and order on the roads.

Tłumaczenie: Jarosław Michalak

HISTORIA OZNACZEŃ DRÓG I RUCHU

sierż. szt. Rafał Bloch

Zakład Służby Kryminalnej CSP

Obecnie znaki drogowe łączone są przede wszystkim z pojazdami mechanicznymi, głównie samochodami osobowymi, a to z uwagi na ich znaczą liczbę. Według danych zawartych w CEPiK na dzień 8 czerwca 2018 r. w Polsce samych samochodów osobowych zarejestrowanych było 22 005 578[1]. Znaki drogowe mają jednak znacznie dłuższą historię niż jakikolwiek pojazd mechaniczny. Dla zobrazowania powyższego należy zwrócić uwagę, iż pierwszy pojazd mechaniczny powstał około 1765 r. we Francji, zaś przykładem jednego z pierwszych znaków ustawionych w Polsce może być chociażby romański słup drogowy z roku 1151 stojący w Koninie, a oznaczający połowę drogi między Kaliszem a Kruszwicą na dawnym Szlaku Bursztynowym[2].

Prawdziwy rozwój znaków drogowych w Polsce przypada dopiero na XIX wiek. Wówczas to na polskich ziemiach, będących pod zaborem pruskim, zostały wprowadzone pierwsze regulacje dotyczące ruchu drogowego. Uregulowania te stały jednak w znacznej rozbieżności z tym, co obowiązywało na terenach innych zaborów. Jako przykład można podać sytuację, która miała miejsce na trasie z Warszawy do Krakowa, gdzie przed Radomiem trzeba było zmienić pas ruchu ze względu na to, że w niektórych regionach obowiązywał lewo-, a w niektórych – prawostronny ruch. Taki stan rzeczy utrzymał się również po odzyskaniu niepodległości w roku 1918 i dopiero ustawa o przepisach porządkowych na drogach publicznych z roku 1921 (Dz. U. Nr 89, poz. 656) wprowadziła na terenie całego państwa wyłącznie ruch prawostronny.

Mówiąc o rozwoju oznaczeń dróg i ruchu, nie można nie wspomnieć o pierwszym europejskim kodeksie drogowym, jakim była „taryfa podatkowa", która została wprowadzona we Francji 13 kwietnia 1898 r. Po niej nadeszły kolejne ustawy, m.in. z roku 1901, które ustalały wiele przepisów, jak chociażby prędkości dopuszczalne – w obszarze zabudowanym 20, a w niezabudowanym 30 km/h. Można więc powiedzieć, że to właśnie w ten sposób powstały pierwsze unormowania tworzące podstawę kodeksu drogowego, jaki znamy obecnie[3]. W odrodzonej Polsce za pierwszy kodeks drogowy uważa się rozporządzenie Ministra Robót Publicznych i Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 6 lipca 1922 r. o ruchu samochodów i innych pojazdów mechanicznych na drogach publicznych (Dz. U. Nr 65, poz. 587, z późn. zm.), które to wprowadzało m.in. obowiązek posiadania tablic rejestracyjnych[4]. Kolejne „kodeksy drogowe" wydawane były w latach: 1928 (rozporządzenie Ministra Robót Publicznych i Ministra Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrem Spraw Wojskowych z dnia 27 stycznia 1928 r. o ruchu pojazdów mechanicznych na drogach publicznych, Dz. U. Nr 41, poz. 396), 1933 (rozporządzenie Ministra Komunikacji i Ministra Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrem Spraw Wojskowych z dnia 15 stycznia 1933 r. o ruchu pojazdów mechanicznych na drogach publicznych, Dz. U. Nr 9, poz. 55, z późn. zm.), 1937 (rozporządzenie Ministrów Komunikacji, Spraw Wewnętrznych i Spraw Wojskowych z dnia 27 października 1937 r. wydane w porozumieniu z Ministrem Opieki Społecznej o ruchu pojazdów mechanicznych na drogach publicznych, Dz. U. Nr 85, poz. 616, z późn. zm.), 1962 (rozporządzenie Ministrów Komunikacji i Spraw Wewnętrznych z dnia 1 października 1962 r. w sprawie ruchu na drogach publicznych, Dz. U. Nr 61, poz. 295, z późn. zm.), 1968 (rozporządzenie Ministrów Komunikacji i Spraw Wewnętrznych z dnia 20 lipca 1968 r. w sprawie ruchu na drogach publicznych, Dz. U. Nr 27, poz. 183, z późn. zm.), 1983 (ustawa z dnia 1 lutego 1983 r. – Prawo o ruchu drogowym,

SYGNAŁY PRZESZKÓD

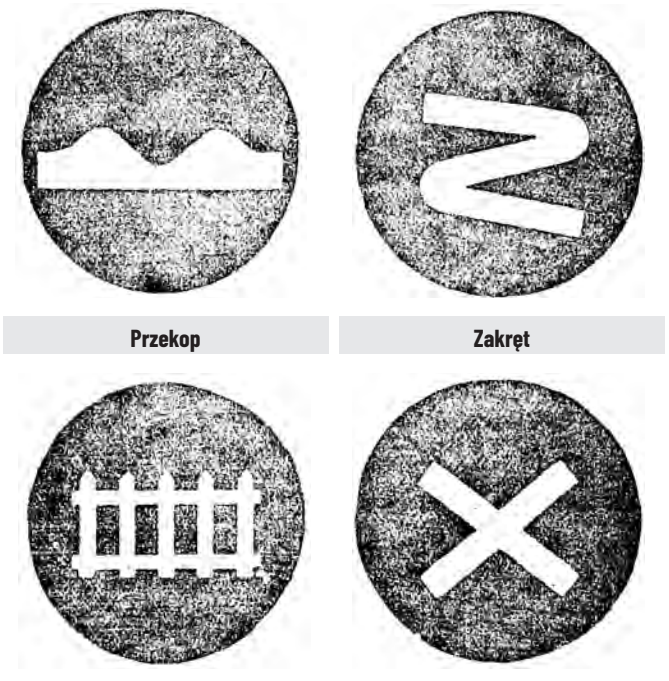

Przekop | Zakręt

Przejście przez tor | Skrzyżowanie drogi

Źródło: Konwencja międzynarodowa dotycząca ruchu samochodowego zatwierdzona ustawą z dnia 26 września 1922 r. (Dz. U. R. P. Nr 85, poz. 762).

ZNAKI OSTRZEGAWCZE

Poprzeczny ściek lub garb

Ostry zakręt

Skrzyżowanie dróg

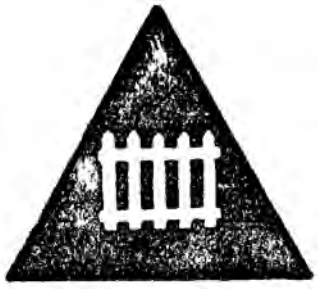

Zamykany przejazd kolejowy w poziomie

Niezamykany przejazd kolejowy w poziomie

Znak wymieniony w 3 i 4 ust. art. 9
(część środkowa wykrojona)

Źródło: Konwencja międzynarodowa dotycząca ruchu samochodowego podpisana w Paryżu dnia 24 kwietnia 1926 r. (Dz. U. z 1930 r. Nr 21, poz. 177, z późn. zm.).

PRZYKŁADOWE ZNAKI ZAKAZU

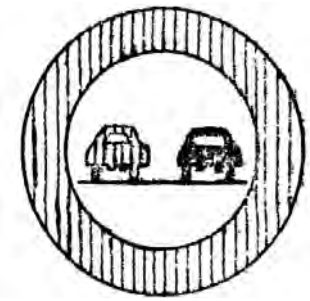

Znak „zakaz wyprzedzania"

Znak „zatrzymanie się przed skrzyżowaniem (stop)"

biały

czerwony

Oznaczenia kolorów znaków

Źródło: Rozporządzenie Ministrów Transportu Drogowego i Lotniczego oraz Spraw Wewnętrznych z dnia 3 maja 1956 r. w sprawie wprowadzenia niektórych znaków drogowych (Dz. U. Nr 34, poz. 157).

PRZYKŁADOWE ZNAKI ZAKAZU

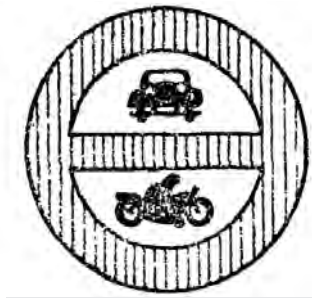

Znak „zakaz wjazdu wszelkich pojazdów samochodowych"

Znak „zakaz wjazdu pojazdów zaprzęgowych"

biały

czerwony

Oznaczenia kolorów znaków

Źródło: Rozporządzenie Ministrów Komunikacji i Spraw Wewnętrznych z dnia 10 lipca 1959 r. w sprawie znaków i sygnałów drogowych (Dz. U. Nr 43, poz. 271).

Dz. U. z 1992 r. Nr 11, poz. 41, z późn. zm.), aż do obecnie obowiązującej ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. – Prawo o ruchu drogowym (Dz. U. z 2018 r. poz. 1990, z późn. zm.).

Skupiając się jednak na meritum niniejszego opracowania, jakim są znaki drogowe, należy wskazać, iż wywodzą się one z Francji, gdzie na przełomie XIX i XX w. zaczęto tworzyć specjalne znaki, aby ostrzegać kierowców przed niebezpieczeństwami występującymi na drodze. W 1909 r. w Paryżu podpisano konwencję dotyczącą ruchu samochodowego (Dz. U. z 1923 r. Nr 86, poz. 668), która wprowadziła oficjalnie 4 znaki drogowe. Znaki te były okrągłe, zaś na niebieskim tle umieszczone zostały białe rysunki informujące o przekopach, niebezpiecznych zakrętach, zamkniętych przejazdach kolejowych i skrzyżowaniach. Kolejna konwencja (Dz. U. z 1930 r. Nr 21, poz. 176 i 177, z późn. zm.) podpisana również w Paryżu, w 1926 r., wprowadziła 6 znaków, które miały obowiązywać na terenie Francji oraz państw, które ratyfikują tę umowę. W Polsce jej postanowienia zaczęły obowiązywać po wejściu w życie ustawy z dnia 23 marca 1929 r. w sprawie ratyfikacji konwencji międzynarodowej, dotyczącej ruchu samochodowego, podpisanej w Paryżu dnia 24 kwietnia 1926 r. (Dz. U. z 1929 r. Nr 25, poz. 157).

W latach 30. XX w. zaczęto wprowadzać kolejne znaki. Dotyczyły one głównie kierunków jazdy, zakazu wjazdu oraz postoju. Ciekawostką jest znak informujący o przydrożnych punktach opatrunkowych. Był on efektem dużej liczby wypadków drogowych, do których dochodziło chociażby z powodu spłoszenia koni na widok warczącego pojazdu.

Kolejne lata w dalszym ciągu przynosiły zwiększenie zarówno liczby stawianych znaków, jak i ich różnorodności. Zastanawiający jest jednak fakt, iż nie wprowadzono ani jednego znaku, który określałby pierwszeństwo na drodze. Jest to o tyle zaskakujące, że chociażby w Niemczech, które – podobnie jak

Francja – były źródłem wzorów polskich znaków, obowiązywał trójkątny znak będący odpowiednikiem obecnego znaku A-7 „ustąp pierwszeństwa". Poza nim pierwszeństwo przejazdu regulował również znak z napisem „halt", który należy traktować jako odpowiednik znaku B-20 „stop". Ten ostatni pojawił się ostatecznie dopiero w roku 1956, o czym będzie mowa w dalszej części artykułu.

Wybuch II wojny światowej znacznie zahamował rozwój nie tylko oznaczeń na polskich drogach, ale także samej infrastruktury drogowej. Zaczęto zastępować rodzime znaki oznakowaniem niemieckim. Kilka z nich wciąż zresztą jest na drogach stosowanych, chociażby krzyż św. Andrzeja i wskaźniki przed przejazdami kolejowymi.

Zakończenie wojny rozpoczęło okres wzmożonych prac porządkowych na polskich drogach. Było to oczywiście wyjątkowo trudne zadanie, a to z uwagi na fakt, iż znaczna część naszej infrastruktury uległa zniszczeniu. I tak w roku 1946 wydano pierwszy podręcznik dla kierowców zatytułowany „Egzamin kierowcy pojazdów mechanicznych". Zawierał on m.in. wzory obowiązujących wówczas znaków drogowych oraz ich objaśnienia. Co prawda wciąż obowiązywały znaki przedwojenne, jednak wprowadzono również wiele nowych, jak chociażby znaki: „droga podporządkowana" oraz „droga główna", które to wreszcie uregulowały kwestię pierwszeństwa przejazdu.

Kolejną dużą zmianę przyniósł rok 1956[5]. Wprowadzono wówczas sporo nowych znaków, zwłaszcza ostrzegawczych, które tak jak obecne oznaczenia miały trójkątny kształt, żółte tło, czerwoną obwódkę i czarne symbole. Dodano również nowe znaki zakazu, jak np. wcześniej wspomniany znak „stop" czy „zakaz wyprzedzania".

Po 1959 r.[6] nastąpiła znaczna modyfikacja wcześniej ustanowionych znaków. Powodem tych zmian była głównie rozwijająca się w niezwykle szybkim tempie motoryzacja, co doprowadziło do konieczności dostosowania ikon umieszczonych na znakach, a przedstawiających pojazdy[7].

Kolejne lata to już tylko dokładanie wciąż nowych znaków powodujących, według kierowców, coraz większy chaos i zmniejszających komfort poruszania się po polskich drogach. Obecnie mamy aż 42 znaki ostrzegawcze, 70 znaków informacyjnych, 21 znaków nakazu i 46 znaków zakazu, nie wyliczając już znaków kierunków i miejscowości, znaków uzupełniających, tabliczek do znaków drogowych oraz wszelkich innych znaków dodatkowych. Kierunek działań w zakresie tworzenia przepisów dotyczących bezpieczeństwa i porządku na polskich drogach wskazuje, iż w przyszłości możemy się spodziewać wyłącznie powiększenia tej liczby, jak i liczby ustawianych znaków, co będzie się wiązało z koniecznością zwiększenia uwagi przez uczestników ruchu drogowego.

Podsumowując, należy zauważyć, że znaki drogowe, mogą kryć w sobie nie tylko istotną wiadomość, ale i interesującą przeszłość. Autor niniejszego artykułu wyraża nadzieję, że świadomość kilkusetletnich starań o jak najlepsze oznakowanie dróg w celu poprawy bezpieczeństwa ruchu zachęci czytelników do uważniejszego przyglądania się znakom drogowym[8].

[1] *Liczba pojazdów zarejestrowanych w Polsce – wg danych CEPiK (stan na 8.06.2017)*, w: *Prawo Drogowe*, https://www.prawodrogowe.pl/informacje/statystyka/liczba-pojazdow-zarejestrowanych-w-polsce-wg-danych-cepik-stan-n [dostęp: 1.07.2019 r.].

[2] *Romański słup drogowy*, w: *Zabytek.pl*, https://zabytek.pl/pl/obiekty/konin-romanski-slup-drogowy [dostęp: 1.07.2019 r.].

[3] M. Rynowiecki, *Historia znaków drogowych*, „Automoblista" 2004, nr 2, w.rolminex.com.pl/site_media/assets/uploads/pdf/kursant/historia_znakow_drogowych.pdf [dostęp: 1.07.2019 r.].

[4] R. Dębecki, *Pierwszy kodeks drogowy z 1922 roku*, w: *Auto Świat*, https://www.auto-swiat.pl/klasyki/pierwszy-kodeks-drogowy-z-1922-roku/pkmqltq [dostęp: 1.07.2019 r.].

[5] Rozporządzenie Ministrów Transportu Drogowego i Lotniczego oraz Spraw Wewnętrznych z dnia 3 maja 1956 r. w sprawie wprowadzenia niektórych znaków drogowych (Dz. U. Nr 34, poz. 157).

[6] Rozporządzenie Ministrów Komunikacji i Spraw Wewnętrznych z dnia 10 lipca 1959 r. w sprawie znaków i sygnałów drogowych (Dz. U. Nr 43, poz. 271).

[7] *W Polsce było kiedyś 6 znaków drogowych*, w: *Motoryzacja w Interia.pl*, https://motoryzacja.interia.pl/wiadomosci/polski-kierowca/news-w-polsce-bylo-kiedys-6-znakow-drogowych,nId,2481295 [dostęp: 1.07.2019 r.].

[8] Z. Dąbczyński, *Zarys historii rozwoju zasad zarządzania ruchem drogowym*, „Drogownictwo" 2011, nr 7–8, https://yadda.icm.edu.pl/baztech/element/bwmeta1.element.baztech-article-BAT1-0038-0101/c/nr_7-8_264-266.pdf [dostęp: 1.07.2019 r.].

Bibliografia

Dąbczyński Z., *Zarys historii rozwoju zasad zarządzania ruchem drogowym*, „Drogownictwo" 2011, nr 7–8.

Ustawa z dnia 20 czerwca 1997 r. – Prawo o ruchu drogowym (Dz. U. z 2018 r. poz. 1990, z późn. zm.).

Rozporządzenie Ministrów Infrastruktury oraz Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 31 lipca 2002 r. w sprawie znaków i sygnałów drogowych (Dz. U. z 2019 r. poz. 454).

Konwencja międzynarodowa o ruchu samochodowym zawarta w Paryżu dnia 11 października 1909 r. (Dz. U. z 1923 r. Nr 86, poz. 668).

Konwencja międzynarodowa dotycząca ruchu samochodowego podpisana w Paryżu dnia 24 kwietnia 1926 r. (Dz. U. z 1930 r. Nr 21, poz. 177, z późn. zm.).

Rozporządzenie Ministrów Transportu Drogowego i Lotniczego oraz Spraw Wewnętrznych z dnia 3 maja 1956 r. w sprawie wprowadzenia niektórych znaków drogowych (Dz. U. Nr 34, poz. 157).

Rozporządzenie Ministrów Komunikacji i Spraw Wewnętrznych z dnia 10 lipca 1959 r. w sprawie znaków i sygnałów drogowych (Dz. U. Nr 43, poz. 271).

Ustawa z dnia 7 października 1921 r. o przepisach porządkowych na drogach publicznych (Dz. U. Nr 89, poz. 656).

Netografia

http://www.sladamihistorii.pl/2018/12/05/jak-dawniej-jezdzono-czyli-historia-ruchu-drogowego/

https://motoryzacja.interia.pl/wiadomosci/polski-kierowca/news-w-polsce-bylo-kiedys-6-znakow-drogowych,nId,2481295

https://wynalazki.andrej.edu.pl/index.php/wynalazki/39-z/680-znaki-drogowe

http://w.rolminex.com.pl/site_media/assets/uploads/pdf/kursant/historia_znakow_drogowych.pdf

https://zabytek.pl/pl/obiekty/konin-romanski-slup-drogowy

https://www.prawodrogowe.pl/informacje/statystyka/liczba-pojazdow-zarejestrowanych-w-polsce-wg-danych-cepik-stan-n

https://www.auto-swiat.pl/klasyki/pierwszy-kodeks-drogowy-z-1922-roku/pkmqltq.

Summary

The history of road markings and traffic

The main topic of this article is the genesis and development of road and traffic signs both in Europe and in the reborn Poland. The initial phase of the study is a brief historical outline which also indicates the direction of development of road signs and the reasons for which such direction was chosen. Creation and development of the traffic code, mainly in Poland altogether with its cradle, can be found in the later part of the study. The final paragraphs show the significance of road signs for each road user.

Tłumaczenie: Rafał Bloch

Leokadia Krajewska – słynna Lodzia – jedna z pierwszych kobiet w Kompanii Ruchu Drogowego, kierowała ruchem na warszawskich skrzyżowaniach.

Milicjanci na służbie.

Funkcjonariuszka MO kierująca ruchem na warszawskiej ulicy.

WYDZIAŁ RUCHU DROGOWEGO KOMENDY STOŁECZNEJ POLICJI

WARSZAWSKA „DROGÓWKA” *dawniej i dziś*

Policyjna Kia Stinger.

Dzieci uczą sie bezpiecznego przechodzenia przez jezdnię pod nadzorem policjantów WRD KSP.

Motocykle BMW R1200RT warszawskiej „drogówki”.

podinsp. Dariusz Ejsmont
Naczelnik
Wydziału Ruchu Drogowego KSP

mł. insp. Piotr Jakubczak
Radca
Wydziału Ruchu Drogowego KSP

podkom. Paweł Przestrzelski
Specjalista
Sekcji Profilaktyki Społecznej WRD KSP

Historia warszawskiej „drogówki” sięga okresu międzywojennego. W dniu 12 sierpnia 1926 r. w Warszawie odbyła się konferencja poświęcona udziałowi Policji w nadzorze nad ruchem ulicznym w stolicy, a następnie podjęto decyzję o utworzeniu policyjnej brygady ruchu ulicznego.

Pierwszy Pluton Policji Drogowej składający się z 6 policjantów ze starszym przodownikiem na czele został utworzony 1 maja 1928 r. Zadania i wyzwania stawiane początkowo przed policją drogową zostały opisane przez ówczesnego komendanta powiatu warszawskiego nadkom. M. Sobotę w czasopiśmie „Na Posterunku” nr 8 z 1929 r. Głównym zadaniem utworzonego 1 maja 1928 r. przy Komendzie pow. warszawskiego plutonu policji drogowej było regulowanie ruchu drogowego w rejonie podwarszawskim. Sześciu policjantów ze starszym przodownikiem na czele wyposażonych zostało w dwa motocykle czteroosobowe marki Harley-Dawidson. O ich służbie można przeczytać: *„Patrole motocyklowe wyjeżdżają codziennie dwukrotnie po cztery do sześciu godzin i kontrolują 6 do 8 szos. Nadzór odbywa się w różnych godzinach, ze szczególnym uwzględnieniem pory nocnej w dni przedtargowe i godzin rannych w dni potargowe”*[1]. Planowane było jednak zwiększenie liczby patroli z uwagi na fakt, że do Warszawy prowadziło 11 szos i nie wszystkie mogły być codziennie kontrolowane. Policjanci w ramach swojej służby kontrolowali porządek i sprawdzali dokumenty, szczególną uwagę zwracając na autobusy. Nakładali mandaty karne, sporządzali protokoły, zatrzymywali dowody legitymacyjne, koncesje, prawa jazdy, a z powodu złego stanu technicznego samochodów, zagrażającego

bezpieczeństwu publicznemu – zdejmowali tablice rejestracyjne. Ponadpółroczna działalność plutonu została podsumowana tymi słowami: *„Sprawna i systematyczna działalność policji drogowej wpłynęła na zmniejszenie katastrof i wypadków samochodowych w ostatnich miesiącach roku ubiegłego”*[2].
W samej Warszawie w 1935 r. został zorganizowany i wyszkolony w ramach Rezerwy Pieszej Policji Państwowej oddział w sile dwóch plutonów policjantów ruchu ulicznego (80 szeregowych)[3]. Jego zadania zostały opisane w czasopiśmie „Na Posterunku” z 1936 r.: *„Pierwszem i głównem zadaniem tych plutonów jest regulowanie ruchu kołowego i pieszego na najważniejszych punktach (skrzyżowaniach) ulic w mieście st. Warszawie. Regulowanie to przeprowadza się przy pomocy mechanicznych sygnałów dźwiękowo-świetlnych i powrzechnie znanych sygnałów ręcznych. Drugiem bardzo ważnem zadaniem plutonów ruchu jest bezpośrednia walka z przestępstwami, popełnianemi przez kierowców różnego rodzaju pojazdów (mechanicznych i konnych). Do tego celu służą patrole motocyklowe, które przez stałe, niemal nieustanne patrolowanie po ulicach do punktów wylotowych miasta włącznie i „odwiedzanie” stałych i przygodnych garaży bardzo skutecznie przyczyniają się do ujawnienia i wykrywania przestępstw dokonywanych przez niesumiennych właścicieli i kierowców pojazdów. Plutony ruchu ulicznego m.st. Warszawy skierowały w ciągu 1935 r. 9713 doniesień do władz administracyjnych i sądowych oraz ukarały wykraczających przeciw przepisom drogowym w drodze doraźnych nakazów karnych na łączną kwotę 4366 złotych polskich)*[4].

OKUPACJA

17 września 1939 r. generalny gubernator, Hans Frank, wydał zarządzenie o organizacji Policji Polskiej, którą przymusowo wcielił do okupacyjnego systemu administracyjno-policyjnego, rozciągając jednocześnie nad jednostkami Policji Państwowej stały nadzór władz niemieckich. W Warszawie utworzono Kompanię Ruchu Ulicznego, która podlegała bezpośrednio komendantowi miasta. Zadania tej formacji polegały głównie na kontrolowaniu, czy zaprzęgi konne mają tablice, oświetlenie, czy parkują w dozwolonym miejscu itp. W dużych miastach służba ta obejmowała również regulację ruchu na skrzyżowaniach oraz egzekwowanie przestrzegania przepisów porządkowych związanych z ruchem tramwajów. Policjanci, podobnie jak większość społeczeństwa polskiego, byli zaangażowani w walkę z okupantem. Z ich możliwości swobodnego poruszania się korzystał Oddział II Komendy Głównej Armii Krajowej, zlecając im wykonywanie zadań kontrwywiadowczych. Jeden z referatów tego Oddziału, o kryptonimie „993/P”, składał się z policjantów Policji Polskiej i Dyrekcji Policji Kryminalnej. Jedną z komórek tego referatu – „P-16” – stanowili z kolei policjanci z Kompanii Ruchu Ulicznego i Oddziału Wartowniczo-Konwojowego Policji Polskiej z Warszawy. Prowadzili oni działania zespołowe. Należy tu wspomnieć o jednym z bohaterów tego oddziału, kierowcy z Kompanii Ruchu – plutonowym Nicie. Przewoził on swoim służbowym motocyklem z bocznym wózkiem broń z konspiracyjnych magazynów do umówionych punktów. Tuż przed wybuchem powstania warszawskiego trzeba było ewakuować jeden z oddziałów dyspozycyjnych Armii Krajowej z gmachu „Prudential” (obecnie hotel „Warszawa”), w którym był również zakwaterowany oddział SS. Plutonowy Nita podjechał policyjnym samochodem ciężarowym przed budynek i oficjalnie wyprowadził, a później wywiózł członków oddziału. Uniknęli oni w ten sposób rewizji i zatrzymania.

PO WOJNIE

Warszawska „drogówka” była jedną z pierwszych służb milicyjnych, jakie powstały w stolicy po zakończeniu wojny. Początki tej służby zostały opisane w czasopiśmie „W Służbie Narodu” nr 3 (1610) z dnia 20.01.1985 r.
W kwietniu 1945 r. powołano do życia Kompanię Ruchu Milicji Obywatelskiej Miasta Stołecznego Warszawy z siedzibą przy ul. Kępnej 15 na Pradze. Jej dowódcą został ppor. Jan Kowalski. Pierwsi milicjanci ruchu drogowego wywodzili się z jednostek Wojska Polskiego oraz oddziałów partyzanckich i swoim umundurowaniem przypominali żołnierzy.
Ubrani byli w kamasze, owijacze, rogatywki, wojskową kurtkę i płaszcz. Elementem wyróżniającym ich jako policjantów „drogówki” był noszony na lewym rękawie żółty trójkąt z czarną literą „R” w środku. Oznaczenie to stanowiło pierwo-

Codzienna służba na warszawskich skrzyżowaniach.

W 1945 r. powołano Kompanię Ruchu Milicji Obywatelskiej Miasta Stołecznego Warszawy z siedzibą przy ul. Kępnej 15 na Pradze.

wzór popularnie zwanej „eRki", która do dziś jest symbolem policji ruchu drogowego.
Początkowo służba milicjantów ruchu drogowego ograniczała się do statycznej regulacji ruchem: funkcjonariusz kierujący ruchem stał na miejscu, podając sygnały użytkownikom dróg za pomocą chorągiewek o barwie czerwonej i żółtej, a po zapadnięciu zmroku używano latarek karbidowych. Po kilku miesiącach zrezygnowano z chorągiewek i latarek, a sygnały podawano ręką.
Pierwsze posterunki regulacyjne usytuowane były przy moście drewnianym na Wiśle, znajdującym się u wylotu ulicy Karowej (tzw. wysokowodnym) oraz przy moście pontonowym. Z biegiem czasu przybywało nowych posterunków: na zbiegu ul. Targowej i Ząbkowskiej, Brukowej i Panieńskiej, Wybrzeża Kościuszkowskiego i Karowej, Marszałkowskiej i Alej Jerozolimskich. W tych miejscach koncentrował się największy ruch kołowy. Później milicjanci (zamiast żołnierzy) pojawili się na drogach wylotowych z Warszawy.
Pierwsze lata w powojennej Warszawie nie były łatwe. Brakowało środków technicznych. Jednostka dysponowała tylko dwoma samochodami: ciężarowym Zisem, który wykorzystywano do celów gospodarczych, i osobowym marki Opel Olimpia.
Skomplikowany był wówczas system represjonowania popełniających wykroczenia kierowców. Sprawcę wykroczenia doprowadzano do jednostki i dopiero tutaj uiszczał on grzywnę, której wysokość ustalał dyżurny jednostki. Pieniądze z grzywien zasilały konto Polskiego Czerwonego Krzyża. Mandaty karne wprowadzone zostały pod koniec 1947 r.
W 1948 r. – w Kompanii Ruchu m.st. Warszawy powstał zalążek sekcji dochodzeniowej. Składała się ona z dwóch inspektorów dochodzeniowych oraz pracowników nieetatowych. Pierwszym kierownikiem sekcji był sierż. Henryk Herod. Funkcjonariusze prowadzili dochodzenia w sprawie wypadków drogowych, zlecając czynności jednostkom terenowym. Po zebraniu dokumentów i skompletowaniu ich w całość przekazywano je prokuraturze albo wnoszono akty oskarżenia (z art. 242 § 3 starego kodeksu karnego). Drobniejsze zdarzenia drogowe były wyjaśniane na miejscu przez pomocników oficerów dochodzeniowych lub funkcjonariuszy z jednostek terenowych Milicji Obywatelskiej. Oficer dochodzeniowy wyjeżdżał tylko do poważnych wypadków. W 1950 r. sekcja dochodzeniowa liczyła już 7 osób, a kierował nią st. sierż. Zygmunt Słabęcki.
W 1952 r. Kompania Ruchu Drogowego przeniesiona została na ul. Wiejską 11.
W 1954 r. Kompania Ruchu Milicji Obywatelskiej Miasta Stołecznego Warszawy została przekształcona w Komendę Ruchu Drogowego. Powiększył się jej stan etatowy, uległa specjalizacji. Powstało pierwsze ogniwo pogotowia wypadkowego. Utworzono również pluton motorowy, który dysponował 10 motocyklami marki Jawa. Jej pierwszym dowódcą był st. sierż. Stanisław Leszczyński. Policjanci z tego plutonu obsadzali posterunki na trasach wylotowych z Warszawy.
W 1956 r. powstały dwie kompanie ruchu drogowego: Warszawa-Północ – z siedzibą przy ul. Siennej 59, a następnie przy ul. Dzielnej 7, i Warszawa-Południe – z siedzibą przy ul. Wiejskiej 11. Granica obszaru działania przebiegała wzdłuż Alej Jerozolimskich. Przy każdej komendzie funkcjonowały po trzy ogniwa pogotowia wypadkowego, sekcja dochodzeń oraz inspektor ds. profilaktyki.
W 1957 r. przy Komendzie Miasta utworzono Inspektorat Ruchu Drogowego, którego kierownikiem został kpt. Henryk So-

Kontrola drogowa.

Odprawa do służby.

Jedne z pierwszych motocykli w służbie ruchu drogowego.

Budynek Wydziału Kontroli Ruchu Drogowego i Batalionu Kontroli Ruchu Drogowego z siedzibą przy ul. Kotsisa 2/4, 1965 r.

W 1971 r. siedzibą warszawskiej „drogówki" został budynek przy ul. Powstańców Śląskich 49.

Radarowa kontrola drogowa.

Kierowanie ruchem na stołecznych ulicach.

W 1972 r. Wydział Ruchu Drogowego przeniósł się na ul. Żytnią 36.

Od 1994 r. siedzibą Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Stołecznej Policji był budynek przy ul. Waliców 15.

chacki. Obie dotychczasowe komendy dzielnicowe połączono w Komendę Ruchu Drogowego i przeniesiono na ul. Cyryla i Metodego na Pradze-Północ. Załogę Komendy stanowili w dużej mierze milicjanci przeszkoleni w Szkole Ruchu Drogowego we Wrocławiu, wyposażeni w dobrej jakości sprzęt techniczny.

W 1965 r. powstał Wydział Kontroli Ruchu Drogowego (naczelnik – ppłk S. Jastrzębski) i Batalion Kontroli Ruchu Drogowego (dowódca – kpt. S. Okoński) z siedzibą przy ul. Kotsisa 2/4.

W 1969 r. po połączeniu obu formacji powstał Wydział Ruchu Drogowego Komendy Stołecznej Milicji Obywatelskiej, którego naczelnikiem został ppłk Marian Figura. Nazwa ta obowiązywała aż do transformacji ustrojowej, a od 1990 r. funkcjonuje Wydział Ruchu Drogowego Komendy Stołecznej Policji.

W 1971 r. siedzibą warszawskiej drogówki został budynek przy ul. Powstańców Śląskich 49.

W 1972 r. Wydział Ruchu Drogowego przeniósł się na ul. Żytnią 36.

Od 1994 r. siedzibą Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Stołecznej Policji był budynek przy ul. Waliców 15.

Obecnie nad bezpieczeństwem największej w kraju metropolii liczącej ponad 1 milion 750 tysięcy mieszkańców, czuwa 569 policjantów Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Stołecznej Policji, którego naczelnikiem jest podinsp. Dariusz Ejsmont. Wielkość nadzorowanego terenu i społeczeństwa (zarówno mieszkańców, jak i osób przyjezdnych) sprawia, że Wydział znajduje się w dwóch miejscach i podzielony jest na 6 sekcji specjalistycznych oraz 8 drogowych.

Koordynacja, kontrola i nadzór nad służbą należą do obowiązków policjantów **Sekcji Organizacji Służby**. To tu powstają plany zabezpieczeń imprez i służb specjalnych oraz prowadzona jest współpraca z innymi podmiotami. Inicjowane są i koordynowane wspólne działania z 9 wydziałami ruchu dro-

WRD KSP. WARSZAWSKA „DROGÓWKA" DAWNIEJ I DZIŚ

gowego komend powiatowych Policji funkcjonujących na obszarze działania Komendanta Stołecznego Policji oraz prowadzona jest współpraca w ramach działań ogólnokrajowych i międzynarodowych.
Podmioty zajmujące się sprawami bezpieczeństwa ruchu drogowego wiedzą, jak ważnym elementem jest dobra infrastruktura drogowa. Do obowiązków policjantów

Policjanci w czasie spotkań propagujących bezpieczne zachowania na drodze w latach 90.

Zajęcia policjantów Sekcji Profilaktyki Społecznej WRD KSP w miasteczku ruchu drogowego z najmłodszymi.

Sekcji Postępowań Administracyjnych należy między innymi opiniowanie projektów organizacji ruchu oraz wprowadzonych rozwiązań w tym zakresie, a także kontrola wykonywanych robót drogowych. Kontrola transportu drogowego oraz rozpatrywanie skarg i BHP w Wydziale to nie mniej ważne obowiązki funkcjonariuszy tej Sekcji.
Na terenie m.st. Warszawy rocznie odnotowywanych jest prawie 30 tysięcy kolizji drogowych. Większość z nich ma swój finał na miejscu zdarzenia. Jednak w przypadku, kiedy uczestnicy nie mogą ustalić, jak doszło do zdarzenia, i wskazać winnego, postępowanie prowadzone jest w **Sekcji Wykroczeń**. Policjanci ustalają sprawców zdarzeń i kierują wnioski do sądów, a także uczestniczą w rozprawach jako oskarżyciele publiczni. Zajmują się również przypadkami agresji na drogach, zgłaszanymi przez obywateli drogą elektroniczną na skrzynkę „STOP AGRESJI DROGOWEJ".

W celu prawidłowej dyslokacji służby i reagowania w miejscach najbardziej zagrożonych wypadkami drogowymi, w **Sekcji I** analizowany jest stan bezpieczeństwa na drogach garnizonu stołecznego. Prowadzona jest również ewidencja kierowców popełniających wykroczenia i administrowanie sprzętem wykorzystywanym w codziennej służbie.

Kierowanie ruchem – lata 90.

Najnowsze pojazdy w służbie WRD KSP – Kia Stinger i nieoznakowane BMW z wideorejestratorami.

W ostatnich latach na warszawskich drogach odnotowuje się coraz mniej śmiertelnych wypadków drogowych. Bardzo duży nacisk kładziony jest na profilaktykę w tym zakresie. 1 grudnia 2008 r. w strukturach Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Stołecznej Policji powstała **Sekcja Profilaktyki Społecznej**. Jej policjanci mają za zadanie inicjowanie i prowadzenie działalności profilaktyczno-edukacyjnej oraz współpracę w tym zakresie ze wszystkimi podmiotami, które stawiają sobie za cel ograniczenie liczby wypadków drogowych. Prowadzenie zajęć z dziećmi w szkołach i przedszkolach, przygotowywanie najmłodszych uczestników ruchu drogowego do egzaminów na kartę rowerową oraz przeprowadzanie takich egzaminów to „chleb powszedni" policjantów tej Sekcji. Prowadzą również zajęcia wśród seniorów, a także stronę internetową Wydziału. Uczestniczą w piknikach rodzinnych i imprezach propagujących bezpieczne zachowania na drogach.
W kalendarz warszawskich imprez profilaktyczno-edukacyjnych wpisały się już na stałe wymyślone i realizowane od kilku lat przez policjantów Sekcji Profilaktyki Społecznej pikniki skierowane do całych rodzin: wiosenny „Dzień Matki i Dziecka" oraz zimowe „Mikołajki w ruchu drogowym". To okazja do spotkania się z mieszkańcami Warszawy i pokazania im miejsca pracy i sprzętu wykorzystywanego w codzien-

nej służbie oraz przedstawienia najważniejszych zagadnień dotyczących bezpieczeństwa w ruchu drogowym poprzez zabawę i rozmowy.
Jednym z istotniejszych osiągnięć w działalności profilaktycznej Wydziału jest podpisanie w dniu 16.10.2009 r. i realizowanie założeń Europejskiej Karty Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego, w ramach której:
– zorganizowano Salę Profilaktyki,
– pozyskano „mobilne miasteczko ruchu drogowego" z elementami toru sprawnościowego jazdy na rowerze i motorowerze oraz znakami drogowymi,
– opracowano prezentację multimedialną dla dzieci oraz dla dorosłych,
– prowadzone są zajęcia dla uczniów klasy o kierunku „Bezpieczeństwo Ruchu Drogowego" w Zespole Szkół Samochodowych i Licealnych nr 2 w Warszawie.

W 2018 r. na terenie Warszawy doszło do 1102 wypadków drogowych. Kompleksową obsługą tych zdarzeń zajmują się policjanci **Sekcji Obsługi Zdarzeń Drogowych**. Z wykorzystaniem najnowszego sprzętu ustalają ślady na miejscu wypadku i sporządzają dokumentację, która pozwala na późniejszym etapie postępowania na dokładne odtworzenie przebiegu zdarzenia. W celu jak najdokładniejszego odtwarzania przebiegu zdarzenia i docierania do prawdy obiektywnej o wypadkach drogowych, wspólnie z Politechniką Warszawską testowany był system dokumentowania śladów zdarzenia za pomocą drona.
Codzienne dbanie o bezpieczeństwo drogowe mieszkańców, kierowanie ruchem drogowym i likwidowanie skutków kolizji drogowych należy do obowiązków policjantów **Sekcji Kontroli Ruchu Drogowego I – VIII**. To ich można spotkać na ulicy w patrolach zmotoryzowanych w radiowozach lub na motocyklach, a także w patrolach pieszych i na posterunkach stałych. Mają pierwszy kontakt z kierującymi i pieszymi. Cechuje ich wysoki profesjonalizm i indywidualne podejście do każdego kontrolowanego uczestnika ruchu drogowego, a także ciągłe doskonalenie umiejętności zawodowych.
Nie mniej ważnym zadaniem policjantów warszawskiej „drogówki" jest zabezpieczanie miejsc zgromadzeń publicznych i tras przemarszu manifestacji. Szczególnie ważnym elementem w tym zakresie jest pilotowanie głów państw odwiedzających Warszawę. Dla najważniejszych VIP-ów przewidziana jest Motocyklowa Asysta Honorowa. Policjanci z Sekcji Kontroli Ruchu Drogowego V i VI, którzy na co dzień pełnią służbę na motocyklach marki BMW, prowadzą pilotaże w tej specjalnej formacji.
Policjanci słuchają również mieszkańców Warszawy i reagują na zgłaszane przez nich problemy. Przykładem tego jest powołanie przez Komendanta Stołecznego Policji specjalnego zespołu o nazwie „SPEED", który ma przeciwdziałać niebezpiecznym i agresywnym zachowaniom na drodze oraz ograniczyć liczbę wypadków drogowych. Trzon zespołu stanowią policjanci warszawskiej „drogówki", wyposażeni w nieoznakowane, najnowsze (i najszybsze) radiowozy marki BMW, wspierani przez funkcjonariuszy innych komórek. To właśnie w tym zespole był testowany jeden z najszybszych i najnowocześniejszych radiowozów – marki Kia Stinger.
Dbanie o bezpieczeństwo to także poszukiwanie nowych form dotarcia do użytkowników dróg i przekazanie im informacji zarówno o podejmowanych działaniach, jak i zasadach obowiązujących na drogach. Dlatego też policjanci prowadzą stronę internetową Wydziału Ruchu Drogowego KSP, a także publikują informacje na facebooku Komendy Stołecznej Policji. Podjęli stałą współpracę z Radiem Kolor, dzięki której raz w tygodniu przekazywane są na antenie krótkie i zwięzłe informacje na temat zagrożeń oraz tego, jak im zapobiegać. Również w Meloradio nadawana jest audycja z udziałem przedstawiciela policji ruchu drogowego.
W pracy policjantów Wydziału Ruchu Drogowego KSP wykorzystywane są coraz nowsze technologie. Terminale płatnicze, laserowe mierniki prędkości, najnowsze radiowozy, motocykle, alkomaty, alkosensory, narkotestery, komputery to urządzenia wykorzystywane na co dzień w służbie. Najnowszy (i najlepszy) sprzęt oznacza jednak konieczność ciągłego podnoszenia umiejętności funkcjonariuszy. Szkolenia, kursy i samodoskonalenie powodują, że aktualnie policjanci ruchu drogowego wykazują się bardzo dużą wiedzą zarówno w zakresie przepisów ruchu drogowego, jak i korzystania ze wszystkich technologicznych „nowinek", co pozwala im na bardzo dobre wykonywanie swoich obowiązków służbowych oraz wpływa na bezpieczeństwo na stołecznych drogach.
Podsumowując, należy zauważyć, że w ciągu całej historii warszawskiej policji ruchu drogowego jej siedziby, struktura i stan liczebny wielokrotnie się zmieniały, jednak główne zadania pozostały bez zmian, a są nimi: dbanie o bezpieczeństwo na drogach Warszawy, nadzorowanie płynności ruchu drogowego oraz reagowanie na popełniane przestępstwa i wykroczenia.

Materiał ilustracyjny: archiwum WRD KSP.

W tekście wykorzystano m.in. informacje ze stron internetowych:
– Wydział Ruchu Drogowego Komendy Stołecznej Policji, 91 lat stołecznej służby ruchu drogowego, http://wrd.policja.waw.pl/wrd/aktualnosci/72921,91-lat-stolecznej-sluzby-ruchu-drogowego.html [dostęp: 18.06.2019 r.].
– Wydział Ruchu Drogowego Komendy Stołecznej Policji, Historia warszawskiej „drogówki", http://wrd.policja.waw.pl/wrd/o-nas/historia/856,Historia-warszawskiej-quotdrogowkiquot.html [dostęp: 18.06.2019 r.].

[1] M. Sobota, *Regulacja ruchu na drogach publicznych,* „Na Posterunku" 1929, nr 8.
[2] Tamże.
[3] M. Król, *Służba ruchu drogowego – krótki rys historyczny,* „Kwartalnik Policyjny" 2009, nr 2, s. 27.
[4] H. Altkorn, *Ściganie przestępstw „samochodowych i motocyklowych"*, „Na Posterunku" 1936, nr 11, s. 177.

Summary

Road Traffic Department of the Metropolitan Police Headquarters. Warsaw "traffic police" in the past and today

The article presents the staffing, structure and organization as well as objectives of Warsaw road traffic police from a historical perspective. There have been recalled the beginnings of the separated service of the metropolitan road traffic police of the State Police as well as times of the occupation, the Citizens' Militia, and the period from the political transformation all the way to the present. Presented material is the evidence, that although within the entire history of the road traffic police in Warsaw its headquarters, structure and manpower repeatedly changed, its main objectives remained the same, and they are: taking care of the road safety of the capital city, supervising fluidity of the road traffic and reacting to committed crimes and petty offences.

Tłumaczenie: Renata Cedro

PRZEWIDYWANIE RYZYKA WYSTĄPIENIA WYPADKÓW KOMUNIKACYJNYCH

ZA POMOCĄ UCZENIA MASZYNOWEGO (SZTUCZNEJ INTELIGENCJI)

mł. asp. Krzysztof Kinel

Specjalista Wydziału Ruchu Drogowego
Komendy Wojewódzkiej Policji w Katowicach

W ciągu ostatnich 3 lat (2016–2018) na drogach województwa śląskiego zginęło w sumie 725 osób, a ponad 12 tys. zostało rannych[1]. W analizowanym okresie liczba zabitych zmniejszyła się o 14,3%, liczba rannych spadła o 13,6%, z kolei liczba wypadków uległa redukcji o 12,1%. Pomimo iż liczba zdarzeń drogowych, w których uczestnicy odnieśli obrażenia lub ponieśli śmierć, maleje z roku na rok, należy dołożyć wszelkich starań, żeby osiągnąć ostateczny cel: „wizję zero" – zero osób ciężko rannych i ofiar śmiertelnych w wypadkach drogowych.

Z pomocą przychodzą nowe technologie. Uczenie maszynowe jest to dział informatyki, który wyewoluował w połowie XX wieku z badań nad sztuczną inteligencją. Dziedzina ta zajmuje się teorią i praktycznym zastosowaniem algorytmów analizujących dane. Zadaniem uczenia maszynowego jest nauczenie modelu na zbiorze treningowym, aby móc na nowym zbiorze przewidywać odpowiedzi[2].
Uczenie maszynowe może pomóc w przewidywaniu ryzyka występowania wypadków drogowych, z wykorzystaniem danych pochodzących z przeszłości i typowania miejsc, w których prawdopodobieństwo wystąpienia przedmiotowego zdarzenia jest największe. Tym samym zyskuje się dodatkowe narzędzie wspomagające pracę komórek ruchu drogowego.

Wykres 1. Stan bezpieczeństwa w ruchu drogowym na terenie województwa śląskiego.

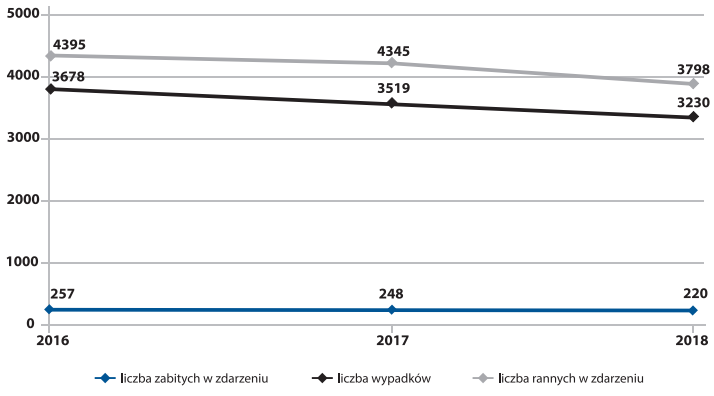

ETAPY PRACY Z DANYMI[3]

Pobieranie danych

Na potrzeby przedmiotowego projektu pobrano dane z Systemu Ewidencji Wypadków i Kolizji z lat 2016, 2017 i 2018[4]. Struktura danych, które wykorzystano, wygląda następująco: współrzędne geograficzne, miejscowość, ulica, numer drogi, liczba wypadków drogowych, liczba osób rannych, liczba osób zabitych.

Przetwarzanie danych

Nazwa miejscowości, ulica i numer drogi to zmienne kategorialne. W procesie tworzenia nowych cech należy zamienić je na wartości numeryczne. Proces ten pozwoli na poprawną pracę modelu, którego można użyć do prognozowania.
Tak pobrane i przetworzone dane wykorzystano do budowy macierzy (siatki predykcji), tj. województwo śląskie podzielono na siatkę 898 561 prostokątów, z których każdy ma szerokość 10 sekund (długość geograficzna) i wysokość 5 sekund (szerokość geograficzna). W każdym polu jest zamieszczona informacja o wszystkich zdarzeniach zaistniałych w tym obszarze.

Tworzenie nowych cech

Po przetworzeniu danych kolejnym krokiem jest tworzenie nowych zmiennych – cech. W niniejszym projekcie dodano 3 nowe cechy, tj. średnią liczbę wypadków drogowych w danej miejscowości, na danej ulicy i drodze.

Tabela 1. Przykład struktury danych pobranych z SEWiK.

Lp.	GPS x	GPS y	Miejscowość	Ulica	Numer drogi	Liczba wypadków	Liczba zabitych w zdarzeniu	Liczba rannych w zdarzeniu
86891	19*11´524	50*17´328	Sosnowiec	Lenartowicza	P7609S	1	0	1
100890	18*54´325	50*10´449	Mikołów	Katowicka	G380085S	0	0	0
148722	19*00´589	50*08´005	Tychy	Dzwonkowa	P8003S	0	0	0
160215	19*15´239	50*38´038	Żarki-letnisko	Prosta	791	0	0	0
61219	19*07´471	50*49´041	Częstochowa	Warszawska	91	0	0	0

Rys. 1. Miasto Bytom z naniesioną siatką współrzędnych (przybliżenie obszaru całego województwa śląskiego).

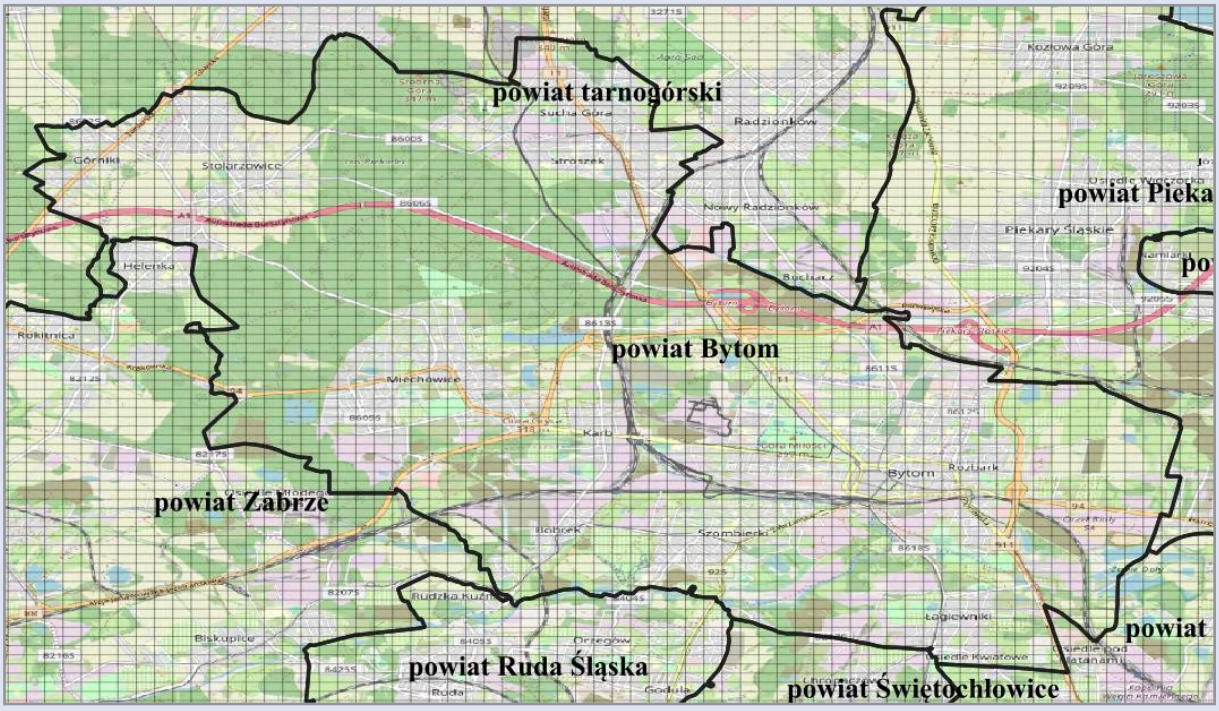

Rys. 2. Prognozowanie (test) z dokładnością 68% wypadków w 2018 r. (piktogram gwiazda: miejsce wytypowane, piktogram krzyż: rzeczywiste miejsce wypadku drogowego w 2018 r.).

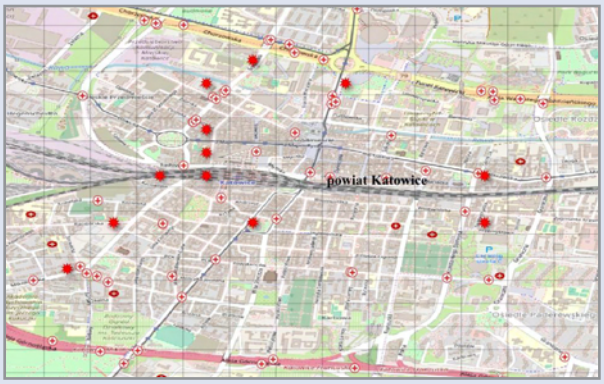

Rys. 3. Prognozowanie (test) z dokładnością 56% wypadków w 2018 r. (piktogram gwiazda: miejsce wytypowane, piktogram krzyż: rzeczywiste miejsce wypadku drogowego w 2018 r.).

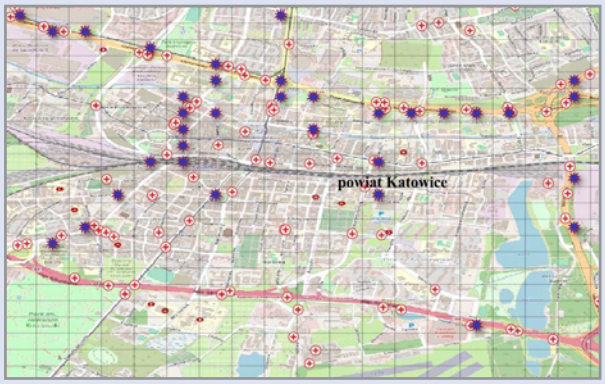

Rys. 4. Przewidywanie wypadków drogowych w 2019 r. z prawdopodobieństwem 68%.

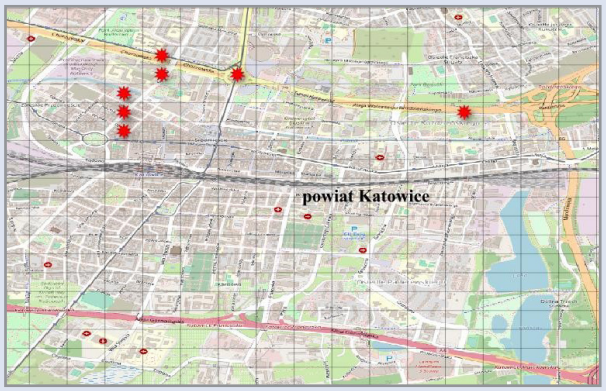

Rys. 5. Przewidywanie wypadków drogowych w 2019 r. z prawdopodobieństwem 56%.

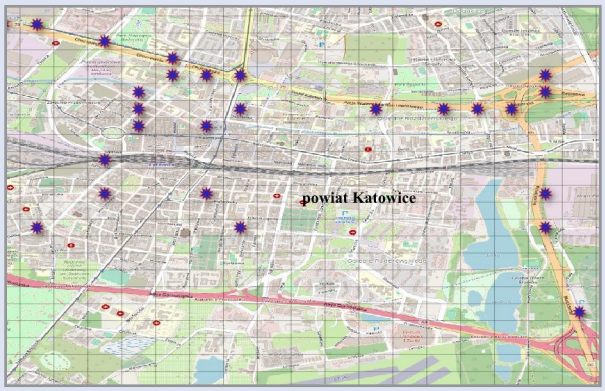

Uczenie

W niniejszym projekcie wykorzystano uczenie nadzorowane. Proces ten polegał na tym, iż na początku model otrzymał dane treningowe – bazę danych zawierających informacje o zdarzeniach drogowych z 2016 r. i jako „cel" ów model otrzymał dane dotyczące tylko miejsc, gdzie w 2017 r. zaistniały wypadki drogowe. Następnie taki proces poddano testom polegającym na tym, iż wprowadzono wszystkie dane o zdarzeniach drogowych zaistniałych w 2017 r. i przeprowadzono prognozowanie na 2018 r. Następnie porównano otrzymane wyniki z rzeczywistymi danymi dotyczącymi miejsc, gdzie zaistniały wypadki drogowe w 2018 r.

Wizualizacja

Dobierając odpowiednie parametry, uzyskano 2 rodzaje wyników:

- przy wytypowaniu 77 miejsc − precyzja typowania wyniosła 68%,
- przy wytypowaniu 261 miejsc − precyzja typowania wyniosła 56%.

Liczba wytypowanych miejsc odnosi się do całego województwa śląskiego. Poniżej przedstawiono przykłady wytypowanych miejsc w mieście Katowice.

Na rysunkach 2 i 3 przedstawiono wizualizację prognozowania miejsc wypadków drogowych w 2018 r. na podstawie danych z 2017 r. Natomiast na rysunkach 4 i 5 zaprezentowano wizualizację miejsc, w których może dojść do wypadku drogowego w 2019 r. na podstawie danych z 2018 r. Pod linkiem: bit.ly/Wypadki2019 zamieszczono na mapie Google miejsca, w których według prognozy może dojść w 2019 r. do wypadku drogowego (kolor niebieski – prawdopodobieństwo 56%, czerwony – prawdopodobieństwo 68%).

Wnioski

Po przeprowadzaniu ww. kroków uzyskane wyniki porównano z tradycyjną metodą analizy danych. Porównując miejsca, gdzie doszło do wypadku drogowego w 2017 r., z miejscami, gdzie doszło do wypadku drogowego w 2018 r., uzyskano dokładność 18%! Natomiast najniższy wynik, jaki uzyskano przy użyciu uczenia maszynowego, wynosił 56%.

Na podstawie już uzyskanych wyników można poddać analizie wytypowane miejsca (dlaczego statystycznie prawdopodobieństwo wypadku drogowego jest tak duże) i dążyć do wyeliminowania zagrożenia.

Jest to początek drogi wykorzystania uczenia maszynowego do prognozowania miejsc, w których może dojść do wypadku drogowego. Baza SEWiK zawiera ogromną liczbę wysokiej jakości informacji na temat zdarzeń drogowych. Dodawanie cech do modelu, wykorzystanie już istniejących w celu budowania nowych może w znaczący sposób podnieść precyzję typowania. Następnie można przejść do zastosowania sztucznych sieci neuronowych lub wykorzystać dane np. z terenu całej Polski. Modele uczenia maszynowego działają znacznie lepiej, z wykorzystaniem bogatej „bazy wiedzy". Próbując wykorzystać przedmiotowe techniki, najczęściej natrafia się na problem braku danych, natomiast w tym przypadku nie ma o tym mowy.

Jak widać na powyższym przykładzie, zastosowanie uczenia maszynowego może wspomóc pracę policjantów ruchu drogowego i być dodatkowym narzędziem w dążeniu do wizji ZERO wypadków ze skutkiem śmiertelnym. Jednocześnie należy podkreślić, iż uczenie maszynowe można zastosować również w takich dziedzinach, jak:

- prognozowanie występowania przestępstw,
- analiza sentymentu tekstu (wyszukiwanie działalności przestępczej w internecie), np. uprawa, produkcja lub handel narkotykami, rozpowszechnianie treści pedofilskich,
- analiza obrazu − kamery miejskie, m.in. poszukiwanie nietypowych zachowań ludzi, np. bójek, rozbojów.

[1] Źródło: Komenda Wojewódzka Policji w Katowicach, data pozyskania informacji 29.04.2019 r., data wytworzenia przez KWP w Katowicach 23.04.2019 r., zgodnie z ustawą z dnia 25 lutego 2016 r. o ponownym wykorzystaniu informacji sektora publicznego (Dz. U. poz. 352, z późn. zm.).

[2] S. Raschka, *Python. Uczenie maszynowe,* Helion, Gliwice 2018, s. 25, 26.

[3] A. Boschetti, L. Massaron, *Python. Podstawy nauki o danych*, Helion, Gliwice 2017, s. 63.

[4] Źródło: Komenda Wojewódzka Policji w Katowicach, data pozyskania informacji 29.04.2019 r., data wytworzenia przez KWP w Katowicach 23.04.2019 r., zgodnie z ustawą z dnia 25 lutego 2016 r. o ponownym wykorzystaniu informacji sektora publicznego (Dz. U. poz. 352, z późn. zm.).

Summary

Prevision of transportation accidents risk by using machine learning (artificial intelligence)

In this article machine learning was presented to prevision regions, where traffic accidents may occur with injured or dead participants. Such prognosis can be achieved during so-called supervised learning, in which a model learns based on prior periods data. Thanks to applying this system it is possible to predict locations of accidents in time to come.

Tłumaczenie: Jarosław Michalak

„Udział kobiet w misjach zagranicznych"

Sprawozdanie z konferencji

mł. insp. Kamila Zimoń

radca Wydziału Analiz i Nadzoru
Biura Spraw Wewnętrznych Policji

W dniu **9 kwietnia 2019 r.** w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów odbyła się konferencja pn. „**Udział kobiet w misjach zagranicznych**" zorganizowana przez Pełnomocnika Rządu ds. Równego Traktowania wspólnie z Ministrem Spraw Zagranicznych, Ministrem Obrony Narodowej oraz Ministrem Spraw Wewnętrznych i Administracji.

Konferencja została zorganizowana w związku z przyjęciem przez Polskę *Krajowego Planu Działania na rzecz realizacji Agendy ONZ dotyczącej kobiet, pokoju i bezpieczeństwa na lata 2018–2021*[1]. Podstawą do utworzenia Krajowego Planu była Agenda ONZ dotycząca Kobiet, Pokoju i Bezpieczeństwa (*The Women, Peace, and Security Agenda*) ustalona wraz z przyjęciem przez Radę Bezpieczeństwa ONZ w dniu 31.10.2000 r. rezolucji nr 1325[2] dotyczącej sytuacji kobiet podczas konfliktów zbrojnych i ich roli w kształtowaniu pokoju i bezpieczeństwa. Do głównych postulatów Agendy ONZ zaliczono: potrzebę zwiększenia udziału kobiet w procesach, misjach i operacjach pokojowych oraz wzmocnienie roli kobiet w procesach decyzyjnych związanych z zapewnieniem pokoju.

Kluczowe postanowienia rezolucji 1325: zwiększony udział i reprezentacja kobiet na wszystkich szczeblach podejmowania decyzji, zwrócenie uwagi na szczególne potrzeby kobiet i dziewcząt w konflikcie, włączenie perspektywy płci (*gender perspective*) w procesy pokonfliktowe, uwzględnienie perspektywy płci (*gender perspective*) w programowaniu, raportowaniu i misjach ONZ, włączenie perspektywy płci (*gender perpective*) w szkolenia ONZ dot. operacji wspierania pokoju. Agenda „Kobiety, pokój i bezpieczeństwo" opiera się na zasadzie, że skuteczne włączenie perspektyw płci i praw kobiet może mieć znaczący i pozytywny wpływ na życie kobiet, mężczyzn, dziewcząt i chłopców w terenie. Jej wzajemnie powiązane i wzmacniające się aspekty – ochrona, zapobieganie i uczestnictwo – są istotne w poszanowaniu praw człowieka i godności oraz w zwalczaniu podstawowych przyczyn konfliktów w celu stworzenia trwałego pokoju. Natomiast rezolucja 1325 i obszary jej wdrażania składają się z 4 filarów[3]: **(1) UDZIAŁ (*participation*)**, którego celem jest zapewnienie równego udziału i wpływu kobiet, na równi z mężczyznami, promowanie równości płci w procesach decyzyjnych dotyczących pokoju i bezpieczeństwa na poziomie krajowym, lokalnym oraz międzynarodowym (*promotion of gender equality in peace and security decision-making processes at national, local and international levels*). Realizacja tego celu wiąże się ze zwiększeniem liczby kobiet, w tym negocjatorek, mediatorek, członkiń sił pokojowych, policji, członkiń personelu humanitarnego, a także wpieraniem lokalnych inicjatyw pokojowych kobiet; **(2) OCHRONA (*protection*)** ma na celu zapewnienie, że prawa kobiet i dziewcząt są chronione i promowane w sytuacjach dotkniętych konfliktem lub innym kryzysem humanitarnym, włączając ochronę ogólną przed przemocą ze względu na płeć (*gender-based violence GBV*), a w szczególności przed przemocą seksualną (*sexual based violence SBV*). Szczególnie podkreślono specyficzne potrzeby ochrony uchodźczyń lub wewnętrznie przesiedlonych kobiet i dzieci (*internally displaced persons, particulary women and children*)[4], które mogą nastąpić podczas różnych etapów przemieszczania. Mimo związku znaczeniowego, ochrona nie jest tym samym co bezpieczeństwo, a kobiety i mężczyźni inaczej doświadczają bezpieczeństwa, w związku z tym należy skupić się na potrzebach kobiet i dziewcząt, aby mogły bezpiecznie uczestniczyć w społeczeństwie; **(3) ZAPOBIEGANIE (*prevention*)**, koncentruje się na „zapobieganiu konfliktom i wszelkim formom przemocy wobec kobiet i dziewcząt podczas konfliktu, jak i w sytuacjach postkonfliktowych". Postuluje się ujęcie kwestii płci w systemach wczesnego ostrzegania o konfliktach oraz włączenie kobiet z uwzględnieniem ich specyficznych potrzeb, w zapobieganie konfliktom oraz działania rozbrojeniowe (*disarmament activities*). Filar ten obejmuje również środki zapobiegania przemocy ze względu na płeć (GBV) poprzez zwalczanie bezkarności i wzrost ścigania sprawców przemocy seksualnej związanej z konfliktami. Inne strategie zapobiegania GBV koncentrują się na kwestionowaniu dyskryminujących norm płciowych (*discriminatory gender norms*), postaw i zachowań oraz na pracy z mężczyznami i chłopcami, nie tylko jako sprawcami, ale również jako ofiarami przemocy i agentami zmiany (*agents of change*); **(4) WSPARCIE I ODBUDOWA (*relief and recovery*)**, ma na celu zapewnienie, aby specyficzne potrzeby kobiet i dziewcząt zostały zaspokojone, na przykład podczas repatriacji i przesiedlenia, rozbrojenia, demobilizacji i programów reintegracji (DDR: *Disarmament,*

demobilisation and reintegration), projektowania obozów dla uchodźców, wsparcia jako osób wewnętrznie przesiedlonych w ramach tego samego państwa (*IDPs internally displaced persons*) oraz dostarczania pomocy humanitarnej. Ten filar promuje również wzmocnienie zdolności kobiet do działania w roli agentów w procesach wsparcia i odbudowy podczas konfliktów, jak i po ich zakończeniu.

Podczas konferencji podkreślono, że zaangażowanie kobiet w negocjacje porozumień pokojowych zwiększa szanse na powodzenie tych porozumień oraz wypracowanie trwałego pokoju. Z przeprowadzonych badań wynika, że udział kobiet w negocjacjach pokojowych zwiększa o 20% szanse na wypracowanie w ich wyniku porozumienia, które będzie wdrażane przynajmniej przez dwa lata, oraz aż o 35% prawdopodobieństwo wynegocjowania porozumienia, które będzie realizowane przez co najmniej 5 lat[5]. Pełnomocnik rządu do spraw równego traktowania zaznaczył, że Polska wpierała powstanie i rozwój Agendy ONZ od samego początku. Polska jest aktywnym uczestnikiem misji pod auspicjami ONZ, OBWE, NATO, UE oraz posiada wszelkie instrumenty, aby aktywnie promować wdrażanie Agendy. Jak wynika ze sprawozdania Sekretarza Generalnego ONZ w sprawie kobiet, pokoju i bezpieczeństwa[6], pomimo wielu działań zachęcających kobiety do udziału w misjach i operacjach pokojowych, reprezentacja kobiet wśród żołnierzy i funkcjonariuszy Policji w operacjach pokojowych ONZ pozostaje wciąż na niskim poziomie. Odniesiono się również do rezolucji Parlamentu Europejskiego w sprawie sytuacji kobiet w konfliktach zbrojnych i ich roli w odbudowie i procesie demokratycznym w krajach po zakończeniu konfliktu[7]. Parlament Europejski, wydając rezolucję, uwzględnił bogaty dorobek międzynarodowy[8]. Rezolucja PE w szczególności wzywa UE do wspierania działań mających na celu znaczne zwiększenie liczby kobiet na wszystkich szczeblach misji Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony (EPBiO), w szczególności do zachęcania kobiet do kandydowania i do zgłaszania się na stanowiska oficerskie w wojsku, policji i dyplomacji w misjach EPBiO na jak najwcześniejszym etapie planowania tych misji. Stwierdza, że pomimo rezolucji, apeli i zaleceń różnych instytucji międzynarodowych i europejskich, kobiety wciąż nie mają pełnego udziału w zapobieganiu konfliktom, rozwiązywaniu konfliktu, w operacjach utrzymania i przywracaniu pokoju. Podkreśla, że programy strategiczne i programy działania państw będą stanowić doskonały nośnik włączania problematyki płci do głównego nurtu polityki, jeśli będzie istniała obustronna wola polityczna. Żąda, aby wszystkie działania z zakresu EPBiO wdrażały rezolucję RB ONZ 1325(2000) oraz ww. rezolucję PE z dnia 30 listopada 2000 r. i aby Parlament Europejski otrzymywał roczne sprawozdania w tym zakresie. Zaleca również rozpoczęcie współpracy Parlamentu Europejskiego, Rady Europy, NATO, wszystkich kompetentnych organów ONZ, w tym UNIFEM, OBWE i ewentualnie innych instancji międzynarodowych efektywnie działających w tej dziedzinie, aby ustanowić wskaźniki informujące o udziale kobiet i mężczyzn, możliwe do kontrolowania podczas konfliktów, i które mogą być włączone do nowych instrumentów z zakresu polityki zagranicznej oraz rozwoju, a także służyć jako narzędzie szybkiego ostrzegania. Wyraża stanowisko, że udział kobiet na wszystkich poziomach życia społecznego, gospodarczego i politycznego w krajach wychodzących z konfliktu powinien być taki sam jak udział mężczyzn. PE jest świadomy tego, że te parytety nie mogą od razu doprowadzić do osiągnięcia równości, jeśli wziąć pod uwagę kulturę i zmiany społeczne w państwach, o których mowa. Zwraca się zatem do Komisji o wspieranie zwiększenia uczestnictwa kobiet w swoich programach działania dotyczących realizacji rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ 1325(2000), nadzorowania ich rozwoju w kierunku osiągnięcia równości i przedstawiania wyników Parlamentowi Europejskiemu.

W konferencji w Kancelarii Prezesa RM wzięli udział m.in. przedstawiciele i przedstawicielki służb biorących udział w operacjach i misjach zagranicznych, przedstawiciele instytucji publicznych oraz środowisk akademickich. Celem konferencji było podkreślenie udziału i roli kobiet w misjach i operacjach zagranicznych, zwrócenie uwagi na potrzeby ochrony i wsparcie ofiar, w tym kobiet i dzieci podczas konfliktów zbrojnych oraz w środowisku pokonfliktowym, jak również dyskusja nad sytuacją kobiet powracających z misji zagranicznych[9]. Pan mł. insp. Tomasz Szymański, zastępca Komendanta Głównego Policji, podczas swojego wystąpienia, zapewnił, że Policja „aktywnie włączy się w każdy proces, który przybliży społeczność międzynarodową do budowania ładu i porządku, w tym pełnego respektowania praw człowieka".

Pierwsza sesja dotyczyła udziału kobiet w misjach cywilnych i wojskowych. Moderatorem był prof. dr hab. Krzysztof Miszczak z KPRM, który zaprezentował dane dotyczące udziału kobiet w misjach oraz przypomniał, że na misje wyjeżdżają nie tylko kobiety związane ze służbami mundurowymi, lecz także kobiety, które są pracownikami cywilnymi. Panelistkami tej sesji były przedstawicielki Wojska, Policji i Straży Granicznej oraz osoba cywilna, uczestniczka misji zagranicznych w Iraku i Afganistanie. Podczas tej sesji zastanawiano się nad udziałem i rolą kobiet na misji, nad pełnionymi funkcjami i realizowanymi zadaniami, stereotypami związanymi z płcią oraz kwalifikacjami i predyspozycjami kobiet. Zauważono, że problemem jest m.in. mała liczba kobiet w formacjach mundurowych oraz mała liczba dowódców kobiet, a w szczególności w Siłach Zbrojnych RP. Wskazano na fakt, że nie ma żadnego generała kobiety, w przeciwieństwie do prezentowanych danych z innych krajów. Zauważono, że potrzebna jest zmiana mentalności wszystkich ludzi, całego społeczeństwa, co jest procesem długotrwałym, dlatego wciąż należy uświadamiać i rozmawiać o zawodach dotychczas przyjętych w naszej kulturze za męskie. Prelegentki wskazały, że tak naprawdę misje zaczynają się przed wyjazdem. **Kobiety są zauważalne, często muszą już wcześniej zmierzyć się ze stereotypami na temat postrzegania ich roli w zdominowanych przez mężczyzn służbach mundurowych. Jednak nie poddają się i są przekonane, że to właśnie predyspozycje i kwalifikacje decydują o tym, jakie zadania wykonują.** Bardzo ważne są posiadane przez nie kwalifikacje i umiejętności, ale przede wszystkim motywacja wyjazdu na misję, w tym chęć zdobycia doświadczenia, chęć sprawdzenia się w trudnych warunkach. Zwrócono uwagę na fakt, że aktualnie kobiety nie chcą być postrzegane jako słaba płeć, chcą być postrzegane na równi z mężczyznami. Najważniejsza jest bowiem realizacja celu misji w danym regionie. Żołnierze, funkcjonariusze wypełniają mandat określonej misji, wykonują powierzone im zadania – niezależnie od płci. Podczas dyskusji Pani dr Edyta Górlicka, mając na względzie swoje wieloletnie doświadczenia z misji zagranicznych, w tym w misjach cywilnych w Iraku i Afganistanie oraz realizowanych projektach dot. pomocy humanitarnej, stwierdziła, że kobiety doskonale sobie radzą w warunkach misyjnych, a często nawet lepiej komunikują

się ze społecznościami, gdyż są inaczej niż ich koledzy postrzegane w danej kulturze i to dlatego różne zadania powinny być wykonywane przez kobiety i mężczyzn uczestniczących w misjach. Podkreśliła, że w środowisku międzynarodowym brak jest dyskryminacji, każdy otrzymuje zadania do wykonania, które trzeba zrealizować na najwyższym poziomie, nie można swoim zachowaniem narażać innych na niebezpieczeństwo. Dodała, że choć mundur daje poczucie bezpieczeństwa, a ludność cywilna traktuje z szacunkiem takie osoby, to podczas udziału w misji, z szacunku dla ludności muzułmańskiej, zakładała chustę na głowę, gdyż miała wówczas równego partnera do rozmowy, co pomogło jej lepiej realizować zadania. Pani Edyta Górlicka podkreśliła, że kobiety na misji mogą nadawać podmiotowość innym kobietom, które mają niższy status społeczny w danej kulturze, społeczności, dzięki czemu te kobiety są w stanie osiągnąć więcej. Jednak wiele zależy od tego, jakie się ma podejście, często pełnimy rolę modela, tzn. pokazujemy, jak należy traktować się nawzajem. Zaznaczyła, że kobiety mogą być jedynym źródłem informacji i – z przyczyn kulturowych – jedynym łącznikiem przekazującym informacje innym kobietom. W ramach CIMIC (Civil-Military Co-operation), tj. współpracy wojskowej z organami władzy cywilnej, zainicjowano m.in. założenie przedszkola humanitarnego w Iraku, czy też udzielanie pomocy medycznej poprzez przywiezienie dzieci z Iraku na operacje w Polsce.

Prelegentki ze służb mundurowych natomiast stwierdziły, że zarówno w kraju, jak i na misji nikt nie stosował wobec nich taryfy ulgowej, ani nie oczekiwały tego, gdyż chcą być traktowane na równi z mężczyznami i zwyczajnie funkcjonować – fundamentalne znaczenie mają bowiem ich kompetencje. Jedna z uczestniczek konferencji była dowódcą, z czego – jak mówiła – początkowo jej podwładni – mężczyźni nie byli zadowoleni, ale poprzez swoją pracę i realizowane zadania udowodniła, że płeć nie ma znaczenia. Inna prelegentka dodała, że wyjazd na misję wojskową jest ściśle połączony z zadaniami wykonywanymi w kraju. Zatem role i pełnione funkcje kobiet na misjach wojskowych wprost zależą od pełnionych przez nie funkcji w Polsce. W podsumowaniu dyskusji zauważono, że jednak coraz więcej kobiet wyjeżdża na misje.

Pani dr Beata Górka-Winter z Centrum Europejskiego Uniwersytetu Warszawskiego pełniła funkcję moderatorki **sesji II pn.:** ***Dyskryminacja i przemoc ze względu na płeć oraz przemoc seksualna w trakcie konfliktów zbrojnych*****.**

W ramach tej sesji dr Joanna Dobrowolska-Matczak z Instytutu Zachodniego przedstawiła prezentację dotyczącą przemocy ze względu na płeć. Z wystąpienia wynikało, że codzienna kultura przemocy ulega intensyfikacji w sytuacji konfliktu zbrojnego. Zostało wspomniane, że w ramach raportu dot. konfliktu w byłej Jugosławii przedstawiciel Polski Tadeusz Mazowiecki pobudził dyskusję na szczeblu międzynarodowym na temat przemocy podczas konfliktów. Prelegentka zaprezentowała wiele międzynarodowych danych[10], z których wynika, że: co trzecia kobieta na świecie (35%) w codziennym życiu doświadcza fizycznej i/lub seksualnej przemocy, w skali globalnej ok. 15 mln dziewczynek w wieku 15–19 lat to ofiary gwałtów lub innych wymuszonych aktów seksualnych, a tylko 5% z nich otrzymuje pomoc; ponad 60% ofiar przemocy – dziewczynek i kobiet nie szuka pomocy, jedynie 10% zgłasza sprawę policji. Każdego dnia z powodów związanych z ciążą i porodem umiera 830 kobiet, w tym 60% z nich na obszarach dotkniętych konfliktami zbrojnymi i kryzysami humanitarnymi. Obecnie na świecie żyje ok. 650 mln dziewczynek i kobiet, które zostały wydane za mąż przed ukończeniem 18. roku życia. Ponadto omówione zostały rodzaje i funkcje przemocy seksualnej w związku z konfliktami, tj.: gwałty, niewolnictwo seksualne, wymuszona prostytucja, wymuszone aborcje, wymuszone sterylizacje, wymuszone małżeństwa. Według Antonio Guterresa, Sekretarza Generalnego ONZ, przemoc seksualna w konfliktach jest taktyką terroryzmu i wojny, używaną strategicznie do poniżania i niszczenia, a często do prowadzenia kampanii czystek etnicznych. W dalszej części wskazano na główne cele ataków na tle seksualnym, do których zaliczono poniżenie członków zwalczanej grupy etnicznej, narodowej czy religijnej, zmianę struktury tej grupy, sterroryzowanie ludności, złamanie woli walki i przetrwania grupy objętej konfliktem. Podkreślono, że skutki tych przestępstw są długotrwałe. Ofiary są piętnowane społecznie oraz marginalizowane ekonomicznie i politycznie. Gwałty trwale modyfikują stosunki w społecznościach lokalnych, powodują międzypokoleniowe „echo", obejmujące przekazywaną traumę, stygmatyzację, biedę, brak opieki zdrowotnej. Ponadto ofiary zgwałceń są wielokrotnie wiktymizowane, są narażone na zabójstwa honorowe, samobójstwa, choroby przenoszone drogą płciową, w tym HIV, rany pourazowe, niebezpieczną aborcję. Przemoc seksualna wobec kobiet przyczynia się ponadto do wzrostu śmiertelności porodowej i okołoporodowej kobiet, z powodu braku pomocy. Jednak krąg osób dotkniętych skutkami tych przestępstw jest znacznie szerszy od bezpośrednich ofiar, gdyż obejmuje także członków ich rodzin, dzieci zrodzonych w wyniku tych przestępstw, nazywanych „dziećmi wrogów", „dziećmi nienawiści", „złą krwią", a także całe społeczeństwa. Dodano, że przestępstwa tego rodzaju dokonywane są publicznie, na oczach rodzin. Przypomniane zostały słowa Margot Wallström, specjalnej przedstawicielki ONZ ds. przemocy seksualnej w sytuacjach konfliktu: „Kobieta idąca po wodę lub drewno na opał jest w większym niebezpieczeństwie niż żołnierz na linii frontu". Z informacji *Amnesty International* wynika, że cierpienie i maltretowanie, jakie znoszą zgwałcone kobiety, znacznie wykracza poza kwestię samego gwałtu, gdyż ma on druzgocący i trwały wpływ na ich zdrowie, a ponadto przez całe życie muszą zmagać się z piętnem gwałtu oraz marginalizacją ze strony nawet własnych rodzin i środowiska, w którym żyją. Ponadto kobiety i dziewczynki są atakowane nie tylko po to, aby je dehumanizować, ale aby je upokarzać, ukarać, kontrolować, zastraszać i wysiedlać, jak również prześladować społeczność, do której należą.

Następnie głos zabrała dr Elżbieta Mikos-Skuza z Uniwersytetu Warszawskiego, Wiceprezeska Międzynarodowej Komisji do spraw ustalania faktów humanitarnych, która przedstawiła sytuację kobiet w konflikcie zbrojnym oraz zaznaczyła, że największe znaczenie ma zapobieganie, w tym odpowiednie szkolenia. Kobiety pełnią zasadniczą rolę dla przetrwania rodziny, jednak podczas konfliktów zbrojnych narażone są na wiele negatywnych czynników, takich jak: przemoc seksualna (gwałt, małżeństwo odszkodowawcze, niewolnictwo seksualne, wymuszona prostytucja, wymuszona ciąża, wymuszona sterylizacja), przymusowe przemieszczenia, pozbawienie wolności, oddzielenie od członków rodziny, śmierć najbliższych, wdowieństwo, szkody fizyczne i psychiczne, śmierć własna, bezpośredni udział w działaniach zbrojnych wraz z konsekwencjami tego. Udział kobiet w rozwiązywaniu konfliktów i podejmowaniu decyzji, w utrzymaniu i budowaniu pokoju przejawia się głównie w roli personelu medycznego i administracyjnego, natomiast w zapobieganiu konfliktom – w monitorowaniu wydarzeń. Zaprezento-

wano dane dot. przemocy seksualnej w liczbach ONZ: 400 tys. kobiet rocznie od 1994 r. doznaje przemocy w Demokratycznej Republice Konga, w Rwandzie w 1994 r. zostało zgwałconych ok. 250–500 tys. kobiet, ok. 20–50 tys. w Bośni i Hercegowinie w latach 1992–1995. Z raportu Sekretarza Generalnego ONZ z 2017 r. wynika, że: w Republice Środkowoafrykańskiej oszacowano 29, 800 przypadków przemocy seksualnej, 5500 w Kolumbii, 3900 w Somalii, oraz wiele w Afganistanie, Iraku, Libii. Mali, Sudanie, Jemenie, Syrii (…). Ponadto zarzut stosowania przemocy seksualnej przeciwko ONZ wysunięto wobec 30 członków personelu oraz 69 członków sił pokojowych. Przypomniane zostały dziedziny prawa międzynarodowego, które mają zastosowanie w omawianych sytuacjach, tj.: międzynarodowa ochrona praw człowieka, międzynarodowe prawo uchodźcze, międzynarodowa ochrona mniejszości, międzynarodowe prawo humanitarne konfliktów zbrojnych, międzynarodowe prawo karne. Wśród głównych źródeł prawa wymieniono: cztery Konwencje Genewskie (KG) z 12.08.1949 r. (I – o polepszeniu losów rannych i chorych w armiach czynnych na lądzie, II – o polepszeniu losu rannych, chorych i rozbitków sił zbrojnych na morzu, III – o traktowaniu jeńców, IV – o ochronie osób cywilnych podczas wojny), Protokoły Dodatkowe (PD) I i II z 1977 r. do Konwencji Genewskich z 12.08.1949 r., prawo zwyczajowe. Do możliwych rodzajów ochrony kobiet zaliczono: ochronę ogólną jako osób cywilnych, ochronę ogólną kobiet (art. 27 par. 2 KG IV, art. 76 par. 1 PD I), ochronę specjalną kobiet ciężarnych, w połogu, karmiących, matek małych dzieci (np. art. 14, 16, 17, 21–23, 38 par. 5, 89, 127 KG IV, art. 8, 70, 76 par. 2 PD I), ochronę specjalną kobiet internowanych: jeńców wojennych (art. 14 KG III, art. 75 PD I), internowane osoby cywilne (art. 85 KG IV, art. 75 PD I). W świetle Konwencji Genewskiej z 1949 r. (KGC IV, art. 27): „osoby podlegające ochronie mają we wszelkich okolicznościach prawo do poszanowania ich osoby, honoru, praw rodzinnych (…). Będą one zawsze traktowane w sposób humanitarny i chronione, zwłaszcza przed atakami przemocy i zastraszania, przed zniewagami i ciekawością publiczną. Kobiety będą specjalnie chronione przed wszelkimi zamachami na ich cześć, zwłaszcza przed zgwałceniem, zmuszaniem do prostytucji i wszelką obrazą wstydliwości". W świetle PD. I 1977 (art. 75 § 2 b): „Następujące czyny są i pozostają zakazane zawsze i wszędzie: (…) zamachy na godność osobistą, zwłaszcza traktowanie upokarzające i poniżające, zmuszanie do prostytucji i wszelkie postacie zamachów na obyczajność (…)"; PD. I, art. 76 § 1: „Kobiety powinny korzystać ze specjalnego poszanowania i podlegają ochronie, zwłaszcza przed zgwałceniem, zmuszaniem do prostytucji i wszelkimi innymi postaciami zamachu na obyczajność".

Konwencje genewskie wprowadziły istotne zasady, w tym uwzględniające szczególne potrzeby kobiet, np. inne pomieszczenia dla kobiet, odrębne od pomieszczeń mężczyzn. Prawo skupia się też na tym, że kobieta jest chroniona jako matka. Wspomniano również o innych możliwych kwalifikacjach prawnych zgwałcenia. W międzynarodowym prawie karnym zgwałcenie może zostać zakwalifikowane jako zbrodnia wojenna, zbrodnia przeciwko ludzkości, ludobójstwo, tortura. Praktyka ONZ wskazuje, że masowa i systematyczna przemoc seksualna stanowi zagrożenie dla międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa.

Przypomniano, że Rada Bezpieczeństwa ONZ była w stanie przyjąć odpowiednią rezolucję (rozdz. VII Karty Narodów Zjednoczonych pn.: Akcja w razie zagrożenia pokoju, naruszenia pokoju i aktów agresji – daje prawo do sankcji wojskowych). Raz jeszcze podkreślono, jak ważna jest prewencja. Mówiono o kobietach na misji, które zmieniają wizerunek kobiety w danym kraju. Zmiana stereotypu polega również na tym, że następuje wzrost liczby kobiet w służbach mundurowych, np. z 4 do 21% kobiet w Policji liberyjskiej, zmieniły się stereotypy kulturowe, kobiety jako międzynarodowy personel kształtują relacje, które mogą wpływać na zmianę sytuacji na miejscu, np. wydzielenie stref specjalnych dla kobiet i dzieci istotnie zmniejszyło liczbę gwałtów, zmiana sposobu przekazywania pomocy dla kobiet daje siłę i buduje niezależność ekonomiczną, np. przekazywanie na kartę SIM. Mając na uwadze państwa odmienne kulturowo, należy starać się patrzeć na region oczami miejscowej ludności. Wspomniano o uprzedmiotowieniu kobiet, o kobiecie jako nagrodzie dla żołnierzy. Ta relacja ma wymiar polityczny, gdyż dotyczy relacji panowania, czyli relacji władzy. Historia wojny jest „jego", a nie „jej", wojna to nie jest jej historia.

Ppłk Marcin Matczak z Centrum Przygotowań do Misji Zagranicznych w Kielcach przedstawił m.in. informacje związane z przyczynami wsparcia Afganistanu i utworzenia misji stabilizacyjnej oraz zaprezentował podejmowane w ramach niej działania. Pododdziały wojskowe współpracują ze środowiskiem cywilnym, aby środowisko cywilne popierało rząd i wojska. Przyznał, że wojsko w 2008 r. zorientowało się, że zbiera dane tylko od połowy społeczeństwa, gdyż żołnierze nie rozmawiali z kobietami, nie mogli wchodzić z nimi w żadne relacje, więc nie zbierali od nich żadnych informacji. Wspomniał o amerykańskim programie „Mapa terenu ludzkiego" oraz utworzeniu zespołu polsko-amerykańskiego składającego się z kobiet, którego zadaniem jest rozmawiać z kobietami, uzyskiwać od nich informacje o tym, jak one oceniają sytuację, co ich zdaniem trzeba zmienić. Ppłk M. Matczak wskazał na stereotypizację społeczeństwa, kultury, nasze wyobrażenie o danej kulturze często jest mylne, ponieważ np. często kobieta afgańska rządzi w domu. Zaczęto zbierać informacje o skali przestępczości seksualnej wobec kobiet. Przemoc ta nie jest tylko formą agresji wobec kobiet, ale jest to też sposób rebeliantów na toczenie działań zbrojnych. Jednym ze stereotypów jest to, że gwałty na wojnie są skutkiem m.in. odreagowania przez żołnierzy. Otóż masowe gwałty na kobietach są zaplanowane w ramach działań zbrojnych, to tzw. gwałty na rozkaz, w ramach nich następuje również świadomie zarażanie chorobami. Działania te mają na celu sterroryzowanie danej grupy, społeczności i dążenie do uzyskania kontroli nad danym obszarem. Prelegent wspomniał o Pokojowej Nagrodzie Nobla w 2018 r. przyznanej dla Nadii Murad i Denisa Mukwege, jezydki i lekarza z Konga, zaangażowanych w walkę z seksualną przemocą stosowaną przez żołnierzy i terrorystów. Jezydka niesie przesłanie, że tysiące kobiet i dziewczynek z religijnej mniejszości jezydów, uznanej przez tzw. Państwo Islamskie za heretyków, są porywane, przetrzymywane w niewoli i sprzedawane na współczesnych targach niewolników. Wiele tysięcy kobiet było i jest brutalnie gwałconych zbiorowo i często okaleczanych podczas konfliktów w Afryce subsaharyjskiej. Prelegent wskazał, że stosuje się również świadome wykorzystywanie „zarządzania strachem", gwałt jest elementem propagandy w działaniach, rozpowszechnia się informacje, która grupa etniczna gwałci, co czasem jest prawdą, a czasem fałszem. Duże znaczenie ma dostęp do informacji, do mediów. Zdarza się, że nadużycia seksualne, które miały miejsce w danym rejonie, są elementem wykorzystywania kobiet w środowisku (element kulturowy) albo w wyniku działań zbrojnych. Przemoc w konfliktach zbrojnych dotyczy

również mężczyzn, w szczególności chłopców. Niestety społeczności międzynarodowe mają związane ręce wobec takich kulturowych zjawisk naruszających prawa dzieci w Afganistanie, jak „bacza bazi”[11]. To ewidentna patologia polegająca na wykorzystywaniu małych chłopców przez dorosłych mężczyzn. Jest to temat tabu, nie chcą oni rozmawiać na ten temat, chociaż od stuleci jest to związane z ich historią. W kwestię wykorzystywania kobiet nie może ingerować prawo lokalne.

Podczas panelu przypomniano, że przemoc wobec kobiet na dużą skalę jest stosowana w związku z konfliktami zbrojnymi np. w Iraku, Syrii. Na misjach prowadzonych na obszarze działań wojennych kobiety są potrzebne, przede wszystkim do przypadków przemocy stosowanej wobec kobiet z lokalnych społeczności. Przypomniano, że przemoc jest celową polityką, by zmienić strukturę etniczną grupy. Skutki tych przestępstw są długotrwałe, a polityka gwałtów powoduje międzypokoleniowe echo, trauma jest dziedziczona, kobiety i ich dzieci są przez wiele lat uznawane za „gorsze” w swojej społeczności. Krąg osób pokrzywdzonych jest większy niż tylko kobiety. Wspomniano o tym, że niezależnie od tego, kto rządzi np. w Afganistanie, przemoc wobec kobiet istnieje cały czas i do tej pory nikt jeszcze nie rozwiązał tego problemu. Społeczność międzynarodowa interweniuje w konfliktach zbrojnych, jednak zastanowienia wymaga fakt, czy posiadamy wystarczająco dobre i skuteczne instrumenty prawne i inne.

Moderatorką ostatniej sesji, zatytułowanej: *Powrót z misji i co dalej*? była Pani dr Barbara Drapikowska z Akademii Sztuki Wojennej. Podczas tego panelu zastanawiano się nad tym, że najczęściej słyszymy o weteranach misji, a czy mamy weteranki?

System opieki nad weteranami i rodzinami poległych żołnierzy wypracowano w USA po wojnie w Wietnamie. Potrzeba misji w XXI wieku będzie wzrastać i udział w nich będzie dużo większy. Wojsko Polskie uczestniczy w 9 misjach poza granicami państwa (łącznie 1700 żołnierzy i pracowników cywilnych, w tym 4,65% stanowią kobiety). Na misjach w Afganistanie kobiety stanowią 15%, a w Iraku 8%. Wiele problemów, które dotyka weteranów, nie ma płci. 840 kobiet uzyskało tytuł weterana i 13 weterana poszkodowanego. 5 kobiet posiada do 10% uszczerbku na zdrowiu, 5 kobiet od 11 do 30%, natomiast 3 kobiety doznały poważnego uszczerbku – 75% i więcej, co oznacza znaczny stopień niepełnosprawności. Zespół stresu pourazowego (PTSD) zdiagnozowano u dwóch kobiet. Problemy weteranów dotyczą 3 grup społecznych: (1) osoby, które są weteranami, ale nie są weteranami poszkodowanymi, (2) weterani poszkodowani oraz (3) rodziny poległych żołnierzy, głównie kobiety. Ustawa z dnia 19 sierpnia 2011 r. o weteranach działań poza granicami państwa (Dz. U. z 2018 r. poz. 937, z późn. zm.) reguluje m.in. uprawnienia przysługujące osobom, które uzyskały status weterana działań poza granicami państwa i status weterana poszkodowanego. Status weterana w odniesieniu do żołnierzy przyznaje, na wniosek zainteresowanego, w drodze decyzji administracyjnej Minister Obrony Narodowej, a minister właściwy do spraw wewnętrznych w odniesieniu do podległych funkcjonariuszy. Nie ma pełnych rozwiązań systemowych, jest to problem szerszy i głębszy, wyrastający poza MON, a związany również ze służbą zdrowia (od 1999 r. brak jest resortowej służby zdrowia), MSWiA i innymi służbami. Przypomniano również, że dzień 21 grudnia został ustanowiony Dniem Pamięci o Poległych w Misjach i Operacjach Wojskowych poza Granicami Państwa. Po raz pierwszy był obchodzony w 2015 r. W dniu 21 grudnia przypada rocznica śmierci pięciu polskich żołnierzy na misji w Afganistanie w 2011 r. Przed pomnikiem poległych na misjach, który znajduje się na terenie Centrum Weterana w Warszawie, odbywają się apele poległych i płoną znicze.

Poruszono problematykę wykorzystania doświadczeń z misji, aby uzupełnić programy nauczania, wprowadzić przedmiot, który pozwalałby na poruszenie tej problematyki i spotkanie się przyszłych adeptów z osobami wracającymi z misji.

Zwrócono uwagę, jak ważne jest przygotowanie rodziny na wyjazd na misję, a także wsparcie rodziny. Osoby najbliższe żołnierzy są wielką cywilną rodziną wojskową. W wielu sytuacjach funkcjonuje osłona psychologiczna rodzin, ale wskazano, że system nie jest jeszcze doskonały. Przypomniano, że Centrum Weterana Działań poza Granicami Państwa wspólnie z Fundacją „Dorastaj z Nami”, w ramach projektu *Porozmawiajmy o…*, publikuje broszurki *Rozmowy o stracie*, *Rozmowy o niepełnosprawności* oraz *Rozmowy o dzieciach*[12]. Zaproponowano, aby wspierać dzieci w wieku szkolnym osób będących na misjach w ramach współpracy Ministerstwa Obrony Narodowej i Ministerstwa Edukacji Narodowej. Wskazano na konieczność stworzenia ram instytucjonalnych, które będą wsparciem dla weteranów kobiet, może przy Społecznej Radzie Kobiet, czy też w inny sposób. Każda misja jest inna. Jedna z prelegentek opowiedziała swoją historię, związaną z jej powrotem do kraju po misji, rozwodem oraz wystąpieniem u niej lęku separacyjnego, związanego z rozstaniem z dziećmi oraz nieotrzymaniem przez nią pomocy psychologa. Przyznała, że po powrocie z misji tak naprawdę została sama. Jej doświadczenie nie zostało wykorzystane, zauważyła brak procesu edukacyjnego *„lesson learned after mission”*. Nie uczymy się od siebie, nie jest to unormowane. W USA istnieje wiele rozwiązań systemowych zapewniających wsparcie weteranom, w tym liczne stowarzyszenia wspierające kobiety – Women Veteran Associations. W kraju również potrzebne są rozwiązania, które będą integrować kobiety.

Podczas panelu zwrócono także uwagę na to, że po powrocie z misji zagranicznej może się pojawić zagrożenie tzw. niedostosowaniem społecznym, czyli zaburzenie funkcjonowania społecznego, rodzinnego, mające związek z postrzeganiem i odbieraniem misji przez żołnierza. Potwierdzają to doświadczenia jednej z uczestniczek konferencji – żony weterana, którego nadrzędną wartością była wyłącznie służba, a rodzina musiała poczekać, aż te priorytety zostaną zrealizowane. Każdy rodzic radzi sobie inaczej, ale z uwagi na funkcjonowanie niepełnej rodziny powstaje zagrożenie niedostosowania społecznego dzieci. Jeżeli kobieta wraca z misji ze swoim bagażem, często rezygnuje z siebie, aby na równi z mężczyznami pełnić służbę. Nierzadko też odkłada w czasie założenie rodziny, rolę matki, a potem zastanawia się, jak obie role pogodzić. Pani Agnieszka Pasko, Dyrektor Centrum Edukacji Mundurowej w Ełku, powiedziała, że ciężko być żoną wojownika, ale to ogromny zaszczyt. Również bardzo trudno być mężem kobiety – żołnierza wyjeżdżającej na misję. Prelegentka stwierdziła, że kobietom jest trudniej również ze względu na uwarunkowania kulturowe, np. w Polsce nie jest powszechnie przyjęte, by kobieta sama poszła do pubu czy baru, uczestniczyła w spotkaniach z samymi kolegami itd. Misja wielu problemów nie rozwiązuje, na miejscu pełnienia służby wszędzie jest daleko, pojawia się czasem poczucie beznadziejności, czemu czasem ciężko jest sprostać. Nieoceniona w tej sytuacji jest profesjonalna pomoc psychologa. Prelegentka ponadto podkreśliła, jak ważne są rozmowy z dzieckiem. Jeżeli chodzi o relacje rodzinne, koleżeńskie, to często mamy opory przed opowiadaniem tego, co było

na misji, ale jeżeli tego nie opowiemy, to inni nie będą wiedzieć i po prostu nas nie zrozumieją. Dodała, że czas odgrywa bardzo dużą rolę, pewne rzeczy potrzebują czasu i leczenia, ale trzeba zrobić pierwszy krok, np. zbawienny jest kontakt ze zwierzętami, w szczególności terapią jest jazda konna. Podkreślono, jak ważne jest wspieranie się nawzajem, np. w małżeństwie, związku. Lęk, stres i inne emocje należy przepracować z rodziną.

Podczas debaty padło takie stwierdzenie, że tak naprawdę z misji się nigdy nie wraca. Znane jest zjawisko chęci powrotu na misję, gdyż jest na niej po prostu inaczej, osoby czują się na niej zupełnie inaczej niż w normalnym życiu. Dodano, że kobiety różnie przechodzą stres po powrocie z misji, wiele kobiet staje się obojętna na to, co dzieje się dookoła, zmieniają się ich priorytety. Często kobiety dotyka właśnie obojętność, która jest ich reakcją na to, co się stało. Groteską jest to, że po powrocie z misji zupełnie inaczej patrzymy na świat „zewnętrzny", trudno się odnaleźć w nowej rzeczywistości.

W poszukiwaniu odpowiedzi na pytanie, co powinien robić weteran czy weteranka po powrocie z misji, aby wykorzystać swoją wiedzę i doświadczenie, zgodnie odpowiedziano, że najlepiej szkolić innych. Zasygnalizowany został projekt „Szkoła", w której kadrę stanowią weterani, czyli ludzie z ogromnym doświadczeniem. Jeżeli nie skorzystamy z naszych doświadczeń, to boleśnie będziemy przechodzić każdą innowację. Zajęcia prowadzone w utworzonej szkole „Centrum Edukacji Mundurowej" pokazują służbę kobiet w wojsku, służbę kobiet z formacji mundurowych na misjach. Ma duży wpływ na młode dziewczyny, które widzą, że są kobiety, które pełnią służbę w różnych formacjach i to je przekonuje. Są przekonane, że warto spróbować, że: „mimo tego, że są kobietami, uda im się być na równi z mężczyznami". W liceum wojskowym młodzież zastanawia się jednak nad wieloma aspektami, np. czy kobieta byłaby w stanie „porzucić" rodzinę, dzieci dla misji. Kobiety, które pełnią służbę, które wyjeżdżają na misję, dały dowód na to, że są w stanie sprostać temu wyzwaniu. Ich obecność w służbach, ich postawa łamie wiele stereotypów dotyczących kobiet. Takie kobiety „otwierają okno" dla młodych dziewczyn, które biorą pod uwagę dodatkowe opcje wyboru zawodu, a może i dla kobiet w służbach – uwzględnienia w swojej dalszej karierze wyjazdu na misję. Prelegenci wskazali też, że są potrzebne rozwiązania systemowe, by kobiety weteranki mogły się podzielić swoją wiedzą i nabytym doświadczeniem po to, aby inne kobiety wyjeżdżające na misje mogły z tego skorzystać, co mogłoby okazać się bardzo cenne dla nich. Dodatkowym atutem tych rozwiązań byłoby to, że mogłyby być stosowane przez długi czas, nawet 20 lat i więcej. Wskazano również na inny aspekt, że wiele zależy od samych kobiet, w jaki sposób zadbają o siebie, ważne są grupy wsparcia pozasystemowego, rozmowy, dzielenie się informacjami, w tym za pomocą komunikatora itd. Istnieje np. 3–4-osobowy zespół wsparcia weteranów, który udzielił w ciągu roku 2 tysięcy konsultacji. Na zakończenie wskazano także na wiele innych istniejących rozwiązań i możliwości, np. w zakresie wojskowej służby kobiet radą czy też pomocą może służyć Rada ds. Kobiet.

Informacje na temat misji pokojowych, w których z ramienia polskiej Policji uczestniczyli lub uczestniczą policjanci i policjantki, znajdują się na oficjalnej stronie internetowej polskiej Policji[13]. Natomiast informacje o postępowaniach kwalifikacyjnych na misje zagraniczne, szkoleniach misyjnych, regulacjach prawnych dot. kontyngentów policyjnych znajdują się m.in. w zakładce dot. współpracy międzynarodowej Informacyjnego Serwisu Policyjnego[14]. Od początku zaangażowania Policji w misje zagraniczne do służby w ramach kontyngentów policyjnych policjanci i policjantki zostali oddelegowani 3823 razy (stan na 2018 r.).

W podsumowaniu wskazano na potrzebę poważnej debaty dot. poruszanej problematyki. Powinna ona się toczyć nie tylko w murach administracji państwowej, ale również w społeczeństwie. Jak bowiem stwierdził Pełnomocnik Rządu do Spraw Równego Traktowania, intencją tej konferencji było rozbudzenie aktywności i współpracy w przyszłości oraz zebranie obserwacji i sugestii, które mogłyby zostać wykorzystane w przyszłych działaniach.

---

[1] Rada Ministrów w dniu 22 października 2018 r. przyjęła Krajowy Plan Działania na rzecz realizacji Agendy ONZ dotyczącej kobiet, pokoju i bezpieczeństwa na lata 2018–2021. Podstawą formalną do utworzenia Krajowego Planu była Agenda ONZ dotycząca Kobiet, Pokoju i Bezpieczeństwa (*The Women, Peace, and Security Agenda*) ustalona wraz z przyjęciem przez Radę Bezpieczeństwa ONZ w dniu 31.10.2000 r. pierwszej rezolucji nr 1325 dotyczącej sytuacji kobiet podczas konfliktów zbrojnych i ich roli w kształtowaniu pokoju i bezpieczeństwa. Rezolucja 1325 uznała nieproporcjonalny i wyjątkowy wpływ konfliktów zbrojnych na kobiety oraz podkreśliła potrzebę pełnego udziału kobiet jako aktywnych działaczek na rzecz pokoju i bezpieczeństwa. W rezolucji 1325 zaapelowano o umożliwienie kobietom współuczestniczenia w zapobieganiu i rozwiązywaniu konfliktów oraz w odbudowie kraju po zakończeniu działań militarnych. Podstawą rezolucji miało się stać stosowanie perspektywy równości (*gender perspective*) i zwiększenie uczestnictwa kobiet we wszystkich „obszarach" pokoju i bezpieczeństwa. Geneza dokumentu związana jest z założeniem, że egalitaryzm między mężczyznami i kobietami wpływa pozytywnie na wzrost gospodarczy, stabilność społeczną i polityczną oraz trwały pokój. Rezolucja 1325 jest kamieniem milowym w działaniach na rzecz równości, w tym włączania doświadczenia kobiet w kontekście konfliktów zbrojnych, oraz jest istotnym narzędziem dla uwrażliwienia rządów, organizacji międzynarodowych oraz pozarządowych na problematykę płci w czasie wojny i po jej zakończeniu. Od tego czasu Rada Bezpieczeństwa przyjęła kolejne rezolucje dotyczące tej tematyki: 1820 (2008), 1888 i 1889 (2009), 1960 (2010), 2106 i 2122 (2013), 2242 (2015), które postulują o zwiększenie udziału kobiet w procesach pokojowych, w misjach i operacjach pokojowych, wzmocnienie ich roli w procesach decyzyjnych związanych z zapewnieniem pokoju. Według stanu z listopada 2018 r. krajowe plany działania w zakresie rezolucji ONZ nr 1325 posiada 79 państw członkowskich ONZ (40%).

[2] O roli kobiet w budowaniu pokoju i bezpieczeństwa oraz o rezolucji ONZ 1325 pisaliśmy już w „Kwartalniku Policyjnym" nr 4(22)/2012 w ramach sprawozdania z konferencji „Pokój i bezpieczeństwo a stereotyp płci".

[3] United Nations Political and Peacebuilding Affairs, *Women, Peace and Security*, źródło: https://dppa.un.org/en/women-peace-and-security oraz Sida. Gender Tool Box (Brief), *Women, Peace and Security* march 2015, źródło: https://www.sida.se/contentassets/3a820dbd152f4fca98bacde8a8101e15/women-peace-and-security.pdf [dostęp: 18.06.2019 r.].

[4] Internally displaced women and girls are subjected to "physical and sexual attacks, rape, domestic violence and sexual harassment, increased spousal battering and marital rape" (Wewnętrznie przesiedlone kobiety i dziewczęta są poddawane „fizycznym i seksualnym atakom, gwałtom, przemocy domowej i molestowaniu seksualnemu, zwiększonemu maltretowaniu małżeńskiemu i gwałtom małżeńskim"), *Women, Peace and Security. United Nations 2002*, źródło: https://www.un.org/ruleoflaw/files/womenpeaceandsecurity.pdf [dostęp: 18.06.2019 r.].

[5] Krajowy Plan Działania na rzecz realizacji Agendy ONZ dotyczącej kobiet, pokoju i bezpieczeństwa na lata 2018–2021, s. 5, źródło: https://www.msz.gov.pl [dostęp: 18.06.2019 r.]; UN Women: Statystyki dot. Agendy kobiet, pokoju, bezpieczeństwa, www.unwomen.org.

[6] Report of the Secretary – General on women, peace and security (S/2018)/900, UN Security Council (2018).

[7] Rezolucja Parlamentu Europejskiego w sprawie sytuacji kobiet w konfliktach zbrojnych i ich roli w odbudowie i procesie demokratycznym w krajach po zakończeniu konfliktu (2005/2215(INI)), *Dz. Urz. UE C298 E z 8 grudnia 2006 r.*

[8] W szczególności: rezolucję Rady Bezpieczeństwa ONZ 1325(2000) z dnia 31 października 2000 r. w sprawie wspierania pokoju i bezpieczeństwa przez kobiety stwierdzającą, że kobiety powinny być traktowane na równi z mężczyznami w czynieniu wysiłków w celu utrzymania i wspierania pokoju i bezpieczeństwa oraz, że powinny one w pełni współdziałać w tym zakresie, deklarację ONZ o eliminacji przemocy wobec kobiet, z dnia 20 grudnia 1993 r., konwencję ONZ o prawach dziecka, z dnia 20 listopada 1989 r., Konwencję w sprawie likwidacji wszelkich form dyskryminacji kobiet (CEDAW) z dnia 18 grudnia 1979 r. oraz jej protokół dodatkowy, konwencję ONZ w sprawie zakazu stosowania tortur oraz innego okrutnego, nieludzkiego lub poniżającego traktowania albo karania, z dnia 10 grudnia 1984 r., deklarację ONZ o ochronie kobiet i dzieci na wypadek zagrożenia i w czasie konfliktu zbrojnego z dnia 14 grudnia 1974 r., a w szczególności jej ustęp 4, na mocy którego należy przyjąć skuteczne środki zakazujące prześladowania, torturowania, stosowania przemocy i poniżającego traktowania wobec kobiet, rezolucję Rady Bezpieczeństwa ONZ 1265(1999) w sprawie ochrony ludności cywilnej w czasie konfliktów zbrojnych, z dnia 17 września 1999 r., a w szczególności jej ustęp 14, na mocy którego personel ONZ, zaangażowany w działania mające na celu przywrócenie, utrzymanie i umocnienie pokoju przechodzi stosowne szkolenie, zwłaszcza w zakresie praw człowieka, wraz z przepisami dotyczącymi szczególnych kwestii dotyczących płci, rezolucję ONZ w sprawie udziału kobiet w umacnianiu pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego, z dnia 15 grudnia 1975 r., Deklarację ONZ w sprawie udziału kobiet w działaniach na rzecz pokoju i współpracy międzynarodowej, z dnia 3 grudnia 1982 r., a w szczególności jej ustęp 12, dotyczący konkretnych środków, jakie należy przyjąć w celu zwiększenia udziału kobiet w działaniach na rzecz pokoju, Deklarację Pekińską i Platformę Działania, ustanowioną podczas Czwartej Światowej Konferencji w sprawie Kobiet, która odbyła się w dniach 4–15 września 1995 r., a w szczególności sekcję E dotyczącą kobiet i konfliktów zbrojnych oraz dokument przyjęty na sesji specjalnej Organizacji Narodów Zjednoczonych Pekin +5 i Pekin +10 w sprawie dalszych działań i inicjatyw mających na celu wdrożenie Deklaracji Pekińskiej i Platformy Działania, która odbyła się w dniach 5–9 czerwca 2000 r., a w szczególności jej ust. 13 dotyczący przeszkód w zakresie jednakowego udziału kobiet w działaniach na rzecz przywrócenia pokoju, a także jej ust. 124 dotyczący jednakowego uczestnictwa mężczyzn i kobiet w misjach na rzecz utrzymania pokoju i negocjacjach pokojowych, Statut Rzymski ustanawiający Międzynarodowy Trybunał Karny, przyjęty w dniu 17 lipca 1998 r., a w szczególności art. 7 i 8, które kwalifikują gwałt, niewolę seksualną, przymusową ciążę, przymusową sterylizację i wszelkie inne formy przemocy seksualnej jako zbrodnie przeciwko ludzkości i zbrodnie wojenne, utożsamiając je również z formą tortur i ciężką zbrodnią wojenną niezależnie od tego, czy czynów tych dokonuje się w sposób systematyczny, czy też nie, podczas konfliktów międzynarodowych czy konfliktów wewnętrznych, konwencje genewskie z 1949 r. i ich protokoły dodatkowe z 1977 r., na mocy których kobiety są chronione przed gwałtem i wszelkimi innymi formami przemocy seksualnej, rezolucję 1385 (2004) i zalecenie 1665 (2004) Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy w sprawie „Zapobiegania i regulacji konfliktów: rola kobiet", przyjęte dnia 23 czerwca 2004 r., rezolucję przyjętą podczas 5 Europejskiej Konferencji Ministerialnej w sprawie Równości Kobiet i Mężczyzn, która odbyła się w dniach 22–23 stycznia 2003 r. w Skopje, zatytułowaną „Rola kobiet i mężczyzn w zapobieganiu konfliktom, budowie pokoju oraz procesach demokratycznych po zakończeniu konfliktu – aspekty płci (gender perspective)", deklarację „Równość płci: podstawowa kwestia w zmieniających się społeczeństwach" i związany z nią program działania, przyjęte podczas ww. 5 Europejskiej Konferencji Ministerialnej, decyzję Rady Ministerialnej OBWE nr 14/04 z dnia 7 grudnia 2004 r. w Sofii w sprawie programu działania OBWE w 2004 r. dotyczącego wspierania równości płci, decyzję nr 14/05 Rady Ministerialnej OBWE z dnia 6 grudnia 2005 r. w Lubljanie w sprawie udziału kobiet w zapobieganiu konfliktom, zarządzaniu kryzysami i odbudowie po konflikcie, zalecenie Komitetu Ministrów Rady Europy 5(2002) dla państw członkowskich w sprawie ochrony kobiet przed przemocą, w odniesieniu do przemocy podczas konfliktów zbrojnych i na obszarach wcześniej dotkniętych konfliktami zbrojnymi, „dokument operacyjny" Rady w sprawie wdrożenia rezolucji RB ONZ nr 1325(2000) w kontekście Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony (EPBiO), sprawozdanie Komisji Praw Kobiet i Równouprawnienia oraz opinię Komisji Spraw Zagranicznych oraz Komisji Rozwoju (A6-0159/2006).

[9] www.rownetraktowanie.gov.pl [dostęp: 18.06.2019 r.].

[10] W tym informacje i dane zawarte m.in. w następujących opracowaniach i dokumentach: United Nations Children's Fund, A Familiar Face: Violence in the lives of children and adolescents, UNICEF, New York, 2017; United Nations, 2015. The World's Women 2015: Trends and Statistics. New York: United Nations, Department of Economic and Social Affairs, Statistics Division. Sales No. E.15.XVII.8; Amnesty International; UN Women. Global Database on Violence against Women; Syria Crisis Humanitarian Results UNICEF, 2018; Child Marriage: Latest trends and future prospects, Unicef 2018; Special measures for protection from sexual exploitation and abuse: *Report of the Secretary General* z 2018 r. (A/72/751); *Reports of the Secretary-General on women and peace nad security* z lat 2011–2018; *Global study on the implementing of United Nations Security Council resolution 1325*; *Reports of the Secretary-General on conflict related sexual violence* z lat 2016–2018; *Conflict-related sexual violence: Reports of the Secretary-General* z lat 2014–2015; Sexual violence in conflict: Reports of the Secretary-General z lat 2012–2013.

[11] W niektórych częściach kraju wielu lokalnych potężnych ludzi trzyma jednego lub więcej chłopców zazwyczaj w wieku od 10 do 18 lat w celu Bachabazi, związanym z wykorzystywaniem seksualnym i innymi formami molestowania seksualnego. Te dzieci zazwyczaj pochodzą z biednych rodzin. Niektórzy bogaci mężczyźni „zatrudniają" je jako ochroniarzy, praktykantów, służących w domu, sklepie, piekarni, warsztacie, hotelu, restauracji i innych miejscach pracy lub przetrzymują je i wykorzystują z użyciem przymusu, groźby, oszustwa, zastraszania czy zwabienia (kuszenia). Dzieci te często padają ofiarami nadużyć seksualnych. W niektórych częściach kraju – w kobiecych ubraniach – występują jako tancerze na przyjęciach i ceremoniach weselnych. Pod koniec ceremonii są zwykle zabierane do prywatnych domów lub hoteli i gwałcone, czasami nawet zbiorowo. Jako niewolnicy seksualni nieustannie cierpią z powodu wykorzystywania. Zob. *Causes and Consequences of Bachabazi in Afganistan* (National Inquiry Report 1393), Afganistan Independent Human Rights Comission, 2002, s. 10, www.refworld.org [dostęp: 18.06.2019 r.].

[12] https://dorastajznami.org/aktualnosci/porozmawiajmy-o-dzieciach/ [dostęp: 18.06.2019 r.].

[13] http://www.info.policja.pl/inf/wspolpraca-miedzynarod/misje-pokojowe [dostęp: 18.06.2019 r.].

[14] http://isp.policja.pl/isp/oferty-pracy/wspolpraca-miedzynarod [dostęp: 18.06.2019 r.].

Summary

Women participation in foreign missions. Conference report

Report ent. : „Women participation in foreign missions" concentrates on subjects touched on conference organised in the context of adopting by Poland "National Plan of Activity toward carrying out UN Agenda's concerning women, peace and safety in 2018-2021". Agenda "Women, peace and safety" relies on rule that successfully implementing prospects of gender and women laws can have crucial and positive effect on life of women, men, girls and boys. The key issues concern providing women's participation in share and impact of equal proportions, along with promoting gender equality in decision making processes related to peace and security at national, local or international level; women's and girls' law protection involved in crisis and conflict situations; prevention of conflicts and all sorts of violence against women and girls during conflict, as well as post-conflict situation; providing realisation of women and girls needs.

Despite many actions encouraging women to participate in peace missions and operations, women contingent in the midst soldiers and police officers in UN peace operations stays still at low level. Poland is an active participant of missions under the auspices of UN, OSCE, NATO, UE. The symposiums target was to put an emphasis on women's role and share in foreign missions and operations, pointing out safety and support of victims demands during military conflicts and in post-conflict environment, including women and children; as well as discussion on topic of women returning from foreign missions. Speeches and announcements taken during conference can be essential for public debate or may be inspiration for searching solutions to increase activity and importance of women on field of global and local peace and safety; which furthermore can increase awareness on UN's "Women, peace and safety" Agenda among uniform services, government administration, and in public society.

Tłumaczenie: Jarosław Michalak

Charakterystyka wybranych ZABURZEŃ PSYCHICZNYCH

st. sierż. Jerzy Mielniczek **sierż. Paweł Müller** **st. sierż. Paulina Dyl**

Studium Doradztwa Dydaktycznego i Psychologii CSP

WSTĘP

Policjanci podczas zajęć często pytają nauczycieli o różnego rodzaju zaburzenia psychiczne lub wypowiadają na ich temat sądy, które wymagają skorygowania i skonfrontowania ze stanem faktycznym. Niniejszy artykuł stanowi próbę szerszego spojrzenia na istotę wybranych zaburzeń psychicznych, które szczególnie interesują słuchaczy.
W ogromnej większości osoby, które swoim zachowaniem odbiegają od powszechnie przyjętej normy, nie są niebezpiecznymi „wariatami", ale głęboko cierpiącymi istotami ludzkimi, które więcej widzą, bardziej czują, bardziej niż my, zdrowi, mieszają świat złudzeń i iluzji z rzeczywistością[1].
Celem niniejszego artykułu jest skrótowe przedstawienie zagadnień związanych z wycinkiem psychopatologii, dotyczącym zaburzeń psychotycznych, nastroju i osobowości, w możliwie przystępnej formie.

GDZIE JEST GRANICA NORMALNOŚCI?

Zaburzenia psychiczne to objaw nienormalności. Nienormalność sama w sobie jednak nie istnieje, jest konstruktem teoretycznym. Żeby ją zrozumieć, trzeba najpierw przyjrzeć się normalności. Normalny to ten, który nie odstaje zbytnio od przyjętych norm. Kto jednak je wyznacza? Odpowiedź jest oczywista: wyznaczają je ludzie.
Wyobraźmy więc sobie, że jesteśmy turystami, którzy w upalny lipcowy dzień lądują w mieście uświęconym przez trzy wielkie religie. W tym wyjątkowym miejscu, powiedzmy, na placu Zygmunta Freuda, spotykamy mężczyznę ubranego w prześcieradło i wykrzykującego w uniesieniu, że jest ojcem nadprzyrodzonej istoty, na którą wszyscy oczekują. Kilka tysięcy lat temu ów człowiek znalazłby zapewne grono ludzi, którzy mogliby stać się wyznawcami głoszonej przez niego prawdy. Dziś to sporadycznie spotykające pielgrzymów w Jerozolimie zaburzenie psychiczne, tlące się gdzieś w głębi umysłu, a ujawniające się pod wpływem religijnego uniesienia, nazywane jest Syndromem Jerozolimskim[2].
Jak widać na powyższym przykładzie, podejście do ludzi z zaburzeniami psychicznymi ewoluowało przez tysiące lat. Kiedyś uważani byli za proroków lub świętych albo za dotkniętych chorobą jako karą za grzechy. Dopiero pod koniec XIX w. podejście do chorych psychicznie zaczęło się zbliżać do poziomu rozwoju naszej cywilizacji, a ich cierpienie stało się przedmiotem troski społeczeństwa. Wciąż jednak nie do końca rozumiemy przyczyny i mechanizmy rządzące wieloma rodzajami zaburzeń. Być może nastąpi to dopiero wtedy, gdy dogłębnie zrozumiemy procesy zachodzące w naszym mózgu. Ze względu na stopień skomplikowania tego organu, stanie się to nieprędko[3].

CZYNNIKI PROWADZĄCE DO POWSTANIA ZABURZEŃ PSYCHICZNYCH

Zaburzenia psychiczne obejmują różnorodne sfery życia i często mają tendencję do kumulowania się, nakładania i rozprzestrzeniania. Powodują je różne czynniki, które również mogą się sumować i piętrzyć.
Czynniki te nazywane bywają czynnikami etiologicznymi, czyli takimi zmiennymi szeroko pojętego środowiska wewnętrznego i zewnętrznego, które wspólnie tworzą uwarunkowania do rozwoju różnego rodzaju zaburzeń psychicznych. Zalicza się do nich budowę i strukturę ośrodkowego układu nerwowego, wpływ genów, czynniki zewnętrzne, takie jak uwarunkowania i wydarzenia życiowe, oraz czynniki psychologiczne: podatność na określony sposób doświadczania, interpretacja wydarzeń, które przez całe życie gromadzimy w pamięci.
Wszystkie struktury naszego mózgu muszą sprawnie ze sobą współdziałać, a dzieje się to dzięki przekazywaniu bodźców pomiędzy neuronami. Proces ten możliwy jest dzięki licznym neuroprzekaźnikom, czyli chemicznym nośnikom informacji. Reakcja mózgu na różnorodne czynniki i procesy etiopatogenetyczne[4] owocuje zespołami psychopatologicznymi, których fragmentaryczny obraz można będzie prześledzić w następnych częściach artykułu.

ELEMENTY WYWIADU KLINICZNEGO

Nawet jeżeli znamy czynniki związane z powstaniem danego zaburzenia, to pozostaje jeszcze kwestia zbadania aktualnego stanu chorobowego. Jak należałoby przeprowadzić rozmowę z osobą, która zachowuje się w odbiegający od przyjętych norm sposób, by zorientować się w jej stanie psychicznym? Lekarze mają na to metodę nazywaną **wywiadem klinicznym**.

Po prostu po kolei wypytują o rzeczy ważne z punktu widzenia diagnosty. Do podstawowych elementów wywiadu klinicznego należą pytania ukierunkowane na sprawdzenie **tożsamości** oraz orientacji w czasie i miejscu. Zdolność orientacji co do własnej osoby bada się, prosząc o wymienienie imienia, nazwiska, daty i miejsca urodzenia itp. **Orientację w przestrzeni** bada się, prosząc o określenie miejscowości, domu, pokoju, w którym osoba się znajduje, oraz przez pytanie o to, skąd osoba wzięła się w określonym miejscu. **Orientacja w czasie** dotyczy dnia, miesiąca i bieżącego roku. Staramy się poznać, czy badany orientuje się w czasie i otoczeniu, a jednocześnie pytania te mogą pomóc nam w utrzymaniu kontaktu z taką osobą (Bilikiewicz, 1973). Oczywiście, nie jest zadaniem policjanta przeprowadzenie takiego wywiadu klinicznego, jaki przeprowadza psycholog czy lekarz psychiatra. Jednak zadanie krótkich pytań o tożsamość, orientację w czasie i przestrzeni może zmienić kierunek, w jakim zmierza interwencja.
Chcielibyśmy w tym miejscu przypomnieć, że diagnozę nozologiczną stawia lekarz psychiatra i ani psycholog, ani tym bardziej policjant nie są do tego uprawnieni. Co więcej, diagnozowanie zaburzeń u innych osób przez policjanta może się skończyć dla niego fatalnie, a także negatywnie wpłynąć na wizerunek Policji.

STANY PSYCHOTYCZNE

Na samym początku artykułu zamieszczony został opis Syndromu Jerozolimskiego. Teraz właśnie będziemy mieli okazję przyjrzeć się bliżej tej niezwykle barwnej grupie zaburzeń psychicznych, zwanych psychozami. Jacek Wciórka (w: Bilikiewicz, 2009) zespół psychotyczny (psychozę) definiuje jako: „zaburzenie, w którym zagraża lub występuje wyraźne zaburzenie poczucia rzeczywistości, a jego typowy obraz obejmuje: urojenia, halucynacje, objawy katatoniczne, dezorganizację myślenia i zachowania, głębokie wahania nastroju, zaburzenia przytomności lub znaczne deficyty poznawcze".
W tej części artykułu chcielibyśmy przybliżyć obraz grupy psychoz zwanej schizofreniami. To, co łączy wszystkich chorych na schizofrenię, mimo ogromnej różnorodności znamion tej choroby, to wspólny objaw psychotyczny (Seligman, 2003), którym jest zaburzenie spostrzegania lub myślenia utrudniające pozostawanie w kontakcie z rzeczywistością.
Schizofrenia to dosyć głębokie zaburzenie psychiczne, obejmujące zasięgiem w zasadzie całą osobę cierpiącego na nie człowieka – od postrzegania otoczenia, przez emocje, aż do myślenia.
Błędy w postrzeganiu schizofrenii wynikają już z samej jej nazwy. Greckie „schizo" – rozszczepiać, „phreno" – umysł, rozum, może sugerować, że mamy do czynienia z nieprzewidywalnością zachowań, rozszczepieniem jaźni. Tymczasem autor terminu „schizofrenia" – Eugen Bleuler – miał na myśli raczej rozszczepienie funkcji psychicznych, a nie to, że w jednym ciele funkcjonują obok siebie dwie osoby.
Schizofrenia odbiera spójny, zwarty charakter przeżyciom chorego. Mamy tu do czynienia z dezintegracją psychiczną, zniekształceniem rzeczywistości, niemożnością scalania środowiska wewnętrznego osoby oraz niesprawnością wymiany informacji między chorym a otoczeniem. Zaburzenia te mają tendencję do przewlekania się i utrwalania, co sprzyja wycofaniu, bierności, ograniczeniu interakcji z otoczeniem. Za tym wszystkim idzie życiowa nieporadność, niezdolność do utrzymywania kontaktów z innymi ludźmi w życiu prywatnym i w pracy zawodowej[5].
Kolejno przedstawione zostaną teraz: objawy w okresie przedchorobowym, obraz kliniczny i kryteria rozpoznania. Objawy, które pojawiają się w **okresie przedchorobowym schizofrenii,** nie zyskały powszechnego uznania, niemniej mogą mieć znaczenie dla podjęcia wczesnej interwencji. Bardzo często różne deficyty w funkcjonowaniu psychicznym mogą przekształcić się potem w pełne objawy psychotyczne. Należą do nich m.in. wycofanie się z życia społecznego, koncentracja na jakiejś jednej idei bądź czynności, np. osoba przez długi czas przebywa w odosobnieniu, tłumacząc, że czyta książkę. Czyta ją faktycznie, tyle, że zatrzymała się na jakiejś stronie i czyta ją w kółko na nowo, analizuje, doszukuje się ukrytych znaczeń czy przekazów. Zwiastunem nadchodzącej choroby mogą być także zwiększony poziom lęku, rozdrażnienie, objawy hipochondryczne, pojawiające się natręctwa, nastawienie ksobne, początki urojeń prześladowczych, słabość kontaktu, chłód emocjonalny, dziwaczne przekonania lub niezwykłe doświadczenia percepcyjne (Bilikiewicz, 2009).
Obraz kliniczny schizofrenii jest bardzo zróżnicowany. Mówi się raczej o schizofreniach niż jednej chorobie. Do najczęstszych objawów występujących w schizofrenii należą urojenia, halucynacje, zaburzenia mowy, zachowania zdezorganizowane lub katatoniczne (są to objawy pozytywne[6]) oraz objawy negatywne.
Urojenia to nic innego jak fałszywe przekonania o sobie i świecie, które utrzymują się mimo dowodów na ich nieprawdziwość (Seligman, 2003). Są one najczęściej tak dziwaczne, że obserwator nie ma wątpliwości, że taka osoba utraciła kontakt z rzeczywistością. Urojenia, które występują w schizofrenii, charakteryzuje też nieadekwatność nastroju sprzecznego z treścią urojeń. Istnieje przynajmniej pięć rodzajów urojeń (Seligman, 2003): oddziaływania (przekonanie, że jest się kontrolowanym z zewnątrz), prześladowcze (lęk, że osoby, grupy, instytucje czyhają na chorego), ksobne (przekonania, że jakieś wydarzenia, ludzie mają specjalne znaczenie dla chorego; że pewne rzeczy w świecie są znakami), hipochondryczne (przekonania, że coś złego dzieje się ze zdrowiem człowieka – np. gnije od wewnątrz) oraz urojenia wielkościowe (chory jest szczególnie ważną osobą, np. Jezusem lub Napoleonem).
Halucynacje stanowią błędne spostrzeżenia zmysłowe mające charakter realnych doznań (Seligmann, 2003). W schizofrenii najczęściej pacjent słyszy głosy komentujące jego poczynania, ale mogą również wystąpić halucynacje wzrokowe, węchowe lub smaku. Każdy, kto kiedyś śnił, może wyobrazić sobie, jak takie halucynacje mogą wyglądać.
Kolejnym objawem często obserwowanym w schizofrenii są zaburzenia mowy, które mogą być spowodowane **zaburzeniami myślenia**. Osoby takie mówią na głos do siebie, gubią sens wypowiedzi i poprawną składnię. Mowa jest nieskładna, niespójna. Niektórzy klinicyści nazywają to sałatką słowną (Bilikiewicz, 1973), np.: „Czasem muszę wyjść, gdy moi koledzy wysiadają z samolotu, który jeśli spadnie, to ja razem z nimi i przepadnie nam kolacja i śniadanie, a może jeśli chcesz, to spadnie druga książka na jajko".
Zachowania zdezorganizowane mieszczą się w schizofrenii na kontinuum od dziwacznej nieporadności do skrajnego rozdrażnienia i pobudzenia. Dezorganizacja zachowania może objawiać się również stuporem katatonicznym, czyli spowolnieniem psychoruchowym posuniętym aż do kompletnego zastygnięcia, rzadziej występują tu pobudzenie i stany oniryczne, czyli stany nadmiernego, ekstatycznego pobudzenia.

U 60–70% chorych występują **objawy negatywne** (Bilikiewicz, 2009). Polegają one na ograniczeniu różnych czynności psychicznych. Jednym z najczęstszych jest stępienie czy spłycenie stanów afektywnych. Twarz pacjenta staje się nieruchoma i nie można na niej dostrzec żadnych oznak stanów emocjonalnych, głos chorego może być monotonny. Często towarzyszy temu ograniczenie mowy – pacjent będzie udzielał jednowyrazowych odpowiedzi. Do negatywnych objawów należy też osłabienie woli, które charakteryzuje się widoczną utratą energii lub zainteresowania różnymi czynnościami (Seligman, 2003).

Schizofrenia ma wiele postaci, które charakteryzują się przewagą jednego z objawów nad innymi. Należą do nich postać paranoidalna, zdezorganizowana, katatoniczna oraz postać rezydualna, a to tylko niektóre z tych, jakie można znaleźć w literaturze (Bilikiewicz, 2009).

Naukowcy zajęli się ludzką psychiką stosunkowo niedawno[7]. W związku z tym, że człowiek ma naturalną skłonność do porządkowania i upraszczania swojego świata, to nim nastał czas naukowego podejścia do problemu nienormalności, chorzy na to zaburzenie byli nazywani skończonymi szaleńcami, obłąkanymi, pomyleńcami, opętanymi, czubami oraz innymi określeniami, które sugerują, iż chorzy na schizofrenię mogą być niebezpieczni dla otoczenia. Prawda jest jednak inna. Bać się powinniśmy przede wszystkim zdrowych psychicznie, bo ci, którzy chorują na schizofrenię, znacznie częściej są zamknięci w sobie i separują się od otoczenia niż krzywdzą innych w szale bądź z premedytacją – takie zachowanie to domena nas, „normalnych ludzi".

Innym niż schizofrenia zespołem psychotycznym jest tzw. zespół paranoiczny, zwany również paranoją. Przez długi czas **paranoja** była synonimem obłąkania (Bilikiewicz, 2009). Jest ona rzadkim zaburzeniem, rozwijającym się stopniowo. Nie stwierdza się w nim halucynacji czy zaburzeń myślenia obecnych w schizofrenii, a jednym z warunków jej stwierdzenia jest wykluczenie schizofrenii. Struktura osobowości osoby w trakcie rozwoju choroby nie ulega zmianie, a reakcje emocjonalne są adekwatne do sytuacji społecznej i samych urojeń. We współczesnych klasyfikacjach chorób nie wymienia się już paranoi jako jednostki nozologicznej, a jej zdefiniowanie komplikuje fakt, że jest ona często obecna w przypadku organicznych uszkodzeń mózgu, padaczki, nadużywania leków, a zwłaszcza w przypadku osób przyjmujących długotrwale amfetaminę i kokainę.

Często zespół paranoiczny wybucha nagle. Jego przewlekły początek rokuje niepomyślnie, ponieważ może świadczyć o podłożu schizofrenii przewlekłej (Bilikiewicz, 1973). Zespół ten ustępuje samoistnie lub pod wpływem leczenia środkami farmakologicznymi. Chorzy odzyskują całkowity krytycyzm wobec przebytej choroby, co raczej nie występuje w przypadku schizofrenii (tamże). Wystąpieniu zespołu paranoicznego/urojeniowego sprzyja też występowanie u osoby osobowości paranoidalnej.

ZABURZENIA NASTROJU

Na przestrzeni ostatnich kilku dziesięcioleci **depresja** stała się najbardziej rozpowszechnionym zaburzeniem psychicznym. Prawie każdy cierpiał na nią w łagodnej formie. Strata i ból nastający po niej są nieodłącznym składnikiem każdego ludzkiego istnienia. W obliczu straty pogrążamy się w żałobie, później się z niej wyzwalamy i nasze życie toczy się dalej. Jeżeli cokolwiek dobrego można o depresji powiedzieć, to to, że zwykle z czasem ulega rozproszeniu (Seligman, 2003).

W depresji mamy do czynienia z czterema grupami objawów. Do pierwszej należą **zaburzenia nastroju**. Pacjent w depresji czuje się załamany, zgaszony, bezradny, beznadziejny, samotny, przygnębiony, bezwartościowy, bezużyteczny i winny. Nastrój w chorobie zależy również od pory dnia. Zwykle ludzie ci najgorzej czują się rano. Często też w przebiegu depresji pojawia się niepokój. Niektórzy **niepokój** ten opisują jako uczucie, gdy potkniemy się i upadamy – tyle że u nich chwila upadania trwa cały czas i często lęk ten jest źródłem dodatkowego ogromnego cierpienia[8]. Chory nie umie czerpać radości z życia. Osoba cierpiąca na depresję ma problem z wykonywaniem najprostszych codziennych czynności, traci zainteresowanie zajęciami, które do tej pory lubiła. Depresji towarzyszą również **zaburzenia poznawcze**. W chorobie tej człowiek kreśli negatywny obraz własnej osoby, swojej przeszłości i przyszłości. Jest przekonany, że poniósł klęskę. Często jednak te obrazy są zniekształceniami. Problem polega na tym, że człowiek w depresji nie ma wrażenia, że jego świat przysłonił woal żałoby. Ma raczej wrażenie, że spadła zasłona i widzi świat taki, jaki on naprawdę jest, czyli według chorego – beznadziejny. Depresji towarzyszą również **zaburzenia motywacji**. Problemem jest nawet wstanie z łóżka. Do tego wszystkiego dochodzą objawy fizyczne. Wraz z zanikiem radości z życia pogarsza się kondycja zdrowotna. Powszechna jest utrata apetytu, zaburzenia snu, zmęczenie.

Przeciwieństwem depresji jest **stan maniakalny**. Epizod maniakalny może wystąpić w czystej postaci, ale najczęściej występuje w przebiegu **choroby afektywnej dwubiegunowej**, w której epizody manii przemieszane są z epizodami depresji. Zaburzenie dwubiegunowe jest stanem pod wieloma względami dotkliwszym niż sama depresja (Seligman, 2003). Epizod depresyjny w zaburzeniu dwubiegunowym różni się od depresji jednobiegunowej. Depresja dwubiegunowa jest bardziej dotkliwa i zwykle nie towarzyszy jej bezsenność lub spadek apetytu, lecz nadmierne objadanie się i nadmierna senność. Początek epizodu maniakalnego przeważnie pojawia się nagle. Do symptomów manii należy euforia, pobudzone myślenie, pospieszne działanie oraz bezsenność. Nastrój w manii charakteryzuje się ekspansywnością, pobudliwością, ale bardzo często dominuje rozdrażnienie. Osoby w manii nawet w momencie wzlotu są bliskie łez. Myśli maniakalne są bardzo podobne do nastroju. Ludzie w tym stanie nie znajdują dla siebie ograniczeń, nie dostrzegają bolesnych konsekwencji swojego postępowania. Myśli, uczucia przebiegają szybciej niż można by je zapisać. Łatwo jednak taką osobę rozproszyć. Myśli dotyczące innych ludzi operują na skrajnościach: albo wszyscy są przyjaciółmi, albo zagorzałymi wrogami. Manię charakteryzuje też nadmierna aktywność. Po kilku dniach takiego stanu następuje wyczerpanie fizyczne spowodowane m.in. brakiem snu i epizod maniakalny zaczyna słabnąć.

Najtragiczniejszym skutkiem depresji jedno- czy dwubiegunowej jest **samobójstwo**. Do samobójstwa mogą posunąć się osoby, które nie są chore, ale ogromna większość z tych, które podejmują się tak dramatycznego kroku, dotknięta była epizodem depresji.

Wskaźnik samobójstw u osób cierpiących na tego rodzaju zaburzenie jest ponaddwudziestokrotnie wyższy niż u reszty populacji. (Seligman, 2003). Około 10% osób, które podjęły próbę samobójczą, dokonuje skutecznego samobójstwa

w ciągu 10 lat. Depresja nie jest jednak jedynym zaburzeniem, w którym ryzyko samobójstwa jest większe. Wskaźnik samobójstw jest również wysoki u osób nadużywających alkoholu. Także 5–10% osób chorujących na schizofrenię podejmuje próby samobójcze.

Współcześnie przyjmuje się dwa podstawowe motywy samobójstw: zaniechanie i manipulację. „Ci, którzy chcą przerwać swoje życie, po prostu poddają się" (Seligman, 2003). Do pierwszej grupy zaliczają się osoby, które popełniają ten czyn na tle depresji i poczucia beznadziejności. Drugą grupę przyczyn stanowi chęć manipulowania innymi. Osoby, które podejmują próbę samobójczą z tego powodu, mogą chcieć kogoś ukarać lub skrzywdzić swoim odejściem. Jednostka w takim wypadku pragnie utrzymać się przy życiu, ale woła o uwagę otoczenia. Często informuje o zamiarze popełnienia takiego czynu, aranżując sytuację tak, by można było ją uratować. Niemniej czasem ratunek nie zdąża na czas lub osoba taka decyduje się na samobójstwo mimo wszystko.

Ważną kwestią w przypadku samobójstw jest ocena ryzyka jego popełnienia. Należałoby tu zadać pytania o to, czy osoba ma gotowy plan, czy ma dostęp do broni. Czy wcześniej podejmowała próby samobójcze? Czy mieszka samotnie? Jeżeli ryzyko jest duże, poza interwencją należy pozostać możliwie najdłużej w kontakcie z taką osobą, do momentu aż impuls samobójczy osłabnie.

Wokół samobójstw narosło też sporo mitów. Należy pamiętać, iż nie jest prawdą, że: osoby, które mówią o samobójstwie, nie odbierają sobie życia; ci, którzy popełniają samobójstwo, są na nie wyraźnie zdecydowani; gdy ktoś raz wyrazi skłonności samobójcze, będą cechowały go już zawsze; ryzyko popełnienia samobójstwa zanika w momencie poprawy stanu po przebytym kryzysie samobójczym; czyn samobójczy jest czynem osoby chorej (za: Seligman, 2003).

ZABURZENIA OSOBOWOŚCI

Ten skrócony obraz psychopatologii życia, na przykładzie zaledwie kilku jednostek nozologicznych[9], zostanie zakończony szkicem zaburzeń osobowości. Pokrótce jednak zostanie najpierw objaśnione samo pojęcie osobowości.

Osobowość to zbiór stosunkowo stabilnych w czasie psychicznych i behawioralnych cech, które determinują sposób postrzegania świata przez jednostkę i jej zachowania (Seligman, 2003). Sama cecha opisuje zbiór pewnych współwystępujących zachowań, którym nadana została konkretna nazwa. Zbiór takich cech w charakterystycznym nasileniu dla każdej z nich tworzy strukturę osobowości.

Modelem osobowości najdokładniej udokumentowanym w badaniach jest model tzw. wielkiej piątki, autorstwa Paula Costy i Roberta McCrae (Strelau, 2000). Zakłada istnienie pięciu podstawowych wymiarów osobowości: neurotyzmu, ekstrawersji, ugodowości, otwartości na doświadczenia i sumienności. Każda z tych cech to kontinuum. W zależności od stopnia ich występowania możemy być na przykład bardziej lub mniej predysponowani do wykonywania niektórych zawodów lub życia w określonym środowisku społecznym. Załóżmy, że twój kolega z pracy jest osobą otwartą na doświadczenia, o niskiej neurotyczności, średniej ekstrawersji, wysokiej sumienności i średniej ugodowości. Inny twój kolega – kumpel z siłowni – posiada te same cechy w podobnym natężeniu, ale ma bardzo niski poziom ugodowości i sumienności. Obie te osoby są w pełni normalne, lecz jedna z nich jest bardziej predysponowana do pracy w zespole i to ten kolega, z którym pracujesz, ponieważ niska ugodowość przeszkadza kumplowi z siłowni w dobrym funkcjonowaniu w zespole.

Bywają jednak przypadki osób, u których wymienione wyżej cechy występują w takim natężeniu, które utrudnia im normalne funkcjonowanie w społeczeństwie. To właśnie trwałe wzorce niefunkcjonalnego postępowania określa się mianem zaburzeń osobowości. U osób na nie cierpiących „obserwuje się długotrwałe, nieelastyczne i nieprzystosowawcze wzorce zachowań, które wpływają na ich sposób myślenia, reakcje emocjonalne, stosunki międzyludzkie i panowanie nad impulsami" (Seligman, 2003). Te patologiczne wzorce zachowań mogą stać w niezgodzie z oczekiwaniami kulturowymi, co często przyczynia się do cierpienia jednostki i jej otoczenia. Spośród wielu zaburzeń osobowości opisane pokrótce zostaną: antyspołeczne zaburzenie osobowości oraz osobowość typu *borderline*.

O ile kontakt z osobami cierpiącymi na zaburzenia osobowości może być co najwyżej nieprzyjemny, o tyle kontakt z osobą o **osobowości antyspołecznej** może być niebezpieczny[10]. Antyspołeczne zaburzenie osobowości to utrzymujący się wzorzec braku poszanowania i pogwałcenia praw innych ludzi, pojawiający się po 15. roku życia, przejawiający się m.in.: niezdolnością do podporządkowania się normom społecznym opisującym zachowania zgodne z prawem, zakłamaniem objawiającym się wielokrotnym dopuszczaniem się kłamstwa lub oszukiwaniem innych dla zysku lub przyjemności, impulsywnością i niezdolnością planowania, skłonnością do rozdrażnienia i agresją wyrażającą się w notorycznych bójkach i napaściach, brakiem troski o bezpieczeństwo swoje i innych, brakiem odpowiedzialności wyrażającym się m.in. niezdolnością spełnienia wymogów zachowania w pracy lub niedotrzymywaniem zobowiązań finansowych, brakiem poczucia winy objawiającym się obojętnością lub racjonalizacją wyrządzonych krzywd. Większość kryminalistów motywuje do działania pragnienie szybkiego zysku, uzyskania jakiegoś statusu, natomiast osoba o antyspołecznym zaburzeniu osobowości często popełnia bezcelowe, przypadkowe i dokonane pod wpływem impulsu przestępstwa i zbrodnie. Osoby o takim zaburzeniu osobowości cierpią na braki w zakresie sumienia, ubóstwo emocjonalne i mają zaburzone procesy uczenia, co dobrze obrazuje eksperyment, w którym uczono osoby normalne i psychopatów reakcji na bodźce. Niezaburzeni szybko uczą się reakcji na bodziec awersyjny w postaci porażenia prądem, wyrażają zaniepokojenie w oczekiwaniu na kolejny wstrząs. Psychopaci mają problem z uczeniem się unikania, są mniej niespokojni w oczekiwaniu na kolejne wstrząsy. W reakcji na brak akceptacji społecznej normalni ludzie uczą się szybko prawidłowych reakcji, a psychopaci mają problem z ich przyswojeniem. Przy zagrożeniu utratą zasobów z kolei normalni ludzie uczą się jej unikać, ale psychopaci robią to szybciej (Lykken 1957, za: Seligman, 2003).

Główną cechą **osobowości *borderline*** jest ogólna niestabilność w wielu aspektach codziennego funkcjonowania. Cierpiący na nią oscylują pomiędzy depresją, niepokojem i gniewem, którym reagują na najmniejszą choćby prowokację. Są skłonni do samobójstw, nadużywania różnych środków, do niebezpiecznych stosunków seksualnych, samookaleczenia, tworzenia intensywnych, choć niestabilnych związków. W osobowości typu *borderline* „ja" osoby jest niestabilne. Cierpiący na to zaburzenie podejmują straszliwe wysiłki, aby nie zostać porzuconym,

przy czym ich relacje i związki z innymi charakteryzują się szybkimi zmianami, skrajną idealizacją bądź dewaluacją. Osoby te są również impulsywne, jeśli chodzi o wydatki, aktywność seksualną, nieostrożną jazdę samochodem, zażywanie narkotyków, często prowadzące do samozniszczenia. Nierzadko grożą samobójstwem lub samookaleczeniem. Osobowość *borderline* charakteryzuje lęk, dysforia i chroniczne poczucie pustki; nieadekwatnie intensywny gniew, przelotne ideacje paranoidalne lub nawet zaburzenia dysocjacyjne.

PODSUMOWANIE

W codziennej służbie spotykamy przede wszystkim „normalnych ludzi", w tym sensie, że mieszczą się oni gdzieś w okolicach pierwszego odchylenia standardowego od średniej arytmetycznej dla populacji. Gdy już spotkamy kogoś, kto zachowuje się dziwnie, w sposób niezrozumiały i – delikatnie mówiąc – ekscentryczny (niech to dodatkowo będzie w miejscu ogólnie dostępnym dla publiczności), to z dużą dozą prawdopodobieństwa możemy przypuszczać, że od zgromadzonych przechodniów usłyszymy, że to „wariat", „czubek" lub „świr". Gdy spotkamy kogoś, powiedzmy bez nogi lub z inną ułomnością fizyczną, to jakoś nie słyszymy, że to „godzien pożałowania kaleka". Mówi się wtedy, że mamy do czynienia z „osobą niepełnosprawną" lub (bardziej poprawnie) o „osobie z niepełnosprawnością". Wciąż jest więc dużo do zrobienia w dziedzinie traktowania, leczenia i przywracania na łono społeczeństwa ludzi cierpiących na różnego rodzaju zaburzenia psychiczne.

Mimo iż osoby, u których podejrzewamy zaburzenia psychiczne, zachowują się odmiennie od nas, to należą do tego samego świata, co my – świata, który nieustannie zadziwia swoją różnorodnością. Jeżeli więc podczas służby spotkamy takie osoby, musimy pamiętać, że tak jak my boimy się ich i ich nie rozumiemy tak one mogą nie rozumieć i obawiać się nas. Kiedy weźmiemy na to poprawkę w swoim zachowaniu, możliwe, że przyjdą nam do głowy inne rozwiązania niż użycie siły, choć ono w niektórych przypadkach może być ze względów bezpieczeństwa nieuniknione.

W zakończeniu autorzy chcieliby zaznaczyć, że artykuł ten w żaden sposób nie wyczerpuje tematu patologii życia psychicznego jednostki. Czytelników zainteresowanych pogłębieniem zagadnienia zachęcają do sięgnięcia do literatury, której spis został zamieszczony poniżej.

[1] Antonii Kępiński swoją najsłynniejszą książkę pt. *Schizofrenia* zadedykował: *„Tym, którzy więcej czują i inaczej rozumieją i dlatego bardziej cierpią"*.

[2] Syndrom Jerozolimski został po raz pierwszy zauważony już na początku XX w. Nazwę nadał mu w latach osiemdziesiątych XX w. izraelski psychiatra dr Jair Bar-El (https://pl.wikipedia.org/wiki/Syndrom_jerozolimski). Ludzie nim dotknięci często najpierw dokonują rytualnego oczyszczenia, by następnie ogłosić otaczającemu światu swoje poczucie misji lub bycie w kontakcie z „siłą wyższą".

[3] Obecnie, wiele zaburzeń i zachowań można zrozumieć, badając geny, obrazując pracę mózgu i zestawiając te dane z informacjami o przeszłości danej osoby. Im głębiej neuronaukowcy zagłębiają się w procesy zachodzące w mózgu, tym bliżej jesteśmy chwili, w której neuronauka rozwiąże definitywnie dylemat geny – środowisko – umysł – ciało (Fallon, 2015).

[4] Procesy spowodowane różnymi czynnikami, prowadzące do powstania zaburzeń.

[5] Zob.: Elyn Saks, *Opowieść o chorobie psychicznej od środka* (film), https://www.ted.com/talks/elyn_saks_seeing_mental_illness?language=pl.

[6] Objawy pozytywne to objawy wytwórcze, jakby dodane do naszej świadomości. Nie oznacza to, że ludzie ich doświadczający są z nimi szczęśliwi. W przeciwieństwie do tej grupy objawów, objawami negatywnymi nazywane są te, które coś osobie chorej odbierają, np. odczuwanie uczuć, zdolności poznawcze itd.

[7] Można doszukiwać się początków psychiatrii, psychologii w starożytności, niemniej na poważnie zajęto się ludzkim cierpieniem z powodu chorób psychicznych dopiero pod koniec XIX w. Psychiatria to gałąź medycyny, natomiast psychologia wywodzi się z filozofii i jest nauką społeczną. Na wielu płaszczyznach oba te podejścia przeplatają się. O tym, z czego to wynika, napisano w podrozdziale dotyczącym etiologii zaburzeń psychicznych.

[8] Zob. świadectwo osoby chorującej na depresję: https://www.ted.com/talks/andrew_solomon_depression_the_secret_we_share?language=pl.

[9] Czyli jednostek opisanych w klasyfikacji chorób.

[10] Link prowadzi do bardzo interesującego wywiadu z neurologiem, który badając mózgi psychopatów, sam zdiagnozował u siebie to zaburzenie: http://wyborcza.pl/magazyn/1,124059,15334026,I_ty_mozesz_zostac_drapieznikiem.html.

Bibliografia

Fallon J., *Mózg psychopaty. Intrygujące spojrzenie na ciemną stronę umysłu,* Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne sp. z o.o., Sopot 2017.

Interwencje wobec osób z zaburzeniami psychicznymi lub niektontrolującymi swoich zachowań z innych przyczyn, red. J. Gil, Szkoła Policji w Słupsku, Słupsk 2018.

Kępiński A., *Schizofrenia,* Wydawnictwo literackie, Kraków 2014.

Klasyfikacja zaburzeń psychicznych i zaburzeń zachowania w ICD 10. Obrazy kliniczne i wskazówki diagnostyczne, Międzynarodowa Statystyka Klasyfikacja Chorób i Problemów Zdrowotnych, Warszawa 2000.

Kryteria diagnostyczne z DSM V. Desk reference, red. P. Gałęcki, Ł. Święcicki, Edra Urban & Partner, Wrocław 2015.

Lykken D., *A study of anxiety in the sociopathic personality*, „Journal of Abnormal and social Psychology" 1957, nr 55.

Psychiatria kliniczna., red. T. Bilikiewicz, Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich, Warszawa 1973.

Psychiatria. Podręcznik dla studentów medycyny, red. A. Bilikiewicz, Wydawnictwo Lekarskie PZWL, Warszawa 2009.

Psychologia. Podręcznik akademicki. Tom 2: Psychologia ogólna. Osobowość jako zespół cech, red. J. Strelau, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2000.

Seligman M., Walker E., Rosenhan D., *Psychopatologia*, wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 2003.

Shaffer H., Jones S., *Quitting cocaine: the struggle against impulse,* Lexington, MA: Lexington Books, 1985.

Summary

Characteristic of chosen mental disorders

This present article is an attempt to answer participants' questions channelled to police teachers, concerning interventions and way of behaviour towards people with different mental disorders. Authors introduced the essence of chosen psychic diseases, which can be particularly most interesting for students, putting stress on persons diverged from behaviour norm who are not lunatics but deeply hurt human beings.

Topic of article includes segment issues of psychopathology regarding psychotic disorders, state of mind and personality, which is put in the most clear way.

Tłumaczenie: Jarosław Michalak

Typologia i charakterystyka OSOBOWOŚCI ZABÓJCÓW SEKSUALNYCH

Justyna Jasiak-Fik

Doktorant Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach

WSTĘP

Odwołując się do charakterystyki przestępstw seksualnych, należy się wnikliwie przyjrzeć **typologii sprawców** tych czynów i właściwie ją wyjaśnić. Ponadto konieczna jest **analiza motywów**, które skłaniały ich do popełnienia tak okrutnej zbrodni, jaką jest przestępstwo z lubieżności.

Kiedy mowa o **kategoryzowaniu sprawców pod względem podziału na: sprawców seksualnych, gwałcicieli oraz pedofilów – można wysunąć wniosek, że ich nic ze sobą nie łączy, poza jedynie motywem, który doprowadza do dokonania czynu.** Jeśli weźmiemy pod uwagę aspekt prawny, wszyscy sprawcy, którzy dokonują przestępstw seksualnych, są przypisani do jednej kategorii – sprawców naruszających przede wszystkim wolność seksualną ofiary. Właśnie dlatego ujmuje się ich jako przestępców seksualnych lub tych, którzy popełnili czyny karalne na tle seksualnym, jednak należy zwrócić jeszcze uwagę, że różna jest kwalifikacja tych czynów.

Istotną kwestią wprowadzającą do niniejszego artykułu jest również motyw działania sprawcy. Według literatury przedmiotu, kluczowy aspekt tego rodzaju przestępstw stanowi skupienie uwagi przez sprawcę na fakcie, że to nie będzie „dokonanie zwykłego rodzaju zabójstwa", lecz zabójstwa, które pomoże mu w rezultacie na czerpanie zamierzonej i zaplanowanej wcześniej satysfakcji seksualnej. Bo przecież w tego typu zabójstwach z lubieżności właśnie o to chodzi. Chociaż w niektórych przypadkach bywa również tak, że sprawca, który dokonuje zabójstwa na tle seksualnym, czynu lubieżnego lub też gwałtu, nie skupia uwagi na potrzebie zaspokojenia seksualnego. To również bardzo istotny aspekt w ujęciu typologii sprawców seksualnych oraz samego motywu tych osób. Motyw ten jest często przez nich mało uświadamiany lub nieuświadamiany w ogóle, odgrywa bowiem rolę motywu wtórnego lub też motywu pośredniego. Jednak cechą wspólną dla działań tego typu sprawców jest agresja, określana literaturą przedmiotu jako agresja drapieżcza. Rodzaj tej agresji podczas popełniania tego czynu nie jest utożsamiany z bezpośrednim wyrażaniem wściekłości przez samego sprawcę. Nie jest również utożsamiany z wolą walki sprawcy. Agresja ta jest jednak zorientowana na działanie i skupiona na zamierzonym celu[1]. Napięcie, o którym mowa, zawsze ulega zmniejszeniu tuż po tym, gdy sprawca osiągnie satysfakcję seksualną. Tam, gdzie pojawia się silna agresja czy też agresja drapieżcza, zazwyczaj sprawcy dokonują mordów z premedytacją lub też – jak podaje literatura przedmiotu – są to *czyny związane z seksualnymi działaniami sprawcy nad ofiarą*[2]. Te zachowania nazywane są destruktywnością intencjonalną, która obejmuje wszelkiego rodzaju agresywne i wrogie zachowania jednostki, jak również wrogość w odniesieniu do samego społeczeństwa i bliskiego otoczenia sprawcy. Jest to tak naprawdę tożsamość sprawcy, mająca swoje odniesienie do przeżyć w dzieciństwie, które były nacechowane nienawiścią, patologią oraz złymi wzorcami. Doświadczenia te zaburzały świat i wartości oraz normy bezpiecznego dorastania takiej osoby, a także wprowadzały chaos i niepokój, który był przyczynkiem do przestępczych zachowań w życiu dorosłym, w którym sprawcy towarzyszy ciągłe poczucie krzywdy, wspomniana wrogość i obojętność w stosunku do cierpienia innych osób[3].

Dlatego, **dokonując typologii sprawców seksualnych, należy wziąć pod uwagę fakt, że osoby te mają odmienną osobowość od tej, która uznawana jest za prawidłową.** Ważne są także relacje, które łączą sprawcę z samą ofiarą, oraz udział tej ofiary w całym zdarzeniu przestępczym. Sposób potraktowania ofiary to akt wielkiego okrucieństwa. Motyw wówczas jest seksualny lub pozaseksualny. Dobór ofiary może być celowy lub zupełnie przypadkowy, a może także występować pokrewieństwo sprawcy z daną ofiarą. Rozważając aspekt samego stania się ofiarą, należy podkreślić także, że niektórzy skupiają się nad kryterium wiktymizacyjnym, które wyróżnia ofiary całkowicie niewinne lub też tylko winne w sposób połowiczny, jednak mniej winne niż sam sprawca[4]. Do tych ofiar zalicza się osoby, których zachowania były lekkomyślne, które źle odczytywały sygnały ze strony samego oprawcy oraz wykazywały się bardzo dużą naiwnością, ufnością wobec sprawcy, jak również nieostrożnością w swoim myśleniu i działaniu.

TEZY

Najważniejszą cechą przestępstw seksualnych jest brak winy ofiary, która zazwyczaj jest losowo wybrana przez sprawcę, ale posiada wszelkie cechy odpowiadające temu sprawcy pod względem – wygląd, zachowanie czy inne cechy fizyczne. Natomiast z punktu widzenia sprawcy zgwałcenia są bardzo czę-

sto pojmowane jak czyn, do którego popełnienia ofiara sama zachęcała sprawcę[5].
Dlatego w niniejszym artykule skupiłam się jedynie na wyodrębnieniu i krótkiej charakterystyce typów sprawców przestępstw seksualnych, a jako tezę przyjmuję, że sprawcy przestępstw z lubieżności mają problemy osobowościowe, co poparte jest krótką charakterystyką osobowości tych sprawców. Jednak bardzo trudno również nie zgodzić się z tym, że nie tylko osobowość sprawcy jest najważniejszą przyczyną popełniania właśnie tych czynów, lecz także struktura RODZINY i podłoże wczesnego dzieciństwa, które z pewnością wywarły bardzo duży wpływ na sprawcę. Występują też inne czynniki współtowarzyszące tym kategoriom przestępstw, w tym: RODZINA, szkoła, środowisko rówieśnicze, problemy w nauce i inne wynikające z okresu adolescencji.

ZABÓJSTWO I ZABÓJCA SEKSUALNY WZGLĘDEM DOKTRYNY PRAWA KARNEGO

Znaczenie zabójstwa czy też zabójcy seksualnego w polskim prawie karnym ujmowane jest generalnie jako pojęcie nieostre oraz bardzo trudne do jednoznacznego zdefiniowania.
W Kodeksie karnym nie odnotowano zapisu odnoszącego się do penalizacji zabójstwa seksualnego. Pojęcie zabójstwa czy też zabójstwa na tle seksualnym odnosi się do kategorii przestępstw przeciwko życiu i zdrowiu i czyn ten został określony w art. 148 § 1 kk: „kto zabija człowieka, podlega karze pozbawienia wolności na czas nie krótszy niż 8 lat, karze 25 lat pozbawienia wolności albo karze dożywotniego pozbawienia wolności"[6]. Natomiast § 2 tego samego artykułu mówi o kwalifikowanym typie tego przestępstwa. Popełnia je ten, kto zabija człowieka:
– ze szczególnym okrucieństwem,
– w związku z wzięciem zakładnika, zgwałceniem, rozbojem,
– w wyniku motywacji zasługującej na szczególne potępienie,
– z użyciem broni palnej lub też materiałów wybuchowych,
i podlega karze terminowej pozbawienia wolności na czas nie krótszy od 12 lat, karze 25 lat pozbawienia wolności lub karze dożywotniego pozbawienia wolności[7].
Wedle zapisu art. 148 § 2 zabójstwo ze szczególnym okrucieństwem jest to odmiana zabójstwa, która zasługuje na szczególne potępienie.
Pojęcie **szczególnego okrucieństwa wedle ustawy karnej,** która obowiązuje dzisiaj, pojmowane jest jako znamię typów kwalifikowanych różnych rodzajów przestępstw[8].
Pojęcie to również było już odnotowane w Kodeksie karnym z 1969 r.[9] Jednak do dzisiejszego dnia brak jest oficjalnej definicji, która odnosiłaby się do pojęcia szczególnego okrucieństwa. Może to być podyktowane jedynie względami legislacyjnymi. Brak ten jest bardzo dostrzegalny również na łamach literatury przedmiotu, natomiast w odniesieniu do samej praktyki sądowej wręcz dokonuje się próby określenia wszelkich granic tego pojęcia, jednak działania te w rezultacie zmierzają do zawężenia zakresu zastosowania tej definicji w praktyce. Dlatego Sąd Apelacyjny w Lublinie w wyroku z dnia 12 czerwca 2001 r. dokonał próby definicji pojęcia, jakim jest szczególne okrucieństwo, wskazując że: „Definicji szczególnego okrucieństwa nie odnotowano w polskim prawie karnym; pojęcie to tak naprawdę nigdy jeszcze nie zostało zdefiniowane i nie ma swojego miejsca w ustawie. W Kodeksie karnym jego występowanie odnotowuje się jako jedynie «*znamię szczególnego okrucieństwa*». *Wyjaśniając szczegółowo, szczególne okrucieństwo[…] jest znamieniem nieostrym i szalenie ocennym (podwójnie wartościujące)*[10]. Sąd Apelacyjny zwrócił uwagę, iż pojęcie to znalazło bardzo bogatą wykładnię, która także ma swoje miejsce w orzecznictwie Sądu Najwyższego[11]. – Wykładnia Sądu Najwyższego, która odnosi się do szczególnego okrucieństwa, mówi jasno, posiłkując się wyrokiem samego Sądu Najwyższego z dnia 28 maja 1979 r., że: „*szczególne okrucieństwo charakteryzuje się wyjątkowo okrutnym, brutalnym i odrażającym sposobem postępowania realizowanym przez sprawcę przy użyciu takich środków lub działaniem w takich okolicznościach, które zmierza do zadania ofierze bardzo dotkliwych cierpień fizycznych lub moralnych*"[12]
Według słownika języka polskiego **pojęcie okrucieństwa** jest zdefiniowane jako: *skłonność do znęcania się nad ofiarą* lub *czyn okrutny, który bardzo często kojarzony jest z grozą*[13]. Różnica między pojęciami *okrucieństwo a szczególne okrucieństwo jest bardzo istotna, gdyż niektóre przestępstwa ex definitione znamionują właśnie ten przymiot*[14].
Potwierdzeniem powyższych rozważań jest także wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 20 lipca 1995 r. Zostało w nim określone szczególne okrucieństwo na przykładzie przestępstwa, jakim jest zgwałcenie, i jednocześnie wyrok ten podkreślał, co do zasady, że w przestępstwie tym występuje pewien stopień okrucieństwa, bezwzględności sprawcy, który, żeby dokonać przestępstwa, stosuje swe zamiary za pomocą gróźb werbalnych, podstępów czy przemocy fizycznej. Natomiast jeżeli chodzi o znamiona tego właśnie przestępstwa jako przestępstwa kwalifikowanego, to charakteryzuje się je jako: *okrucieństwo wyższego stopnia, szczególnie wyrażające się zachowaniem dolegliwości przekraczających granice niezbędne dla osiągnięcia celu sprawcy*[15].
W podsumowaniu dotyczącym doktryny prawa karnego chciałabym jeszcze przytoczyć definicję znajdującą się w wyroku Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 19 kwietnia 2001 r., który jasno określił, iż: *każde zabójstwo jest ze swej istoty bardzo okrutne, jednak w odniesieniu do przyjęcia szczególnego okrucieństwa wymagane jest zadawanie cierpień zbędnych dla samego pozbawienia życia ofiary*[16].
Natomiast Sąd Apelacyjny w Gdańsku w wyroku z dnia 8 listopada 2008 r. stwierdza, że: *znamię szczególnego okrucieństwa przy zbrodni zabójstwa można przypisać sprawcy zarówno z uwagi na działanie mające na celu zadawanie dodatkowych cierpień ofierze, jak i ze względu na sam sposób działania sprawcy*[17].
Ponadto Sąd Apelacyjny w Lublinie w wyroku z dnia 5 listopada 2008 r. uznał, że: „*szczególnie okrutne działania to działania, właściwie zachowania, które są podejmowane do osoby jeszcze żyjącej, ale już całkowicie nieprzytomnej (nawet już w stanie agonalnym) lub pozostającej pod wpływem głębokiego upojenia alkoholowego, w rezultacie niezdolnej do odczuwania cierpienia psychicznego wskutek poniżających wypowiedzi sprawcy, a czasem niezdolnej do odczuwania także cierpienia fizycznego, których zamiarem sprawcy było uskutecznienie cierpień względem swojej ofiary*[18].
Można zauważyć związek między okrutnym działaniem człowieka, jego charakterem a motywami i przesłankami wskazującymi na dokonanie tej zbrodni[19]. Jednak biorąc pod

rozwagę szczególne okrucieństwo w świetle prawa karnego, należy interpretować je jako działania sprawcy wykorzystujące najbardziej drastyczne sposoby w celu zabicia ofiary wraz z najbardziej drastycznymi środkami potrzebnymi do tego celu[20].
Ważne jest również podkreślenie, że dla pojęcia szczególnego okrucieństwa nie ma znaczenia, czy ofiara cierpi psychicznie czy też fizycznie[21].
W literaturze angloamerykańskiej pojawia się wiele określeń, interpretujących w różny sposób zabójstwa i zabójców seksualnych. Biorą one pod uwagę zróżnicowane kryteria, np. pierwotną motywację, która kieruje sprawcą, *modus operandi*, jak również splot cech osobowościowych sprawcy oraz wszelkie skłonności sadystyczne sprawcy, które są niezbędne w celu dokonania zabójstwa tzw. drapieżczego[22].
Wyróżnia się tu zabójców, którzy zabijają dla satysfakcji seksualnej – tzw. *lust murder*[23], czy też morderców seksualnych[24]. Tego typu zabójcom przypisuje się zabójstwa z motywów seksualnych[25], zabójstwa na tle seksualnym[26] czy zabójstwa z lubieżności, jako formę skrajnego przejawu sadyzmu.
Do tej grupy zabójstw można także doliczyć zabójstwo związane z seksem, czyli tzw. *sex-related homicide,* terminem tym posługuje się J. Vernon Geberth (cyt. za J. Widackim)[27].

TYPOLOGIA SERYJNYCH ZABÓJCÓW SEKSUALNYCH

Mając na uwadze poziom sprawności umysłowej oraz stopień i charakter organizacji działań zabójców, R.K. Ressler na podstawie przeprowadzonych badań interdyscyplinarnych dokonał ich typologii. W swoich badaniach odniósł się do profilu osobowościowego seryjnego zabójcy. Należy również zaznaczyć, że według wyników wymienionych badań występują także typy mieszane[28].
Pierwszym wyróżnionym przez Resslera typem zabójcy był **typ niezorganizowany.** Osobę tę można określić jako pełnego kompleksów odludka, który stroni od osób z najbliższego i dalszego otoczenia oraz krzywdzi innych w związku z licznymi niepowodzeniami, jakie spotkały go w życiu. Jego doświadczenia seksualne są dosyć ograniczone i charakteryzują się brakiem prawidłowych kontaktów seksualnych z płcią przeciwną, gdyż są one dla niego bardzo trudne. Natomiast jego zainteresowania dotyczą pornografii, masturbacji, podglądactwa, fantazji sadomasochistycznych. Kontakt tego człowieka z alkoholem jest ograniczony i sporadyczny. Także podczas popełniania zbrodni nie pije alkoholu[29]. Ten typ zabójcy nie działa planowo, dlatego dobór wszystkich ofiar jest przypadkowy, mogą to być osoby różnej płci, rasy i wieku. W trakcie dokonywania zbrodni u sprawcy można zaobserwować duży niepokój. Napaść jest spontaniczna, np. podczas ataku szału, jakiego doznał sprawca zabójstwa. Zwłoki mają na sobie ślady walki. Swoje ofiary najczęściej depersonalizuje, czego efektem są takie czynności, jak odcinanie głowy, zasłanianie twarzy. Dzieje się tak chociażby dlatego, że zabójca nie chce wiedzieć, kim jest ofiara. Dlatego również po całym akcie dokonuje on najczęściej uszkodzenia całego ciała, między innymi dokonuje uszkodzeń na brzuchu, szyi, udach, piersiach czy pośladkach ofiary. Podczas tego aktu zdarzają się też działania ludożerstwa. Istotne jest, że w trakcie popełniania zbrodni taki zabójca nie myśli wcale o zacieraniu śladów czy też ukrywaniu zwłok[30].
Sprawca ten nie jest zdolny w chwili zabójstwa oraz przed nim do odbycia stosunku seksualnego z ofiarą, dokonuje tej czynności dopiero ze zmarłą ofiarą. Często jednak mają miejsce inne zastępcze czynności, takie jak: masturbacja przy ofierze, zakrywanie części ciała np. wstążkami lub rysunkami czy też wkładanie przedmiotów do poszczególnych części ciała. Wszystkie te czynności to przejawy eksperymentowania seksualnego. Ciało ofiary podczas tego aktu może być również ułożone w dziwny sposób, symboliczny dla sprawcy. Należy także pamiętać, że sprawca zazwyczaj zabiera z miejsca przestępstwa ubrania lub inne rzeczy osobiste, a nawet części ciała ofiary. Mają one służyć sprawcy jako pamiątka do przeżywania w późniejszym czasie ekscesów seksualnych[31].
Następnym typem zabójcy seksualnego jest **typ zorganizowany.** Jest to sprawca, u którego w przeszłości mogło dojść do incydentu wykorzystywania seksualnego przez członka rodziny lub inną osobę, jak również do innej formy krzywdzenia psychicznego bądź fizycznego[32]. Sprawca ten to najczęściej kolekcjoner sadomasochistycznej pornografii. Jego zainteresowania są ukierunkowane na wszelkie tortury oraz sadystyczne fantazje oraz są skupione wokół brutalnej i kryminalnej literatury, ale także takiej, która opisuje wszelkie techniki związane z prowadzeniem śledztwa. W jego posiadaniu mogą znajdować się również narzędzia, które pozwolą obezwładnić ofiarę[33]. Podczas aktu zazwyczaj dominuje on nad swoją ofiarą, obezwładnia ją, krępuje, na miejscu nie zostawia żadnych śladów. Ukrywa zawsze swoje ofiary lub dokonuje preparacji, tak aby nikt nie dokonał identyfikacji ofiary, a przy tym i samego sprawcy. Najistotniejszą cechą tego sprawcy jest planowanie każdego szczegółu zbrodni. Działa on z premedytacją oraz ze szczególnym okrucieństwem, pod wpływem silnego impulsu, w wyniku napięcia gromadzonego u sprawcy przez lata[34]. Każda kolejna zbrodnia popełniana przez tego typu zabójców jest coraz bardziej perfekcyjna i dopracowana[35].
Kolejną dosyć szczegółową charakterystykę i typologię sprawców zabójstw na tle seksualnym opisali Roland M. Holmes i James E. De Burger, którzy to skupili się na kryterium motywacyjnym zabójstwa oraz samej ofiary i dokonali następującego podziału[36]:

1) pierwszy typ nazywany jest typem **nawiedzonym** lub **wizjonerskim** (*visionary*) – jest to typ zabójcy, który dokonuje zabójstw pod wpływem tzw. siły wyższej, nadprzyrodzonej, która mu nakazuje takie właśnie działanie; zwykle są to osoby, które cierpią na psychozy[37];
2) drugi typ to typ **posłanniczy** lub inaczej zwany **misyjny** (*missionary*), morduje on swoje ofiary według pewnego klucza, pewnej opracowanej wcześniej zasady i postępuje zgodnie z nią; twierdzi, że pozbywa się niektórych typów ludzi z uwagi na to, iż są oni zbędni społeczeństwu; uważa, że na taką śmierć zasługują np. prostytutki, ponieważ doprowadzają one do rozkładu całego społeczeństwa[38];
3) trzecim typem jest typ zabójcy **hedonistycznego** (*hedonistic*), który obejmuje trzy podtypy[39]:
   – zabójca, który popełnia morderstwa na tle lubieżnym (*lust killer*), sprawca zabójstwa ma problemy z osiągnięciem satysfakcji seksualnej, osiąga ją dopiero, kiedy krzywdzi swoją ofiarę i kiedy ta bardzo cierpi; jest w swoich działaniach bardzo brutalny; ma skłonności nekrofilskie[40];

– typ zabójcy, który dokonuje morderstwa w celu zapewnienia sobie silnych wrażeń (*thrill killer*); morduje on swoją ofiarę w celu przeżycia podniecenia wywołanego nowym doświadczeniem, na podobieństwo *lust killer*; wykazuje skłonności sadystyczne; jednak jego działania nie są ukierunkowane na akt seksualny, lecz na samo dokonanie zbrodni, która przypomina rytuał[41];
– typ mordercy, który dokonuje morderstwa dla zapewnienia sobie wygody, przez pozbywanie się ze swojego otoczenia ludzi, którzy są niewygodni (*comfort killer*), w tym wypadku akurat zabójstwo nie jest celem samym w sobie, lecz ma charakter instrumentalny, daje sprawcy możliwość usatysfakcjonowania się psychicznego lub nawet materialnego, dla tego typu przestępcy nie ma znaczenia sam przebieg zbrodni, lecz jego efekt[42];

4) ostatnim typem zabójcy jest tzw. **spragniony władzy** (*power and control*); ten typ mordercy zabija swoje ofiary ze względu na to, że stoją mu na przeszkodzie; jego działania koncentrują się na głównym celu, którym jest osiągnięcie przede wszystkim władzy oraz całkowitej kontroli nad swoją ofiarą[43].

PRZYKŁADY OSOBOWOŚCI SPRAWCÓW ZABÓJSTW SEKSUALNYCH

Jeżeli chodzi o osobowość zabójców seksualnych, na pierwszy plan wysuwają się zaburzenia osobowościowe oraz seksualne sprawcy. J.K. Gierowski oraz T. Jaśkiewicz-Obydzińska określają, iż wśród zabójców na tle seksualnym występują czynniki zaburzające adaptację społeczną i występują urazy oraz obciążenia biologiczne[44]. Wymienia się także nadpobudliwość psychoruchową, moczenie nocne oraz objawy nerwicowe. U tych osób w dzieciństwie pojawiały się też epizody dręczenia zwierząt[45].

Niektórzy badacze również wskazują, że u sprawców zabójstw na tle seksualnym występuje zespół triady MacDonalda, czyli działania powiązane z zaburzeniami hormonalnymi. Zdaniem A. Moir wszelkie zbrodnie są dokonane pod wpływem wzrostu hormonu luteinizującego w organizmie sprawcy. Przez ten hormon odnotowuje się zaburzenia na tle cech płciowych[46]. Badania tomograficzne wykazały u sprawców dysfunkcje nie tylko w ośrodkach regulujących życie seksualne, ale także zaburzenia w lewym i prawym płacie skroniowym, które są odpowiedzialne za występowanie zachowań agresywnych i sadystycznych. Wedle badań przeprowadzonych za pomocą tomografu komputerowego mogą także występować anomalie związane z ciałem migdałowatym, które jest odpowiedzialne za powstawanie obsesyjnych zachowań seksualnych u człowieka. U tych zabójców, którzy z pewnością mają osobowość psychopatyczną, występuje bardzo często odłączenie obszaru mózgu, który jest odpowiedzialny za poczucie winy i sumienia, od układu limbicznego[47]. Układ limbiczny to część układu nerwowego odpowiedzialna przede wszystkim za pamięć i emocje[48]. Należy zatem uwzględnić, że powodem przestępczych zachowań sprawców zabójstw seksualnych są zmiany organiczne, anomalie w funkcjonowaniu mózgu, deficyty poznawcze, zaburzenia hormonalne, zaburzenia psychiczne, schizofrenia i zaburzenia afektywne[49].

Według A. Moir typowy schizofrenik to introwertyk, który jest obojętny na pochwały lub nagany, skłonny do zaburzeń percepcyjnych, często mający urojenia na każdej płaszczyźnie. Sama schizofrenia nie jest powodem agresywnych działań, mają na to wpływ zmiany w czynnikach biologicznych czy też chemicznych, a nawet neurofizjologicznych[50].

Należy również wspomnieć o zaburzeniu, które jest stosunkowo bardzo rzadko diagnozowane, a sprawia, że sprawca ma osobowość wieloraką – *multiple personality disorder* (MPD). Są to wszelkiego rodzaju zaburzenia dysocjacyjne, w klasyfikacji ICD-10 oznaczone numerem F44.81, powodujące, że u danego sprawcy czynu lubieżnego pojawia się więcej niż jedna osobowość[51]. Natomiast cechą charakterystyczną jest pojawianie się u jednej jednostki dwóch lub więcej osobowości, co oznacza, że w jednym momencie ujawnia się tylko jedna z nich. Każda z tych osobowości ma różny charakter ze względu na swoje preferencje oraz zachowania, jednostka ta prawie nigdy nie uświadamia sobie istnienia innych osobowości[52].

Zazwyczaj dominuje tylko jedna osobowość, jednak nie ma ona dostępu do wspomnień związanych z inną osobowością. Przechodzenie od jednej osobowości do drugiej zazwyczaj dzieje się w sposób nagły, a charakterystycznymi osobowościami alternatywnymi są zwykle *persekutor* (jest to rodzaj osobowości antysocjalnej oraz zarazem destrukcyjnej), *prost-protektor* (jest to rodzaj osobowości obrońcy), osobowość płci przeciwnej lub też inna żyjąca lub nieżyjąca osoba[53].

Występowanie takich zaburzeń jest ściśle związane z różnymi zachowaniami seksualnymi, które uchodzą za zaburzenia związane z identyfikacją płciową, jak również z promiskuityzmem seksualnym, zmianami orientacji seksualnej lub innymi zaburzeniami występującymi na tle sfery seksualnej[54].

Kiedy mowa o analizie zabójstwa z perspektywy psychologii klinicznej, należy zwracać uwagę na osobowość wszystkich sprawców. Wszystkim typom zabójców seksualnych z uwagi na drastyczne i sadystyczne popełnianie przez nich czynów, przypisuje się zaburzenia psychopatyczne lub antyspołeczne[55]. Biorąc pod uwagę wszelkie kryteria diagnostyczne DSM V, czyli Klasyfikacji zaburzeń psychicznych według Amerykańskiego Towarzystwa Psychiatrycznego opublikowanej 18 maja 2013 r.[56] zaburzenia osobowości o cechach antyspołecznych można scharakteryzować przede wszystkim jako brak szacunku do praw jednostki, który właściwie występuje u jednostek od 15 r.ż. i jest wyznaczany przez następujące wskaźniki[57]:

– brak podporządkowania się normom społecznym w odniesieniu do prawidłowego zachowania się;
– brak szacunku w odniesieniu do prawdy, który przejawia się ciągłymi i powtarzającymi się kłamstwami, skłonnościami do posługiwania się pseudonimami, oszukiwaniem innych jednostek w celu czerpania różnych korzyści;
– impulsywność w działaniu lub niezdolność do planowania;
– agresywność i rozdrażnienie;
– beztroskie podejście do bezpieczeństwa swojego lub innych;
– ciągły brak odpowiedzialności, którego rezultatem są niepowodzenia w utrzymaniu pracy zarobkowej lub też wszelkich zobowiązań finansowych;
– brak wyrzutów sumienia, który przejawia się obojętnością, jak również racjonalizacją wyrządzenia szkody czy sprawienia bólu innym z pełną świadomością[58].

PODSUMOWANIE

W podsumowaniu należy stwierdzić, że **osobowość sprawcy i cała typologia sprawców zabójstw seksualnych powiązane są ściśle z takimi czynnikami, jak:**

- nieprawidłowości występujące w domu rodzinnym od wczesnego dzieciństwa, okres dorastania, aż do osiągnięcia wieku dorosłego przez sprawcę;
- niepogodzenie się z własną tożsamością;
- niepogodzenie się z własną seksualnością;
- narastające problemy i konflikty występujące w domu rodzinnym, rozbicie rodziny przez śmierć, nieszczęśliwy wypadek lub przez rozwód;
- problemy osobowościowe wszelkiego rodzaju, jawne i ukryte psychopatie i inne choroby psychiczne;
- zachowania impulsywne i agresywne wraz z wieloraką osobowością;
- inne czynniki pochodzące z zewnętrznego środowiska, które również mają duży wpływ na zachowania występujące u zabójców seksualnych.

Dlatego bardzo ważne jest podejmowanie wszelkich działań zapobiegających oraz izolujących takie jednostki od społeczeństwa, ze względu na ich nieprzewidywalne działania, jak również zachowania nacechowane szeroko rozumianą agresją ze szczególnym okrucieństwem. Powinno się również wskazać, że osoby te są często bardzo elokwentne, inteligentne oraz dowcipne, co z pewnością utrudnia ich rozpoznanie w społeczeństwie.

Jak zauważono we wstępie, należy zawsze uwzględniać motyw sprawcy – w przypadku przestępstw z lubieżności jest on praktycznie zawsze taki sam. Ofiara natomiast jest swoistym „instrumentem", dzięki któremu sprawca czynu zawsze osiągnie seksualne zadowolenie. W tym przypadku, chociaż przestępstwo to bardzo często jest planowane, tak naprawdę nie ma znaczenia miejsce i czas. Najistotniejszą kwestią jest zadanie cierpienia ofierze, upokorzenie jej w wybrany przez sprawcę sposób, dokonanie aktu seksualnego, czego finałem jest szczęście sprawcy, który osiągnął swój cel. Dla sprawcy nie jest ważna konsekwencja danego czynu, lecz usatysfakcjonowanie i zaspokojenie tej silnej potrzeby, jaką jest zbrodnia na podłożu seksualnym. Badania wskazuję, że sprawcy ci mają problemy z osobowością. Często pochodzą z rodzin dysfunkcyjnych, których funkcjonowanie zostało zakłócone przez takie czynniki, jak: alkohol, narkotyki, inne środki odurzające, awantury domowe, konkubinaty, rodziny niepełne (śmierć czy rozwód), przestępstwa popełniane przez członków rodziny, wykorzystywanie seksualne z udziałem członka lub członków rodziny, prostytuowanie się i inne, ogólnie przyjęte jako niedostosowanie społeczne i patologia.

Problemy osobowościowe dostrzegane są z pewnością w okresie od wczesnego okresu dorastania aż po okres dorosłości, kiedy sukcesywnie się nasilają. Jednak w większości przypadków z uwagi na specyficzne środowisko, w którym wychowuje się sprawca, te problemy nie są dostrzegane. Dysfunkcyjność rodziny nie pozwala bowiem na zauważenie złych i niebezpiecznych sygnałów, które w wieku dorosłym mają swe odzwierciedlenie w czynach przestępczych.

Należy również stwierdzić, że choć typy sprawców przestępstw seksualnych, jak wskazuje analiza, różnią się od siebie, to jednak ich działania są jednakowo nastygmatyzowane – element wspólny stanowi czerpanie korzyści z usatysfakcjonowania seksualnego z ofiarą i zbrodnią w tle.

[1] M.H. Kowalczyk, *Przestępcy seksualni. Zabójcy, gwałciciele, pedofile i ich resocjalizacja*, Wydawnictwo Naukowe Mikołaja Kopernika, Toruń 2014, s. 11; zob. także: S.J. Giannangelo, *The Psychopathology of Serial Murder. A Theory of Violence*, Praeger Publishers, Westport CT Year 1996.

[2] M.H. Kowalczyk, *Przestępcy seksualni. Zabójcy, gwałciciele, pedofile i ich resocjalizacja*, s. 12.

[3] D. Kubacka-Jasiecka, *W poszukiwaniu tożsamości – od agresji potencjalnej do destruktywności*, w: B. Urban, *Dewiacje wśród młodzieży. Uwarunkowania i profilaktyka*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2001, s. 68–70.

[4] M.H. Kowalczyk, *Przestępcy seksualni. Zabójcy, gwałciciele, pedofile i ich resocjalizacja*, s. 12.

[5] Tamże, s. 12–13.

[6] Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny (Dz. U. z 2018 r. poz. 1600, z późn. zm.).

[7] Tamże.

[8] Mowa tutaj o przestępstwach stypizowanych w wymienionych artykułach Kodeksu karnego, m.in.: 148 § 2, 197 § 4, 207 § 2, 247 § 2, 352 § 2.

[9] Zobacz art. 168 § 2 oraz art. 184 § 2 ustawy z dnia 19 kwietnia 1969 r. – Kodeks karny (Dz. U. Nr 13, poz. 94).

[10] II AKa 102/01, „Prokuratura i Prawo" 2002 (wkładka), nr 6(17).

[11] Tamże.

[12] Wyrok SN z dnia 28 maja 1979 r. w sprawie o sygn. II KR 125/79, LEX nr 21815 (dot. działania ze szczególnym okrucieństwem).

[13] *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, PWN, 2003.

[14] P. Jastrzębski, *Przestępstwa ze szczególnym okrucieństwem*, Wydawnictwo Centrum Informacji Prawno-Finansowej, Warszawa 2009, s. 66.

[15] Tamże.

[16] II AKa 80/01, „Prokuratura i Prawo" 2002 (wkładka), nr 3(23).

[17] AKa 290/00, OSAG 2001/1/11.

[18] AKa 156/08, LEX nr 477855.

[19] M.H. Kowalczyk, *Przestępcy seksualni. Zabójcy, gwałciciele, pedofile i ich resocjalizacja*, s. 44.

[20] Tamże.

[21] R. Kokot, *Zabójstwa kwalifikowane*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2001, s. 159.

[22] M.H. Kowalczyk, *Przestępcy seksualni. Zabójcy, gwałciciele, pedofile i ich resocjalizacja*, s. 45.

[23] Tamże, zob. także R.K. Ressler, *Whoever fight monsters*, Lexington books, Lexington 1992; R.K. Ressler, A.W. Burgess, J.E. Douglas, *Sexual homicide: Patterns and motives*, The Free Press, New York 1988.

[24] M.H. Kowalczyk, *Przestępcy seksualni. Zabójcy, gwałciciele, pedofile i ich resocjalizacja*, s. 45; zob. także R.A. Prentky, *The presumptive role of fantasy in serial sexual homicide*, „American Journal of Psychiatry", no. 146, American Psychiatric Association.

[25] M.H. Kowalczyk, *Przestępcy seksualni. Zabójcy, gwałciciele, pedofile i ich resocjalizacja*, s. 45; zob. także J.K. Gierowski, T. Jaśkiewicz-Obydzińska, *Zabójcy i ich ofiary*, Wydawnictwo IES, Kraków 2003.

[26] M.H. Kowalczyk, *Przestępcy seksualni. Zabójcy, gwałciciele, pedofile i ich resocjalizacja*, s. 45; zob. także T. Hanusek, J. Leszczyński, *Kryminologiczne i kryminalistyczne problemy zabójstw z lubieżności*, Dom Wydawniczy ABC, Warszawa 1995.

[27] M.H. Kowalczyk, *Przestępcy seksualni. Zabójcy, gwałciciele, pedofile i ich resocjalizacja*, s. 46; zob. także J. Widacki, *Zabójca z motywów seksualnych. Studium przypadku*, Krakowskie Towarzystwo Edukacyjne, Kraków 2006.
[28] M.H. Kowalczyk, *Przestępcy seksualni. Zabójcy, gwałciciele, pedofile i ich resocjalizacja*, s. 46; zob. także R.K. Ressler, *Whoever fight monsters*.
[29] M. Szaszkiewicz. *Model opracowania charakterystyki psychofizycznej nieznanego sprawcy zabójstwa*, w: J.K. Gierowski, T. Jaśkiewicz-Obydzińska, *Zabójcy i ich ofiary*, s. 183.
[30] A. Czerwiński, K. Gradoń, *Seryjni mordercy*, Wydawnictwo Muza SA, Warszawa 2001, s. 52; M. Szaszkiewicz, *Model opracowania charakterystyki psychofizycznej nieznanego sprawcy zabójstwa*, s. 184; w: J.K. Gierowski, T. Jaśkiewicz-Obydzińska, *Zabójcy i ich ofiary*.
[31] M. Szaszkiewicz, *Model opracowania charakterystyki psychofizycznej nieznanego sprawcy zabójstwa*, s. 184.
[32] Tamże, s. 179−180.
[33] Tamże, s. 181.
[34] M.H. Kowalczyk, *Przestępcy seksualni, Zabójcy, gwałciciele, pedofile i ich resocjalizacja*, s. 54.
[35] Tamże.
[36] Tamże.
[37] Tamże.
[38] Tamże.
[39] A. Czerwiński, K. Gradoń, *Seryjni mordercy*, s. 66.
[40] Tamże.
[41] Tamże.
[42] K. Pospiszyl, *Przestępstwa seksualne*, Wydawnictwo PWN, Warszawa 2005, s. 41−43.
[43] A. Czerwiński, K. Gradoń, *Seryjni mordercy*, s. 67.
[44] M.H. Kowalczyk, *Przestępcy seksualni. Zabójcy, gwałciciele, pedofile i ich resocjalizacja*, s. 64.
[45] K. Gierowski, T. Jaśkiewicz-Obydzińska, *Przestępstwa seksualne*, Wydawnictwo PWN, Warszawa 2005, s 37.
[46] A. Moir, D. Jessel, *Zbrodnia rodzi się w mózgu. Zagadka biologicznych uwarunkowań przestępczości*, tłum. H. Jankowska, Książka i Wiedza, Warszawa 1998, s. 235.
[47] Tamże, s. 237.
[48] https://www.poradnikzdrowie.pl/zdrowie/uklad-nerwowy/uklad-limbiczny-funkcjonowanie-i-uszkodzenia-aa-A2Ji-JtyP-uLVH.html [dostęp: 19.12.2018 r.].
[49] A. Moir, D. Jessel, *Zbrodnia rodzi się w mózgu. Zagadka biologicznych uwarunkowań przestępczości*, s. 185.
[50] Tamże, s. 187.
[51] Z. Lew-Starowicz, *Seksuologia sądowa*, Wydawnictwo Lekarskie PZWL, Warszawa 2000, s. 230.
[52] Tamże.
[53] Tamże.
[54] Tamże.
[55] M.E.P. Seligman, E.F. Walker, D.I. Rozenhan, *Psychopatologia*, tłum. M. Trzebiatowska, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 2003, s. 410.
[56] *Diagnostic and Statistical Manual of Mental Disorders* (*DSM–5*).
[57] Tamże.
[58] Tamże.

Literatura

Czerwiński A., Gradoń K., *Seryjni mordercy*, Wydawnictwo Muz SA, Warszawa 2001.
Diagnostic and Statistical Manual of Mental Disorders (*DSM–5*).
Giannangelo S.J., *The Psychopathology of Serial Murder. A Theory of Violence*, Praeger Publishers, Westport CT, Year 1996.
Hanusek T., Leszczyński J., *Kryminologiczne i kryminalistyczne problemy zabójstw z lubieżności*, Wydawnictwo Dom Wydawniczy ABC, Warszawa 1995.
Jastrzębski P., *Przestępstwa ze szczególnym okrucieństwem*, Wydawnictwo Centrum Informacji Prawno-Finansowej, Warszawa 2009.
Kakot R., *Zabójstwo kwalifikowane*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2001.
Kowalczyk M.H., *Przestępcy seksualni. Zabójcy, gwałciciele, pedofile i ich resocjalizacja*, Wydawnictwo Naukowe Mikołaja Kopernika, Toruń 2014.
Kubacka-Jasiecka D., *W poszukiwaniu tożsamości – od agresji potencjalnej do destruktywności*, w: B. Urban, *Dewiacje wśród młodzieży. Uwarunkowania i profilaktyka*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2001.
Lew-Starowicz Z., *Seksuologia sądowa*, Wydawnictwo Lekarskie PZWL, Warszawa 2000.
Moir A., Jessel D., *Zbrodnia rodzi się w mózgu. Zagadka biologicznych uwarunkowań przestępczości*, tłum. H. Jankowska, Wydawnictwo Książka i Wiedza, Warszawa 1998.
Pospiszyl K., *Przestępstwa seksualne*, Wydawnictwo PWN, Warszawa 2005.
Prentky R. A., *The presumptive role of fantasy in serial sexual homicide*, in „American Journal of Psychiatry", no. 146, American Psychiatric Association.
Ressler R.K., *Whoever fight monsters*, Lexington books, Lexington 1992.
Ressler R.K., Burgess A.W., Douglas J.E., *Sexual homicide: Patterns and motives*, The Free Press New York, 1988.
Seligman M.E.P., Walker E.F., Rozenhan D.J., *Psychopatologia*, tłum. Trzebiatowska M., Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 2008.
Szaszkiewicz M., *Model opracowania charakterystyki psychofizycznej nieznanego sprawcy zabójstwa*, w: J.K. Gierowski, T. Jaszkiewicz-Obydzińska, *Zabójcy i ich ofiary*, Wydawnictwo IES, Kraków 2003.
Uniwersalny słownik języka polskiego, red. S. Dubisz, PWN, 2003.
Widacki J., *Zabójca z motywów seksualnych. Studium przypadku*, Krakowskie Towarzystwo Edukacyjne, Kraków 2006.

Akty prawne

Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. − Kodeks karny (Dz. U. z 2018 r. poz. 1600, z późn. zm.).

Netografia

http://www.poradnikzdrowiepl./zdrowie/układ-nerwowy/układ-limbiczny-funkcjonowanie-i-uszkodzenia-aa-A2Ji-Jtyp-ulvH.html.

Wyroki sądu

Wyrok SN z dnia 28 maja 1979 r. w sprawie o sygn. II KR 125/79, LEX nr 21815 (dot. działania ze szczególnym okrucieństwem).
II AKa 102 102/01, „Prokuratura i Prawo" 2002 (wkładka), nr 6(17).
II AKa 80 /01, „Prokuratura i Prawo" 2002 (wkładka), nr 3(23).
AKa 290/00, OSAG 2001/1/11.
AKa 156/08, LEX, NR 477855.

Summary

The typology and characteristics of the sex killers' personality

The article presents the typology and characteristics of perpetrators, who commit sex-related murders. Examples of the personality of perpetrators of sex-related murders were given and the attention was paid to the model of behaving of these kind of criminals while committing the act and right after it. Mental disorders, which also have an intense influence on actions of perpetrators of sex-related murders, were also characterized in the text.

Tłumaczenie: Renata Cedro

OZNACZENIA IDENTYFIKACJI INDYWIDUALNEJ FUNKCJONARIUSZA POLICJI III RP

(elementy zbioru kolekcjonerskiego)

podinsp. Dariusz Baj

Zakład Służby Kryminalnej CSP

Kolekcjonowaniem odznak i odznaczeń zajmuję się już kilkadziesiąt lat. Chciałbym przedstawić Czytelnikom elementy swojej kolekcji, jednocześnie zaprezentować, jak zmieniały się oznaczenia identyfikacji indywidualnej policjanta w III RP, potocznie zwane „blachami".

Po upadku PRL rozwiązano Milicję Obywatelską i utworzono Policję, zaszła konieczność uregulowania kwestii powstania, funkcjonowania, umundurowania nowej formacji. Takimi regulacjami były ustawa o Policji z dnia 6 kwietnia 1990 r. (Dz. U. Nr 30, poz. 179) oraz wydane na jej podstawie rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 1 sierpnia 1990 r. w sprawie dystynkcji i znaków identyfikacyjnych policjantów (Dz. U. Nr 58, poz. 342).

Powyższe rozporządzenie[1] wprowadzało do umundurowania znaki identyfikacyjne policjantów, które obejmowały:

1) **oznaczenia identyfikacji indywidualnej,**
2) oznaczenia rodzajów i służb Policji,
3) emblematy do umundurowania ćwiczebnego,
4) oznaczenie generalnego inspektora i nadinspektora Policji.

Oznaczenie identyfikacji indywidualnej obejmowało napis „POLICJA", numer identyfikacyjny policjanta, wyrażony cyframi arabskimi, oraz oznaczenie komendy Policji, wyrażone cyframi rzymskimi lub literami[2].

Oznaczenie komend wojewódzkich Policji odpowiadało podziałowi terytorialnemu kraju, pogrupowane alfabetycznie, przy czym jako pierwsza oznaczona została Komenda Stołeczna Policji, jako ostatnia – Komenda Główna Policji, skrótem literowym KG.

OZNACZENIA KOMENDY GŁÓWNEJ I KOMEND WOJEWÓDZKICH POLICJI

1.	Stołeczna Komenda Policji I
2.	Komenda Wojewódzka Policji w Białej Podlaskiej II
3.	Komenda Wojewódzka Policji w Białymstoku III
4.	Komenda Wojewódzka Policji w Bielsku-Białej IV
5.	Komenda Wojewódzka Policji w Bydgoszczy V
6.	Komenda Wojewódzka Policji w Chełmie VI
7.	Komenda Wojewódzka Policji w Ciechanowie VII
8.	Komenda Wojewódzka Policji w Częstochowie VIII
9.	Komenda Wojewódzka Policji w Elblągu IX
10.	Komenda Wojewódzka Policji w Gdańsku X
11.	Komenda Wojewódzka Policji w Gorzowie Wlkp. XI
12.	Komenda Wojewódzka Policji w Jeleniej Górze XII
13.	Komenda Wojewódzka Policji w Kaliszu XIII
14.	Komenda Wojewódzka Policji w Katowicach XIV
15.	Komenda Wojewódzka Policji w Kielcach XV
16.	Komenda Wojewódzka Policji w Koninie XVI
17.	Komenda Wojewódzka Policji w Koszalinie XVII
18.	Komenda Wojewódzka Policji w Krakowie XVIII
19.	Komenda Wojewódzka Policji w Krośnie XIX
20.	Komenda Wojewódzka Policji w Legnicy XX
21.	Komenda Wojewódzka Policji w Lesznie XXI
22.	Komenda Wojewódzka Policji w Lublinie XXII
23.	Komenda Wojewódzka Policji w Łomży XXIII
24.	Komenda Wojewódzka Policji w Łodzi XXIV
25.	Komenda Wojewódzka Policji w Nowym Sączu XXV
26.	Komenda Wojewódzka Policji w Olsztynie XXVI
27.	Komenda Wojewódzka Policji w Opolu XXVII
28.	Komenda Wojewódzka Policji w Ostrołęce XXVIII
29.	Komenda Wojewódzka Policji w Pile XXIX
30.	Komenda Wojewódzka Policji w Piotrkowie Tryb. XXX
31.	Komenda Wojewódzka Policji w Płocku XXXI
32.	Komenda Wojewódzka Policji w Poznaniu XXXII
33.	Komenda Wojewódzka Policji w Przemyślu XXXIII
34.	Komenda Wojewódzka Policji w Radomiu XXXIV
35.	Komenda Wojewódzka Policji w Rzeszowie XXXV

36.	Komenda Wojewódzka Policji w Siedlcach XXXVI
37.	Komenda Wojewódzka Policji w Sieradzu XXXVII
38.	Komenda Wojewódzka Policji w Skierniewicach XXXVIII
39.	Komenda Wojewódzka Policji w Słupsku XXXIX
40.	Komenda Wojewódzka Policji w Suwałkach XL
41.	Komenda Wojewódzka Policji w Szczecinie XLI
42.	Komenda Wojewódzka Policji w Tarnobrzegu XLII
43.	Komenda Wojewódzka Policji w Tarnowie XLIII
44.	Komenda Wojewódzka Policji w Toruniu XLIV
45.	Komenda Wojewódzka Policji w Wałbrzychu XLV
46.	Komenda Wojewódzka Policji we Włocławku XLVI
47.	Komenda Wojewódzka Policji we Wrocławiu XLVII
48.	Komenda Wojewódzka Policji w Zamościu XLVIII
49.	Komenda Wojewódzka Policji w Zielonej Górze XLIX
50.	Komenda Główna Policji KG[3]

Fot. 1

Fot. 2

Fot. 3

Oznaczenie identyfikacji indywidualnej umieszcza się na środku lewej górnej kieszeni kurtki, wiatrówki, koszuli letniej oraz na okryciach wierzchnich na wysokości lewej górnej kieszeni kurtki[4].

Oznaczenie identyfikacji indywidualnej zostało wykonane w formie odznaki z niklowanego metalu, w kształcie trapezu, który posiadał zaokrąglone rogi. Odznaka miała wymiary: wysokość – 65 mm, szerokość – 62 i 42 mm, mocowana była na agrafkę, którą przypinano do munduru. W późniejszym okresie stosowane były skórzane etui, które przypinano do guzika munduru. Fot. nr 1 – przedstawia awers odznaki, 2 – awers wraz agrafką do mocowania, 3 – odznakę wraz z etui do mocowania na guziku munduru).

Odznaka tego wzoru używana była do czasu wprowadzenia nowego wzoru w 1997 r. rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji w sprawie **umundurowania policjantów z dnia 13 czerwca 1997 r.** (Dz. U. Nr 74, poz. 466), **które stwierdzało, iż na umundurowanie policjanta składają się:**

1) dystynkcje policyjne (oznaczenie stopni policyjnych), których wzory określa załącznik nr 2,
2) znaki identyfikacyjne, których wzory określa załącznik nr 3, obejmujące:
   a) **oznaczenie identyfikacji indywidualnej,**
   b) oznaczenia rodzajów służb Policji,
   c) emblematy do umundurowania ubioru wyjściowego, służbowego i ćwiczebnego,
   d) oznaczenie generalnego inspektora i nadinspektora Policji[5].

Oznaczenie identyfikacji indywidualnej obejmuje napis „POLICJA" i numer identyfikacyjny policjanta wyrażony cyframi arabskimi. Oznaczenie identyfikacji indywidualnej nosi się na ubiorze służbowym i ćwiczebnym, z wyjątkiem okoliczności występowania w szyku zwartym[6].

Odznaka identyfikacji indywidualnej według przepisów rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji w sprawie umundurowania policjantów wykonana jest z blachy metalowej, oksydowana. Posiada kształt ośmioramiennej gwiazdy. Na środku, w górnej części, znajduje się napis POLICJA oraz poniżej nakładana wstęga koloru niebieskiego z numerem indywidualnym policjanta, który składa się z sześciu cyfr. Odznaka mocowana jest na dwie śruby z nakrętkami. Odznaka posiada szerokość i wysokość około 77 mm. Fot. nr 4 – przedstawia awers odznaki, 5 – rewers odznaki, 6 – zbliżenie na nakrętkę sygnowaną napisem Mennica Państwowa, 7 – odznaka wraz z etui do mocowania na guziku. Odznaka tego wzoru, używana jest do dnia dzisiejszego.

Ciekawym i niezmiernie rzadkim okazem kolekcjonerskim jest odznaka przedstawiona na fot. nr 8 – awers odznaki, która nie została wprowadzona do użytku, 9 – rewers odznaki wraz z agrafka do mocowania. Z posiadanych informacji wynika, iż jest to wzór odznaki testowanej pomiędzy dwoma wyżej umówionymi wzorami odznak, jednak z jakiegoś powodu nie została ona przyjęta do stosowa-

Fot. 4

Fot. 5

Fot. 6

Fot. 7

nia. Nad wstęgą z numerem indywidualnym policjanta znajduje się cyfra, która prawdopodobnie miała oznaczać numer województwa. Odznaka ta posiada wymiary 77 mm x 77 mm, mocowana jest na agrafkę, wykonana jest jednak z cieńszej blachy niż odznaka, która jest używana do dnia dzisiejszego.
Według rozporządzenia MSWiA z dnia 20 maja 2009 r. w sprawie umundurowania policjantów (Dz. U. Nr 90, poz. 738) znakami identyfikacyjnymi policjanta są:
1) **znak identyfikacji indywidualnej;**
2) znak identyfikacji imiennej;
3) znak rodzaju służby Policji;
4) znak generalnego inspektora Policji i nadinspektora Policji;
5) napis „POLICJA".

Znak identyfikacji indywidualnej obejmuje napis „POLICJA" i numer identyfikacyjny policjanta wyrażony cyframi arabskimi. Nosi się go na środku lewej górnej kieszeni ubioru służbowego i ćwiczebnego, z wyjątkiem okoliczności występowania w szyku zwartym[7].

W rozporządzeniu MSWiA z dnia 5 kwietnia 2019 r. zmieniającym rozporządzenie w sprawie umundurowania policjantów (Dz. U. poz. 651) wprowadzono modyfikację polegającą na tym, że wyrazy „w szyku zwartym" zastąpiono wyrazami „w pododdziale zwartym"[8]. Wygląd samej odznaki nie został zmieniony.
Odznaki policyjne niewątpliwie stanowią ciekawe obiekty kolekcjonerskie, w swoim artykule starałem się krótko przedstawić, jak ewaluowały przepisy regulujące kwestię znaków identyfikacji imiennej – zwanych potocznie „blachami", a także jak zmieniał się wygląd samych odznak. Mam nadzieję, iż niniejsza publikacja pozwoli kolekcjonerom poszerzyć wiedzę, a policjantom, szczególnie młodszym stażem – przybliży wygląd wcześniejszych „blach".

[1] § 2 ust. 1 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 1 sierpnia 1990 r. w sprawie dystynkcji i znaków identyfikacyjnych policjantów (Dz. U. Nr 58, poz. 342).
[2] § 2 ust. 2 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 1 sierpnia 1990 r. w sprawie dystynkcji i znaków identyfikacyjnych policjantów.

Fot. 8

Fot. 9

Odznaki pochodzą z kolekcji Dariusza Baja. Zdj. D. Baj.

[3] Załącznik 3 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 1 sierpnia 1990 r. w sprawie dystynkcji i znaków identyfikacyjnych policjantów – Oznaczenia komendy głównej i komend wojewódzkich Policji.
[4] § 2 ust. 2 i 3 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie dystynkcji i znaków identyfikacyjnych policjantów z dnia 1 sierpnia 1990 r.
[5] § 4 ust. 1 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 13 czerwca 1997 r. w sprawie umundurowania policjantów (Dz. U. Nr 74, poz. 466).
[6] § 6 ust. 1 i 2 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 13 czerwca 1997 r. w sprawie umundurowania policjantów.
[7] § 28 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 20 maja 2009 r. w sprawie umundurowania policjantów (Dz. U. Nr 90, poz. 738).
[8] § 1 ust. 1 lit. a rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 5 kwietnia 2019 r. zmieniającego rozporządzenie w sprawie umundurowania policjantów (Dz. U. poz. 651).

Summary

Indications of the individual identification of a police officer – the Police of the 3rd Republic of Poland (elements of a collector's set)

The author of the present article, the collector of badges and police markings, discusses changes concerning provisions regulating indications of the individual identification by police officers in the period from the time of the political transformation and passing an act on the Police in 1990 up to contemporary times. Moreover elements of the author's collection have been presented in the material.

Tłumaczenie: Renata Cedro

ZASADY PUBLIKOWANIA
w „Kwartalniku Policyjnym”

1. Redakcja przyjmuje teksty dotąd niepublikowane o charakterze zawodowym lub naukowym, dotyczące zagadnień związanych z funkcjonowaniem Policji, szeroko rozumianym bezpieczeństwem, a także praktyki policyjnej i współpracy formacji z innymi instytucjami ochrony porządku prawnego oraz z samorządem lokalnym.
2. Materiały do publikacji należy przesyłać pocztą elektroniczną na adres: kwartalnik@csp.edu.pl lub składać w sekretariacie Wydziału Wydawnictw i Poligrafii Centrum Szkolenia Policji (ul. Zegrzyńska 121, 05-119 Legionowo, tel. 22 605 33 72 lub 22 605 32 70).
3. Prace są kwalifikowane do druku przez zespół redakcyjny czasopisma. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i adiustacji tekstów oraz zmiany tytułów i śródtytułów.
4. W celu zapobiegania wszelkim przejawom nierzetelności, w tym zjawisku *ghostwriting* i *guest authorship*, redakcja wymaga ujawnienia przez autorów wkładu w powstanie publikacji.
5. Materiały mogą być weryfikowane w systemie antyplagiatowym, zgodnie z procedurą obowiązującą w Centrum Szkolenia Policji.
6. Materiały są publikowane w „Kwartalniku Policyjnym” nieodpłatnie, po złożeniu przez autora pisemnego oświadczenia, zgodnie z otrzymanym od redakcji wzorem.
7. Nadesłanych materiałów do publikacji redakcja nie zwraca.
8. Wersją pierwotną (referencyjną) czasopisma jest wydanie papierowe. Ponadto poszczególne numery są również dostępne w wersji elektronicznej na stronie internetowej: www.kwartalnik.csp.edu.pl.
9. Wskazówki edytorskie dotyczące przygotowania materiału przez autorów:
   - format A4, czcionka Times New Roman, wielkość 12 punktów, interlinia 1,5 wiersza, marginesy – 2,5 cm;
   - na pierwszej stronie należy podać imię i nazwisko autora materiału, stopień (lub tytuł) naukowy (tytuł zawodowy), nazwę instytucji, w której autor jest zatrudniony, nr telefonu, adres e-mailowy;
   - do tekstu należy dołączyć streszczenie oraz tytuł pracy w języku angielskim;
   - materiał ilustracyjny powinien być dostarczony w oddzielnych plikach (rysunki lub fotografie w formacie jpg, rozdzielczość 300 dpi, minimalna wielkość 1,5 MB);
   - schematy i wykresy zamieszczone w publikacji muszą być edytowalne, tak aby można było nanieść korektę;
   - przypisy należy umieścić na dole strony lub na końcu pracy; przypisy wstawia się automatycznie i oznacza się cyframi arabskimi;
   - zgodnie z normami wydawniczymi przypis bibliograficzny powinien zawierać:
     - imię i nazwisko autora, tytuł, wydawcę, miejsce i rok wydania, numer strony:
       M. Olbrycht, J. Rutkowski, *Taktyka minersko-pirotechniczna w działaniach antyterrorystycznych*, Centrum Szkolenia Policji, Legionowo 2003, s. 35–36;
     - jeżeli dzieło jest pracą zbiorową:
       Nowy leksykon PWN, red. A. Dyczkowski, Warszawa 1998, s. 684;
     - jeżeli jest to artykuł w pracy zbiorowej:
       J. Szreniawski, *Prawo do dobrej administracji prawem podmiotowym obywatela*, w: *Dobra administracja. Teoria i praktyka*, red. J. Łukasiewicz, S. Wrzosek, Radom 2007, s. 256;
     - jeżeli jest to artykuł w czasopiśmie:
       B. Jankowska, *Odpowiedzialność karna osób prawnych*, „Państwo i Prawo” 1996, nr 7, s. 46;
     - jeżeli jest to akt prawny (należy wskazać publikator):
       Ustawa z dnia 6 kwietnia 1990 r. o Policji (Dz. U. z 2017 r. poz. 2067, z późn. zm.);
     - jeżeli jest to tekst opublikowany w Internecie:
       J. Kowalski, *Edukacja online*, www.gazeta.pl/forum?forumedukacyjne5645 [dostęp: 12 marca 2004 r.].

Zasady recenzowania artykułów

1. Artykuły o charakterze naukowym są recenzowane przez dwóch niezależnych recenzentów zewnętrznych, zgodnie z zasadami dotyczącymi tego rodzaju prac, w tym z Dobrymi praktykami w procedurach recenzyjnych w nauce opracowanymi przez Zespół do Spraw Etyki w Nauce pod przewodnictwem prof. dr. hab. Witolda Marciszewskiego, opublikowanymi na stronie internetowej: http://www.nauka.gov.pl/publikacje2/dobre-praktyki-w-procedurach-recenzyjnych-w-nauce.html.
2. Autorzy i recenzenci nie znają swoich tożsamości, w innych przypadkach recenzenci podpisują oświadczenie o niewystępowaniu konfliktu interesów między nimi a autorami, w tym m.in. bezpośrednich relacji osobistych, relacji podległości zawodowej, bezpośredniej współpracy.
3. Recenzja ma formę pisemną. Zawiera syntetyczną charakterystykę artykułu, część analityczną, ocenę ogólną i kończy się jednoznaczną konkluzją, tj. jest pozytywna, negatywna lub warunkowo pozytywna, jeśli recenzent wskazuje na konieczność wprowadzenia poprawek. Autorzy artykułów są zobowiązani do ustosunkowania się do uwag i uwzględnienia sugerowanych zmian.
4. Nazwiska recenzentów poszczególnych publikacji nie są ujawniane. Lista recenzentów współpracujących z czasopismem w każdym roku kalendarzowym jest publikowana w ostatnim numerze danego roku.

CENTRUM SZKOLENIA POLICJI

05-119 Legionowo,
ul. Zegrzyńska 121

www.csp.edu.pl

---

www.kwartalnik.csp.edu.pl